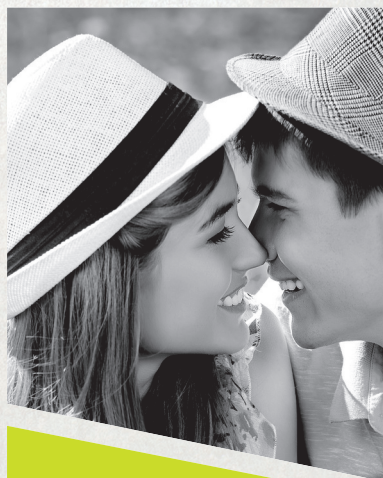


RACHEL GARDNER  
ANDRÉ ADEFOPE

# Randkowe dylematy

Romantyczna rewolucja



PSYCHOLOGIA I WIARA

w|drodze



# Randkowe dylematy



RACHEL GARDNER  
ANDRÉ ADEFOPE

# Randkowe dylematy

Romantyczna rewolucja

Przełożył  
Michał Nolywajka

w|drodze  


Tytuł oryginału  
*The Dating Dilemma. A Romance Revolution*

© Rachel Gardner and André Adefope 2013  
All rights reserved. This translation of *The Dating Dilemma* first published  
in 2013 is published by arrangement with Inter-Varsity Press, Nottingham,  
United Kingdom

Copyright © for this edition by Wydawnictwo W drodze 2014

Redaktor  
*Lidia Kozłowska*

Projekt okładki do serii  
*Radosław Krawczyk*

Opracowanie okładki i redakcja techniczna  
*Justyna Nowaczyk*

Fotografia na okładce  
© *Andrey Kiselev – Fotolia.com*

ISBN 978-83-7033-959-3

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze Spółka z o.o.

Wydanie I, 2014

ul. Kościuszki 99, 62-716 Poznań  
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82  
[www.wdrodze.pl](http://www.wdrodze.pl) [sprzedaz@wdrodze.pl](mailto:sprzedaz@wdrodze.pl)

**Randkowanie:** etap w życiu, w którym człowiek aktywnie poszukuje kogoś bliskiego, buduje związek lub też znajduje się na ścieżce romantycznego narzeczeństwa.



**Romantyczność:** uczucie ekscytacji i tajemniczości związane z miłością; intensywne przywiązanie emocjonalne lub zaangażowanie między ludźmi.



**Rewolucja:** siłowe obalenie porządku społecznego na rzecz nowego systemu.



# Jak doszło do napisania tej książki

Ta książka ma dwa początki. Pierwszy trop wiedzie do blondynki (Rachel) i jej programu dokumentalnego w TV, w którym podczas pierwszej edycji Romance Academy zachęcała nastolatków do głębokiego przemyślenia swoich sercowych i seksualnych związków. Drugi zaś prowadzi do jednego z pokazywanych w programie nastolatków (André), teraz już dorosłego i piszącego pracę magisterską na temat Bożego spojrzenia na randkowanie. Te dwa doświadczenia złożyły się na powstanie niniejszej książki.

Jednak nie jest to po prostu „kolejna” książka o randkowaniu. A przynajmniej nie chcemy, aby tak było.

Oto, dlaczego ją napisaliśmy. Każdy mówi za siebie.

**ANDRÉ:** Moje myślenie o związkach zaczęło się prawie dziesięć lat temu, kiedy nie byłem jeszcze chrześcijaninem. Byłem w liceum i, jak większość nastoletnich chłopaków, chciałem mieć dziewczynę i uprawiać seks. Głównie dlatego, że wszyscy moi koledzy mówili mi, że tak właśnie powinno być, a moje hormony nie chciały się z tym

nie zgodzić. W tym całym zamieszaniu znajomy zaproponował mi uczestnictwo w nabożeństwie dla młodzieży, podczas którego wygłoszono konferencję o seksie. Zainspirowała mnie ona do zastanowienia się, po co Bóg wymyślił seks i w jaki sposób może on być dla mnie błogosławieństwem lub czymś, co rani mnie i tych, których mam wokół siebie. Głęboko mnie to przejęło. Byłem poruszony do tego stopnia, że tamtego wieczoru zadeklarowałem się zaczekać z seksem do ślubu. Kilka tygodni później stałem się chrześcijaninem. Myślicie prawdopodobnie, że zrobiłem to w niewłaściwej kolejności, ale przypuszczam, że Bóg ma potężne poczucie humoru.

Tej nocy Bóg natychmiastowo i w cudowny sposób uzdrowił mnie z uzależnienia od pornografii i dzięki swojej łasce pozwolił mi już nigdy jej nie oglądać. Z czasem Bóg powoli kwestionował i zmieniał moje nastawienie i podejście do kobiet i związków. Wchodząc coraz głębiej w Jego Słowo, odkrywałem, że relacje i związki to jeden z najpiękniejszych darów, jakie od Niego otrzymujemy. Dobrze przeżywana relacja z Bogiem i innymi może wypełnić lukę, której nigdy nie mogło zaspokoić moje egoistyczne pożądanie i wypaczony obraz kobiet. Po drodze kilka razy dostawałem kosza, zaliczyłem nieudany związek z dziewczyną, która nie była chrześcijanką, a przez pewien czas sądziłem nawet, że Bóg zaprasza mnie do bycia osobą samotną (bez seksu) aż do śmierci! Tak więc na około sześć miesięcy dałem sobie całkowicie spokój z poszukiwaniem związku. Przez cały ten czas Bóg uczył mnie, jak być bezinteresownym w przyjaźniach i pełnym szacunku wobec innych oraz jak postępować świadomie. W końcu znowu zacząłem spotykać się z dziewczynami. Któregoś dnia zaprosiłem na randkę Beccę. Spotykamy się już ponad cztery lata.

Na przestrzeni lat popełniłem sporo błędów i wiem, że nie tylko ja zmagam się z wyzwaniem podchodzenia do związków w sposób,

w jaki zamierzył Bóg. Widziałem wielu chrześcijan raniących siebie i innych. Czynili to z egoizmu, chęci manipulacji albo dlatego, że nie chcieli lub nie mieli sposobu na odnajdywanie Boga w swym związku. Dlatego, gdy studiowałem w London School of Theology, Bóg postawił mi wyzwanie – napisać pracę na temat randkowania. (Kto powiedział, że romantyczność odeszła bezpowrotnie?). Nie chodziło tutaj o dawanie rad opartych na własnym doświadczeniu, ale o wejście w głębię Słowa samego Boga, by zobaczyć, czy randkowanie może być uzasadnione biblijnie, a jeśli tak, to jak powinno wyglądać. Po zakończeniu pracy podarowałem jej wyniki mojej wspaniałej i mądrej przyjaciółce, Rachel. Przy kawie zasugerowała, by napisać książkę wykorzystującą moje badania akademickie oraz zawierającą dobrze przemyślane i praktyczne rady. Jak łatwo można się domyślić, zgodziłem się...

**RACHEL:** Związki są ważne. Mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, chrześcijanie i niechrześcijanie, wszyscy chcemy być szczęśliwi i zadowoleni w naszych związkach. Przez ostatnie parę lat właśnie to było głównym tematem większości moich prelekcji. W szkołach, w których uczę, nadano mi przezwisko: „Pani od Boga/seksu”, co jest nieco dziwne, ale zarazem wspaniałe – zauważono, że Bóg ma coś do powiedzenia o seksie! Spotykam wielu młodych chrześcijan, którzy czują się rozdarci, jeśli chodzi o utrzymywanie swoich romantycznych związków. Z jednej strony są gotowi do poddania wszystkiego Jezusowi. Z drugiej strony jednak zmagają się z emocjami, poruszeniami i oczekiwaniami, które, jak to odczuwają, czasami stoją w jawnej sprzeczności z chrześcijańską postawą. Zbyt często grzebią swoje pytania głęboko w podświadomości lub całkowicie porzucają spotkanie się z potencjalnymi partnerami. Czują się też winni, myśląc o swych związkach, albo zmagają się z pytaniem, czy konkretna – być może dobra – relacja jest właśnie tą jedyną, która ma trwać już na zawsze.

Istnieje tak wiele różnych randkowych dylematów, że musiałam się nad nimi nieźle nagłowić. A potem André zaprosił mnie na kawę. Był świeżo po napisaniu swojej pracy magisterskiej poświęconej pytaniu, czy Biblia popiera współczesne randkowanie. André twierdził, że tak – i już sam dźwięk tej odpowiedzi przypadł mi do gustu!

Zdecydowaliśmy się przekształcić jego pracę w książkę dla chrześcijan pragnących budować swoje romantyczne relacje w Boży sposób. Nie mogłam wymarzyć sobie lepszej osoby do tego projektu, gdyż z André łączy nas wspólna historia! W 2005 roku brałam udział w pracy nad serialem dokumentalnym BBC 2 zatytułowanym *Bez seksu, proszę, jesteśmy nastolatkami*, w którym grupka nastolatków z północnego Londynu została poproszona o zachowanie celibatu przez pięć miesięcy. André był jedynym chrześcijaninem w grupie nastolatków biorącym udział w programie i szybko stało się oczywiste, że jego zaangażowanie w nawiązywanie relacji w Boży sposób sięga głębiej, niż tylko czas realizacji materiału filmowego. Sukces serialu zainspirował mnie i współprowadzącego Dana Burke’a do założenia Romance Academy, w której pomagamy innym młodym ludziom patrzeć na swoje związki przez Boże okulary.

Książka taka jak ta nie jest dla każdego. I choć włożyliśmy w nią mnóstwo przemyśleń, modlitwy i badań naukowych, nie omawia ona absolutnie każdego z możliwych dylematów. Bardzo nam z tego powodu przykro. Ufamy jednak, że tak jak my docenicie możliwość przemyślenia randkowania w nowy sposób i spróbujecie budować znaczące dla was relacje na mocnym fundamencie. Nigdy nie wiadomo, do czego może was to zaprowadzić!



Chcę podziękować mojej rodzinie, która wspierała mnie emocjonalnie i finansowo w czasie mojej edukacji. Co najważniejsze, dziękuję za okazywanie mi bezwarunkowej miłości i akceptacji w całym moim życiu, a także wywoływanie u mnie uśmiechu każdego dnia. Zawsze będę za to wdzięczny.

Przed wszystkim pragnę podziękować mojej narzeczonej. Becca, dzięki za cierpliwość, łaskę, miłość do innych i pasję dla Boga, które nieustannie mnie inspirują. Spotykamy się już od ponad czterech lat, co pokazało mi, że związki są warte ciężkiej pracy. Z Bogiem w centrum, z każdym dniem stają się coraz lepsze.

Dziękuję za twoją gotowość do wybaczenia, wsparcie i wiarę we mnie i w nas. Kocham cię.

*André*

Jason, jesteśmy zespołem,  
a ja uwielbiam każdy moment kochania ciebie.

*Rachel*

Chcielibyśmy wyrazić nasze ogromne podziękowania całemu zespołowi IVP, a w szczególności naszemu wspierałemu redaktorowi

Samowi Parkinsonowi, za jego zamiłowanie do tematu oraz sposób, w jaki obchodzi się ze słowem.

To był prawdziwy wysiłek całego zespołu!





# Wstęp

To nie jest książka o byciu singlem. Ale nie jest też o zaręczaniu się czy o zawieraniu związku małżeńskiego. Jest o randkowaniu. Wierzymy, że jeśli przeżywa się je dobrze, może ono zmienić życie!

Co jednak, jeśli spotykałeś się z niesamowitą osobą, która wyznawała chrześcijaństwo, o której myślałeś, że to ta jedyna, ale coś nie wyszło? Albo co zrobić, jeśli ta, z którą się teraz spotykasz, nie kocha Jezusa? A co, jeśli na horyzoncie nie pojawiają się żadne odpowiednie osoby? Czy trzeba pożegnać się z romantycznością, czy raczej podjąć ryzyko zaangażowania się w „nieodpowiednią” osobę?

Czy istnieje dla chrześcijan sposób na spotkanie i dobieranie się bez udziału księdza, który wybierze ci współmałżonka, lub bez wprowadzania systemu poligamii? Czy możliwe jest rozwijanie Bożego, romantycznego związku, nawet jeśli nie kończyłby się on małżeństwem?

Jest. Naszym zdaniem jest raczej nieprawdopodobne, że Bóg powie ci, z kim masz się ożenić lub za kogo wyjść za mąż. Nie dlatego, że nie przeznaczył dla ciebie życiowej drogi, ale dlatego, że chce, byś korzystał z umysłu i serca w dokonywaniu wyborów zgodnych z Jego pragnieniami.

Mamy przeczucie, że Bóg nie ma ci za złe, gdy poznajesz kogoś w romantycznym kontekście przed podjęciem decyzji, czy chcesz wchodzić z taką osobą w związek małżeński. Nie dlatego, żeby uważał, że uczucia są ważniejsze niż wierność, ale dlatego, że chce, abyś nauczył się, że skandaliczna wręcz bezinteresowność i nieugaszona miłość idą w parze.

Uważamy, że Bóg może akceptować randkowanie (z kilkoma poprawkami tu i tam) jako dobry sposób nabywania umiejętności potrzebnych w pielęgnowaniu Bożych relacji. Nie dlatego, że ma obsesję na punkcie ludzi łączących się w pary, ale dlatego, że ma złamane serce z powodu rozpadających się małżeństw. Nie dlatego, że chce, byśmy robili to, na co mamy ochotę, ale dlatego, że ma świadomość, iż randkowanie przeżywane w nieodpowiedni sposób pociąga za sobą ofiary.

Oto pytanie, które, jak wierzymy, jest warte zadania: Czy Bóg zaledwie toleruje randkowanie, czy może podchodzi do niego z pasją? A jeśli podchodzi z pasją, to czy nie powinniśmy znaleźć takiej formy randkowania, która będzie uświęcona przez Boga, i którą nasze społeczeństwo uzna za rewolucyjną?

Uważamy, że odpowiedzią jest stanowcze „tak”. Nie zaciemniamy sposobu, w jaki Bóg widzi romantyczność, ale zmieniamy nasz punkt widzenia na sprawę.

Zapnij więc pasy, zwiększ obroty silnika i przygotuj się. Twoje życie uczuciowe może stać się od teraz o wiele ciekawsze!



Chłopak i dziewczyna spotykają się.  
Chłopak i dziewczyna zakochują się w sobie.  
Chłopak *po prostu wie*, że dziewczyna jest „tą jedyną”.  
Dziewczyna *po prostu wie*, że chłopak jest „tym jedynym”.  
Tak więc chłopak kupuje pierścionek.  
A dziewczyna mówi „tak”.  
Są już razem, szczęśliwi na zawsze i nigdy się kłócą.  
Tak jak zaplanował to Bóg.

*Naprawdę?*





# Wprowadzenie: ten jedyny / ta jedyna

## Najgorszy koszmar

(Rachel) Była trzecia rano i już drugą noc z rzędu siedziałam w łóżku oblana zimnym potem. Kiedy spoglądałam na śpiącą postać mojego męża, którego poślubiłam dopiero trzy miesiące temu, opanowywał mnie strach, do którego przyznawałam się przed samą sobą z największym trudem. Co, jeśli wyszłam za nie tego faceta? Co zrobić, jeśli „ten” przeznaczony do małżeństwa wciąż jeszcze gdzieś na mnie czekał? Co, jeśli miałam spędzić resztę życia, nie wiedząc nawet, jak powinno ono wyglądać?

Jason przewrócił się na drugi bok i zobaczył, że siedzę spięta na łóżku.

– Nie możesz spać? – wymamrotał zaspany.

– W głowie mam pełno myśli – odburknęłam.

Kilka dni później opowiedziałam Jasonowi o moich głęboko skrywanych i mrocznych myślach.

- Nie martw się tym, kochanie. Każdy miewa czasami takie myśli.
- Czy myślisz czasem, że może nie jestem dla ciebie „tą jedyną”?
- zapytałam totalnie zaskoczona.

Jason wzruszył ramionami:

– Pewnie, czasami. Ale potem przypominam sobie, że czymś bardziej zdumiewającym od zakochiwania się jest wzrastanie w miłości. Będziemy nad tym pracować do końca naszego życia. – Mrugnął do mnie porozumiewawczo i popędził do pracy.

Jason i ja jesteśmy małżeństwem od ponad dziesięciu lat, i kiedy ludzie pytają nas, skąd wiedzieliśmy, że jesteśmy sobie przeznaczeni, odpowiadamy: „Nie wiedzieliśmy, po prostu się pobraliśmy!”. OK, zakochaliśmy się w sobie, dobrze nam się układało, wspólnie kochaliśmy Jezusa, ale upłynęły lata, zanim dobrze się poznaliśmy. Dopiero wiele pracy włożonej w nasz związek pozwoliło nam dojść do wniosku, jak dobrze jest nam ze sobą. Musiało minąć wiele czasu!

Ukazuje to dylemat wyrażany na różne sposoby przez wielu chrześcijan podczas rozmaitych spotkań, gdy mówimy o relacjach: „W jaki sposób mogę znaleźć tę jedyną osobę, którą Bóg dla mnie przeznaczył?”. (Inne typowe pytanie brzmi: „Jak daleko możemy posunąć się z seksem podczas randkowania, zanim Bóg stwierdzi, że to nieprzystoite?”). Ale do tego dojdziemy później!).

Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta pytają nas o znalezienie tej jedynej osoby. Stoi za tym założenie, że Bóg zaprojektuje nam nasze życie uczuciowe. Logika jest taka: ponieważ nas kocha, kocha też małżeństwo, dlatego zapewni nam znalezienie odpowiedniej osoby. Czyż nie?

Jeden z odcinków amerykańskiego sitcomu *Przyjaciele* rozpoczyna się od sceny, w której Phoebe pyta wszystkich, czy wierzą w pokrewieństwo dusz. Rachel jest na tak: „Wierzę, że istnieje idealna osoba

dla każdego. Wszystko, co trzeba zrobić, to ją znaleźć” Rachel zalicza wiele nieudanych związków, ale w ostatnim odcinku jej nadzieje się ziszczają, gdy widzimy ją wybiegającą z samolotu wprost w ramiona swej wieloletniej miłości, Rossa. To jedna z najdłuższych historii miłosnych w dziejach sitcomu, potwierdzających nasze przekonanie, że w końcu dostaniemy to, na co zasłużyliśmy. Jeśli Bóg nas kocha (co jest prawdą), i jeśli obiecuje nam spełnić pragnienia naszych serc (co też jest prawdą), jest oczywistym, że pomoże nam znaleźć tę jedyną osobę. Słyszymy to wciąż od nowa, ale to wcale nie jest Boża obietnica. Takie myślenie nie jest biblijne.

Proszę, nie wyrzucajcie tej książki z niesmakiem! Nie mówimy, że Bóg nie ma planu waszego życia, lub że nie dba o wasze nadzieje na znalezienie miłości. Tak dokładnie jest! Trzeba jednak uważać, aby nie przeobrazić tej prawdy w jakieś bliżej niesprecyzowane przekonanie, że Bóg jest nam winien wielką miłość, a nawet męża lub żonę. Dlaczego? Ponieważ ten sposób myślenia może doprowadzić do wszelkiego rodzaju niebożych postaw i zachowań, szczególnie jeśli chodzi o randkowanie. Ile znasz osób, które dostały kosza, ponieważ osoby, z którymi się spotykały, miały wyobrażenie idealnego związku, przygotowanego dla nich przez Boga i czekającego tuż za rogiem? Ile znasz osób, które zabrnęły za daleko w dziedzinie seksu z kimś, z kim się spotykały, a potem obwiniwały swojego byłego partnera, lub nawet Boga, o to, że nie wytrzymały w czystości? Jeśli wierzymy, że Bóg pewnego pięknego dnia wkroczy w nasze życie, posprząta cały bałagan, jaki narobiliśmy przez nasze złe randkowe wybory, i podaruje nam Panią Idealną, tudzież Pana Idealnego, to nie potrzebujemy tak naprawdę tego, by On nas przemieniał. Może znaleźliśmy tę jedyną osobę, ale czujemy się całkowicie nieprzygotowani na rzeczywistość budowania związku z osobą równie niedoskonałą, jak my sami!

## Miłość doskonała

Często słyszymy chrześcijańskie pary, które opowiadają o swoich związkach w hiperduchowym tonie: „Gdy teraz o tym myślimy, stwierdzamy, że po prostu wiedzieliśmy”, „Pan powiedział mi, że osoba, która stoi obok mnie, będzie moją żoną”, „Mój poprzedni związek to była totalna kłapa, ale tym razem wszystko układało się tak idealnie – zero sprzeczek. Po prostu czuło się, że jest dobrze, dlatego wiedzieliśmy, że w tym wszystkim jest Bóg”. To może prowadzić do przekonania, że w automatyczny sposób będziemy wiedzieć, kogo powinniśmy wybrać na współmałżonka.

(André) Po tym, jak zostałem chrześcijaninem, poczułem, że Bóg wybrał jedną z dziewczyn, które były w kościele, na moją żonę. Modeliłem się wyjątkowo gorliwie i nagle, jak mi się zdawało, przyszło poznanie, że zaczniemy się spotykać za sześć miesięcy. Oczywiście, wychwalałem Boga! Jednak jak pewnie się domyślacie, nie tylko nie zacząłem się z nią spotykać, ale ona wybrała kogoś innego. Ale to było OK, bo mniej więcej w tym samym czasie wydało mi się, że Bóg mówi mi, że się przesłyszałem i tak naprawdę to była mi przeznaczona inna dziewczyna. Niestety, i ten związek okazał się niewypałem. O co tu więc chodziło? Przecież Bóg jest dobry, a pragnienie znalezienia kogoś jest czymś naturalnym, dlaczego zatem nie pozwalał mi jej znaleźć? Czy nie miał przypadkiem mi tego ułatwiać?

Czy to wam czegoś nie przypomina? Czasami Bóg lubi interweniować aż do poziomu podawania szczegółów przyszłej żony lub męża. Słyszeliśmy historię kobiety, której babcia powiedziała, że spotka męża za dwa miesiące. Zostawiła więc swego ówczesnego chłopaka i wyszła za mąż za nowo poznanego mężczyznę. Dla niej wszystko skończyło się dobrze, ale na każdą tego typu historię przypadają setki, jeśli nie

tysiące, innych opowieści o tym, jak to rzekome wskazówki samego Boga okazały się prowadzić do bardzo trudnych sytuacji, a nawet katastrof. Martin i Amy czuli, że Bóg daje im jasne znaki, potwierdzające konieczność ich bycia razem, ale wszystko skończyło się już po trzech miesiącach. Sally i Keith pobrali się po czasie intensywnego i pełnego romantyzmu spotykania się. Było tak dobrze, że uznali, iż musi to pochodzić od Boga. Jednak po latach, kiedy odkryli, że łączy ich tak niewiele, i w sytuacji, w której nawet spanie w jednym łóżku było wy-czynem, zaczęli się zastanawiać, czy usłyszane wskazówki faktycznie pochodzą od Boga.

Gdzie w tym wszystkim umiejscowić ideę tej jedynej osoby?

(Rachel) Gdy opowiedziałam Jasonowi o moich wątpliwościach co do faktycznej „jedyności” naszego wyboru i Bożej w niego interwencji, zaczęliśmy dostrzegać, jak ekscytujący może być nasz związek. Wiecie, gdybym uznała, że Jason miał być mój za sprawą jakiegoś kosmicznego planu, a coś poszłoby nie tak, to jedynym logicznym wytłumaczeniem byłoby stwierdzenie, że jednak nie byliśmy sobie przeznaczeni i że tracimy bezpowrotnie najlepszą część naszego życia, którą Bóg miał dla nas przygotowaną. Gdy oboje zdaliśmy sobie sprawę, że pobraliśmy się nie tylko dla naszego indywidualnego dobra, ale dla dobra drugiej strony, zaczęliśmy odkrywać sposoby na inwestowanie w siebie nawzajem i budowanie naszego związku.

(André) Zrozumiałem, że trzymanie się idei „tej jedynej” czegoś mnie pozbawia. Pokładałem nadzieję w planie, zamiast w Bogu, do którego należy czas i przestrzeń. Siedziałem z założonymi rękami i czekałem, aż coś się wydarzy, zamiast zbliżać się do Boga i rozeznawać, czego ode mnie oczekuje. To nie dziewczyna miała nadać sens mojemu życiu, ale pogłębienie relacji z Bogiem.

Jeśli chodzi o Boży plan względem twojego życia, to wierzymy, że idea „tej jedynej osoby” nie jest wystarczająco dobra. Wcale nie pomaga w sytuacji, gdy masz złamane serce i myślisz, że błędy, które popełniłeś, pozbawiły cię Bożego planu wobec twojego życia. Nie pomaga, gdy się z kimś spotykasz, ale czekasz na znak od Boga, zamiast pracować nad związkiem. Nie pomaga, gdy już żyjesz w małżeństwie i zmagasz się z trudnym okresem w związku. Nie pomaga, gdy jesteś singlem i czujesz, że coś cię blokuje, i będzie to trwało tak długo, aż nie znajdziesz tej jedynej osoby.

Boży plan wobec twojego życia nie zależy od twojego aktualnego stanu cywilnego ani od tego, czy w tym momencie jesteś w związku, co oznacza, że twoja zdolność prowadzenia życia w obfitości nie jest nim ograniczona. Bóg może działać w nas i przez nas, w każdym czasie i w dowolny sposób! „Temu zaś, który działającą w nas mocą może uczynić znacznie więcej niż to, o co prosimy lub pojmujemy, Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie przez wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen” (Ef 3,20–21).

Być może trudno jest przyjąć te słowa od nas – ostatecznie my znaleźliśmy osoby, z którymi chcemy być już na zawsze! Tyle, że sprawa nie była taka prosta. Żadne z nas nie otrzymało znaku z nieba, ani też proroctwa, ani nawet nie mieliśmy przeczucia od Boga, że spotkamy osobę, z którą będziemy chcieli żyć w małżeństwie. (Rachel) Jason i ja nawet nie przypadliśmy sobie zbytnio do gustu podczas pierwszego spotkania. (André) Becca i ja przez całe lata nawet o sobie nie myśleliśmy w tych kategoriach. Byliśmy po prostu znajomymi. Zatem, mimo że nie szukamy nikogo, z kim moglibyśmy randkować, rozumiemy te liczne zasadzki, które czyhają na osobę poszukującą miłości.

Nie mamy zamiaru raczyć was opowiestkami o naszych idealnych związkach. Po pierwsze dlatego, że nie są idealne, a po drugie dlatego, że

niestety – a widzieliśmy to zbyt wiele razy – koncentrowanie się na małżeństwie jako na szczęśliwym finale, który w jakiś magiczny wręcz sposób przygotował dla zakochanych sam Jezus, stoi w sprzeczności z tym, co uważamy za prawdę w odniesieniu do prawidłowego randkowania.

Nie jest to książka w stylu „10 najlepszych porad, jak znaleźć partnera wyznaczonego nam przez Boga”. To biblijna i praktyczna mądrość mówiąca o tym, jak odkryć życie, które przeznaczył dla nas Bóg, i jak odnosić się do osób, które nas otaczają, w sposób oddający Mu chwałę. Nie ma jednak powodu, by myśleć, że nie ma tutaj miejsca na romantyzm i randkowanie.

Spójrzcie, jak Bóg współpracuje z ludźmi w Biblii. Nie ma tam ani jednej sytuacji, w której za dotknięciem świętej i czarodziejskiej różdżki czyniłby On ich sytuację lepszą. Przeciwnie, w dobrych i złych doświadczeniach musieli się oni uczyć zbliżania do Boga. To było źródło ich nadziei i spełnienia. Nie ich dobrobyt, znaczenie czy stan cywilny. Józef, sprzedany do niewoli, fałszywie oskarżony o gwałt i wtrącony do więzienia, zwrócił się ku Bogu i wzmocnił jako osoba. W końcu zyskał mocną pozycję w państwie, a przy okazji uratował tysiące ludzi od głodu. Błogosławiła go własna rodzina i lud Boży! Apostoł Paweł był wielokrotnie doświadczany; został pobity, biczowany, stał się rozbitkiem, trafił do więzienia, próbowano go ukamienować. Jednak nie przestawał głosić Dobrej Nowiny, a tysiące ludzi dostało zbawienia.

Relacja z Bogiem nie usuwa z naszej drogi wyzwań i życiowych trudności. Prawdziwym wyzwaniem jest szukanie Boga na naszej drodze. Czy potrafimy być autentyczni w tym, co nas spotyka, i wszystko to oddawać Jemu? Gdy tak czynimy, w naszym życiu następuje zasadniczy zwrot. Odwracamy się od tego, co uważaliśmy za nieodzowne do uzyskania pełni, a zwracamy się ku pragnieniu bycia coraz bardziej jak Jezus, niezależnie od okoliczności.

Czy zatem powinniśmy dać sobie spokój z poszukiwaniem miłości? Absolutnie nie! Jednak nasze poszukiwania muszą uwzględniać Bożą wolę.

## Otwarte oczy

Być może nie oczekujecie doskonałości w życiu uczuciowym. I być może nie oczekujecie, że Bóg wyśle do was list w butelce z danymi osoby, z którą należy randkować. Po prostu chcecie znaleźć kogoś, z kim można ewentualnie rozważyć małżeństwo. Jaką w takim razie rolę powinien odegrać według was Bóg? W jaki sposób podchodzicie do wyzwań oraz możliwych pomyłek, z którymi łączy się randkowanie?

Pewna nasza znajoma niedawno opowiedziała nam o swej mniej-niż-idealnej pierwszej randce z mężczyzną, który, jak jej się zdawało, miał potencjał bycia „tym jedynym”. Pojawił się na umówionym miejscu z opakowaniem rozpływających się lodów w ręce oraz prezentem – kiczowatym olejnym landszaftem przedstawiającym łodzie w zatoce hiszpańskiego kurortu, i rozpoczął spotkanie od „rozluźniającej atmosfery” uwagi, iż jest stanowczo przeciwny kapłaństwu kobiet. Nasza znajoma stwierdziła, że w porównaniu z innymi i tak nieźle mu poszło!

(André) Razem z przyjacielem zaprosiliśmy kiedyś grupę dziewczyn na pokaz sztucznych ogni. Dziewczyny myślały, że idzie nas spora grupa, ale my całkiem przypadkiem „zapomnieliśmy” im powiedzieć, że była to podwójna randka. Czarowałem swoimi najlepszymi tekstami i starałem się być niesamowicie ujmujący, więc byłem przekonany, że jednej z nich bardzo się podobam. Następnego dnia, gdy

miałem zamiar zaprosić ją na kolejną randkę, pojawił się jej chłopak i przedstawił mi się. Dziwne, nieprawdaż?!

Pomyłki dotyczące tego, czy ktoś jest już zajęty, czy jeszcze nie, nieudolne komentarze, bycie zbyt nieśmiałym, by prawdziwie być sobą, wszystko to wydaje się naturalnym etapem przedmałżeńskiego przygotowania, który musimy przejść sami, bez niczyjej pomocy. Zbierając materiały do tej książki, spotykaliśmy zarówno ludzi, którzy na swoją przyszłość patrzyli z dużą nadzieją, jak i tych zranionych i pogubionych przez swoje nieudane związki. Z rozmów z nimi przebija pragnienie dowiedzenia się, co Bóg myśli o ich związkach. Spotkaliśmy się także z dość dziwnymi poglądami na temat randkowania. Poznaliśmy chrześcijan, którzy wierzą, że jakakolwiek forma przedmałżeńskiego romantycznego związku obraża Boga; chrześcijan, którzy nabawili się nerwowego tikku, sprawdzając, czy na palcu osoby, z którą rozmawiają, nie ma czasem obrączki; chrześcijan tak poranionych przez grzechy w sferze seksualności, że byli skłonni uwierzyć, iż nie zasługują na pełen miłości związek; chrześcijan, którzy uważali, że ich „romantyczny Bóg” po prostu da im idealnego partnera/partnerkę; chrześcijan twierdzących, że „sprawdzenie-przed-zakupem” (seks przedmałżeński) jest podstawą do wypracowania sobie zgodności w związku.

Istnieje wiele mylnych przekonań co do randkowania, przeszkadzających w rozeznaniu Bożego prowadzenia w dziedzinie związków.

Dobra wiadomość jest taka, że Bóg chce angażować się w nasze przedmałżeńskie związki. Chce, abyśmy oddali Mu wszystkie dziedziny naszego życia, by mógł je przemienić na swoją chwałę. Pytanie brzmi: jak? W rzadkich przypadkach Bóg może wskazać konkretnie osobę, która ma być czymś współmałżonkiem. Jeśli tak czyni, to świetnie! Jednak w znakomitej większości przypadków interesuje Go bardziej, kim się stajesz, niż to, z kim się spotykasz. W tej książce

przyjrzymy się dokładniej kilku niesamowitym prawdom, które Bóg dla was przygotował. Jeśli Bóg pomaga ci w nabywaniu pewności siebie wobec płci przeciwnej lub uczy cię podstaw rozumienia zaangażowania, to prowadzi cię ku przyszłemu związkowi równie skutecznie, jak w przypadku, gdyby podawał ci konkretne imię, nazwisko i adres przyszłego współmałżonka. Nauka bezinteresowności w byciu z drugim człowiekiem jest jednym z Bożych sposobów na pomoc w stawaniu się inteligentnym w związku i zdolnym do służenia innym – niezależnie od tego, czy obdarowywane osoby stają się potem naszymi współmałżonkami, czy nie!

Bóg wie, że związki nie zawsze są łatwe. Rozpoczęcie dzielenia z kimś części jego świata może czasami doskwierać. Dlatego Bóg chce cię przygotować emocjonalnie, fizycznie i duchowo.

Zack ożenił się kilka lat temu. Małżeństwo spełnia wszystkie jego nadzieje, ale ostatnio wyznał nam, jak trudne były pierwsze lata. Nic nie przygotowało go do tego, z jaką intensywnością będzie musiał doświadczyć własnej słabości. Pomoc psychologa pozwoliła mu uporać się z lękami, które dotychczas pozostawały nieujawnione, a które nagromadziły się przez całe jego dotychczasowe życie. Jedyne, czego żałuje, to fakt, że czekał aż do małżeństwa z przyjrzeniem się temu, kim naprawdę jest i co ma do zaoferowania w potencjalnym związku.

Zgodnie z mantrą idealnego związku powinniśmy sądzić, że gdy nasz związek przechodzi trudne chwile, lub nie zawsze czujemy się w nim idealnie, to jest to niezawodny znak, iż nie jesteśmy z tą jedyną osobą, którą przewidział dla nas Bóg. Moglibyśmy nawet dojść do wniosku, że skoro po dziesięciu minutach znajomości nie czujemy się przekonani co do naszego pragnienia wejścia w związek małżeński z randkującą z nami osobą, to zapewne powinniśmy zerwać taką re-

lacje. Związek, nad którym trzeba pracować, jest równie doskonałym darem od Boga. Związek, który nie zaczyna się od natychmiastowej chęci zawarcia związku małżeńskiego, wcale nie traci w oczach Boga na wartości. Możecie wypracować większy szacunek wobec drugiej osoby, który przerodzi się w głęboką miłość potrzebną w silnym związku. Odkryjecie, że praca nad trudnościami da wam większą odporność i zdolność wybaczenia. To podstawowe narzędzia potrzebne do budowania trwałych małżeństw. Co najważniejsze, jeśli randkujemy w sposób pozwalający na rozwijanie postawy bezinteresowności i dojrzałości, to nawet jeśli związek nie przetrwa, to i tak odda chwałę Bogu. Czy to nie lepsze niż bezmyślne randkowanie lub czekanie, aż Bóg wszystko za nas załatwi?

Tak więc przy tych wszystkich wątpliwościach, które towarzyszą romantyczności, uważamy, że nadszedł czas, by porozmawiać szczerze o związkach, seksie, a konkretniej o randkowaniu.

## Randkować czy nie randkować?

Spróbujmy więc zacząć od rozebrania na czynniki pierwsze naszego rozumienia randkowania. Nie zawsze będzie się ono pokrywać z szerszym kontekstem kulturowym, ale więcej na ten temat w dalszej części książki. Po pierwsze, randkowanie nie jest najważniejszą sprawą w życiu. Możecie wcale nie czuć się na nie gotowi, ani nawet nim zainteresowani. Nie jesteście w tym osamotnieni!

Nie to, że nie chcę dziewczyny na stałe lub małżeństwa. Po prostu moje życie jest teraz tak intensywne, że nie miałbym czasu na związek. Jeśli kogoś poznam, to świetnie, ale nie szukam aktualnie nikogo. (Phil)

Szczerze, to nie chcę się jeszcze ustatkować. Wiem, że jako dobra chrześcijanka nie powinnam tego mówić, ale lubię być singielką.  
(Tracy)

Dla ludzi zainteresowanych randkowaniem polega ono na spędzaniu czasu z kimś, z kim jest się związanym i z kim lubi się przebywać. Dla niektórych oznacza to także znalezienie tego typu relacji.

Jestem typem intuicyjnym, ufam swojej intuicji w dziewięćdziesięciu procentach! Nic więc nie ekscytuje mnie bardziej, niż ten błysk, to natychmiastowe i obopólne przyciąganie. To niesamowite. Chociaż jestem absolutnie przekonana, że może się to z czasem rozwijać, nie uważam, że można lekceważyć tę chemiczną reakcję – właśnie tego z całą pewnością szukam u potencjalnego partnera do randkowania! (Andrea)

Wierzmy, że do pewnego stopnia randkowanie jest silnie związane z małżeństwem. Czy spotykacie się przy koktajlu mlecznym, czy przytulacie do siebie na seansie filmowym lub wspinacie wspólnie na Kilimandżaro, randkowanie ma długoterminową perspektywę: sprawdzenie, czy dany związek ma to, czego mu potrzeba do przetrwania próby czasu. Z chwilą, kiedy orientujecie się, że nie ma, najprawdopodobniej nadchodzi czas, by przestać się angażować w romantycznym kontekście. To nie to samo, co randkowanie jedynie z kimś, wobec kogo macie absolutne przekonanie już od pierwszego wejrzenia, że idealnie nadaje się na małżonka! Celem randkowania po Bożemu jest chrześcijańska dojrzałość i dobre małżeństwo, nie małżeństwo od samego początku lub małżeństwo za wszelką cenę.

Jestem zadowolony, że spotykam się z kilkoma dziewczynami. Nie mam z tym problemu. Po prostu jeśli się okaże, że do siebie nie pa-

sujemy, nie mam zamiaru utrzymywać tego na siłę tylko dlatego, że byłbym w stanie. Nie ma sensu. Chcę się ożenić, ale nie dla samej idei małżeństwa. (Al)

Jednak jest jeszcze coś w randkowaniu, o czym musimy wspomnieć. Nie jest ono biblijne. Z tego powodu niektórzy chrześcijanie wcale nie randkują lub akceptują jedynie małżeństwa z bliskimi przyjaciółmi, z pominięciem całego etapu randkowania. Mark wierzy, że w sumie randkowanie z osobami, których się nie zna, jest „przeręklamowane i kryje w sobie zbyt wiele zasadzek”. „Lepiej umawiać się ze znajomymi”.

Zanim jednak pomyślicie, że wkręciliśmy was w czytanie książki o randkowaniu tylko po to, by powiedzieć, że Bóg tego nienawidzi, uspokajamy: wcale tak nie jest. Randkowanie nie jest biblijne w takim sensie, w jakim nie jest także głoszenie homilii przez mikrofon, pisanie SMS-ów, przetwarzanie surowców wtórnych lub prowadzenie samochodu: nie istniało przed dwudziestym wiekiem. Randkowanie to współczesna praktyka, którą zasymilował Kościół za Zachodzie. Zatem skoro nie ma go w Biblii, czy powinno być w naszym życiu?

Ostatnimi czasy pojawiały się głosy, że chrześcijanie nie powinni angażować się w związki, które nie zakończą się małżeństwem. Na pierwszy rzut oka brzmi to rozsądnie. Jako ludzie wierzący w święte przymierze małżeńskie powinniśmy unikać związków niewymagających zbyt wiele w zakresie deklarowanej wierności. Uważamy jednak, że trzymanie się kurczowo zasady braku randkowania raczej stwarza kłopoty, niż je rozwiązuje. Myślimy o przypadkach ekstremalnych, o chrześcijanach, którzy czuli się zobligowani do poślubienia pierwszej osoby, którą się zainteresowali, i z którą „trochę randkowali”, choć de facto tak nie było. Odrzucając randkowanie, a jednocześnie pragnąc znaleźć kogoś odpowiedniego do małżeństwa, możemy przed

zawarciem go znaleźć się na swoistej ziemi niczyjej, bez jasnych granic co do tego, czego możemy, a czego nie możemy oczekiwać od drugiej osoby w nowym związku. Biblia nie mówi o Internecie ani o globalizacji, i chociaż zjawiska te mają w sobie potencjał niebываłego zła, chrześcijanie nieustannie próbują je zmieniać i używać na Bożą chwałę. Dlaczego zatem nie mielibyśmy zmienić naszej zachodniej kultury randkowania, korzystając z biblijnych zasad relacji i małżeństwa, tego ostatecznego celu romantycznego związku?

Boga nie interesuje randkowanie samo w sobie, ale to, z kim i kiedy się umawiamy, oraz kim się dzięki temu stajemy. W jaki sposób pracujesz nad swoim charakterem, niezależnie od tego, czy się z kimś spotykasz, czy nie? Jeśli jesteś mężczyzną, jak pielęgnujesz w sobie i rozwijasz cechy potrzebne do bycia Bożym chłopakiem, pewnym siebie, godnym szacunku, bezinteresownym, opiekuńczym i takim, który potrafi innych zachęcić do działania? Jeśli jesteś kobietą, jak rozwijasz w sobie cechy potrzebne do bycia Bożą dziewczyną, pewną siebie w swym powołaniu, prawdziwie bezinteresowną i godną zaufania? Czy akceptujemy, a nawet doceniamy bycie osobą samotną (na krótko, a może przez dłuższy czas), bez stawiania się kimś o zatwardziałym sercu?

W tym punkcie nasze przekonania znajdują się w opozycji do panujących wzorców kulturowych. Gdy społeczeństwo mówi, że randkowanie polega na tym wszystkim, co można zdobyć, my twierdzimy, że polega na tym wszystkim, co możesz ofiarować. Gdy dbamy tylko o własne interesy, tracimy z oczu nasz cel, czyli to, kim powinniśmy się stawać. Jeśli staramy się być bardziej jak Jezus, musimy randkować w sposób pokazujący Jego radykalne, rewolucyjne zaangażowanie w stawianie innych nad własną osobą. To zaś wymaga romantycznej rewolucji, która rozpoczyna się w sercu:

Jezus powiedział: Pierwsze jest: Słuchaj Izraelu! Pan, Bóg nasz, jest Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych (Mk 12,29–31).

## Odwieczna miłość

W całej historii chrześcijaństwo zawsze wyróżniało się sposobem traktowania innych ludzi. Jezus podchodził do kobiet z szacunkiem, Kościół pierwszych wieków nie odmawiał godności niewolnikom, Bóg zawsze prosił swój lud, by żył radykalnie inaczej od otaczającego go społeczeństwa. Jego pragnienie, abyśmy byli bezinteresowni w miłości i zaangażowani bezgranicznie w nasze związki, pozostaje niezmienne. Żadne przeobrażenia kulturowe tego nie zmieniają.

Nie działajcie z myślą o uznaniu czy pochwałach, lecz z pokorą uważajcie jedni drugich za lepszych od siebie. Niech każdy troszczy się nie tylko o swoje własne sprawy, ale także o innych. Miejcie w sobie takie usposobienie, jakie też było w Chrystusie Jezusie (Flp 2,3–5).

Ponieważ staramy się naśladować Jezusa w naszych związkach, Kościół uczy nas, jak być osobami bezinteresownymi jako rodzice, mężowie, żony, sąsiedzi, synowie, córki, szefowie, pracownicy czy przyjaciele. Nadszedł czas, by do tej listy dodać także chrześcijańskich chłopaków i dziewczyny.

To, co nas niepokoi w temacie „chrześcijańskiego randkowania”, to brak wskazówek. Czy wy też macie takie wrażenie? Chcemy to zmie-

nić! W samym sercu tej książki leży nasze pragnienie, byście podeszli do randkowania z Bożej perspektywy, która odmieni wszystko: waszą ocenę randkowania, sposób, w jaki randkujecie, a nawet jego rezultat. To odważne twierdzenie, ale czy zauważyliście, że nie przyrzekamy, iż po miesiącu wstąpicie w związek małżeński lub znajdziecie idealnego partnera do chodzenia na randki? Nikt nie może przyrzec, że ta wyjątkowa osoba czeka na was już za rogiem. To pusta obietnica. Zresztą, może już nawet teraz czujecie, że byłaby nieszczerą. Więc tego nie przyrzekamy.

Przyrzekamy za to pomóc wam w byciu wiarygodnymi, szczerymi w postępowaniu i bezinteresownymi w zamiarach i czynach. Wierzymy, że takie właśnie jest biblijne podejście do randkowania, które możemy śmiało polecać i praktykować w dwudziestym pierwszym wieku. Jak już powiedzieliśmy, to jest książka o randkowaniu, nie o małżeństwie. Chcemy pomóc wam doceniać randkowanie samo w sobie i w konkretnych sytuacjach. Owszem, łączy się ono z małżeństwem, ale możemy oddawać chwałę Bogu, wzrastając w naszym człowieczeństwie poprzez nasze doświadczenie randkowania.

Wspólnie przyjrzymy się temu, jak mogłoby wyglądać wasze randkowanie po Bożemu. Często, gdy w życiu przeżywamy trudny czas (w domu, pracy lub na uczelni), szybko zauważamy, jak Bóg potrafi wykorzystać te doświadczenia, by nas do siebie zbliżyć i pomóc nam wzrastać w człowieczeństwie. Dlaczego nie miałyby być tak samo w przypadku wyzwań, które stawiają przed nami nasze związki? Cemu Bóg nie miałby chcieć pomóc nam w lepszym poznaniu Go i nas samych poprzez kluczowe dla nas życiowe relacje? Czy powinniśmy sobie powiedzieć: „Cóż, następnym razem będzie lepiej”, i już nigdy nie zastanawiać się nad tym, co poszło nie tak?

## Dobra miłość

Dzisiejsze najbardziej rozpowszechnione w kulturze wzorce randkowania sprawiają, że czujemy się przytłoczeni całym zestawem wartości i przekonań, z których wiele jest sprzecznych z postawą ucznia Chrystusa. Dlatego w każdym rozdziale będziemy sprawdzać, co na dany temat mówi Słowo Boże, i pomagać stosować to w praktyce randkowania w prawidłowy sposób oraz tak, by pozwalało wam to zachować życiową integralność:

- ♦ Życie w wiarygodny sposób przysporzy wam większej liczby szans na spotkanie kogoś odpowiedniego.
- ♦ Świadome podejście do związku da wam więcej szans na rozeznanie potencjału związku na całe życie.
- ♦ Wybór myślenia i postępowania w sposób bezinteresowny da wam więcej możliwości na budowanie relacji na Bożych podstawach.

W pierwszym rozdziale rozpoczniemy zatem od wycieczki po historii romantyczności. Dowiemy się, w jaki sposób podejście to zdominowało nasze poszukiwania szczęścia i dlaczego ma decydujący wpływ na sposób naszego randkowania. Następnie, w drugim i trzecim rozdziale, zagłębimy się w Pismo i wsłuchamy się w Boże serce, by odkryć, co ma nam do powiedzenia na temat naszych związków, szczególnie tych romantycznych. Rozdziały od czwartego do siódmego wprowadzą nas w samo sedno zastosowania Bożych zasad w praktyce; zawierają opis czterech istotnych wymiarów randkowania na Boży sposób. Następnie w rozdziale ósmym i dziewiątym pogadamy szczerze o seksie. W końcu odpowiemy na najczęściej zadawane pytania o związki.

Wszyscy pragniemy miłości, trwałej bliskości z drugą osobą. Jednak największa miłość, jaką kiedykolwiek możemy spotkać i której możemy doświadczyć, dzieje się tu i teraz. To miłość Ojca. Dosięga nas ona i uczy, jak stać się tym, kim możemy być, bez względu na to, czy jesteśmy osobami samotnymi, czy spotykamy się z kimś lub żyjemy w małżeństwie. Zachęcamy was do pełnego zaangażowania się w poszukiwanie kogoś do kochania, ale pamiętajcie też, że dla Boga to wy jesteście najważniejsi.

Nie ma nic praktyczniejszego od znalezienia Boga, to znaczy zakochania się do szaleństwa. To, co kochasz, co zaprzęta twoją wyobraźnię, będzie miało wpływ na wszystko. To zadecyduje o tym, czy rano wstaniesz z łóżka, jak wykorzystasz wieczory, w jaki sposób będziesz spędzał weekendy, co przeczytasz, z kim będziesz przestawał, co złamie ci serce, i co cię zachwyci radością i wdzięcznością. Zakochaj się, trwaj w miłości, a to zadecyduje o wszystkim.

Pedro Arrupe<sup>1</sup>

Wierzymy, że randkować można w sposób, który podoba się Bogu. Musi on jednak ulec radykalnej przemianie: musi zostać przesycony całkowicie nowymi zasadami. Modlimy się za wszystkich czytelników tej książki, by zainspirowała ich ona do myślenia mądrego, biblijnego, całościowego i bezinteresownego dla ich własnego dobra oraz osób, z którymi będą randkować, a także dla ich związków. Przede wszystkim jednak modlimy się, by byli otwarci na przemieniającą życie moc prawdziwej Miłości.

---

<sup>1</sup> Pedro Arrupe, *Essential Writings*, Orbis Books, 2004, s. 8.

Ci, których kochacie, nie dadzą się zwieść błędom, które popełniliście, lub mrocznym wyobrażeniom, które macie o sobie. Oni pamiętają o waszym pięknie, gdy czujecie, że jesteście obrzydliwi. Pamiętają o waszej pełni, gdy wy jesteście rozbici, o waszej niewinności, gdy czujecie się winni, a także o waszym przeznaczeniu, gdy jesteście zagubieni.

Alan Cohen

## Chat room

Na końcu każdego rozdziału zamieszczamy pytania do rozważenia w formie „chat roomu”. Przedstawiamy tutaj szeroki zakres biblijnego nauczania o związkach, a także praktyczne pomysły i zastosowania. Mamy nadzieję, że poczujecie się zainspirowani, będziecie zmagać się z tym, co czytacie, i prosić Boga o objawienie tego, co chce wam powiedzieć. Życie pędzi do przodu, dlatego dobrze jest czasami się zatrzymać i zastanowić nad tym, co aktualnie się odkrywa. Może macie przyjaciół, którym ufacie do tego stopnia, że będziecie chcieli się z nimi podzielić niektórymi z pytań z „chat roomu”.

Zastanawianie się nad randkowaniem może wywołać całe mnóstwo tematów:

- ♦ pokusa uczynienia romantycznego pragnienia głównym motywem swojego działania
- ♦ rzeczywistość zakochania się w osobie, która nie jest chrześcijaninem
- ♦ dylemat randkowania online
- ♦ problem tego, że w wielu wspólnotach kościelnych więcej jest samotnych kobiet niż samotnych mężczyzn

- ♦ zmaganie się z pociąganiem do osób tej samej płci
- ♦ naciski na mężczyzn, którzy „powinni” znaleźć sobie dziewczynę, gdyż to oznaka męskości
- ♦ ból odrzucenia przez „tę jedyną”
- ♦ strach przed związkiem małżeńskim z nieodpowiednią osobą
- ♦ strach przed zostaniem starą panną (starym kawalerem)
- ♦ zmaganie się z czystością seksualną
- ♦ zmaganie się z pytaniem, czy jestem przygotowany(a) na zaangażowanie.

Zastanów się przez moment, co sam(a) wnosisz do tej książki. Jakie są twoje nadzieje, pytania, troski lub obawy dotyczące randkowania? Co może za nimi stać? Znajdziesz zapewne zarówno pozytywne, jak i negatywne. No i tak powinno być! Bycie szczerym wobec samego siebie jest najlepszym sposobem nauczania się szczerości wobec tych, z którymi chcemy się spotykać. Dobrze jest przyjrzeć się swoim najgłębszym pragnieniom i przedstawić je Bogu, prosząc Go, by spotkał cię w najgłębszym punkcie twojego pragnienia.

Zatem dlaczego nie miałbyś (miałabyś) zrobić tego teraz, zanim jeszcze przyjrzyś się poniższym pytaniom?

- ♦ Wierzysz, że spotkasz tę jedyną osobę, lub sam (sama) nią będziesz?
- ♦ Dlaczego?
- ♦ Jak się zachowujesz w obecności osoby, która ci się podoba?
- ♦ Jak zdefiniowałbyś (zdefiniowałabyś) randkowanie?
- ♦ Jaki według ciebie jest cel randkowania?

- ♦ Jak odróżniasz miłość od całej masy uczuć, które jej towarzyszą: zauroczenia, pożądania, rozpacz, pociągu, nienawiści?
- ♦ Ile czasu poświęcasz na myślenie o twoim przyszłym współmałżonku (obecnej dziewczynie/chłopaku)?
- ♦ Jak często prosisz Boga o prowadzenie w związku?
- ♦ Czy prosisz Go o kogoś, kto mógłby wejść z tobą w związek?  
Jak mógłbyś (mogłabyś) zacząć zmieniać tę modlitwę na prośbę o nauczanie cię bycia dobrym chłopakiem (dobrą dziewczyną)?
- ♦ Jakie są twoje nadzieje związane z przeczytaniem tej książki?





## Rozdział 1

# Ewolucja romantyczności

*Jestem osobą poszukującą miłości:  
szalonej, nieodpowiedniej, pochtaniającej,  
nie mogę bez niej żyć.*

Carrie z filmu *Seks w wielkim mieście*

## Miłość logiczna

(Rachel) Jim jest stałym klientem w mojej ulubionej kawiarni. Lubi długo rozmawiać o swojej filozofii miłości i małżeństwa:

– Jeśli ktoś chce się ożenić, to mu się uda. To łatwe. To tylko kwestia zapanowania umysłem nad emocjami.

– Wow, Jim. Romantyk z ciebie – odpowiadam.

– Co ma z tym wspólne romantyczność? – odparował. – Czy podjęłaś kiedyś logiczną, rozsądną decyzję na podstawie romantycz-

nego uniesienia? Małżeństwo to zbyt poważna sprawa, by zostawiać ją przypadkowi.

Jim ma tutaj rację. Jak na ironię, radio w kafejce, nastawione na stałe na odbiór „sad-fm”, nadaje właśnie „What’s Love Got to Do with It?” (Co ma z tym wspólnego miłość?).

– Widzisz – ciągnie Jim – Tina Turner się ze mną zgadza, czyli muszę mieć rację.

Jednak nawet jego szczery uśmiech, mający zneutralizować siłę ciosu, nie czyni jego stwierdzenia nieco mniej bezdusznym. Może i małżeństwo Jima przetrwało ponad dwadzieścia lat dzięki ciężkiej pracy i rozsądnym decyzjom, ale – cytując mocarnych Black Eyed Peas – „Where is the love?” (A gdzie tu miłość?). Dlaczego, na litość boską, ktokolwiek chciałby się żenić, nie mówiąc już o randkowaniu, z kimś, do kogo nic nie czuje?

## A gdzie tu miłość?

Jak ważne są uczucia dla trwałości związku? A co ważniejsze, jak istotne jest to jedno szczególne uczucie – romantyczność? To uczucie, które najbardziej kojarzy nam się z nowymi związkami. Słownik definiuje je jako: „uczucie ekscytacji i tajemniczości związanej z miłością”. Wszyscy wiemy, jak wyglądają romantyczne gesty (on daje czekoladki lub biżuterię, ona namierza T-shirt jego ulubionej drużyny lub kapeli – ewentualnie na odwrót!), ale czy wiedzieliście, że tak duże znaczenie romantyczności w naszej kulturze to stosunkowo nowa sprawa? Z całą pewnością nie zajmowała ona czołowych miejsc na liście głównych powodów do zawarcia związku małżeńskiego aż do przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Może was to zaskoczy, ale to prawda. Serio!

Możemy uważać, że nasi rodzice nie mają prawa wtrącać się w nasze romantyczne przygody (lub katastrofy!). Możemy brać za pewnik twierdzenie, że zakochanie się we współmałżonku powinno poprzedzać zawarcie małżeństwa. Możemy nawet brać za pewnik, że wolno nam randkować, z kim tylko chcemy, a nawet spotykać się z kilkoma osobami naraz, jeśli z jedną nie bardzo nam wychodzi. Ale nacisk na te romantyczne uczucia i doznania nigdy nie był tak silny i tak rozpowszechniony w żadnej kulturze ani w żadnym okresie, jak obecnie w kulturze Zachodu.

Czy fakt ten ma znaczenie? Być może nasze związki wyglądają inaczej z perspektywy poprzednich pokoleń, ale czy jest z nami coś nie tak, jeśli pragniemy być zwaleni z nóg przez miłość? Przecież to nie zbrodnia ani nic antychrześcijańskiego, prawda? Więc o co to całe zamieszanie?

Cóż, ubierzmy to w inne słowa. Nasza kultura uwielbia ideę zakochiwania się. Gdy poszukujemy związku, fiksujemy się na uczuciach i szczęściu. Jednak czy uczucia wystarczają? Czy mogą zapewnić bezpieczny, dający spełnienie i trwały związek, którego wszyscy pragniemy i na który ostatecznie liczymy? Uczucia zawsze podlegają zmianie, zatem jeśli oczekujemy, że będą funkcjonować jako fundament, nasze związki zawsze będą budowane na grząskim gruncie.

Związki oparte na emocjach i powabie nie przetrwają. Ludzie zmieniają się fizycznie, a ich osobowości podlegają rozwojowi. Te aspekty nie podtrzymują związku.

Nigel Pollock<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Nigel Pollock, *The Relationships Revolution*, Inter-Varsity Press, 1998, s. 118.

Czy sobie z tego zdajemy sprawę, czy nie, jesteśmy wytworem społeczeństwa, w którym żyjemy. Cały czas chłonimy historie o tym, jak powinniśmy myśleć i jak postępować. Poglądy dotyczące związków, które kiedyś były normą, mogą ulegać gwałtownym zmianom, gdyż społeczeństwo ewoluuje i od nowa poddaje refleksji swoje idee. Zmieniające się gospodarki, rządy, technologie, przekonania i swobody mogą prowadzić kulturę do wytworzenia całkiem nowego sposobu życia. Randkowanie jest tego doskonałym przykładem. Przeszliśmy od kultury, w której obowiązywały surowe zasady regulujące, kto z kim może się żenić i dlaczego, do kultury, w której każdy dobrowolny związek (o dowolnym stopniu nieformalności) jest aktywnie celebrowany. Ile razy słyszeliście zdania typu: „Jeśli są szczęśliwi, to kimże jestem, by to oceniać?”

Nie twierdzimy, że uczucia są złe, i nie mówimy, że podczas randkowania powinniśmy się zachowywać jak pozbawione uczuć roboty. Ale jak zyskać pewność, że kształtuje nas przede wszystkim Boża wizja romantyczności i związków, a nie otaczające nas społeczeństwo?

Najprawdopodobniej musimy rozpocząć od rozpracowania tego, jak bardzo znajdujemy się pod wpływem przesądów funkcjonujących w naszej kulturze, a dotyczących spraw romantycznych. Czy jako chrześcijanie powinniśmy skupić się na uczuciu „zakochania” w osobie, z którą randkujemy, czy też inne sprawy odgrywają tutaj ważniejszą rolę? Czy powinniśmy uważać romantyczne uczucia za wskaźniki mówiące nam, że Bóg chce, byśmy randkowali z daną osobą? Czy kiedykolwiek możemy powiedzieć, że „zakochiwanie się” jest częścią Bożego planu względem naszego życia?

Zanim utknijemy w cytowaniu biblijnych fragmentów dotyczących związków, uważamy, że przyda się nam krótka lekcja historii. Czekajcie! Wróćcie i przestańcie przewracać kartki, szukając drugiego roz-

działu! Jeśli chcemy doprowadzić do romantycznej rewolucji, musimy najpierw zrozumieć romantyczną ewolucję naszej kultury. Zrozumienie, w jaki sposób poszukiwanie miłości przez naszych przodków ukształtowało nasze dzisiejsze oczekiwania wobec randkowania, to doskonałe miejsce rozpoczęcia tej podróży. Zatem, mimo że nie jest to książka historyczna i nie mamy czasu na przyglądanie się wszystkiemu ze szczegółami, mamy nadzieję, że pomoże wam ona zrozumieć, w jaki sposób kultura wpływa na nasze podejście do randkowania. Jeśli tego nie zrobimy, będziemy skazani na bezmyślne posuwanie się w wyznaczonym kierunku, bez szansy na zastanowienie się, czy w ogóle jesteśmy nim zainteresowani.

Jeśli nie stworzysz zmiany, zmiana stworzy ciebie.

Gwyneth Paltrow

## Powstanie romantycznych uczuć

Spoglądając wstecz, dochodzimy do śmiałego wniosku, że dawniej romantyczne związki poprzedzające zawarcie małżeństwa należały do rzadkości. Choć poszukiwanie romantyczności pojawia się w różnych okresach historii, w większości kultur praktykowano małżeństwa aranżowane, co oznaczało, że to rodzice decydowali, z kim ich dzieci spędzą resztę życia. Jedynie współczesna kultura Zachodu stanowczo odrzuciła małżeństwa aranżowane i stworzyła kulturę randkowania. Małżeństwa aranżowane nadal istnieją w wielu współczesnych społeczeństwach, chociaż zaangażowanie rodziców różni się w zależności od kultury. W rzeczywistości uważa się, że pięćdziesiąt pięć procent małżeństw jest aranżowanych, co oznacza, że mniej niż połowa z nas

ma prawo do wyboru współmałżonka<sup>2</sup>. Jednak na Zachodzie jest rzeczą oczywistą, że ideałem jest małżeństwo z miłości, a obsesja na punkcie naszych przedmałżeńskich związków jest zjawiskiem całkowicie współczesnym.

## Stare dobre małżeństwo

Gdyby cofnąć wskazówki zegara o kilkaset lat, zobaczylibyśmy, że już od średniowiecza w Europie (około 500–1500 r.) wżenianie się w dobrobyt i status społeczny było często konieczne do przetrwania (brak pieniędzy oznaczał brak szans na przeżycie – nie było wtedy ubezpieczeń społecznych). W większości przypadków wybór współmałżonka sprowadzał się do tych dwóch kwestii, więc poszukiwanie romantyczności nie było sprawą, którą by się szczególnie interesowano. Nie oznacza to, że kultury te wcale nie znały zjawiska zakochiwania się. Takowe oczywiście istniało. Ale nie oczekiwano zakochania i romantycznego zwalenia z nóg kończącego się ślubnym kobiercem. Uczucia afektywne pojawiały się (jeśli w ogóle) dopiero po zawarciu małżeństwa.

Małżeństwo to był poważny rodzinny interes, szansa na wspięcie się po szczeblach społecznej drabiny i zyskania finansowego bezpieczeństwa. Od dzieci także oczekiwano odegrania określonej roli. Czy wasza rodzina była obrzydliwie bogata, czy przeraźliwie biedna, wszyscy wiedzieli, że szansa na zwiększenie bogactwa i rozbudowanie rodzinnych koneksji to ważna sprawa:

---

<sup>2</sup> Zob. <http://www.statisticbrain.com/arranged-marriage-statistics> (data wejścia: 3 kwietnia 2013).

Jeśli twoja siostra nie wyszła jeszcze za mąż, to Bóg mi świadkiem, że wiem, iż mogłaby wyjść za dżentelmena o rocznym dochodzie trzystu marek, wspaniałego człowieka z urodzenia, pochodzącego z dobrego domu. Jeśli sądzisz, że możesz coś wynegocjować w związku z tą sprawą, proszę prześlij wiadomość przez dostarczyciela tego listu<sup>3</sup>.

Naturalnie zdarzały się wyjątki. Na przykład Gracjan pisał: „Żadna kobieta nie powinna być wydawana za mąż za mężczyznę, chyba że uczyni to z własnej woli”<sup>4</sup>. Tak więc, przynajmniej teoretycznie, niektórzy mieli coś do powiedzenia w temacie wyboru małżonka, ale były to rzadkie przypadki. Pieniądze i przetrwanie były dla większości zbyt istotne. Idea małżeństwa z miłości była dla nich tak odległa, jak dla nas idea zakupu komputera bez możliwości podłączenia się do Internetu.

- ♦ Jak byście się czuli, gdyby ktoś wam powiedział, że romantyczność jest nieważna?
- ♦ Co byście powiedzieli, gdybyście nie mogli uczynić miłości głównym motywem wyboru następnego chłopaka lub dziewczyny na randkę czy nawet męża lub żony?
- ♦ Dlaczego?

Kultura antyczna także nie żywiła przekonania, że romantyczność powinna prowadzić do wyboru współmałżonka. Dlatego się nie randkowało. W końcu niby po co ktoś miałby randkować, jeśli małżeństwo nie było oparte na jego wyborze i zdaniu? Ludzie nie mieli potrzeby

---

<sup>3</sup> Edward Lord Gray, List do Johna Pastona, 1454.

<sup>4</sup> Michael M. Sheehan, „Choice of a Marriage Partner in the Middle Ages: Development and Mode of Application of a Theory of Marriage”, w: Carol Neel (red.), *Medieval Families: Perspectives on Marriage, Household and Children*, University of Toronto Press, 2004, s. 164; por. s. 163, 165.

poznawania przyszłego współmałżonka lub szukania kogoś wyjątkowego, więc nie potrzebowali randek. Romantyczność musiała poczekać na tylnym siedzeniu, ale niebawem miał ją czekać spory wstrząs!

## Zaloty czas zacząć

Zanim zaczniemy wygrywać naszym przodkom smutne pieśni na skrzypcach, trzeba stwierdzić, że coś zaczęło pękać już w średniowieczu. Zasiano ziarno, które ostatecznie zaprowadziło do zmian znaczenia przypisywanego romantyczności. Na terenie dzisiejszej Francji, w Prowansji i Burgundii, w jedenastym wieku narodził się nowy trend zwany „miłością dworską” (*amour courtois*). Szlachetnie urodzonych mężczyzn uczono, że powinni odnosić sukcesy w romantyczności, by dowieść swego męstwa. Więc mężczyźni, jak to mężczyźni, zamienili sprawę we współzawodnictwo, przechwalając się swymi efektownymi potyczkami i umiejętnościami tańca dla dobra dam – ależ one miały szczęście! (Wcale nie!) Były to kobiety nagrody, kobiety, które wiedziały, że jeśli chcą dostać najlepszego mężczyznę, muszą być bogate, piękne i należeć do kategorii swych zalotników. Istnieje opis zachowania pewnego francuskiego szlachcica, który wyszedł przed szereg rycerzy i, nieco w stylu trzystu Spartan, zwrócił się do angielskiej armii:

Czy jest między wami jakiś dżentelmen, który z miłości do swej damy pragnąłby się ze mną zmierzyć? Jeśli jest takowy, oto czekam... Ejże, Anglicy, czyż nikt z was nie jest zakochany?<sup>5</sup>

---

<sup>5</sup> Jean Froissart, *Chronicles*, ok. 1370; zob. <http://en.wikipedia.org/wiki/Jousting> (data wejścia: 13 maja 2013).

Możecie sądzić, że to niesamowicie romantyczne, albo że to kompletne wariactwo, ale to nie była prawdziwa miłość. To była miłość wyidealizowana: bardziej fantazja niż rzeczywistość. Bogate i piękne kobiety były obiektami romantycznej uwagi, ale to nie przyczyniało się automatycznie do powstawania romantycznych związków. Walczący o ciebie mężczyźni mogą się wydawać wprost niebiańskim ideałem, ale umiejętność przyłożenia komuś i popisowywania się nie jest idealnym wskaźnikiem dobrego męża. Co więcej, dostojne zasiadanie kobiet na piedestale i skupianie się na wyglądzie i ukrywaniu wad też nie jest idealnym wskaźnikiem dobrej żony. Ponieważ większość małżeństw była nadal aranżowana, był to idealny przepis na katastrofę.

Jednak trend ten przeniósł pojęcie romantyczności ze strefy doznań małżeńskich w strefę przedmażeńską. Romantyczność wisiała już w powietrzu, a w niektórych częściach Europy sprawy zaczęły się powoli zmieniać. W Wielkiej Brytanii wielu poetów, łącznie z Szekspirem, pisało o romantycznej miłości w szesnastym i siedemnastym wieku. Świat sztuki i literatury pomógł rozniecić iskrę nowego trendu, który miał się umocnić w osiemnastym wieku i niczym lawina rozwijać się aż do początków wieku dwudziestego. Trend ten znany był jako „zaloty”.

Zaloty były rewolucyjne. Wyobraźcie sobie, że utknęliście w świecie, w którym nie ma gwarancji, że porozmawiacie z osobą, która wam się podoba, i oto nagle wypuścili was na wolność! No, może nie do końca. Ale po raz pierwszy w historii społeczeństwa Zachodu zaczęły akceptować posiadanie uczuć względem kogoś przed zawarciem małżeństwa i to, że są one ważne. Chociaż troszeczkę. Na przykład piękna dziewczyna mogła publicznie wpaść w oko mężczyźnie i wolno mu było starać się o nią (jeśli w banku znajdowała się odpowiednia suma, a ona miała reputację miłej dziewczyny!). Gdy miał pozwolenie

obu rodzin, mógł poluzować wszystkie hamulce. No wiecie, zabierać ją na spacer i pisywać pełne egzaltacji listy miłosne.

Do końca osiemnastego wieku wszyscy byli już przekonani, że najlepiej jest, jeśli lubi się kandydata do małżeństwa (a nam się wydawało, że było to oczywiste od początku). Romantyczność zyskiwała na znaczeniu. W niektórych zamożnych rodzinach dochodziło nawet do zerwania lukratywnie zapowiadających się zaręczyn, ponieważ przeznaczone sobie dzieci nie wykształciły związków emocjonalnych w okresie zalotów<sup>6</sup>. Kobiety w Wielkiej Brytanii mogły nawet zawetować partnerów wybranych dla nich przez rodziców<sup>7</sup>. Powieści auterek takich jak Jane Austen, która opublikowała swoją pierwszą książkę w 1811 roku, wychwalały małżeństwo z miłości. Jak na ironię, osoby ubogie, które nie miały szans na zdobycie ekonomicznych profitów za pośrednictwem małżeństwa, miały więcej wolności w koncentrowaniu się na romantycznych uczuciach. Jeśli miało się spędzić resztę życia w domu przypominającym rudere, to lepiej uczynić to z kimś, kogo się faktycznie lubi.

Uważamy, że zaloty zaczęły ewoluować w siedemnastym wieku, a proces ten trwał nieprzerwanie aż do początku wieku dwudziestego. W różnych okresach przybierało to różne formy. To samo dotyczy poszczególnych klas społecznych i kultur, ale zasadniczo świat Zachodu zaczął akceptować, że posiadanie romantycznych uczuć wobec osoby, z którą miało się wejść w związek małżeński, jest ważne. Era wiktoriańska (1837–1901), w której nastąpił rozwój i wzrost zamożności,

---

<sup>6</sup> Lawrence Stone, *Road to Divorce: England 1530–1987*, Oxford University Press, 1990, s. 61.

<sup>7</sup> Richard Brown, *Society and Economy in Modern Britain 1700–1850*, Routledge, 1991, s. 162.

spowodowany rewolucją przemysłową, utrwałała te zmiany w Wielkiej Brytanii. Wraz ze wzrostem dobrobytu przysła większa ilość czasu wolnego. A kiedy należało się do klasy uprzywilejowanej, jak można było lepiej spędzać ten nowo zdobyty wolny czas, niż na poszukiwaniu romantycznych uniesień? Pary zalotników mogły „wychodzić” wspólnie i kupować sobie prezenty, nawet jeśli musiały znosić wiekowe ciotki funkcjonujące w charakterze przyzwoitek. A nam się wydawało, że natknąć się na animatora grupy biblijnej podczas pierwszej randki to coś nieprzyjemnego!

W samym sercu zalotów tkwiło przekonanie, że romantyczności należy doświadczyć przed małżeństwem, zatem przedmażeńskie uczucia zyskiwały na znaczeniu.

Może pomyślicie, że to brzmi jak randkowanie. Czasami ludzie myślą, że zaloty to tylko inna nazwa randkowania, ale to nieprawda. Chociaż zaloty były prekursorem współczesnej kultury randkowania, pozostawały bardzo restrykcyjne. Przede wszystkim nie były nieformalne, ponieważ stanowiły rodzaj publicznej deklaracji chęci zawarcia małżeństwa. Para mogła poznać się przed ślubem, ale społeczeństwo wiedziało, że wspólne spotkania traktuje ona jako poważny krok do zawarcia małżeństwa. Zgodnie z normami kulturowymi, na drodze do znalezienia prawdziwej miłości nie startowało się w zaloty do wielu osób.

Pieniądze i pozycja społeczna nadal odgrywały ważną rolę. Jeśli nie przypadło się do gustu rodzinie, nie miało się szans. Chociaż zainteresowanie romantycznością wzrastało, w społeczeństwie nadal przeważał pogląd, że małżeństwo zawierane wyłącznie przez wzgląd na romantyczne uczucie to czyste szaleństwo, prowadzące do nieszczęścia. Literatura popularna tamtego okresu mogła przedstawiać małżeństwo jako śliczną rabatkę pełną róż dla szaleńczo zakochanych par, ale spo-

łączeństwo nigdy nie zaakceptowało romantyczności jako jedyne uzasadnienia małżeństwa. Pary w zalotach cieszyły się większą wolnością i większą przestrzenią dla przedmałżeńskiej romantyczności, ale rodzice, pieniądze i rodziny nadal miały bardzo wiele do powiedzenia, akcent zaś kładziony na uczucia pozostawał ograniczony.

- ♦ Jak byście się czuli, gdyby oczekiwano od was małżeństwa z osobą, do której ledwie staraliście się zagadać?
- ♦ Jak byście się czuli, gdyby wasze poszukiwanie romantyczności uzależnione było od samego początku od zgody rodziny i odpowiedniego stanu konta?
- ♦ Dlaczego czulibyście się w ten sposób?

Zaloty pozwoliły romantyczności na przesunięcie się nieco w górę w rankingu, ale nadal było jej daleko do randkowania. Wszystko miało się zmienić z początkiem dwudziestego wieku.

## Trzy, dwa, jeden – randka!

Na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku znane nam dotychczas życie wzięło potężny zakręt. Stare tradycje i zwyczaje zastąpiono nowymi swobodami. W latach dwudziestych młodym kobietom i mężczyznom pozwolono na swobodniejsze wzajemne stosunki przy mniejszej ingerencji ze strony rodziców. Te niedozorowane spotkania, odbywające się często w kinie lub na dancingu, dały następnemu pokoleniu wiele wolności, a społeczeństwo otwierało się na całkiem nowe przestrzenie w kwestii związków.

Taka wolność przyniosła wiele zmian. W ich obliczu status rodziny i potrzeby finansowe mogły zejść na dalszy plan. Oczywiście romantyczność stawała teraz w samym centrum tworzenia się związków.

Mężczyźni i kobiety mogli rozwijać przedmażeńskie relacje z dziesiątkami, a nawet setkami przeróżnych, dowolnie przez siebie dobieranych ludzi bez konieczności deklarowania swoich intencji. Związki mogły być przejściowe, i pierwszy raz w historii nasza kultura zaakceptowała taki stan rzeczy. Wszyscy tak robili. W samym sercu tej nowej kulturowej praktyki uformowały się dwa zadziwiające przekonania: że romantyczność poprzedza małżeństwo, oraz że romantyczne związki nie muszą kończyć się małżeństwem.

Ograniczenia zalotów zostały definitywnie odrzucone. Pojawiła się kultura randkowania. Pierwszy raz w historii społeczeństwo dawało przyzwolenie na przedmażeńskie związki oparte na uczuciach, szczęściu, seksualnym pociągu, dopasowaniu i miłości. Romantyczność w sposób naturalny zyskała więcej uwagi i szybko stała się siłą napędową.

Jednak mimo że „randkowanie” nareszcie wkroczyło na scenę, nadal było nieco ograniczone. Nasi dziadkowie randkowali w sposób różniący się od naszego. Romantyczność mogła przyciągać uwagę i decydować o wyborze partnera na randkę, ale małżeństwo nadal pozostawało domeną błogosławieństwa rodziców i posiadania pieniędzy. Gdy młode kobiety opuszczały rodzinne gniazdo i przeprowadzały się do nowego domu z mężem, ich związki z rodziną pozostawały nadal bardzo silne. Zależność spadkowa, finansowe bezpieczeństwo i pomoc przy opiece nad dziećmi na zawołanie sprawiały, że młodzi małżonkowie pozostawali blisko swych rodzinnych korzeni. Młodzi mogli sobie poszaleć na randkach, zawierając wiele przelotnych znajomości, ale rodzice oczekiwali, że w pewnym momencie się „ustatkują”. A kiedy

już miało to nastąpić, to najlepiej z kimś, kogo akceptowała rodzina. Ostatecznie nadal mogli zostać wydziedziczeni!

Era wczesnego randkowania przyniosła romantyczności oraz uczuciom spotykających się par poczucie ważności, którego dotychczas brakowało, ale inne sprawy nadal miały wpływ na ostatecznie podejmowane decyzje. Jednak i to z czasem zaczęło się zmieniać.

Mijały kolejne lata dwudziestego wieku i kobiety nabywały coraz więcej praw oraz dostępu do edukacji. W latach 1962–1980 liczba kobiet kontynuujących naukę po osiemnastym roku życia potroiła się, zatem w 1980 roku po raz pierwszy w historii kobiety stanowiły czterdzieści procent studenckiej braci<sup>8</sup>. Oznacza to, że więcej kobiet dostało pracę, i że nie polegały już one tak bardzo na finansowym zabezpieczeniu przez rodziców, gdyż same zarabiały na własne utrzymanie. Ta daaam! Prawdę mówiąc, to szybki wzrost płac dał obydwu płciom więcej możliwości finansowych. Średnie roczne dochody starszego specjalisty, takiego jak lekarz, prawnik czy dentysta, w 1935 roku wynosiły około 634 funtów (ok. 37 tys. funtów na dzisiejsze warunki). Jednak już w latach osiemdziesiątych urzędnicy, menedżerowie i wyżej wspomniani specjaliści mogli zarabiać od 20 do 30 tys. funtów (czyli w przeliczeniu na dzisiejsze warunki ok. 110 tys. funtów)<sup>9</sup>.

Dwudziesty wiek przyniósł ze sobą także postmodernizm i akcent na indywidualizm. Ile razy zdarza wam się słyszeć zdania typu: „To ich sprawa, co robią”, albo: „Rób tak, jak uważasz, że będzie dobrze dla ciebie”. Świat Zachodu zaczął skupiać się na indywidualnych pragnieniach i doświadczeniu, odrzucając jednocześnie tradycję i starą mą-

---

<sup>8</sup> Duncan J. Dormor, *Just Cohabiting? The Church, Sex and Getting Married*, Darton, Longman & Todd, 2004, s. 74–75.

<sup>9</sup> John L. Irwin, *Modern Britain: An Introduction*, wyd. 2., Routledge, 1993, s. 127.

drość. Oznaczało to, że jeśli chodzi o związki, rodzice byli zmuszeni wykonać krok do tyłu!<sup>10</sup>

Musimy spróbować zabić naszych starych, musimy wykształcić całkiem nowe słownictwo, tak jak to zawsze robi nowe pokolenie... zabrać się za niedawną przeszłość i zmienić ją w sposób, w jaki mamy, jak nam się to wtedy zdawało, do tego prawo.

David Bowie o erze Ziggy'ego, wczesne lata siedemdziesiąte<sup>11</sup>

W gruncie rzeczy pierwsze lata tej wolności sprawiły, że randkowanie i romantyczność zyskały potężną uwagę, a pod koniec wieku stały się jeszcze istotniejsze. Można było spotykać się, z kim się tylko zapragnęło. Ponieważ ludzie byli już wykształceni, niezależni finansowo i zachęcani do myślenia indywidualistycznego, chętnie zamieniali partnerów randkowania we współmałżonków, nawet bez zgody rodziców. Randkowanie i romantyzm były teraz na topie.

- ♦ Co myślisz o wzrastającym uzależnieniu od romantycznych uczuć?
- ♦ Czy gdybyś mógł (mogła) cofnąć czas, zrobiłbyś (zrobiłabyś) to?
- ♦ Dlaczego?

---

<sup>10</sup> Meic Pearse, „Problem? What Problem? Personhood, Late Modern/Postmodern Rootlessness and Contemporary Identity Crises”, „Evangelical Quarterly” 77.1 (2005), 5–11, s. 8.

<sup>11</sup> Zob. [http://www.pauldunoyer.com/pages/journalism/journalism\\_item.asp?journalismID=276](http://www.pauldunoyer.com/pages/journalism/journalism_item.asp?journalismID=276) (data wejścia: 13 maja 2013).

## Romantycypacja?

Fascynująca jest możliwość obserwowania wzrostu znaczenia romantyczności i jej związku z randkowaniem. Obecnie żyjemy w kulturze randkowania, ponieważ społeczeństwa Zachodu akceptują następujące zasady:

1. Można dobrowolnie wybierać sobie kandydatów na spotkania randkowe oraz na przyszłych współmałżonków.
2. Związki mogą (a czasami nawet powinny) być jedynie czasowe i nie wiązać się z podejmowaniem zobowiązań.
3. Romantyczne pożądanie lub „zakochiwanie się” jest najważniejszym elementem każdego (nowego) związku.

„Randkowanie” nazywane jest często: „chodzeniem”, „spotykaniem się”, „byciem razem”, „byciem na stałe”, „widywaniem się z kimś”. Jednak jakkolwiek byśmy je nazwali, w randkowaniu zawsze chodzi o dwoje ludzi próbujących nawiązać i utrzymać związek emocjonalny. Już z samej definicji nie musi tutaj chodzić o związek wyłączny lub polegający na zobowiązaniu, dlatego jeśli nie przynosi spodziewanej satysfakcji, po prostu się go kończy!

Najwięcej uwagi w popularnych mediach zyskują romanse. Wręcz uwielbiamy ideę zakochiwania się. Praktycznie każdy przebój opowiada o byciu zakochanym – względnie o utracie miłości. Każdy dobry film musi mieć w sobie miłosny wątek, nieważne, czy jest to dzieło o nastolatce obsesyjnie poszukującej „tego jedyne”, czy kino akcji ukazujące bohatera ścigającego obrzydliwych przestępców z ładną dziewczyną na dodatek, ewentualnie opowieść dla dzieci z zakończeniem w rodzaju „i żyli razem długo i szczęśliwie”. Magazyny i gazety

pękają w szwach od rad, jak znaleźć miłość swego życia, a cały przemysł kręci się wokół życia emocjonalnego celebrytów. Nieco bliżej własnego podwórka, portale społecznościowe dostarczają ciągle uaktualnianych statusów związków naszych znajomych, wraz z fotkami dokumentującymi szczęśliwe chwile ich życia. Wszystko nam mówi, że romantyczność rządzi, i że bez tego rodzaju miłości nie jesteśmy w stanie być szczęśliwi. Dojście do głosu romantyczności uczyniły miłość i romantyczne związki sensem życia.

Jednak nasza koncentracja na romantyczności ma także swoje problematyczne strony. W drugiej części *Jedz, módl się, kochaj* autorka Elizabeth Gilbert podróżuje po świecie, badając podejścia do miłości i małżeństwa. Oto, co udało się jej ustalić:

Ilekoć konserwatywna kultura aranżowanych małżeństw zostaje zastąpiona przez ekspresywną kulturę ludzi dowolnie dobierających sobie partnerów na podstawie miłości, liczba rozwodów bardzo gwałtownie wzrasta... Mniej więcej pięć minut po tym, jak ludzie zaczynają gadać o swoim prawie do wybierania współmałżonków na podstawie miłości, zaczyna się gadanie o prawie rozwodzenia się ze swymi wybrankami po tym, jak miłość wygasa<sup>12</sup>.

Romans jest czymś, co dobrze wygląda w sklepie, ale gdy przyniesie się go do domu, może być niezłym rozczarowaniem.

Skutków ubocznych nie można tutaj ignorować. Randkowanie w sposób skupiający się głównie na romantycznych uczuciach sprawia, że związek wygląda na bardziej kruchy, przypadkowy i egoistyczny.

---

<sup>12</sup> Elizabeth Gilbert, *Committed: A Love Story*, Bloomsbury, 2010, s. 79. (Wydanie polskie: *I że cię nie opuszczę aż do śmierci*, przeł. M. Jabłońska-Majchrzak, Rebis, 2010).

Związki stają się kruche, gdyż emocje zawsze podlegają zmianom i wahaniom. Jeśli się wierzy, że związek tylko wtedy jest „udany”, kiedy generuje romantyczne emocje, to co stanie się z samym związkiem, gdy one przemina lub nieco osłabną? Wynikiem takiego podejścia jest wzrost liczby rozwodów w ostatnim czasie, obecnie najwyższy od pięćdziesięciu lat.

Związki stają się przypadkowe, ponieważ cenie sobie emocji bardziej niż zobowiązania może wysłać związek na swoistą ziemię niczyją. Zamiast rozsądnie i bezinteresownie inwestować w swój związek, człowiek myśli sobie: „zobaczę, co będę czuł”. Myślenie tego typu lub podobne: „To nic poważnego, my tylko się lubimy” oznacza, że tak naprawdę nikt nie wie, na czym stoi.

Ludzie stają się coraz bardziej egoistyczni, ponieważ ostatecznie koncentrują się na swoim samopoczuciu i własnych pragnieniach, a sam związek dryfuje w bliżej nieokreślonym kierunku bez zdefiniowanego celu i osobistego zaangażowania. Wzmacnia to także samolubne nastawienie wobec związków i siebie nawzajem. „Będę chodził na randki tak długo, jak długo będzie mi to dawało szczęście”; „Będziemy razem tylko na moich warunkach. Jak będzie ciężko, koniec z nami”.

Socjolog Zygmunt Bauman twierdzi: „Miłość jest kredytem zaciąganym na niepewną i niepoznawalną przyszłość”<sup>13</sup>.

Randkowanie z wieloma osobami i rozpoczynanie wielu związków w poszukiwaniu „emocjonalnych uniesień” może być szkodliwe. Można ostatecznie poczuć się zranionym, odrzuconym i samotnym. Zatem skoro tego typu randkowanie przysparza takich cier-

---

<sup>13</sup> Zygmunt Bauman, *Liquid Love: On the Frailty of Human Bonds*, Polity Press, 2003, s. 8.

pień i takiej niepewności, czy romantyczna rewolucja powinna się obejść bez romantyzmu? A może istnieje jeszcze jakieś inne rozwiązanie?

## Randkowanie po Bożemu

Zanim wstąpicie do zakonu albo przyrzekniecie, że już na zawsze zapomnacie o romantyzmie i randkowaniu, weźcie głęboki oddech. Wierzmy, że romantyczność jest faktycznie Bożym darem. Miłość pomiędzy kobietą i mężczyzną może być wspaiałym błogosławieństwem dla nich i dla ich bliskich. Romantyczność jest ważna, więc dobrze, jeśli się nam podoba. Jednocześnie uważamy, że musimy od nowa zastanowić się nad rolą, jaką we współczesnym świecie odgrywa ona w związkach. Możliwe jest wykorzystanie wszystkich atutów randkowania i nadal robienie tego dobrze. Jednak tego typu randkowanie wymaga Bożej perspektywy: zaangażowania w radykalne budowanie relacji! Momentami będzie to stało w skrajnej sprzeczności z popularnymi opiniami lub radami. Czasami może to wymagać osobistego poświęcenia lub stanięcia twarzą w twarz z trudnymi decyzjami. Jednak mamy pewność, że odda to chwałę Bogu.

W trosce o prawość niektórzy chrześcijanie próbowali w ogóle unikać chodzenia na randki, ale my uważamy, że to nie ono jest problemem, ale raczej sposób, w jaki się je uprawia. Wyobraźcie sobie randkowanie jako formę świadczenia o Jezusie. Podczas randkowania nic nie powstrzymuje nas przecież od pokazania prawdziwej troski o innych, a także głębokiego zaangażowania w sprawy Boże. Jeśli uczynimy ofiarną miłość Chrystusa punktem wyjściowym naszego randkowania i poszukiwania romantyczności, jakkolwiek ryzykownie

by to brzmiało, rozpoczniemy prawdziwą rewolucję. Ludzie będą musieli przystanąć i to zauważyć!

Dobre randkowanie zaczyna się od odpowiedniego dostrojenia serca na Boże fale. Psalmista pyta:

Jak młodzieniec zachowa ścieżkę swą w czystości?

– Przestrzegając słów Twoich.

Z całego serca swego szukam Ciebie;

nie daj mi zboczyć od Twoich przykazań!

W sercu swym przechowuję Twą mowę,

by nie grzeszyć przeciw Tobie.

Błogosławiony jesteś, Panie,

naucz mnie Twoich ustaw!

Opowiadam swoimi wargami

wszystkie wyroki ust Twoich.

Cieszę się z drogi Twych upomnień

jak z wszelkiego bogactwa.

Będę rozmyślał o Twych postanowieniach

i ścieżki Twoje rozważał.

Będę się radował z Twych ustaw:

słów Twoich nie zapomnę (Ps 119,9–16).

Czasami pytania dotyczące romantycznych związków stawiane w kontekście Biblii (Czy mogę spotykać się z osobą, która jest poza chrześcijaństwem? Czemu nie możemy uprawiać seksu, skoro się kochamy?) dotyczą nie tyle tego, że chcemy poznać Boży plan względem naszego życia, ile raczej próby zmuszenia Go do zaaprobowania naszego planu na życie. Czy to jest postawa poświęcenia? Gdy zdeklarowaliśmy się, że będziemy iść za Jezusem, dołączyliśmy do zespołu, którego misją jest szukanie w pierwszej kolejności Boga i łączenie się z Nim w odnawianiu tego świata. To nas zainspiruje, spełni i postawi

przed nami wyzwania, o jakich nie możemy nawet marzyć. To aktywny, nie pasywny, styl życia. Nie czekamy już w kolejce do prawdziwego życia. Zapisaliśmy się na kurs trudnych lekcji walki z egoizmem w naszych związkach. Zobowiązaliśmy się do bycia wiernymi przyjaciółmi, hojnymi sąsiadami, przebaczącymi braćmi lub siostrami, pokornymi pracownikami oraz godnymi szacunku chłopakami lub dziewczynami. Nic z tego nie da się zrealizować bez posłuszeństwa Jezusowi i przyjęcia prawdy, że po drodze będziemy popełniać błędy. Bogu niech będą dzięki za Jego łaskę!

Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim – zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że – co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (Ef 4,20–24).

Single, randkujący lub małżonkowie – wszyscy możemy odkrywać Bożą wolę wobec nas: Jego głębokie pragnienie, abyśmy budowali w sobie Boży charakter. Ufność w to, że Bóg zna pragnienia naszych serc i da nam dobre, przynoszące spełnienie dary oznacza, że podczas randkowania nie musimy się niczego obawiać. Wynik nie zależy wyłącznie od nas. Nasze trwałe szczęście nie zależy od tego, czy uda nam się w końcu odnaleźć romantyczność. Mamy Boga, który będzie działał w nas i przez nasz związek. On da nam odwagę do zobaczenia samych siebie w prawdzie i szczerości, i do wzięcia odpowiedzialności za zmiany prowadzące do stawania się lepszym chłopakiem lub lepszą dziewczyną.

Znana nam obecnie kultura randkowania jest w miarę młoda i ewoluowała w czasie. Romantyczność nie zawsze zajmowała centralne miejsce. Czy nam się to podoba, czy nie, kultura ta ma nieustanny wpływ na nas i nasze wybory. Czy podoba nam się to, co widzimy? Czy jesteśmy świadomi tego, że poza dobrem wolnego wyboru partnera do randkowania istnieją także sprawy, które z Bożą pomocą możemy zmienić na naszą korzyść i Jego chwałę?

Nasza romantyczna rewolucja rozpoczyna się od celebrowania niesamowitej miłości Boga wobec nas. To On jest Bogiem, który nas pragnie, oczyszcza i zdobywa dla siebie! Jego darmo dawana miłość wydobywa z nas to, co najlepsze. Jeśli pozwolimy, by wylało się to z nas i wypełniło poszukiwania trwałej miłości, zaczniemy działać bardziej w Jego stylu, a mniej w stylu otaczającego nas świata.

Gdy poszedłem na studia, randkowałem na całego, miałem seksualne przygody i bardzo poraniłem siebie i innych. Ostatnio powróciłem do Boga i oddałem Mu swoje życie. Teraz wszystko się poprawiło i mam nadzieję, że przyszłe związki będą już dobre. (David)

## Chat room

- ♦ Czy ostatnio świętowałeś Bożą miłość wobec ciebie, miłość, która przychodzi do ciebie bez żadnych ukrytych motywów?
- ♦ W jaki sposób można by to uczynić częścią twojego codziennego życia?
- ♦ Jak ważna jest dla ciebie romantyczność?
- ♦ Co przyciąga cię do ludzi, których lubisz?

- ♦ W jaki sposób włączasz Boga w myślenie o twoich związkach? Jeśli w ogóle tego nie robisz, jak mógłbyś zacząć?
- ♦ Czy aranżowane małżeństwa lub zaloty przemawiają do ciebie bardziej niż randkowanie? Dlaczego?
- ♦ Jak reagujesz na fakt, że możesz być częścią planu wprowadzenia w życie nowego stylu randkowania, który może mieć wpływ na społeczeństwo, i zaoszczędzić wielu osobom, łącznie z tobą, całego szeregu zranień?
- ♦ Romantyczne podejście może sprawić, że stawiamy ludzi na piedestałach, które jednak z pewnością runą! Czy kiedykolwiek popełniłeś błąd „ubóstwiania” kogoś, kto cię pociągał?
- ♦ Czy przychodzą ci na myśl związki oparte na kruchych podstawach luźnego i egoistycznego podejścia do randkowania?
- ♦ Gdy myślisz o własnych randkach, jaką wagę przykładasz do zaspokojenia własnych potrzeb?
- ♦ Jeśli jesteś w związku, na czym opierasz jego siłę? Jaką rolę odgrywają w nim uczucia?
- ♦ Co według ciebie pomaga nam lub co przeszkadza we współczesnej kulturze Zachodu, koncentrującej się na romantyczności?





## Rozdział 2

# Przygotuj ramy

*W życiu dokonujemy dwóch podstawowych wyborów: akceptacji warunków takimi, jakimi są, oraz akceptacji odpowiedzialności za ich zmianę.*

Denis Waitley, mówca motywacyjny<sup>1</sup>

## Opowieść o dwóch podejściach

„Na rondzie zjedź drugim zjazdem”. „Za sto metrów skręć w prawo”. „Osiągnąłeś miejsce przeznaczenia”. Kiedy po raz pierwszy pojawiły się systemy nawigacji satelitarnej, (André) myślałem, że to obłądna sprawa: mała czarna skrzynka z wszystkimi odpowiedziami na moje najtrudniejsze pytania – cóż, przynajmniej te geograficzne! Jest coś uspokajającego w podróżowaniu z głosem mówiącym, co dokładnie

---

<sup>1</sup> Denis Waitley, *Seeds of Greatness*, Pocket Books, 1983, s. 87.

i kiedy robić. To wspaniałe wiedzieć, że wszystko pójdzie dobrze. Chyba że bierzesz ostry zakręt, urządzenie wypada z uchwytu i ląduje pod samochodowym fotelem: zapewniam, że wtedy nie jest zabawnie. Jednak poza takimi niesympatycznymi sytuacjami, zmyślne gadzety podpowiadają nam każdy nasz ruch i potrafią dawać obietnicę bezpieczeństwa, nawet jeśli w rzeczywistości wiemy, że życie nie zawsze jest tak bardzo jednoznaczne.

Większość z nas lubi mieć nieco więcej miejsca na manewry! Lubiemy być kreatywni i robić rzeczy po swojemu. Czy masz denerwującego utalentowanego znajomego, który potrafi usiąść przed czystym płótnem z byle jakimi farbami i wyczarować z tego prawdziwe dzieło sztuki? Dla nas czyste płótno to czyste płótno, ale dla tego typu ludzi to nieskończona liczba możliwości. Potrafią przekształcić je w co tylko chcą.

No cóż, czasami sposób, w jaki czytamy Biblię i uprawiamy teologię, można podsumować jako płótno i system nawigacji satelitarnej.

I owszem, gdy mówimy o ludziach uprawiających teologię, mówimy o tobie! Nie jest to słowo zarezerwowane dla osób, które zamykają się i odcinają od wszystkiego, by studiować stare księgi. Każdy uczeń Jezusa jest teologiem. Jeśli zdarza ci się mieć wielkie pytania dotyczące wiary, jeśli zmagasz się z tym, jak żyć z Bogiem w dwudziestym pierwszym wieku, jeśli czytasz Biblię, bo chcesz coraz bardziej Go poznawać, to jesteś teologiem. Biblia umacnia nasze rozumienie własnej tożsamości jako ludu Bożego i pomaga widzieć sprawy tak, jak widzi je Bóg. Wyzwaniem dla nas podczas lektury Biblii jest w takim razie nie tylko zastanowienie się, czy w to wierzymy, ale czy ta wiara kształtuje nasze postępowanie, czy ma wpływ na nasz styl życia.

Bądźmy szczerzy, zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że wpadniemy w pułapkę nieprawidłowego zastosowania biblijnych wskazówek. Czasami traktujemy ją jak czyste płótno i zachowujemy się tak, jak-

by w Biblii nie było nic wspólnego z tym, co obecnie przeżywamy, dlatego zostawiamy sobie swobodę działania. Zachowujemy się tak, jakbyśmy mogli dowolnie interpretować sobie Biblię i żyć tak, jak mamy na to ochotę. Niedawno spotkalismy kobietę, która miała taki właśnie pogląd na Biblię. Po zakończeniu seminarium na temat wybierania Bożych granic w naszych związkach powiedziała nam, że dla niej bycie chrześcijanką oznacza posiadanie „osobistego Jezusa”, którego jedynym pragnieniem jest uszczęśliwianie jej. Miała wrażenie, że seks z facetami daje jej szczęście, więc nie mogła zrozumieć, dlaczego niby Jezus miałby zapraszać ją do poczekania z tym do ślubu. Nie była w stanie uwierzyć, że Boża wola stała w sprzeczności z jej sposobem myślenia. W próbie utrzymywania z całych sił własnego sposobu na życie, nie potrafiła dostrzec, że gdy „tracimy” życie dla Jezusa, tak naprawdę zyskujemy je w obfitości! „Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je” (Łk 17,33).

Ale jest jeszcze inny sposób, w jaki możemy błędnie stosować biblijne zasady w naszym życiu; chodzi o traktowanie Biblii jak nawigacji satelitarnej. Chociaż, na przykład, Księga Wyjścia (35–40) opisuje w szczegółach, jak postawić namiot, to nie istnieją żadne konkretne wskazówki dotyczące tego, co należy robić we wszystkich możliwych sytuacjach, do których kiedykolwiek może dojść. Wyzwaniem dla nas jest odkrywanie niezmiennych prawd zawartych w Biblii i rozoznawanie, jak je stosować w naszej kulturze uwikłanej w portale społecznościowe i programy typu reality show. Czytając całe Słowo Boże, odkrywamy, że jego życiowe wzorce są tak samo aktualne, jak w czasach, gdy było spisywane: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12).

W jaki więc sposób powinniśmy czytać Biblię? Nie rozmawiamy teraz o miejscu lektury ani o żadnym konkretnym tłumaczeniu, ale o tym, w jaki sposób wprowadzać w czyn wieczne i odnoszące się bezpośrednio do twojego życia prawdy Biblii.

## Niedokończone arcydzieło

Uważamy, że dobrym sposobem patrzenia na Biblię jest wyobrażanie sobie, iż jest ona niedokończonym obrazem. Nie chodzi o to, że ktoś nie dokończył jej pisać, a nasze zadanie nie polega na ulepszaniu jej lub pisaniu od nowa. Wyobraź sobie jednak, że stoisz przed sztalugami, na których znajduje się w połowie ukończony obraz olejny. Widzisz, że chociaż jakiś wyśmienity malarz już namalował wspaniałe kontury postaci i poczynił kilka szkiców w centrum obrazu, zaznaczając w ten sposób kierunek swojej pracy, to jednak obraz nadal wymaga wypełnienia. Po prawej stronie masz stół z farbami i pędzlami, a także przypiętą karteczkę z wiadomością: „Proszę, maluj dalej. Artysta”. Zostałeś zaproszony do ujęcia pędzli w dłoń i kontynuowania pracy.

Artysta zaprasza nas do wiernego interpretowania tego, co zostało już wykonane wcześniej. Jeśli jego kontury były niebieskie, zielone i szare, to nie bylibyśmy wierni zamierzeniu artysty, wypełniając je na różowo. Podobnie uważamy, że Bóg zaprasza nas do wzięcia swego odwiecznego Słowa, nieziennej prawdy, i wprowadzania jej wiernie i odpowiednio w kulturę, w której żyjemy, by oddać Mu w ten sposób chwałę.

Biblia nie jest przede wszystkim dowodem lub doktrynalnym stwierdzeniem; jest dramatem. Nie jest jedynie teologią; jest wier-

szem. Nie jest jedynie faktami: jest przygodą. Historia biblijna to wciągająca lektura, która powinna zapierać nam dech w piersiach.

Spring Harvest 2010: Route 66 Theme Guide

Bóg, jako wielki Autor Pisma, zaprasza nas do przyjrzenia się temu, co już było, i do zastosowania tego wiernie i autentycznie w naszej obecnej kulturze. Chce, byśmy skorzystali z konturów, które wyznaczą nam granice naszego wypełniania obrazu odpowiednimi kolorami. Historia jest pełna chrześcijan, którzy próbowali tego dokonać w swoich czasach i kulturze, w której żyli, rzucając się w ten sposób w uczestnictwo w największym dramacie świata reżyserowanym przez samego Boga. Znaczące ruchy społeczne posiadały przywódców, którzy najpierw zostali pochwyceni przez Boże Słowo i Ducha, a następnie wykorzystali moment w historii na zmianę stanu rzeczy. Mówimy tutaj o rewolucjonistach, takich jak William Wilberforce, Jackie Pullinger, Martin Luther King czy Gladys Aylward. Poprzez swą głęboką znajomość Pisma Świętego, nauczyli się oni kochać to, co kocha Bóg, i sprzeciwiać się temu, czemu i On się sprzeciwia, czy to złym warunkom mieszkaniowym, rasizmowi, czy handlowi żywym towarem.

Jeśli współczucie cierpieniom moich współbraci jest fanatyzmem, to jestem jednym z najbardziej nieuleczalnych fanatyków, jakim kiedykolwiek pozwalano pozostawać na wolności.

William Wilberforce

Wyobraź sobie, że przyjmujesz tego typu podejście podczas studiowania tego, co na temat randkowania mówi Biblia. To ważne, gdyż Biblia nie mówi nic o randkowaniu! Zatem jeśli zagłębimy się do niej jak do instrukcji obsługi, to będziemy musieli stwierdzić, że w tym

temacie Biblia nie ma nam nic konkretnego do powiedzenia. Jednak jeśli spróbujemy ją wiernie interpretować w perspektywie biblijnego nauczania o relacjach, to odkryjemy całą kopalnię mądrości o randkowaniu.

Bóg zaprasza cię, byś rzucił się w ten proces i zobaczył randkowanie na Jego sposób. Pomogą ci w tym biblijne kontury, dając bezpieczeństwo i zapewniając sukces w związkach. Nie oznacza to automatycznie, że nikt nie może złamać ci serca, lub że w kilka sekund po zakończeniu lektury znajdziesz sobie odpowiedniego partnera. Jednak jeśli Biblia objawia Boży i niezmienny styl ludzkich relacji, to wybór biblijnego podejścia do randkowania da ci najlepszą z możliwych szans na znalezienie trwałej miłości.

Mamy nadzieję, że odkryjesz, jak wybór osoby, z którą masz zamiar się spotykać, dokonany według biblijnego zamysłu pomoże ci:

- ♦ prawdziwie być sobą, podczas randkowania lub jako singiel
- ♦ coraz bardziej poznawać i kochać Boga
- ♦ zorientować się, czy randkowy związek ma szansę przetrwania
- ♦ ćwiczyć umiejętności potrzebne w małżeńskim związku na całe życie
- ♦ widzieć randkowanie jako święte i Boże doświadczenie, zamiast jako coś, co po prostu się zaczyna i kończy bez zobowiązań
- ♦ zrozumieć, w jaki sposób Boży plan wobec twojego życia nie zależy od znalezienia kogoś do kochania
- ♦ stawiać na pierwszym miejscu Bożą misję doświadczania najgłębszej satysfakcji, na którą kiedykolwiek mogłeś mieć nadzieję.

Jak zatem możemy uczynić biblijnym coś, co nigdy nawet nie istniało w biblijnych czasach? Jeśli Biblia nie mówi czegoś bezpośrednio o randkowaniu, jak możemy podać wam jakieś stosowne teorie, które mogłyby wam pomóc w zachowywaniu biblijnych zasad, kiedy zakochujecie się w kimś do szaleństwa?

## Zacznij od konturów

Podobnie jak artysta wykorzystuje oddzielne palety kolorów do tworzenia konturów obrazu, Biblia przedstawia pewne podstawowe koncepcje, które mają fundamentalne znaczenie w kształtowaniu naszego rozumienia związków. Uchwycenie ich pozwoli nam spojrzeć na randkowanie w sposób oddający Bogu chwałę w kwestii Jego niezmiennych zasad dla związków.

Kolejne dobre pytanie, które należy zadać, brzmi: „W jaki sposób randkował Jezus?”. OK, nie randkował, nie zakochał się i nie ożenił. Kiedy jednak mówimy o tym, że Jezus jest dla nas wzorem do naśladowania, to niech nikt nie myśli, że teraz powinniśmy wszyscy nosić brody i skórzane sandały: to tylko taka opcja! Musi to oznaczać coś innego, i tym czymś jest charakter.

- ♦ W jaki sposób mam, zgodnie z wolą Jezusa, traktować swojego chłopaka?
- ♦ W jaki sposób mam, zgodnie z wolą Jezusa, zakończyć jakąś relację?
- ♦ Co powiedziałby Jezus o mojej potrzebie dziewczyny?

Zagrożeniem dla wielu z nas dziś jest to, że mamy tak płytką wiedzę o Biblii (choćbyśmy ją oczywiście uzupełniali), iż trudno nam nawet pomyśleć o tym, że nasze romantyczne związki mogłyby oddać Bogu chwałę. Dlatego też istotne jest, byśmy studiowali Pismo pod kątem praktycznych rad (jak mam postępować?) oraz teologii (co mi to mówi o Bożym charakterze i sercu?).

Mamy nadzieję, że jesteście gotowi, by zacząć razem z nami malować. Jeśli wam to pomoże, to możecie sobie nawet założyć francuski beret! Już za moment zanurzymy się w jedno z głębszych nauczania zawartych w Biblii na temat intymnych relacji i ogólnie na temat związków. Czego możemy się nauczyć i jak może to ukształtować nasze randkowanie?

## Bądź aktywny

Bóg jest bardziej zaangażowany w wasze życie, niż możecie to sobie wyobrazić. On zainwestował już w wasz rozwój o wiele więcej, niż udało się to kiedykolwiek wam. Wie także, co jest dla was najlepsze, chce waszego wzrostu jako mężczyzny i kobiety, którzy rozwijają złożony w nich potencjał. Jednak On nie dojrzeje za was. Wyobraźcie sobie, że jesteście rodzicami, którzy chcą, by dziecku dobrze szło w szkole. Ależ z was dobrzy rodzice! Wyobraźmy sobie, że wasz sposób pomocy dziecku polega na odrabianiu za niego zadań domowych. Czy rozwinięte umiejętności i zdobędzie przydatną wiedzę? W jaki sposób należałoby pomóc dziecku rozwijać jego zdolności? Byłoby lepiej wspierać je w pracy domowej, gdy jest jeszcze małe, tak, by gdy dorośnie, radziło już sobie samodzielnie, oczywiście przy twoim pełnym wsparciu.

Wierzimy, że Bóg, najlepszy Dobry Rodzic, tak właśnie z nami postępuje. Jako twórca i Ten, który wszystko podtrzymuje przy życiu, chce, byśmy byli aktywni, nie pasywni, w przeżywaniu tego szalonego życia, które nam ofiarował. Biblia może nie zawiera przykładów randkowania w naszym rozumieniu, ale jest w niej wiele historii intymnych związków, w których ludzie w nie zaangażowani podejmowali decyzje zmian istniejącego porządku rzeczy. Dlatego naszym pierwszym „bądź” jest „bądź aktywnym”. Spójrzcie, w jaki sposób słynne pary decydowały się na „bycie aktywnymi” w swych związkach:

## ADAM I EWA

W Księdze Rodzaju (1–2) czytamy nie tylko o stworzeniu fizycznego świata, ale o stworzeniu nas po to, byśmy w nim żyli. To rodzaj konsektu dla relacyjnej dynamiki pomiędzy Bogiem a stworzonym przez Niego światem, nie tylko zapis fizycznego stworzenia. Słowa: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 2,18), ukazują nam Boży plan wobec ludzkich relacji. Mamy posiadać przyjaciół i szukać towarzystwa. Romantyczne związki nie są tutaj wyjątkiem. Nie ma nic niestosownego w pragnieniu znalezienia kogoś, z kim spędzi się resztę życia. Bóg stworzył nas z wbudowanym pragnieniem stałej bliskości z kimś. Jednak historia na tym się nie kończy:

Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu

polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pograżył się w głębokim śnie, i gdy spał wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta” (Rdz 2, 19–23).

Kiedy przyjrzeć się bliżej, widać, że Adam był zaangażowany w poszukiwanie żony. Wyobrażacie sobie tę scenę? Bóg pokazuje Adamowi zwierzęta, by ten je nazwał, Adam zastanawia się, czy któreś nie nadałoby się na towarzystwo, za którym tęskni: równe jemu, istota jemu podobna, a jednak inna. Jednak, co nas nie dziwi, Adam nie znajduje jej wśród zwierząt. (Myślimy, że randka w ciemno z aligatorem byłaby nieco dziwna!)

Co robi tutaj Bóg? Jeśli wie, że Adam potrzebuje Ewy, to dlaczego po prostu jej od razu nie stworzy? „Hej, Adam, wiem, czego ci trzeba. Masz więc tutaj Ewę. Jest fajna – spodoba ci się!”. Cóż, wszechmocny Bóg postanawia zamiast tego zaangażować Adama w cały ten proces. Adam nie miał tylko sobie siedzieć, podczas gdy Bóg wykonywał całą ciężką robotę. Bóg pozwolił Adamowi stać się częścią poszukiwania. Nie stworzył Ewy, nie przyprowadził do Adama i nie powiedział: „Oto twoja żona”. To raczej Adam powiedział: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!”. Reakcja Adama na Ewę po tym, jak zobaczył ją pierwszy raz, jest szczerą i dokonana w wolności. „Zobacz, ona jest jak ja, ale inna. Jest moja i ja jestem jej, na całe życie”. To mocne, erotyczne stwierdzenie. Bez wątpienia Bóg był bardzo zaangażowany jako Stwórca, ale Adam był aktywnym graczem w całym tym procesie. Nie siedział z założonymi rękami, zbijając bąki. Poszukiwał

i odkrywał, jaka powinna być jego pomocniczka, ucząc się, kiedy powiedzieć „nie”, a kiedy „tak”. A gdy już ją znalazł, był szalenie szczęśliwy.

## IZAAK I REBEKA

W Księdze Wyjścia widzimy Boga kolejny raz zapraszającego ludzi do zaangażowania się w relacje. Historii tej używa się czasem jako dowodu na to, że Bóg w magiczny sposób wyczaruje nam idealnego partnera lub partnerkę. Nic bardziej mylnego.

Wyszedł bowiem pogrążony w smutku na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy ujrzał zbliżające się wielbłądy. Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda i spytała sługi: „Kto to jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole?”. Sługa odpowiedział: „To mój pan”. Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz. Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał, Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce (Rdz 24,63–67).

Gdybyśmy przeczytali tylko tych pięć wersów, można by pomyśleć, że Bóg bawi się w swatkę: Izaak spotyka Rebekę, i bum, pobierają się. Jednak w tym rozdziale, który tak na marginesie ma sześćdziesiąt siedem wersów, ludzie ciągle przejmują inicjatywę i podejmują decyzje.

Abraham zastanawia się, jakiej żony potrzebuje Izaak, i wydaje słudze szczegółowe instrukcje (24,3–4), a ten z kolei zadaje sobie sporo trudu, by się upewnić, że jego pan znajdzie odpowiednią kobietę. Rebeka mogła nie zgodzić się na tak szybki wyjazd, ale gdy dano jej wybór, powiedziała „tak” (24,56–59). Można się spierać, że skoro

było to aranżowane małżeństwo, para nie miała zbyt wiele do gadania w tej kwestii. Być może Rebeka i Izaak nie mieli możliwości decyzji w naszym dzisiejszym rozumieniu, ale z pewnością aktywnie uczestniczyli w wydarzeniach, o czym świadczą słowa o wzajemnych uczuciach miłości i pociechy (24,67). Izaak zawarł małżeństwo dobrowolnie i szczęśliwie. Bóg był mocno zaangażowany w całą tę historię, ale jej uczestnicy nadal aktywnie starali się oddać Bogu chwałę w swoich wyborach. Nie możemy odczytywać zakończenia tej opowieści jako przyzwolenia na czekanie na księżniczkę lub księcia z bajki, jakkolwiek kusząca wydawałaby się nam taka opcja.

## JAKUB I RACHELA

W dalszej części Księgi Rodzaju czytamy (rozdz. 29 i nast.) o kolejnym słynnym związku. Jakub i Rachela ostatecznie są razem, ale od samego początku wiadomym jest, że ich związek będzie naznaczony walką. Po pierwszym pocałunku Jakub zaczyna histerycznie płakać, mówi Racheli, że są spokrewnieni, a ona ucieka! Jednak wyjątkowość tej pary tkwi w czasie, w jakim Jakub musiał czekać na Rachelę. Czytamy o chorym z miłości facecie, harującym jak wół przez siedem lat, by zrobić wrażenie na Labanie, swoim przyszłym teściu, zanim będzie mógł poślubić jego córkę, Rachelę. I kto tu mówi o mękach miłości! A ja (André) męczę się czasami po siedmiu minutach zakupów! Po siedmiu latach ciężkiej pracy Jakub zostaje podstępem zmuszony do ożenienia się z nie tą córką (Leą) i musi pracować kolejne siedem lat na rękę Racheli. Jakub, Laban, Rachela, Lea, późniejsze żony Jakuba i ich liczne dzieci nieustannie kłócą się ze sobą przez resztę Księgi Rodzaju. Zazdrość, niechęć i zgorzkniałość królują w rodzinie. Nie

mamy tutaj happy endu. Jak wiele epizodów z życia rodzinnego w Biblii, także i ten burzy nasze przeświadczenie o tym, że Bóg wszystko za nas załatwi, a my będziemy mogli sobie wygodnie siedzieć i się wyluzowywać, ponieważ gdy tylko znajdziemy tego jedyne lub tą jedy-  
ną, nasze problemy skończą się raz na zawsze. Biblijnie patrząc, wcale tak nie jest. Bóg oczekuje od nas, że będziemy aktywnymi graczami w boju o dobrobyt naszych rodzin i związków. Rodziny dysfunkcyjne pokazują nam, że musimy być aktywni. „Życie długie i szczęśliwe” nie przychodzi do nas automatycznie, musimy nauczyć się rozwiązywać problemy w naszych związkach.

## RUT I BOOZ

Oto kolejna mocna opowieść o ludziach czyniących plany i dokonujących Bożych wyborów w swoich związkach w ramach ograniczeń własnej kultury. Noemi, jej mąż i dwaj synowie pochodzili z Betlejem, ale gdy nastał głód, byli zmuszeni wyjechać do Moabu. Synowie Noemi pojęli za żony Moabitki: Rut oraz Orpę. Doszło jednak do tragedii: jej synowie i mąż zmarli, zostawiając ją jako bezdzietną wdowę. Orpa wróciła do swojej rodziny, ale Rut przysięgła, że zostanie z Noemi, mimo że oznaczało to opuszczenie własnego kraju i osiedlenie się w Betlejem, na obczyźnie. Decyzja tej młodej kobiety mogła się wydawać dziwna. Jednak fakt, że historia dwóch ubogich kobiet dostaje się do Biblii, jest dla nas znakiem, jak dalece Boża i bezinteresowna jest postawa Rut i jej aktywny styl życia. By związać koniec z końcem, Rut zbiera resztki kłosów, które robotnicy zostawiają na polu. To ryzykowne zajęcie dla młodej, samotnej i biednej kobiety, która była w ten sposób narażona na ataki mężczyzn. Udało jej się jednak znaleźć pole

jęczmienia należące do Booza, zapomnianego krewnego Noemi. Zabronił on swoim ludziom zbliżania się do Rut.

Wtedy [Rut] upadła na twarz, oddając pokłon aż do ziemi, i zawołała: „Dlaczego darzysz mnie życzliwością, tak że mnie uznajesz, choć jestem obcą?”. Odpowiedział jej Booz: „Oznajmiono mi dobrze to wszystko, co uczyniłaś swojej teściowej po śmierci swego męża: opuściłaś ojca swego i matkę swoją, i swoją ziemię rodzinną, a przysłałaś do narodu, którego przedtem nie znałaś. Niech cię wynagrodzi Pan za to, coś uczyniła, i niech będzie pełna twoja nagroda u Pana, Boga Izraela, pod którego skrzydła przysłałaś się schronić” (Rt 2,10–12).

W końcu wzięli ślub. Wiemy, że nie jest to najlepszy w historii tekst, żeby poderwać dziewczynę, ale zadziałał! Gdy po raz pierwszy usłyszałam (Rachel) tę historię w szkółce niedzielnej, pomyślałam, że to jakaś bajka: Rut, piękna, ale biedna kobieta, uwięziona w domu swojej skąpej teściowej, w końcu zostaje uwolniona przez przystojnego księcia, Booza. Ale nie o tym jest ta opowieść. Rut nie jest pasywną księżniczką w wieży, jest odważną kobietą, widzącą w Boozie dobrego człowieka, mogącego zaoferować ochronę potrzebną jej i Noemi. Przedstawia pomysł małżeństwa Boozowi, a on, jako uczciwy i prawy mężczyzna, po rozmowie z odpowiednimi osobami i dopełnieniu przewidzianych procedur, zgadza się na nie (Rt 3–4).

Nie wiemy, czy Rut była piękna, a Booz przystojny, ale wiemy, że oboje byli gotowi działać, gdy zachodziła taka potrzeba. W historii biblijnej występują nie tylko jako przodkowie krwi Jezusa, ale jako przodkowie charakteru, posiadający ten sam rodzaj współczucia oraz prawości, który wykazywał Jezus. Ich związek nie polegał jedynie na emocjach i uczuciach oraz własnych interesach, ale był oparty na ryt-

mie Bożych pragnień. Byli aktywnymi, uczciwymi, poszukującymi Bożej drogi uczestnikami Jego historii – nie jedynie pasażerami.

## Po Bożemu = najlepiej

Widzimy, że Bóg działał we wszystkich tych związkach. Dostrzegamy także znaczenie gotowości ludzi do przyjęcia odpowiedzialności (co nie zawsze ma miejsce w biblijnych historiach) w ich intymnych związkach w ramach aktualnego kontekstu kulturowego. Zachętą powinno być dla nas to, że nasi przodkowie w wierze czasami rozumieli, jak postępować, a czasami popełniali błędy. Jednak Bóg potrafił przeprowadzić swój plan.

To jest dla nas jasnym sygnałem, pierwszym pociągnięciem konturu, z którego składa się „obraz”. Bycie aktywnym w związku nie oznacza ignorowania Bożej drogi i robienia rzeczy po swojemu. Wręcz odwrotnie. Bycie aktywnym w związku oznacza zadawanie sobie pytań o to, jakim jestem człowiekiem (randkującym lub singlem) i jakie tworzę relacje. Oznacza to uczenie się bycia kimś, kto odzwierciedla Bożą chwałę, czy to w związku, czy poza nim. Czy oddajemy Bogu chwałę w naszych związkach, czy też tracimy Go z oczu, gdy na horyzoncie pojawia się nowa romantyczna relacja? To może być dobry czas na zadanie sobie następujących pytań:

- ♦ Gdy chodzi o znalezienie kogoś na randkę, czy czekałem, aż Bóg podeśle mi odpowiednią osobę? Dlaczego?
- ♦ Jak mógłbym stać się bardziej aktywnym w rozwijaniu swojego charakteru?
- ♦ Jak mógłbym stać się bardziej aktywnym w braniu odpowiedzialności za związek, w którym jestem/chcę być?

## Bądź bezinteresowny

Nasze drugie „bądź” streszcza wszystko, czego Biblia uczy na temat postępowania w każdej z naszych relacji: bądź bezinteresowny.

Analizując szerokie nauczanie biblijne na temat relacji, odkrywamy, że nieustannie zachęca nas ono do bycia bezinteresownymi, do przedkładania interesów innych nad nasze własne w związkach. Wszystkie przykazania koncentrują się na drugich, zaprzeczając egocentryzmowi; na myśleniu o potrzebach innych ludzi, a dopiero później o naszych własnych. Na kochaniu tych, którzy nas otaczają. „Jezus odpowiedział: »Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych«” (Mk 12,29–31).

Jezus jasno precyzuje, że tworzenie relacji opartej na miłości z innymi nie może być oddzielone od naszej miłości do Boga. Egoizm i miłość nie mogą iść w parze. Ukryte motywy i prawdziwa przyjaźń nie mogą współistnieć. Pokazujemy naszą miłość do Boga poprzez przedkładanie interesów innych ludzi nad własne. Kochaj Boga. Kochaj bliźniego, bądź osobą bezinteresowną i stawiaj bliźnich na pierwszym miejscu. To największe przykazanie streszczające całe prawo. Kochaj Boga i bliźniego całym swym jestestwem. To powinno wejść w twoje DNA!

W swoim ostatnim zapisanym nauczaniu dla uczniów bezpośrednio przed śmiercią Jezus ponownie daje przykazanie wzajemnej miłości (J 15,12). Chce, byśmy się wzajemnie miłowali, byśmy kochali nawet naszych nieprzyjaciół (Mt 5,43–48). Co ważniejsze, Jego czyny potwierdziły te słowa. On nawiązywał relacje z każdym, kto tego

pragnął. Jezus kochał ludzi nie dlatego, że chciał ich wykorzystać lub otrzymać coś w zamian. Po prostu ich kochał. W przeciwieństwie do faryzeuszów i kapłanów tamtego czasu, Jezus specjalnie szukał towarzystwa grzeszników i wyrzutków społeczeństwa (Mk 2,15–17), przedkładając ich interesy nad własne.

Co najważniejsze, krzyż jest ostatecznym objawieniem radykalnej, ofiarowującej samą siebie, bezinteresownej miłości Boga i bliźniego. Autorzy Nowego Testamentu nieustannie wracają do tego motywu. Paweł pisze:

Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli (Ga 5,13–15).

Nie chcemy wpaść w pułapkę dogadzania samym sobie, która niszczy nas i nasze otoczenie. Bycie uczniem Chrystusa oznacza pójście w Jego ślady i kochanie innych, nawet jeśli taka miłość kosztuje. Paweł mówi, że Jezus niszczy mur strachu i podejrzliwości rozdzielający pogan od Żydów (Ef 2,14–18). Ofiara Jezusa oznacza, że nie istnieje już żaden ranking w łonie Kościołów lub pomiędzy ludźmi, a krok za tym idzie wolność służenia i kochania się nawzajem: „Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4,21).

Czy słyszysz to przykazanie wystarczająco głośno i wyraźnie? „Bądź bezinteresowny! Bądź bezinteresowny! Bądź bezinteresowny!”

A niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wy-

zej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugih! To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie (Flp 2,3–5).

Kochaj jak Jezus. Bądź bezinteresowny jak Jezus. Traktuj ludzi, z którymi randkujesz tak, jak traktowałby ich Jezus. Ustawia poprzeczkę wysoko, prawda? Nasze podobieństwo do Chrystusa może i powinno objawiać się w naszym sposobie randkowania. Jeśli tak nie jest, to znaczy, że nie jesteśmy jeszcze gotowi na randkowanie. To dlatego Paweł zachęca nas, byśmy mieli takie samo podejście jak Chrystus we wszystkich sprawach:

Myślcie o sobie w sposób, w jaki myślał o sobie Jezus. Jego status był równy Bogu, ale nie myślał o sobie, że powinien skorzystać z łączących się z tym przywilejów bez względu na wszystko. Nic z tych rzeczy... Zamiast tego wiódł bezinteresowne, posłuszne życie... (por. Flp 2,5–8).

## Nic nowego w tym Testamencie

Ten pomysł nie jest nowy. Autorzy Starego Testamentu rozumieli, że Boże prawa miały za zadanie wyróżnić Boży lud jako wspólnotę znaną ze swej bezinteresowności, troski o biednych i o sprawiedliwość. Obcego należy traktować przyjaźnie (Pwt 24,14), złe traktowanie słabych i chorych jest zakazane (19,14), a nieuczciwy zysk nigdy nie jest uzasadniony (19,35–36). Dziesięć przykazań mogło brzmieć jak wielokrotne „nie”, ale w gruncie rzeczy mówią one o utrzymywaniu zdrowej relacji z Bogiem (cztery pierwsze) i z innymi (sześć kolejnych). Prorocy bywali często znienawidzeni, ponieważ wypowiadali się przeciwko egoizmowi i chciwości:

Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre.  
I czegoż żąda Pan od ciebie,  
jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiowania życzliwości  
i pokornego obcowania z Bogiem twoim? (Mi 6,8)

To smutne, ale pomimo tych wszystkich instrukcji lud Izraela często zachowywał się egoistycznie. Czasami Biblia poprzez ukazanie relacji niewłaściwej mówi nam, jak powinna wyglądać dobra relacja. W Piśmie roi się od historii ludzi podejmujących egocentryczne decyzje. W przeciwieństwie do Prawa lub Proroków, którzy jasno definiują grzech i go krytykują, historie prawdziwych rodzin oraz ich upadków nie zawsze wskazują na ten rodzaj relacji, na którym zależy Bogu. Niektóre stanowią dobry przykład postępowania, ale większość pokazuje bałagan, jaki powstaje, gdy ludzie odrzucają Boży styl relacji międzyludzkich.

Spójrzmy na te przykłady egocentryzmu: tchórzostwo Abrahama naraża życie jego żony na niebezpieczeństwo (Rdz 12,10–20); podstęp Rebeki i Jakuba zmienia życie ich rodzin na zawsze (27,5–45); Sychem gwałci Dinę (34,1–2), a Juda kończy, śpiąc ze swą synową Tamar (rozdz. 38). Przykłady te pokazują, jak nie powinniśmy się nawzajem traktować!

Tak więc druga myśl kształtująca nasze malarskie dzieło to bycie bezinteresownym. Nie jest to po prostu ładnie brzmiący pomysł; ta idea odmienia życie! Żaden związek nie jest tutaj wyjątkiem. Biblia zawsze wzywa do bezinteresowności w każdej relacji. Jest więc naturalne, że nowoczesne związki, na przykład randkowe, także muszą podlegać tej zasadzie, jeśli chcemy być posłuszni Bożemu Słowu.

Twoim priorytetem jako chrześcijańskiego chłopaka lub dziewczyny jest kochać partnera tak, jak kocha go Bóg. Kogokolwiek wybie-

rzesz na partnera do randkowania, musisz mieć wobec niego ten sam priorytet.

Największą łaską i darem, jaki Chrystus udziela swym umiłowanym, jest dar przekroczenia własnego „ja”.

Św. Franciszek z Asyżu

(André) Gdy Becca, która teraz jest moją narzeczoną, i jej koleżanki decydowały się na wybór uczelni, wielu ich chłopaków chciało, by zostały w Londynie. Nie mieli ochoty na związki na odległość. Becca myślała, że zareaguję podobnie. Jednak ja powiedziałem, żeby wybrała uczelnię, którą według niej wskazuje jej Bóg. Zapewniłem, że niezależnie od wyboru, postaramy się, by wszystko nadal działało jak należy. Dla mnie próba bycia bezinteresownym chłopakiem oznaczała postawienie jej potrzeb i woli Bożej ponad moje pragnienia. Bardzo chciałem, by była blisko, ale ona nie czuła, że o to mi chodziło. Mogłem się boczyć albo zaufać Bogu. Było trudno, ale postanowiliśmy Mu zaufać.

Inspirującą sprawą jest słuchanie historii par stających się bardziej bezinteresownymi we wzajemnych relacjach. Jeden z naszych znajomych wysprzątał swojej dziewczynie łazienkę. Ekstremalne? Uważamy, że to świetne! Nie zrobił tego, bo to lubi, ani dlatego, że taką miał ochotę, ale dlatego, że jego dziewczyna była bardzo zajęta i zestresowana. Chciał ją wspierać i wyrazić swoją głęboką miłość do niej. Bezinteresowność taka jak ta, w sprawach wielkich i małych, zawsze oddaje chwałę Bogu.

## Szersza perspektywa

Naczelną zasadą randkowania jest więc bycie zawsze aktywnym i bezinteresownym. Takie jest pragnienie Boga oraz Jego zamysł.

W miarę, jak powstaje nasz „obraz”, musimy malować go w sposób oddający sprawiedliwość szerszej perspektywie Bożego zamysłu. Wyobraź sobie, że masz chłopaka (dziewczynę) stawiającego (stawiającą) Boga na pierwszym miejscu, wykazującego (wykazującą) się bezinteresownością w sposobie traktowania ciebie i podejmowanych decyzjach dotyczących waszego związku. Wyobraź sobie siebie w takiej roli. A potem wyobraź sobie, że takie nastawienie rozlewa się na wszystkie twoje relacje.

## Chat room

### PASYWNOŚĆ

Czy potrafisz zidentyfikować formy swojej pasywności w związku – w nastawieniu lub zachowaniu? Zasugerowaliśmy kilka na początek – tak do pomocy. Jak możesz zmienić nastawienie pasywne na aktywne w myśleniu lub działaniu?

| Postawa pasywna                                           | Postawa aktywna                                                                                   |
|-----------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Bóg wskaże mi współmałżonka.                              | Jakiego typu osoby mam szukać?<br>Co sprawia, że ktoś jest dobrą kobietą (dobrym mężczyzną)?      |
| Ona (on) po prostu się pojawi i wszystko pójdzie gładko.  | W jaki sposób mogę teraz poprawić swój charakter?                                                 |
| Nie będę robić tego, czego nie lubię.                     | Jak dziś mogę służyć moim przyjaciołom, dziewczynie (chłopakowi)?                                 |
| Nie wezmę odpowiedzialności za to, że ciągle się kłócimy. | Które z moich zachowań przyczyniają się do powstawania napięć lub problemów? Jak mogę je zmienić? |

## EGOCENTRYZM

Trudniejszym zadaniem może być praca nad naszym egocentryzmem. Powiedzmy sobie szczerze, egocentryzm często może być niedostrzegany i pozostawiany w spokoju. W dzisiejszej kulturze egoistyczne nastawienie nierzadko bywa chwalone. „Wiedzą, czego chcą, i nie boją się tego zdobyć” – może to dotyczyć kogoś, kto wszystko chce robić po swojemu i szybko rezygnuje ze znajomych lub osób, z którymi randkuje, jeśli nie spełniają jego zachcianek.

- ♦ Gdybyś poprosił osoby, które dobrze cię znają, o ocenę twojej bezinteresowności, co by powiedziały?
- ♦ Czy jesteś w stanie poprosić Boga o pokazanie ci obszarów życia, w których zamiast bezinteresowności panuje egoizm? Może to pociągać za sobą konieczność przyjęcia Jego przebaczenia i ruszenia w dalszą drogę bez oglądania się wstecz.
- ♦ Przed kim możesz odpowiadać podczas nauki bycia bezinteresownym?
- ♦ Bycie bezinteresownym a bycie naiwnym to dwie różne sprawy. Jak możesz mieć pewność, że rozpoznajesz tę różnicę w twoim związku?
- ♦ Czy ostatnio ktoś potraktował cię samolubnie? Jakie to uczucie? Jak radzisz sobie z własnym egoizmem? Czy ostatnio postąpiłeś wobec kogoś egoistycznie? W jaki sposób możesz sprawić, by to się już nigdy nie powtórzyło?

Każdego droga zdaje mu się prawa,  
lecz Pan osądza serca.

Postępowanie uczciwe i prawe  
milsze Panu niż krwawa ofiara (Prz 21,2–3).



## Rozdział 3

# Wielkie nadzieje

*W każdym ze związków, w którym byłem,  
przytłaczałem swoją dziewczynę. Dziewczyny po prostu  
nie potrafią przyjąć całej tej miłości.*

Justin Timberlake

## Przytłoczenie

Biedny Justin Timberlake. Wyobraź sobie, że przelewasz na kobiety całą swoją miłość tylko po to, by się zorientować, że nigdy nie będą w stanie docenić wszystkiego, co masz! My, faceci, czasami mamy ciężko. (Jaaasne!)

Niezależnie od tego, czy taki rodzaj podejścia do związków jest pomocny, czy nie, Justin przypomina nam o czymś bardzo ważnym: miłość to coś wszechogarniającego. Ludzie robią niesamowite, szalone,

a nawet głupie rzeczy, kiedy są zakochani, szczególnie gdy ta miłość niesie ze sobą obietnicę romantyczności. Ostatnio w Chinach odnaleziono pewnego siedemdziesięciolatka w jaskini, do której uciekł pięćdziesiąt lat temu wraz ze swoją żoną. Przez ten czas zdołał on wyźłobić ręcznie sześć tysięcy stopni w zboczu góry. Wykonane w ten sposób schody prowadziły do ich tajnego domku, który zbudował specjalnie dla niej!

Nic dziwnego, że mamy wielkie nadzieje na romantyczne przygody. Czasami trudno nam kontrolować te pragnienia, zwłaszcza gdy spotykamy kogoś, kto nas pociąga. Czy usłyszymy kilka słów od kogoś, kogo zaledwie poznaliśmy, czy też osoba, z którą spotykamy się od miesiąca, złoży nam deklarację wiecznej miłości, oczekujemy, że miłość przyniesie konkretne sytuacje i zapewni oczekiwane emocje.

Możemy doznać uniesienia, zwalenia z nóg, uczucia mrowienia w żołądku i wywrócenia całego życia do góry nogami. Możemy stać się przez miłość nerwowi, stracić apetyt, zaznać bezsenności, możemy być rozkojarzeni w pracy i mieć problemy ze złapaniem tchu! Miłość może czasami wydać się cudem i koszmarem zarazem. Zdaje się, że nie stosuje się ona do żadnych reguł. Dlaczego zakochałem się właśnie w niej, skoro inne były najwyraźniej lepsze? Jakim cudem byliśmy tylko przyjaciółmi przez te wszystkie lata, a potem, ni stąd, ni zowąd, pojawia się zakochanie? Dlaczego zawsze zakochuję się w osobach, które nic do mnie nie czują?

Jednak zakochiwanie się może przysporzyć nie tylko wiele niepewności. Może być także bardzo ryzykowne. Pragnienie bycia kochanym za to, kim jesteśmy, bez wiedzy na temat tego, co może się stać, gdy kogoś do siebie dopuścimy, wymaga odwagi. Bycie autentycznym w uczuciach może okazać się prawdziwą diabelską kolejką emocjo-

nalnych wzlotów i upadków, ale ilu z nas tak naprawdę chce wysiąść i już nigdy nie zaryzykować zbliżenia z drugą osobą? Oto jedne z piękniejszych wersów w Biblii mówiących o potędze miłości:

Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu,  
jak pieczęć na twoim ramieniu,  
bo jak śmierć potężna jest miłość,  
a zazdrość jej nieprzejeđnana jak Szeol,  
żar jej to żar ognia,  
płomień Pański.  
Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości,  
nie zatopią jej rzeki.  
Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu,  
pogardzą nim tylko (Pnp 8,6–7).

Gdy się pomyśli, że Bóg stworzył nas z potencjałem tak wielkiej miłości, takiego spalania się w pasji wobec kogoś, wydaje się to nieprawdopodobne. Mówienie, że miłość jest wszechogarniająca, okazuje się tutaj niewystarczające! Jeśli taki obraz miłości znajduje się w Biblii, to co nam to mówi o miłości, której zdolność doświadczania On złożył w nas, i to nie tylko w stosunku do Niego samego, ale także do drugiej osoby? Uczucia kojarzone z kochaniem kogoś mogą być tak intensywne i tworzyć tak możne przywiązanie, że nie powinno nas dziwić, że Bóg chce, by były one zawarte w stabilnym i silnym związku. Jeśli o Niego chodzi, związkiem stworzonym do podsyćania i utrzymywania tego typu miłości jest małżeństwo.

Już słyszymy, jak niektórzy z was krzyczą: „Wiedzieliśmy! Powiecie nam teraz, że wolno randkować tylko z osobami, z którymi mamy zamiar wziąć ślub”. Spokojna głowa, nie powiemy! Dla nas randkowanie nie jest ani nową formą zalotów, ani też aranżowaniem małżeństwa.

Jednakże zaczynamy się przekonywać, że randkowanie w Boży sposób prowadzi nas do życia zgodnie ze standardami różnymi od obowiązujących w otaczającym nas świecie. Standardy te oparte są na relacjach podawanych w Biblii za wzorcowe. Jeśli więc wasze serca nie kołaczą zbyt mocno, nie panikujcie; nie wsadzimy wam na siłę obrączek na palce. Zamiast tego chcemy wam pomóc dostrzec, w jaki sposób romantyczne związki przygotowują was i pokierują ku ostatecznemu intymnemu związkowi stworzonemu przez Boga – ku małżeństwu, prawdziwie romantycznej i seksualnej miłości. Poprzez przyjrzenie się wielkim nadziejom, jakie Bóg pokłada w małżeństwie, możemy rozwinąć także duże nadzieje względem randkowania. Randkowanie to nie małżeństwo, i nie wszystkie randkowe związki kończą się małżeństwem, ale wierzymy, że randkowanie dobrze przeżywane posiada wartość samą w sobie.

Zachowania i podejście, które wykształcimy w sobie podczas randkowania, mogą nas przygotować do dobrej lub złej dynamiki małżeństwa. Gdy zaczynamy randkować i tworzyć bliskie relacje z innymi, zbliżamy się lub oddalamy od wielkich nadziei, jakie Bóg pokłada w swoim wspańiałym darze małżeństwa. W następnym rozdziale zaczniemy przedstawiać niektóre z praktycznych rad dotyczących randkowania, ale wracając do naszego nieukończonego arcydzieła malarskiego, mamy jeszcze kilka aspektów bezpośrednio dotyczących konturów obrazu, na które musimy zwrócić uwagę, zanim zaczniemy je wypełniać kolorami!

## Boże przykazanie małżeństwa

W dzisiejszych czasach większość ludzi nadal ma duże nadzieje na zawarcie małżeństwa, nawet jeśli nie widzą siebie w roli kogoś, kto się

do tego nadaje, lub mieli złe doświadczenia. Rodzice naszego przyjaciela Chrisa rozwiedli się, gdy był bardzo młody, i sam nie zna zbyt wielu małżeństw. Pewnego dnia jednak chciałby się ożenić i zamierza serio traktować swoje przyrzeczenie małżeńskie bez względu na to, co go może spotkać.

Jeśli randkowanie jest tym etapem, na którym zaczynamy badać niektóre z oczekiwań wobec małżeństwa, warto w takim razie przyrzec się tym oczekiwaniom, które stawia małżeństwu Biblia. Trzeba o nich pamiętać podczas randkowania, ponieważ dzięki temu od samego początku będziemy mieli Boże podejście w naszym poszukiwaniu miłości. Wspomniane oczekiwania, które odnajdujemy w wielu miejscach Biblii, streszczają się w czterech kategoriach: Wierność to podstawa, staraj się być bezinteresowny, praktykuj stałość, oraz Bóg na pierwszym miejscu. Przyglądając się im po kolei, zawsze będzie nam towarzyszyło pytanie: co to oczekiwanie względem małżeństwa uczy nas o odpowiednim sposobie randkowania?

## WIERNOŚĆ TO PODSTAWA

*Nie ma nic szlachetniejszego, bardziej godnego szacunku, niż wierność. Wierność i prawda to najświętsze doskonałości i dary ludzkiego umysłu.*

Marcus Tullius Cicero, 106–43 przed Chr.

W kulturze popularnej funkcjonują dość sprzeczne przekonania na temat wierności. Zauważyliście, jak tabloidy podchodzą do tematu niewierności? Gdy związek rozpada się przez zdradę, zdradzonej stronie wszyscy współczują. Ale chłopakowi lub dziewczynie, którzy

wyrwali się z nudnego związku i znaleźli pocieszenie u kogoś innego, gratuluje się odwagi. A co na to Pan Bóg?

Wszyscy znamy przykazanie: „nie cudzołóż” (Wj 20,14). Jaśniej już nie można! Niewierność, zdrada, oszustwo, jakkolwiek je nazwiemy, nie należą do Bożego planu dla związków. Wyobraź sobie, że twój chłopak cię zdradził, a potem starał się to ukryć czy jeszcze gorzej, wcale nie miał z tym problemu. Uczucia odrzucenia, zdradzonego zaufania i zranienia byłyby strasznie niszczące. Bóg wzywa do wierności, ponieważ chce, byśmy uniknęli zranień czy też bycia ich przyczyną.

W Księdze Rodzaju czytamy nie tylko o pierwszym małżeństwie, ale o Bożym sercu wobec każdego małżeństwa. W czasach, gdy na świecie nie było jeszcze grzechu, czytamy o miłosnej historii, w centrum której stoi wierność: wierność Bogu i sobie nawzajem: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24).

Adam i Ewa wchodzą w komunię ze sobą z tym samym podejściem, z jakim w tę komunię chce z nami wejść Bóg. Jest ona tak głęboka, że jedynym sposobem, w jaki biblijni autorzy potrafią ją adekwatnie wytłumaczyć, jest stwierdzenie, że nie są oni już dwoma różnymi istotami, ale stają się „jednym ciałem”.

Możemy czasami poczuć się zaniepokojeni dosadnymi sformułowaniami, jakie Biblia rezerwuje dla niewiernych małżonków (Pwt 22,22). Biblia nie patyczkuje się w temacie niewierności, ponieważ wszelkie zachowanie naruszające zjednoczenie w jednym ciele pomiędzy dwiema osobami przynosi szkodę. Zasada ta wchodzi w skład Dziesięciu przykazań i nie pozostawia cienia wątpliwości: „Nie dopuścisz się cudzołóstwa” (Wj 20,14).

Zdrada powoduje spustoszenie i jest dokładną odwrotnością wszystkiego, co Bóg przewidział dla związków. Autorzy Starego Testamentu zdawali sobie sprawę z tego, że Boże wezwanie do wierności wynika z Jego pragnienia, byśmy radowali się miłością. On nie chce, abyśmy cierpieli z powodu negatywnych konsekwencji:

Lecz kto cudzołoży, ten jest niemądry:  
na własną zgubę to czyni.  
Chłostę i wstyd on tu znajdzie,  
a jego hańba się nie zmaże:  
bo zazdrość pobudza gniew męża,  
nie okaże litości w dniu pomsty (Prz 6,32–34).

Jezus, który praktycznie nigdy nie mówi o seksie, powtarza to, klasyfikując niewierność i zdradę jako zło (Mt 15,19 i Mk 7,21–22). Jeśli Bożym planem dla małżeństwa jest dwoje ludzi stających się jednym na całe życie, to wszystko, co miałoby temu przeczyć, jest złą wiadomością. Autorzy Nowego Testamentu zgadzają się z tym za każdym razem, gdy temat jest podejmowany: autor Listu do Hebrajczyków utrzymuje: „We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem i łożo nieskalane, gdyż rozpustników i cudzołożników osądzi Bóg” (Hbr 13,4).

Zawsze gdy mówimy o biblijnej wierności i dwojgu stających się jednym, istnieje obawa, że znajdzie się jakiś geniusz wyskakujący z tekstem typu: „Momencik, w Starym Testamencie jest wielu mężczyzn posiadających kilka żon. Czy oni byli niewierni?”. Cóż, przyjrzyjmy się temu przez moment. Chociaż istnieją historie, w których godne podziwu biblijne postacie mają jednocześnie kilka żon (jak na przykład Jakub w 29 rozdziale Księgi Rodzaju), musimy zrozumieć, że

nie był to pierwotny zamiśł Boga wobec zjednoczenia w jednym cieł, którego miejscem jest małżeństwo. Bóg nigdy nie powiedział nikomu, że ma poślubić więcej niż jedną żonę. Jak łatwo oczekiwać, taka sytuacja zawsze była źródłē kłopotów i niezgody: Sara wyrzuciła Hagar (Rdz 16,4–6; 21,9–11), a siostry żony Rachela i Lea nieustannie skakały sobie do gardeł (Rdz 29,31–30,24). Biblia mówi nawet, że król Salomon oddalił się od Boga, ponieważ miał wiele żon:

Król Salomon pokochał też wiele kobiet obcej narodowości, a mianowicie: córkę faraona, Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki i Chetytki, z narodów, co do których Pan nakazał Izraelitom: „Nie łączcie się z nimi, i one niech nie łączą się z wami, bo na pewno zwrócą wasze serce ku swoim bogom”. Jednak Salomon z miłości złączył się z nimi, tak że miał siedemset żon-księżniczek i trzysta żon drugorzędnych. Jego żony uwiodły więc jego serce. Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida. Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów (1 Krl 11,1–5).

Stary Testament nie odrzuca bezpośrednio poligamii; zamiast tego zawsze ukazuje ją w negatywnym świetle, przypominając nam, że sprzeciwia się ona Bożym zamysłom wobec małżeństwa. Te subtelne nauki z czasem nabierają rozmachu, i to dlatego autorzy Nowego Testamentu dochodzą do naturalnego wniosku, że przywódcy kościelni powinni mieć jedną żonę: „Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, gościnny, sposobny do nauczania” (1 Tm 3,2).

Jednak nie dotyczyło to wyłącznie liderów; wszyscy powinni mieć się na baczności: „Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował

Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo” (Ef 5,25–26). Kochaj własną żonę, nie zaś inne kobiety. Żony zasługują na miłość i szacunek. I chociaż dziś wydaje się to nam oczywiste, na tamte czasy było to nauczanie wyjątkowo radykalne.

Bóg rozumie spustoszenie, jakie niesie ze sobą niewierność, co tłumaczy, dlaczego Biblia tak jasno precyzuje zasadę bycia z jedną tylko osobą. Ale ludzie nadal się ranią. Są do tego zdolni nawet chrześcijanie. Niektórzy z nas mogli już doświadczyć bólu oszukania lub pochodzenia z rodziny dotkniętej zdradą. Bóg jest kochającym Ojcem, który może i faktycznie uzdrawia nawet najbardziej beznadziejne sytuacje. Jako nasz dobry Ojciec, pragnie, byśmy zbudowali sobie nowe fundamenty pod nasze przyszłe relacje.

Jak zatem budować i wzmacniać siłę naszej wierności? Pomyśl, które z twoich postaw, jeśli nad nimi nie zapanujesz, mogą przerodzić się w niewierność. Jerry zawsze miał wrażenie, że za rogiem czeka ktoś jeszcze lepszy. Był jedynym samotnym facetem w kościele pełnym samotnych kobiet. Nigdy nie planował zaangażować się emocjonalnie tak mocno w związek z Esther w czasie, gdy spotykał się z Emmą. Jednak nie potrafił pozbyć się myśli, że może jest z niewłaściwą kobietą. Problem polegał na tym, że już wcześniej był kilka razy z „niewłaściwą” dziewczyną, i zawsze zaczynał nowy związek w ten sposób, że nowa znajomość nakładała się ze starą, co przysparzało mu wielu kłopotów.

Skupienie przynosi wolność. Jeśli postanowimy w naszym życiu skupić się na wierności, będziemy mieli wolność pozostawiania w zdrowych związkach lub lepszego dostrzegania związków chorych, z których powinniśmy zrezygnować. Zapytajmy samych siebie: czy takie zachowanie lub podejście pokazuje wierność wobec danej osoby,

czy może raczej egoizm? Jakiego rodzaju filmy, muzyka lub forma rozrywki, którym się oddaję, podkopują moje pragnienie bycia wiernym? W jaki sposób praktykuję wierność w moich relacjach i rodzinie? Jakie było moje podejście do sytuacji, w których oszukiwałem? Bóg jest wierny w swoich relacjach, zatem słuchając przede wszystkim Jego głosu, możemy zacząć nie tylko doceniać wierność, ale ucieleśniać Jego wielkie nadzieje, jakie w nas pokłada już tu i teraz.

### STARAJ SIĘ BYĆ BEZINTERESOWNY

*Każdy mężczyzna i każda kobieta musi zdecydować, czy będzie postępować w twórczym świetle altruizmu, czy ciemności destruktywnego egoizmu... Niezmienne i najpilniejsze pytanie życia brzmi: „Co robisz dla innych?”.*

Martin Luther King Jr

W poprzednim rozdziale stwierdziliśmy, że chrześcijańskie randkowanie (podobnie jak każda forma relacji, w której jesteśmy) jest zdefiniowane przez bezinteresowność. Tak naprawdę to możemy randkować w sposób oddający chwałę Bogu tylko wtedy, gdy stawiamy naszą dziewczynę lub chłopaka na pierwszym miejscu. To przewraca wszystko, co nasza kultura mówi o romantyczności, i jeszcze więcej, także wszystkie twierdzenia na temat małżeństwa, jakie funkcjonowały w kulturze antycznej!

Komentarze Pawła na temat małżeństwa były sprzeczne ze *status quo* tamtego czasu, w którym kobiety były postrzegane jako obywatele drugiej kategorii. Jednak ponieważ Paweł chciał wzmocnić małżeństwa, zaprosił je do spojrzenia na siebie oczyma Boga. Twierdzenia, że mąż i żona powinni zwracać uwagę na swoje potrzeby i służyć

sobie nawzajem, uniosły zapewne ze zdziwienia niejedną brew (zob. 1 Kor 7,1–6). Prawdziwym przełomem było polecenie Pawła, zgodnie z którym mąż powinien kochać swoją żonę „tak, jak Chrystus ukochał Kościół i oddał za niego swoje życie” (zob. Ef 5,25–33).

Fragmenty te dziś nas nie szokują, bo oczekujemy, że ludzie będą się dobrze traktować w małżeństwach, ale Paweł prosi o coś więcej niż tylko o wzajemne tolerowanie się małżonków. Prosi, by prześcigali się oni nawzajem w bezinteresowności. Kto może dać więcej? Kto potrafi wykazać więcej ofiarnej miłości? To jak zawody! To radykalne podejście nie tylko sprowadzi błogosławieństwo na ich związek, ale stanie się niebывалым świadectwem ostatecznej samoofiarującej się miłości Chrystusa.

Randkowanie oparte na takim rozumieniu bezinteresowności musi stworzyć rewolucyjne relacje. Randkowanie z kimś, kto podobnie jak ty jest zaangażowany w ukazywanie tego typu miłości, nosi w sobie potencjał niesamowitego związku. Paweł zachęca do odnajdywania w sobie nieustannie pokładów bezinteresowności w coraz to nowszych formach.

Wydaje się, że jak na nowy randkowy związek, to niesamowicie duże nadzieje, prawda? To jednak nie dzieje się z dnia na dzień. Z czasem z małych nasionek bezinteresowności wyrasta coś pięknego, coś, co da podstawy dobrego, skoncentrowanego na Bogu małżeństwa.

Pomyśl o znanych ci randkujących parach, które wyglądają na szczęśliwe, które podziwiasz i które wydają się zdążać ku małżeństwu. Sercem ich związku na pewno jest branie bezinteresowności na serio.

Poszukiwanie osób, które chcą tego samego co my, oraz randkowanie w bezinteresowny sposób pomoże nam rozeznawać Boże nadzieje wobec naszych związków – doświadczymy także nagrody za takie postępowanie.

## PRAKTYKUJ STAŁOŚĆ

*Uwielbiam być żoną. Wspaniale jest odnaleźć tę jedyną osobę, którą można wkurzać do końca życia.*

Rita Rudner

Żyjemy w kulturze, w której aktualizacja dokonana cztery miesiące temu to już przeżytek! Chcemy rzeczy najnowszych, najświeższych, najszybszych. Jeśli w naszym nowym telefonie nie mamy najnowszego gadżetu, to nasz telefon nie jest już taki najwspanialszy.

Takie przekonanie może powodować problemy, jeśli przeniesiemy je na relacje. Wiemy, że posiadanie dłuższej jak tydzień przed wypłatą listy znajomych lub obserwujących na portalu społecznościowym nie oznacza, że automatycznie nawiązaliśmy głębokie i znaczące relacje. A zatem jak to działa w związkach randkowych, które już z natury są często przejściowe? Co miałby do powiedzenia Bóg na temat długości i stopnia więzi naszych znajomości randkowych?

Randkowanie to nie małżeństwo, i nie jest gwarancją stałości. Zakończenie relacji, która nie ma potencjału przerodzenia się w zaangażowanie na całe życie, jest nie tylko mądre – jest konieczne, jeśli chcemy randkować w sposób oddający chwałę Bogu. Co w takim razie zrobić z biblijnym wezwaniem do intymnych związków na całe życie? Jak odczytać je w randkowym kontekście? Czy Bóg się pomylił, wzywając do wierności na całe życie pomiędzy ludźmi, którzy się kochają?

Musimy zrozumieć, dlaczego Bóg wezwał nas do stałości, i dlaczego czasami od tej zasady robi wyjątki. To najtrudniejsza zasada małżeńska do zastosowania w randkowaniu, ale nadal wierzymy, że powinna nam ona przyświecać w naszym malowaniu związkowego obrazu. Pierwsza przysięga małżeńska, jaką wypowiedziano w Biblii, brzmiała tak:

Mężczyzna powiedział: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta” (Rdz 2,23).

Zauważ, że Adam odnosi się do siebie w trzeciej osobie: „mężczyzna”, a o Ewie mówi: „ta” i „niewiasta”. Zaczyna swoją wypowiedź od „Ta dopiero jest”.

Adam nie mamrocze do siebie ani nie szepcze czułych słówek do ucha Ewy – nie jest wcale taki delikatny. Przeciwnie, składa po raz pierwszy deklarację wobec kogoś drugiego; mówi do innej osoby w tej historii: do Boga. Adam wzywa Boga na świadka swojej przysięgi, chcąc, by był On świadkiem jego połączenia się na stałe z Ewą. Są teraz jednym i tym samym. Boży zamiar wobec małżeństwa ma wbudowaną nadzieję na stałość. Jezus mówi:

Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. Odpowiadając, zapytał ich: „Co wam nakazał Mojżesz?”. Oni rzekli: „Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić”. Wówczas Jezus rzekł do nich: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!” (Mk 10,2–9).

Jezus nie wraca jedynie do prawa dotyczącego rozwodu (Pwt 24,1–4). Cytuje Księgę Rodzaju i zawartą w niej historię stworzenia, która objawia Boże serce dla relacji niezanieczyszczonych grzechem (Rdz 1,27; 2,24). Późniejsze nieposłuszeństwo Adama i Ewy i odrzucenie tego, co proponował Bóg, rozpoczyna lawinę grzechu i dysfunkcji, które pro-

wadzą do zniszczeń i bólu małżeństw zdruzgotanych przez rozwód. Jak już wcześniej powiedzieliśmy, związki i małżeństwa rozpadają się z całego mnóstwa powodów, ale to wcale nie umniejsza pragnienia Boga, by wypowiedane przez nas sakramentalne „tak” oznaczało dokładnie to, co ma oznaczać.

Bóg jest świadom tego, że czasami ta stałość nie może zostać utrzymana, ponieważ jeden ze współmałżonków niszczy ją bezpowrotnie. Dlatego Biblia zezwala na rozwód, w przypadku gdy współmałżonek dopuszcza się zdrady (Mt 5,31–32; 19,9), lub jeśli niewierząca strona porzuca stronę wierzącą (1 Kor 7,12–15). To prawda, że nie jesteśmy w raju, ale Bóg zawsze pragnie więcej dla nas i naszych związków. Nie tak łatwo stworzyć głębokie relacje, a zażyłość nie przychodzi z dnia na dzień. To wszystko wymaga ćwiczeń, a zainteresowani muszą zdecydować się na stałość. Budowanie stałego związku nie jest czymś, co dzieje się mimo nas. To się staje przez nas. Praktykowanie cech potrzebnych dla stałości związku ma miejsce zawsze, gdy zobowiązanie stawiamy ponad nasze emocjonalne impulsy. Poddawanie się wszelkim zachciankom i pragnieniom, gdy tylko się pojawią, żadną miarą nie jest sposobem na doskonalenie umiejętności potrzebnych w budowaniu trwałego związku.

W jaki sposób może to mieć wpływ na nasze randkowanie? Najprawdopodobniej większość z nas będzie randkować z kilkoma osobami, zanim spotka kogoś, z kim zechce spędzić resztę życia. Czy to oznacza, że nie możemy w takim razie praktykować stałości? Możemy, jeśli praktykujemy ją podczas randkowania!

Chodzi o wewnętrzne nastawienie, jakie rozwijamy w sobie podczas randkowania. Chodzi o różnicę w podejściu między „zobaczę, jak mi pójdzie” a „zobaczę, co można zainwestować w ten związek”. Czy zapraszamy kogoś na randkę, myśląc: „To przetrwa tylko kilka miesie-

cy, a potem się wycofuję”, czy traktujemy związki jak nowe ubrania, i nosimy je tylko kilka tygodni przed wymianą na jeszcze nowsze? Jeśli takie mamy nastawienie, to jak możemy być gotowi na inwestowanie w długotrwały związek z kimś wyjątkowym, gdy przyjdzie na to czas? Jeśli ciągle myślimy w krótkiej perspektywie czasu podczas wchodzenia w nowe związki, jak przygotowuje nas to do zaangażowania się na całe życie zgodnie z Bożym pragnieniem?

## BÓG NA PIERWSZYM MIEJSCU

*Dlatego moją największą radością jest to, że gdy Bóg dał mi pracę do wykonania, nie odmówiłem.*

C.T. Studd, misjonarz pracujący w Chinach

Kiedy ostatnio doświadczyłeś oddania Bogu „wszystkiego”? Może podczas wielbienia, w czasie tygodnia misyjnego, podczas rekolekcji – chodzi o to uczucie, gdy skoncentrowanie na Bogu przynosi światomość życia. W takich momentach chcemy, by trwały one wiecznie. Czasami możemy nawet zazdrościć lub czuć się niegodni zażyłości takiej, jaką z Bogiem przeżywali superświęci, na przykład Mojżesz czy Dawid, ale prawdą jest, że i my możemy ją osiągnąć. W każdym momencie i miejscu możemy doświadczać wzrastającej bliskości z Bogiem.

A jak sprawy się mają ze zbliżeniem do osoby, z którą aktualnie randkujemy? Czy nie jest to największe rozproszenie naszej relacji z Bogiem? Często spotykamy się z osobami, które mają z tym spory problem. Może masz przyjaciół, którzy zdawali się bardzo zaangażowani w relację z Jezusem, ale po kilku tygodniach zakochania się i randkowania stracili wszelkie zainteresowanie sprawami Bożymi.

Uważaj, abyś chcąc temu zapobiec, nie wpadł na pomysł całkowitej rezygnacji z randkowania.

Zamiast być przeszkodą na drodze do Boga, randkowanie może pomóc dwojgu ludziom w budowaniu dojrzałej relacji z Nim w miarę zbliżania się do siebie nawzajem. A zaczyna się to od tego, że każda ze stron wzbudza w sobie pragnienie stawiania Boga na pierwszym miejscu.

Pismo Święte pokazuje, że najlepszy sposób na życie rozpoczyna się od postawienia Boga na pierwszym miejscu. Przed naszą pracą, naszymi relacjami i naszymi przyjemnościami. To prawdziwe błogosławieństwo, że nasz Bóg chce nam dawać dobre dary, ale nie możemy przedkładać darów nad Dawcę. On staje się naszym absolutnym priorytetem: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (Wj 20,2–3).

Jezus czyni swoją służbę Bogu i Jego woli priorytetem (Łk 9,57–62). Nie jest to bynajmniej ograniczeniem, ale formą życia dającą wolność bycia wszystkim, czym możemy być.

Nie będzie to dla was niespodzianką, gdy powiemy, że najlepszym podejściem do małżeństwa jest postawienie Boga w samym jego centrum. Małżeństwo nie jest końcem samym w sobie, ale sposobem, w jaki ludzie mogą wspólnie wypełniać wolę Boga:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Rdz 1,27–28).

W małżeństwie, które bierze na poważnie swoją małżeńską przysięgę, społeczeństwo powinno widzieć parę odzwierciedlającą Bożą

miłość do swego Kościoła (1 Kor 6,15–17). Bóg jest realistą; wie, że trudno w małżeństwie postawić Go na pierwszym miejscu. Paweł nadmienia, że osoby samotne nie doświadczają rozterek podwójnej lojalności, które bywają udziałem małżeństw (1 Kor 7,32–35). Na tym w istocie polega zaleta bycia osobą samotną. Jednak Paweł nie jest przeciwnikiem małżeństwa; naturalnie, że można służyć Bogu z całego serca i pozostawać w małżeństwie oraz mieć rodzinę, ale podlega się wtedy większej presji. To wymaga pracy. Jesteśmy nieco oddaleni od realizmu, gdy myślimy, że można z kimś randkować, inwestując w niego cały swój czas i energię, zaniedbać przyjaciół, rodzinę i nasze-go Boga, zawrzeć małżeństwo, a potem natychmiast rozpocząć stawianie Boga na pierwszej pozycji.

W tym miejscu należy pochwalić stan singla. Wykształcamy w sobie nawyki służenia Bogu, zanim zaczynamy randkować. Gdy jest się singlem, łatwiej prowadzić styl życia, który stawia Boga na pierwszym miejscu. Bycie singlem może wiązać się z samotnością, ale nie jest to poczekalnia przed prawdziwą pracą nad związkiem. To okazja do szukania Boga, służenia Mu i wzbudzenia w sobie głodu budowania Jego królestwa – wszystko to sprowadzi błogosławieństwo na twoje przyszłe randkowanie i życie małżeńskie. To właśnie dla tych powodów niektórzy ludzie wybierają stan samotny na całe życie.

Oczywiście służba Bogu randkującej pary wygląda inaczej niż służba Bogu pary małżeńskiej. Nieroztropnością jest zmieniać wszystkie życiowe plany po pierwszej randce! To będzie się rozwijało z biegiem czasu. Ale jak można wykorzystać relację, którą już masz, w służbie Bogu, w sytuacjach, które już przeżywasz? Tim randkował z Zoe, utalentowaną muzyczką, lubiącą wykorzystywać swój talent na Bożą chwałę. Kochała muzykoterapię i prowadziła wielbienie w swoim kościele. Tim nie miał nawet słuchu, a muzyka prawie wcale go nie inte-

resowała, ale zauważył, że Bóg dał Zoe prawdziwy dar. Zainteresował się więc jej muzycznymi recitalami i dał jej miejsce i czas, aby mogła ćwiczyć, zamiast żądać spędzania z nim każdej wolnej chwili. Czyniąc tak, zachęcił ją do stawiania woli Bożej na pierwszym miejscu. Randkowanie w taki sposób wymaga odwagi. Oznacza czynienie wszystkiego, co w naszej mocy, by podążać za Bogiem dla naszego własnego dobra i dopingowanie siebie nawzajem do podążania za Nim.

## Pierwsze kroki

Wierność, bezinteresowność, praktyka stałości oraz stawianie Boga na pierwszym miejscu: oto wielkie nadzieje Boga. Bóg chce, abyśmy właśnie tak podchodzili do ostatecznej intymnej relacji. Jeśli pozwolimy, by Boże cele wobec naszych intymnych związków pokrywały się ze sposobem naszego randkowania, będziemy rozwijać w sobie Boże postawy i zachowania, które oddają Mu chwałę. Możemy nauczyć się, jak to robić, już teraz, zamiast czekać beczynnie do ślubu.

Randkowanie zgodne z Bożymi oczekiwaniami wobec małżeństwa może wydawać się bardzo trudnym zadaniem – i takie właśnie jest! Randkowanie to nie małżeństwo, ale uważamy, że trzymanie się zasad, włącznie z zasadą „bądź aktywny” i „bądź bezinteresowny” mogą pomóc wprowadzać Boże nauczanie w życie.

Nie przedstawiamy wam ich jednak po to, byście byli perfekcyjni. Sami zmagaliśmy się z nimi podczas naszego randkowania. Jednak alternatywą jest męczenie się, kiedy mamy nadzieję, że postępujemy dobrze, i poczucie winy, gdy postępujemy źle. To dlatego czasami ludzie wolą myśleć, że Bóg da im na dzień dobry wszystkie odpowiedzi, zamiast zobaczyć, że mając Boże kontury, które właśnie odkrywamy

i na których się wspieramy, mogą także ufać w zdolność samodzielnego myślenia i tworzyć wspiane dzieło.

W jednym z piękniejszych rozdziałów Biblii Paweł przypomina czytelnikom, że porażki nie mają ostatniego słowa w ich życiu: „Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia” (Rz 8,1).

Zanim ktokolwiek zdecyduje się na randkowanie zgodne z Bożymi zasadami, musi przyjąć, że randkowanie dotyczy także ludzi o połączonych życiorysach. Mówiliśmy o uwalnianiu innych od brzemienia bycia „tym jedynym (tą jedyną)”, i logicznym jest, że także my musimy się uwolnić od oczekiwania ideału od samych siebie. Bóg nie potępia nikogo za błędy. Każdy chrześcijanin, który kiedykolwiek randkował, od czasu do czasu popełniał błędy. Niezależnie od naszej woli, wszyscy jesteśmy narażeni na ranienie osób, które kochamy, i vice versa. Dlatego tak ważnym jest studiowanie Słowa Bożego i sprawdzanie, co możemy w sobie poprawić, zamiast oczekiwanie od innych, że rozwiążą nasze problemy.

Uczenie się, akceptowanie upadków oraz proszenie Boga o pomoc w naszej przemianie – o to chodzi w tej rewolucji.

## Chat room

Oto kilka prostych pytań do przemyślenia, które proponujemy, zanim przejdziemy do naszych czterech randkowych porad:

- ♦ Jak randkowałeś w przeszłości? Czy istnieją sprawy, za które powinienś odpokutować wobec Boga i ludzi?
- ♦ Czy musisz komuś wybaczyć to, jak traktował cię w poprzednim związku? Przebaczenie nie polega na wymazywaniu z pamięci,

polega ono na neutralizowaniu krzywdy, którą ktoś ci wyrządził, przez wyzbywanie się gniewu i zgorzknienia, jakie możesz mieć wobec osoby, która cię zraniła.

- ♦ W serialu *Jess i chłopaki* sfrustrowana Jess krzyczy na Nicka: „Nie masz nawet odwagi ani cierpliwości, żeby być singlem!”. Zanim zaczniesz rozważać możliwość dobrego randkowania, może potrzebujesz trochę czasu na przemyślenie, czy byłeś, a może nadal jesteś, dobrym singlem?
- ♦ Czy ufasz, że Bóg chce ci błogosławić, niezależnie od tego, czy wstąpisz w związek małżeński, czy też nie?
- ♦ Jak możesz wykorzystać te cztery biblijne oczekiwania wobec małżeństwa w podejściu do randkowania?
- ♦ Jak czujesz się z faktem, że nie jesteś czyimś idealnym partnerem? Trzeźwe spojrzenie na siebie przed Bogiem daje dobre podstawy do budowania związku z kimś, kto też nie jest idealny.

# Nasz przewodnik po randkowaniu

Nareszcie dotarliśmy do części praktycznej! Wszystko, co dotychczas zostało powiedziane, pomogło nam w ustaleniu ram Bożego randkowania. Tak jak artysta w rozdziale drugim, jesteśmy gotowi do wypełniania pustych miejsc na płótnie i rozpracowywania, w jaki sposób biblijne zasady znajdują zastosowanie w randkowaniu.

Miłość to nie nauka ścisła. Wchodzenie w związek może kojarzyć się z wkraczaniem na nieznany teren. Naszym celem jest zatem wyposażać was w tyle mądrości, ile tylko zdołamy, by pomóc wam w budowaniu związku na mocnych fundamentach. Niezależnie od tego, czy jesteście singlami, czy już randkujecie, albo może jeszcze czekacie, te zasady są dla was.

Sformułowaliśmy cztery rady: randkuj mocniej, randkuj głębiej, randkuj jaśniej i randkuj szerzej.

***Randkuj mocniej*** (rozdział 4) polega na randkowaniu z najlepszego punktu wyjściowego. Szukanie kogoś do randkowania, bo czujemy się znudzeni, niepewni lub niekompletni, czyni nasz związek słabym już na samym początku. Będziemy tu stawiali wyzwanie błędnym

motywacjom i szukali sposobów, aby nasze nastawienie nie wynikało ze słabości, tylko z siły.

***Randkuj głębiej*** (rozdział 5) optuje za jakością, która ma górować na ilością. Odwaga wejścia w głąb oznacza, że musimy odrzucić obsesję naszej kultury, skupiającej się na płytkich i niezobowiązujących związkach. Ta wskazówka dotyczy sposobu, w jaki można tego dokonać i osiągnąć korzyści płynące z wierności.

***Randkuj jaśniej*** (rozdział 6) przygląda się tym, z kim randkujemy. Każdy ma swoje własne, niepowtarzalne kryteria. Pytanie brzmi: czy są to kryteria odpowiednie? Skupimy się tutaj nie tylko na tym, czego powinniśmy szukać w naszej dziewczynie czy naszym chłopaku, ale na tym, czego oni powinni szukać w nas.

***Randkuj szerzej*** (rozdział 7) pomoże ci stać mocno na ziemi. Nic tak nie potrafi zawęzić naszej zdolności postrzegania rzeczywistości, jak znalezienie osoby, na której nam zależy. Zobaczymy, że aktywne, niezasklepiające się tylko na jednym, życie pozwoli nam na zachowanie zdrowych relacji w związku.

A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe (Rz 12,1–2).



## Rozdział 4

# Randkuj mocniej

*Mam takie podejście, że jeśli ktoś pcha mnie w kierunku czegoś, co uważa za moją słabość, to zamieniam tę postrzeganą słabość w zaletę.*

Michael Jordan, koszykarz

## Siła ma znaczenie

Im jesteśmy silniejsi emocjonalnie, fizycznie lub duchowo, tym więcej możemy zrobić. (André) Tata mojej narzeczonej postanowił kilka lat temu przejść w szybkim tempie trasę maratonu londyńskiego. Sam przyznał się do tego, że nie był w najlepszej formie, dlatego wstawał wcześniej rano, by pokonać kilka mil przed wyjściem do pracy, zmienił dietę i nawet zainwestował w odpowiedni sprzęt sportowy. Udało mu się przejść wyznaczony dystans w pięć godzin i dwadzieścia sześć minut oraz zebrać siedem tysięcy funtów na cele dobroczynne! Dla ma-

ratończyka taki wynik był dobry, ale dla osoby, która nigdy przedtem nie robiła podobnych rzeczy, taki wynik był niebywały!

Inny z naszych znajomych także postanowił wziąć udział w maratonie. Mimo że też nie był w najlepszej formie, nie chciał się specjalnie przygotowywać. Nie zmienił diety, nie nastawiał się psychicznie i nie starał się zebrać żadnej kwoty. Ukończył maraton w ponad dwanaście godzin, ale następnego dnia nie mógł się ruszyć. Dochodził do siebie przez kilka miesięcy.

Randkowanie to inna sprawa. Jednak z przypowieści o naszych dwóch maratończykach można wiele wywnioskować. Tak jak bieg maratoński bez przygotowania nie jest dobrym pomysłem, tak i randkowanie „z marszu” nie skończy się dobrze. Nie mówimy tutaj o ćwiczeniach fizycznych czy zmianie nawyków żywieniowych. Jednak dobre randkowanie wymaga wzmocnienia naszej wewnętrznej siły. Istnieje wiele umiejętności, nastawień i Bożych oczekiwań, dających solidne podstawy dobrego związku. W tym rozdziale przyjrzymy się im nieco bliżej. Jaka szkoda, że nie da się ich wszystkich pobrać na nasz wewnętrzny twardy dysk w chwili, gdy ktoś nam wpadnie w oko! Ale nawet gdyby tak było, jaki miałoby to sens? Jeśli nasza siła pochodzi z wnętrza, musimy popracować, by być w formie. Jeśli tego nie zrobimy, ryzykujemy rozpoczęcie związku, na który nie jesteśmy gotowi, albo rozpoczęcie go i budowanie na słabych podstawach.

Istnieją oczywiste przesłanki, na podstawie których można stwierdzić, że związek rozpoczyna się w bardziej-niż-niepewnym punkcie startowym:

- ♦ Gdy właśnie się poznaliście, ale oboje jesteście na tonącym statku wycieczkowym!
- ♦ Jeśli jedno z was tylko dlatego się angażuje, by uzyskać obywatelstwo!

- ♦ Jeśli jedno z was – lub oboje – próbuje wrócić do swojego „eks”!

Jak jednak mieć pewność, że jest się gotowym do związku? I dlaczego? Istnieją życiowe etapy, na których nie warto rozpoczynać związku:

- ♦ Gdy jesteś niepewny siebie i potrzebujesz trochę czasu na odkrycie tego, kim jesteś.
- ♦ Jeśli wciąż cierpisz z powodu nieudanego poprzedniego związku i potrzebujesz trochę czasu, by się pozbierać.
- ♦ Jeśli jesteś przekonany, że niekompletność, jaką odczuwasz, zostanie wypełniona przez osobę, z którą chcesz randkować.

## Życie na hamulcu

Pamiętacie tekst: „Dopełniasz mnie” z filmu *Jerry Maguire*? Choć jest już dość stary, pobrzmiewa w nim tęsknota, że pewnego dnia spotkamy osobę, która będzie naszym dopełnieniem. Może nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy. Jednak wiara w to, że staniemy się kompletni, gdy spotkamy kogoś, kto zechce nam ofiarować swoje serce, jest jak myślenie, że gdy tylko w powietrzu rozlegnie się strzał pistoletu startowego, nasze ciała staną się automatycznie gotowe do zaliczenia maratonu.

Każdy z nas nosi w sobie lęki, które staramy się ukrywać przed innymi. Świadomość naszych niedoskonałości może sprawić, że będziemy się czuli niegodni miłości lub niepewni co do możliwości wejścia w związki, nawet jeśli bardzo tego pragniemy. Chyba wszyscy mamy taki punkt wyjścia, jeśli chodzi o związki, ponieważ nikt z nas nie jest doskonały.

Jeśli brak nam takiej samoświadomości, może czekać nas zimny kubeł wody! Skoro zatem przyjmujemy, że jesteśmy dalecy od doskonałości w momencie rozpoczynania związku, nad czym powinniśmy pracować? Chyba nie musimy zaliczyć Akademii Randkowania, zanim pozwolą nam umówić się na randkę?

Jasne, że nie! Jednak musimy zgodzić się na pewne prawdy. Ilu z nas chce być w związku tylko dlatego, by zniknęła z naszego życia ta okropna samotność? Ilu planuje swoje życie, opierając je na poszukiwaniu drugiej osoby? Ilu z nas powstrzymuje się, wiedząc życie na pół gwizdka, mając nadzieję, że gdy pojawi się on lub ona, nareszcie rozpocznie życie pełną parą, takie, o jakim zawsze marzyliśmy? Nie musi tak być.

Intymna relacja nie likwiduje samotności. Tylko gdy czujemy się dobrze sami z sobą, potrafimy funkcjonować niezależnie w zdrowy sposób, możemy prawdziwie funkcjonować w związku. Dwie połówki nie tworzą całości zdrowego związku: tutaj potrzeba dwóch całości.

Patricia Fry

Randkowanie nie polega na poszukiwaniu naszej drugiej połówki w celu uzupełnienia braku. To budowanie związku dwojga osób, które dzielą ze sobą dwa pełne życia. Czekanie na długonogą blondynkę lub przystojnego nieznajomego, którzy uczynią nas kompletnymi osobami, sprawi, że staniemy się pasywni i słabi. Może nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale grając w czekanie, tak naprawdę ujawniamy tylko własny egoizm. Wierząc, że znajdzie się ktoś, kto ofiaruje nam pełnię, rozgrzeszamy się z obowiązku szukania jej na własną rękę.

W ten sposób ignorujemy także fakt, że istnieje tylko jedna osoba, która ma moc uczynić nas kompletnymi.

Bóg czeka, aż poddamy Mu całe nasze życie. Nie odbiera nam kontroli, zamiast tego zaprasza nas do wypowiedzenia „tak” dla działania swego Ducha, który zmienia nas na podobieństwo Jezusa, Jego Syna. Budowanie naszego bezpieczeństwa i tożsamości na Jezusie da nam najsilniejsze podstawy do wszelkich relacji. Niezależnie od tego, czy jesteśmy singlami, czy chodzimy na randki, świadomość posiadania mocnego zakorzenienia w Chrystusie pozwoli nam na zdrowe rozpoczęcie każdego związku. Z własnego doświadczenia wiemy, że gdy zaczynamy tak budować, Bóg zmienia naszą perspektywę. Przestajemy się skupiać na lękach i niepewności, a zaczynamy koncentrować na Jego wizji naszego życia.

Nie chcę związku, który by mnie hamował; chcę takiego, który pomaga mi i jemu czynić więcej dla Boga. (Sarah)

Podzieliliśmy nasze rady na cztery praktyczne kroki, pozwalające na „bycie aktywnym” i „bezinteresownym” podczas randkowania. Postępując zgodnie z nimi, zaprosz Bożego Ducha do tego, by był z tobą, by wskazywał ci obszary życia, które pragnie w tobie wzmocnić.

## 1. Sprawdź to!

Zanim będziemy w stanie randkować z naszych mocnych pozycji, musimy przyjrzeć się sprawom, które nas wstrzymują i osłabiają nasz związek. Dobrym punktem wyjścia jest analiza oczekiwań – wszyscy karmimy się przecież mieszanką oczekiwań zdrowych i chorych. Oto lista pytań do przemyślenia, które pomogą wam dostrzec, czy hamujecie swoje własne życie, czy też przygotowujecie je na zdrowy związek:

1. Czy randkuję, bo wszyscy tak robią? (Ukryte oczekiwanie: potrzebuję tego związku, bo szukam akceptacji znajomych).
2. Czy randkuję, bo odczuwam samotność? (Ukryte oczekiwanie: ten związek wypełni odczuwaną przeze mnie pustkę).
3. Czy randkuję, bo nie cenię swojej wyjątkowości? (Ukryte oczekiwanie: ten związek pozwoli mi się zaakceptować).
4. Czy randkuję, bo uważam, że to rozwiąże niektóre z moich problemów? (Ukryte oczekiwanie: ten związek sprawi, że pozbędę się bólu i strachu).
5. Czy randkuję, bo chcę być kochany? (Ukryte oczekiwanie: ten związek uczyni mnie kompletnym).
6. Czy randkuję, bo się nudzę? (Ukryte oczekiwanie: ten związek dostarczy mi rozrywki).
7. Czy randkuję, bo nadarzyła się okazja? (Ukryte oczekiwanie: ten związek sam się ułoży).

Odpowiedzi pozytywne nie oznaczają, że nie nadajemy się do związku, ale nie można ich tak po prostu zostawić. Ważne, byśmy się ustosunkowali do naszych nierealistycznych oczekiwań, ponieważ jeśli nic z nimi nie zrobimy, będą nas hamować.

(Rachel) Miałam nierealistyczne oczekiwania co do poziomu zaufania i zaangażowania w każdym z nowych związków, dlatego zamartwiałam się, gdy na co dzień nie prowadziłam z chłopakiem bardzo głębokich i znaczących rozmów. Spodziewałam się, że związek uwolni mnie od moich lęków. Pamiętam, jak zakończyłam jeden ze związków bardzo przesadzoną i obronną reakcją na to, że mój chłopak zwrócił mi uwagę na moje wygórowane oczekiwania.

Rok później dobry znajomy rozmawiał ze mną o tym i zaproponował wspólną modlitwę, podczas której zrozumiałam, że moja nie-

ustanna potrzeba bycia zapewnianą o mojej wartości przez randkowego partnera odstraszała nawet najsympatyczniejszych facetów! Trudno było to przyjąć, ale pomogło mi to zmienić to nierealistyczne oczekiwanie i pozwoliło na wzrost serca. Gdybym nauczyła się tego wcześniej, mogłabym być miłsza dla mojego chłopaka; mogłabym opowiedzieć mu o moich nadziejach i obawach i razem coś byśmy z tym zrobili.

Oto nasza lista chorych oczekiwań:

#### NIEREALISTYCZNE OCZEKIWANIA WOBEC RANDKOWEGO ZWIĄZKU

Spełnimy wszystkie swoje potrzeby.

Ona (on) będzie wiedzieć, co czuję lub myślę, i nie muszę nawet o tym mówić.

Nigdy nie będziemy rozmawiać o uczuciach ani o przyszłości.

Będziemy spędzać wspólnie każdą wolną chwilę.

We wszystkim będziemy się zgadzać.

Ona (on) będzie zarabiać określoną sumę pieniędzy lub mieć pewien określony status społeczny.

Nigdy nie będę musiał(a) rezygnować z moich ideałów ani ich modyfikować.

Moja dziewczyna (mój chłopak) nigdy mi się nie przeciwstawi.

Moja dziewczyna (mój chłopak) zawsze będzie mnie uszczęśliwiał.

Od razu będziemy wiedzieć, że należymy do siebie, więc w końcu się pobierzemy.

Moja dziewczyna (mój chłopak) idealnie wpasuje się w moje życie.

Moja dziewczyna (mój chłopak) będzie robić zawsze to, co jej (mu) powiem.

Ja nie będę musiał(a) się zmieniać, ale ona (on) będzie musiała (musiał) zmienić się dla mnie.

Moja dziewczyna (mój chłopak) będzie osobą mocno wierzącą, więc zawsze będzie wiedzieć, co robić.

Będę randkować tylko z osobą, co do której mam pewność, że Bóg chce, bym stworzył(a) z nią małżeństwo.

Będzie łatwo.

Posiadanie oczekiwań to nic złego. Nieposiadanie oczekiwań byłoby katastrofą! Zastanów się zatem, w jaki sposób mógłbyś zweryfikować swoje oczekiwania:

## REALISTYCZNE OCZEKIWANIA WOBEC RANDKOWEGO ZWIĄZKU

Będziemy się razem dobrze bawili.

Będziemy wobec siebie otwarci i będziemy wzrastali w zaufaniu i zaangażowaniu.

Będę wobec siebie szczery(a), próbując zmienić się na lepsze.

Będziemy pracowali nad sprzeczkami.

Będziemy mieli podobne podejście do związku.

Czasami będziemy potrzebowali własnej przestrzeni, ale zawsze będziemy się starali być ze sobą w dobrych relacjach.

Będziemy dzielili główne przekonania i wartości, i będziemy chętnie rozmawiali na tematy, w których się różnimy.

Będziemy starali się wydobyć z drugiej osoby to, co najlepsze.  
Będziemy brali pod uwagę potrzeby drugiej strony.  
Będziemy także spędzali czas osobno.  
Nie będziemy się nawzajem obgadywali przed przyjaciółmi.  
Będę umacniał(a) swą relację z Jezusem.  
Będziemy umacniali związek, który z czasem będziemy chcieli zmienić w coś innego.  
Będziemy otwarci na Boga i na to, co chce nam powiedzieć, obojgu i każdemu z osobna, na temat naszego związku.

Z oczekiwaniami jest tak, że mogą one mieć bardzo duży wpływ na nasze zachowanie wobec drugiego człowieka. Wybór zdrowych oczekiwań wzmocni twój związek, ponieważ pomoże ci się skupić na sprawach ważnych, a także pozwoli na postawienie sobie odpowiednich celów. Niebezpieczeństwo polega na tym, że nierealistyczne oczekiwania potrafią zniszczyć związek w samym jego zalążku.

(André) W przeszłości myślałem, że skoro zaczynam chodzić z dziewczyną, to ona będzie chciała robić to co ja! Gdy będę miał ochotę na odpoczynek, ona będzie siedziała obok i relaksowała się, kiedy przyjdzie mi ochota na wyjście gdzieś, ona będzie już zwarta i gotowa. Myślałem, że będzie łatwo. Ale szybko zorientowałem się, że sprawy wcale nie są takie proste i muszę robić rzeczy, na które wcale nie miałem ochoty. Na przykład rozmowa, gdy jestem zmęczony, lub branie udziału w czymś, czego wcale nie lubię. Musiałem zmienić nastawienie i podejść do związku realistycznie, oraz nauczyć się wspierać, zachęcać i komunikować się – nawet gdy byłem zmęczony i w złym humorze.

Musimy aktywnie przeciwstawiać się naszym nierealistycznym oczekiwaniom. To pomaga zmienić słabość w zaletę. A zatem jakie oczekiwania cię osłabiają? Czym można je zastąpić?

## 2. Napętnij się!

Jesteś kimś wyjątkowym.

Czy czasami się nad tym zastanawiasz? Jednym ze sposobów wzmocnienia się przed randkowaniem jest dobre poznanie samego siebie. Co się interesuje? Co sprawia, że czujesz się spełniony? Jakie czynności lub zainteresowania karmią twoją duszę i sprawiają, że czujesz, że żyjesz? Co stymuluje cię intelektualnie, fizycznie, emocjonalnie, społecznie? Gdzie twoja podarowana ci przez Boga wyjątkowość znajduje swoje ujście?

Oto doskonały sposób na upewnienie się, że całe twoje życie nie jest nastawione na następny wspaniały związek. Zainwestuj w miłość do własnego życia, teraz!

Nasza znajoma stwierdziła kiedyś:

Kobiety w moim kościele najczęściej nie proszą Boga o swe powołanie czy jakieś zajęcie, ponieważ czekają na męża. To on zdecyduje, co będą robić. Według mnie to wielka szkoda. (Jenny)

Twoje życie dzieje się już teraz, i masz wiele do odkrycia o samym sobie. Spróbuj wyjść poza własną strefę bezpieczeństwa: zrób coś dla innych, na przykład zaangażuj się w jakąś posługę w kościele lub w projekt społeczny. Doświadczysz głębszego poczucia spełnienia. Im bardziej doceniasz swoją osobowość i dary, jakie ofiarował ci Bóg, tym większą pewność będziesz miał, dzieląc się tym w związku, bez konieczności wypełniania cię przez drugą osobę. Kochanie siebie bardziej jest pozytywnym wynikiem bycia w dobrym związku, ale nie jest to dobry powód na czekanie na związek. Wszyscy miewamy takie dni, kiedy nie jesteśmy swoimi największymi fanami, ale jeśli

masz problem z dostrzeżeniem w sobie tego, co może dostrzec ktoś inny, postaraj się o tym pogadać z kimś, komu ufasz. To nie świadczy o twojej słabości – wręcz przeciwnie! Takie postępowanie jest odpowiedzialne i aktywne.

W samym sercu stawania się silniejszą osobą znajduje się przekonanie, że opinia, którą ma o nas Pan Bóg, jest wystarczająca. Zauważasz, jak łatwo jest mówić innym, że Pan Bóg ich kocha, a jak trudno samemu w to uwierzyć? Mamy Boga, który ukochał nas miłością bezwarunkową i nazwał nas swymi dziećmi (Gal 3,26–4,7) oraz przyjaciółmi (J 15,12–15). Oznacza to, że jesteśmy kimś, kogo zawsze warto poznać:

Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę (Ps 139,14).

Psalmista jest przekonany, że Bóg zna nasze życie i się nim raduje, bo takiego życia dla nas chciał i takie nam zaplanował. Jezus powiedział, że przyszedł, by dać życie w obfitości (J 10,10). Bóg jest ostatecznym źródłem naszej tożsamości i samooceny, a w swej hojności uczynił nas stworzeniami społecznymi, spragnionymi szerokich kontaktów z ludźmi, ideami i żądnymi przygód. Inwestowanie w dobre i różnicowane przyjaźnie, rozwijanie umysłu i zainteresowań, wszystko to jest częścią wzrastania w sile i przygotowywania się do życia i miłości.

Jeśli obecnie jesteś singlem, masz fantastyczną okazję do zaakceptowania tego, kim jesteś. Wybór inwestowania we własne przyszłe życie nie oznacza, że zamykasz sobie drzwi do poznania kogoś. Oznacza to, że jesteś osobą aktywną i poszukującą Bożego potencjału w swoim życiu. Robiąc to teraz, zapewniasz sobie doskonały start.

W przypadku niektórych z nas ten proces może trochę potrwać. (André) Musiałem wybrać bycie samotnym i przez dłuższy czas szczególnie nie szukałem nikogo, z kim mógłbym się związać. Chciałem się dobrze zastanowić, kim jestem i do czego powołuje mnie Bóg. Nie było to łatwe, ale bardzo się cieszę, że zainwestowałem w siebie, zanim poznałem Beccę. Bóg był ze mną przez cały ten czas i nauczył mnie bardzo wiele o mnie samym. Odkryłem, że bycie singlem to czas wzrastania.

Jeśli już randkujesz, inwestowanie w siebie nie oznacza, że jesteś kimś egoistycznym w swoim związku. Dając sobie nawzajem przestrzeń do robienia rzeczy z innymi ludźmi (a także wspólnie), pozwolicie swoim sercom i związkowi wzrastać.

Co zatem masz zamiar zrobić? Co lubisz robić? Jaka posługa w kościele czeka na nowych ochotników? Rób rzeczy, które wydają ci się nowe lub pchają cię w nowe kierunki. Zobacz, co się stanie, gdy zaczniesz rozwijać złożony w tobie przez Boga potencjał.

### 3. Stop z obsesją!

Czy kiedykolwiek tak bardzo chciałeś zrobić na kimś dobre wrażenie, że zachowywałeś się przy tej osobie dość dziwnie? Gdy ktoś się nam spodoba, robimy z siebie głupków. Ale istnieje gorsza pułapka związana z takim stanem. Obsesja znalezienia partnera albo bycia z konkretną osobą może pozbawić nas wolności i energii. Nie pozwala nam na odnajdywanie spełnienia w innych dziedzinach. Wszystkie nasze nadzieje wiążemy z jedną jedyną osobą i zaczynamy iść na kompromisy wobec tego, kim naprawdę jesteśmy. Tracimy z oczu nasze

prawdziwe powołanie. To osłabia nas we wszystkich związkach, które zaczynamy tworzyć, ponieważ nikt nie potrafi w takim stopniu nas wypełnić.

Jak w takim razie randkować bez obsesji? Zanim odpowiemy na to pytanie, zobacz, czy nie odnajdujesz siebie w jednej z poniższych postaw:

Tęsknisz za związkiem tak bardzo, że umówiłbyś się z kimkolwiek.

Nigdy nie rozmawiasz z Bogiem o swoich związkach i nie prosisz Go o wskazówki.

Rozmawiasz z Bogiem wyłącznie o swoich związkach teraźniejszych i przyszłych.

Teraz randkujesz, i wszystko obraca się wokół tego jednego tematu.

Pogardzasz byciem singlem jako „Bożą poczekalnią”.

Istnieją obawy, że wszyscy jesteśmy po trosze winni takich postaw. Każdy kiedyś poszukiwał miłości i idoli. Jeśli masz obsesję na punkcie kogoś, z kimś jeszcze nie randkujesz, to najgorszą rzeczą, jaka może ci się przytrafić, jest umówienie się z tym kimś! Być może w przyszłości moglibyście stanowić dobrą parę, ale budowany teraz związek byłby słaby, bo twoje oczekiwania wobec drugiej strony byłyby zbyt wygórowane. Jeśli mamy na czyimś punkcie obsesję do tego stopnia, że zaczynamy tracić kontrolę nad sytuacją, należy przedstawić tę sprawę Bogu. Znajoma powiedziała nam:

Gdy jestem w związku, często ignoruję Boga. Tracę z oczu szerszą perspektywę. Gdyby było na odwrót i gdybym w ten sposób ignorowała swojego chłopaka, rzuciłby mnie! (Hannah)

Hannah uświadomiła sobie, że potrzebuje zmiany, a gdy to zrobiła, sprawy zaczęły się zmieniać. Znaczy to także, że musimy kontrolować swoje myśli i odrywać się od swojej obsesji. Nie chodzi o nastawienie typu: „ignoruję sprawę”, ale raczej o: „nie chcę siedzieć i pograżać się w mojej obsesji”. Umów się ze znajomymi albo spędź wieczór samotnie, pamiętając, że jesteś kompletną osobą, bez względu na to, czy z kimś randkujesz, czy nie.

Wiele złych decyzji podejmuje się zbyt szybko, więc często najlepszym rozwiązaniem jest po prostu poczekać. Jeśli ktoś podoba ci się w marcu i to samo uczucie towarzyszy ci w maju, to może faktycznie warto podjąć jakieś działania. Jeśli natomiast ktoś podoba ci się o dziewiątej rano, ale o dziewiątej wieczorem już nie za bardzo, najprawdopodobniej najlepszym rozwiązaniem jest dać sobie spokój! Wyobraź sobie, jak niemiłym i egoistycznym postępowaniem byłoby stawianie kogoś na piedestale, randkowanie z nim, a potem danie mu kosza – tylko dlatego, że nie dorastał do szalenie wyidealizowanego obrazu jego samego, który na początku sobie stworzyłeś. Można nawet spędzić jakiś czas z dala od swojego chłopaka czy swojej dziewczyny i pogadać z mądrymi przyjaciółmi o swoich uczuciach, by przekonać się, czy związek warto kontynuować. Czasami można też mieć obsesję na punkcie własnych przyjacieli. Rozeznanie, czy nie jest to naszą słabością, pomoże nam coś z tym zrobić.

Bycie wolnym od romantycznych obsesji oznacza, że nie musimy:

- ♦ Czynić z nich powodów naszego istnienia.
- ♦ Hamować własnego życia, zanim pojawi się romantyzm.
- ♦ Bać się konfrontacji z prawdą o tym, jak chory jest ten (potencjalny) związek.

To wszystko jest częścią stawania się bezinteresownym chłopakiem (bezinteresowną dziewczyną) i odpowiadania na Boże wezwanie. Wzmocni to nas samych i nasze związki.

#### 4. Ucisz się!

Czy byłeś kiedyś z kimś, kto na randce przez cały czas gadał tylko o sobie? Trudna sprawa, nieprawdaż? Albo czy kiedyś podobał ci się ktoś, kto uważał, że jest najlepszy na świecie? Na początku to może imponować, ale potem chce się po prostu uciec! Nie ma nic gorszego niż samozachwyt.

Jednak nieustannie powtarza się nam, byśmy stawali się panami samych siebie i naszego własnego wszechświata. Co myślisz o liczbie znajomych na Facebooku? Jak bardzo zależy ci na zwiększeniu liczby obserwatorów na Tweeterze? Tak, tak, zaaferowanie własną osobą objawia się na wszelkie możliwe sposoby...

Ostatni krok naszych porad polega na pozbyciu się naszego prześniętego ego, co pozwoli nam na dobre randkowanie.

Gdy Panem naszego życia staje się Jezus, następuje zmiana ośrodka władzy, i chociaż czasami jest to bolesne, to ostatecznie wszystko dzieje się dla naszego dobra. Paweł instruuje nas, byśmy zwlekli z siebie starego człowieka i skoncentrowali się na Bogu i Jego drogach (zob. Ef 4,22–24). Nie musimy zostawiać własnego śladu, podkreślać posiadanej władzy czy mocno domagać się, by nas zauważono lub wysłuchano, żeby podkreślić, iż jesteśmy kimś. To samo dotyczy randkowania. Jeśli wypełniamy każdą sekundę ciszy najnowszymi plotkami, by dobrze wypaść, to nie dajemy drugiej osobie miejsca na wyrażenie jej własnych myśli i uczuć. Znakiem dobrej relacji jest poczucie ak-

ceptacji za to, kim się naprawdę jest, a nie za to, co aktualnie się mówi lub jak dobrze i miło spędza z kimś czas. Jeśli jednym z twoich żądań jest to, by wszystko nieustannie kręciło się dookoła ciebie (twoje myśli, twoje problemy, twoje dowcipy), może się okazać, że druga osoba będzie czuła, iż w twoim życiu nie ma już dla niej miejsca. Całą przestrzeń zajmujesz tylko ty!

Jednemu z naszych znajomych bardzo spodobała się pewna dziewczyna. Uważał, że jest niesamowita. Jednak gdy tylko otworzyła usta, szybko się zorientował, jak bardzo była skoncentrowana na sobie; wszystko musiało dotyczyć wyłącznie jej samej. Jego zauroczenie błyskawicznie wyparowało. Uznawał bowiem, że mówienie i słuchanie siebie nawzajem to prawdziwa moc. Lubił rozmawiać o sprawach, które wykraczały poza jego własny świat. Jej niezdolność do dawania i skupienie tylko na braniu były nie tylko denerwujące: były wręcz obrzydliwe.

Pomyśl o osobach, które głęboko szanujesz: przypuszczamy, że nie są przez cały czas skoncentrowane tylko na sobie. Posiadają piękną umiejętność wychodzenia do drugih i czynienia z samych siebie daru.

Tutaj pojawia się wyzwanie specjalnie dla ciebie. Pozwól swojej dziewczynie (swojemu chłopakowi) się wygadać! Posłuchaj jej (go). Naprawdę, posłuchaj!

Jednak nie zatrzymuj się na tym. Do kogo możesz jeszcze się zwrócić? Poproś Boga o więcej współczucia wobec kogoś, o kim wiesz, że z czymś się zмага. Zaprosz kogoś do restauracji lub do kina i postaw mu obiad, zafunduj bilet. Zaoferuj zrobienie dla kogoś czegoś, co będzie cię coś kosztowało. Wyteż swoją wiarę. Stawianie innych na pierwszym miejscu nie przychodzi łatwo, ale jest rewolucyjnym podejściem dla randkowania.

## Życie w obfitości

Randkowanie z silnej pozycji pomoże nam wprowadzić w życie Boże pragnienie naszej bezinteresowności i aktywności. Przemyślenie własnych oczekiwań, staranność o pełne i dobrze zharmonizowane życie, rezygnacja z obsesji i uczenie się stawiania innych na pierwszym miejscu da nam potrzebną siłę. Pozwoli na randkowanie i prowadzenie życia pełną piersią, życia, którym będziemy mogli się dzielić, zamiast czekać, aż ktoś je nam naprawi.

### Chat room

- ♦ Jakie zajęcia cię ekscytują? W co masz zamiar zainwestować?
- ♦ Do jakiej posługi w Kościele lub lokalnej społeczności mógłbyś się zgłosić, by służyć innym?
- ♦ Ile czasu poświęcasz swoim przyjaciołom, rodzinie, współpracownikom, sąsiadom?
- ♦ Bądź ze sobą szczery(a) na temat czasu, jaki spędzasz na myśleniu lub obsesyjnych marzeniach o swojej przyszłej dziewczynie (swoim przyszłym chłopaku).
- ♦ Jeśli ktoś ci się spodoba, w jaki sposób dasz sobie wolną przestrzeń, by móc myśleć o nim w zdrowy sposób?
- ♦ W jaki sposób możesz być bardziej cierpliwy?
- ♦ Czy kiedykolwiek złapałeś się na tym, że powstrzymujesz własne życie, czekając na nowy związek – nawet w subtelny sposób? Co możesz zrobić, by wprowadzić w tym zakresie zmiany?
- ♦ Czy znasz Boży plan wobec własnego życia? Czy masz kogoś, z kim mógłbyś o tym porozmawiać i się pomodlić?

- ♦ Czyjej perspektywy związku najczęściej poszukujesz i czyjej ufasz?
- ♦ Jaki jesteś w słuchaniu innych?
- ♦ Czy pozwalasz komuś w swoim życiu na krytykowanie twoich niezdrowych podejść lub zachowań w związku? Jeśli nie, to dlaczego? Kogo mógłbyś poprosić o pomoc w zerwaniu niezdrowych wzorców zachowań?
- ♦ Czy w twoim obecnym (przeszłym) związku dostrzegasz jakieś aspekty, które ci nie odpowiadają i które chciałbyś zmienić? Kto mógłby ci pomóc w ich identyfikacji? Jak dokonasz koniecznych zmian?



## Rozdział 5

# Randkuj głębiej

*Musisz sobie zdać sprawę, że nie może  
istnieć związek bez zaangażowania, lojalno-  
ści, bez miłości, cierpliwości, wytrwałości.*

Cornel West<sup>1</sup>

## Prawie już, lecz jeszcze nie

W filmach pełno jest momentów „prawie-już-lecz-jeszcze-nie”. To takie momenty, gdy główny bohater ma właśnie zdobyć to, czego zawsze chciał (zazwyczaj miłość swojego życia), ale zaczyna się wahać i nie potrafi zdecydować, czy to właściwie jest to, o co mu chodziło. Trawa

---

<sup>1</sup> Cornel West i Bell Hooks, *Breaking Bread: Insurgent Black Intellectual Life*, South End Press, 1991, s. 55.

zawsze jest bardziej zielona, i tego typu sprawy. Naturalnie niechybnie pojawia się scena pełna łez (jeśli bohaterką jest kobieta) lub walenie pięściami w ścianę (wariant męski), potem nieunikniona decyzja i już można zaczynać etap „i żyli długo i szczęśliwie”. Scena długiego pocałunku, napisy i idziemy do domu.

Ale co dzieje się potem? Gdyby tych dwoje bohaterów istniało naprawdę, co stałoby się potem? Czy szczęście z ostatniej sceny trwałoby wiecznie? Czy nigdy by się nie kłócili, nigdy nie doszłoby do nieporozumienia? Czy zachowanie, które napędzało całą historię, już nigdy nie podniosłoby swego obrzydliwego łba?

Jak często jednak ogląda się kolejne części filmu, w których związki zdobywane z takim trudem są zdolne przetrwać próbę czasu? Związki nie trwają długo w Hollywood. Filmy pokazują, jak „odnaleźć” miłość, ale nie uczą, jak ją utrzymać. W filmie *Kac Vegas* narzeczony, spóźniony na swój własny ślub, wypowiada do swojej narzeczonej następującą kwestię: „Przyrzekam, że tak długo, jak będziemy małżeństwem, nie postawię cię już w takiej sytuacji”. Chwileczkę, nie powiedział: „do końca życia”, albo: „aż do śmierci”, ale tylko: „tak długo, jak będziemy małżeństwem”.

Wyobraź sobie, że bierzesz ślub z kimś, kto nie wierzy, że to małżeństwo będzie trwałe. Chyba nie byłby to najszcześniejszy dzień w twoim życiu, prawda? Oczywiście, nie jesteśmy w stanie przewidzieć przyszłości. Wielu twierdzi, że każde małżeństwo może się potencjalnie rozpaść. Ale wchodzenie w związek z takim nastawieniem z pewnością go zniszczy.

To tyle, jeśli chodzi o małżeństwo, ale co ze związkami randkowymi? Czy można do nich zastosować tę samą zasadę? Wyobraź sobie randkowanie z kimś, kto utrzymuje stale otwartą opcję, na wypadek, gdyby pojawił się ktoś lepszy. Nawiązuje kontakty z wieloma osobami,

by sprawdzić, która byłaby najodpowiedniejsza... Nick zaczął spotykać się z dziewczyną, którą poznał za pośrednictwem chrześcijańskiej witryny randkowej. W Internecie wszystko poszło dobrze, więc umówili się na spotkanie. Przy kawie rozmawiali o wielu sprawach: o doświadczeniach życiowych, pracy, nadziejach na przyszłość, drużynach piłkarskich itp., a potem ona wypaliła: „Obecnie spotykam się z kilkoma facetami naraz, chcę mieć otwartą opcję. Mam nadzieję, że z którymś z nich mi wyjdzie”. Poczuł się wykorzystany.

Pamiętacie, że gdy mówiliśmy o Bożych oczekiwaniach wobec małżeństwa, wskazywaliśmy na to, jak Bóg zaprasza ludzi do bycia wiernymi i do budowania stałych relacji? Nasz sposób randkowania powinien naśladować ten ideał. Jeśli randkujemy w sposób, który dopuszcza oszustwa, czekanie na kogoś lepszego, lub też nie zakłada możliwości przerodzenia się w coś trwałego, to nie działamy zgodnie z Bożym zamysłem. Zamiast być płytkimi, powinniśmy stawać się osobami głęboko zaangażowanymi.

Powierz Panu swoją drogę  
i zaufaj Mu: On sam będzie działał  
i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło,  
a słuszość twoja – jak południe (Ps 37,5–6).

Nick poczuł się wykorzystany przez dziewczynę, która nie wypełniała Bożych oczekiwań wobec randkowania. Mimo że ceniła sobie wierność u przyjaciół oraz w swej relacji z Bogiem, to nie zauważała, że powinno to mieć także wpływ na sposób jej randkowania. W rzeczywistości rozminęła się z głęboką prawdą: wszyscy pragniemy wierności w naszych związkach, ponieważ Bóg tak nas właśnie stworzył. Wierność małżeńska rozpoczyna się jeszcze przed ślubem. Jeśli zatem chodzi o randkowanie, to jak powinno wyglądać zachowywanie wier-

ności? Kiedy powinniśmy się zadeklarować, że randkujemy wyłącznie z tą jedną osobą? Po wymianie e-maila? Po pierwszej randce? Po zaręczynach? Jak wymierzyć wierność i trwałość, gdy początek nowej relacji ledwie się zarysował? Jak mamy randkować głębiej?

Weźmy dla przykładu Kerry i Toma. Wspólny znajomy zasugerował, że powinni się spotkać. Skontaktowali się ze sobą, umówili i mieli świetną pierwszą randkę przy kawie. Kerry natychmiast spodobało się poczucie humoru i uprzejmość Toma. Tomowi spodobał się jej śmiech i pasja życia. Umówili się więc na drugą randkę. Już nie było tak świetnie: Kerry była zmęczona po całym dniu, a Tom czuł się rozkojarzony problemami w swojej nowej pracy. Ale jeszcze nie wszystko było stracone; oboje byli na tyle dojrzały, że wiedzieli, iż nie można oceniać ludzi po dwóch randkach. Spotkali się więc jeszcze raz i tym razem było cudownie. Tom wtrącił podczas rozmowy, że docenia silne kobiety, ale lubi także być opiekuńczy w związku i podejmować odpowiednie kroki. Dlatego Kerry wróciła do domu i czekała na ruch z jego strony.

Czekała i czekała. Posłała mu kilka ciepłych i zabawnych SMS-ów. Cisza. Mijały tygodnie. A potem miesiące. Po zranieniach dłuższego związku, który dla Kerry nie zakończył się dobrze, dziewczyna nie miała już ochoty na czekanie i przekonywanie się, czy Tom zechce znowu pojawić się w jej życiu.

Tom mógł mieć wiele powodów, które usprawiedliwiały jego milczenie. Jednak jeśli naprawdę zależy nam na Bożych drogach, nie powinniśmy zostawiać nikogo w niepewności i kazać mu czekać. Traktowanie wyłączności jako czegoś, co możemy, ale czego nie musimy przestrzegać, w zależności od aktualnego samopoczucia, sprawia, że ludzie zaczynają się zastanawiać, o co nam chodzi. Takie egoistyczne zachowanie, które nie traktuje poważnie wierności, rani innych i kładzie niepewne podstawy pod ewentualny związek.

## Miłosne trójkąty

Wiele wspólnot kościelnych boryka się z problemem posiadania w swoich szeregach tylko kilkoro singli w tym samym wieku. Zawsze istnieje możliwość, że będziemy randkować z czyjąś „eks” lub czyjąś przyszlą żoną! Czasami określa się to mianem miłosnego trójkąta. Szczerze mówiąc, wspólnoty mają czasami trójkąty miłosne połączone z miłosnymi kwadratami, trapezami, ośmiokątami czy innymi wielokątami: w kościele jest więcej kształtów niż w podręcznikach geometrii! Czasami trudno za tym nadążyć. Oczywiście nie pomaga to wcale w nowych związkach i istniejących przyjaźniach.

Właśnie dlatego niektóre pary decydują się utrzymywać swoją miłość w sekrecie. Zналиśmy takie, które kradły sobie nawzajem partnerów i posuwały się bardzo daleko w kłamstwach, by utrzymywać innych w niewiedzy. Jednak przyjaźń zależy od poziomu otwartości i szczerości. Sekrety nie są najlepszym sposobem na demonstrowanie wierności chłopakowi, dziewczynie lub grupie przyjaciół.

Jeśli masz już za sobą jakiś związek, to ważne jest, by w tym zakresie być szczerym wobec siebie i innych. Utrzymywanie tego w tajemnicy z obawy przed urażeniem byłego chłopaka czy byłej dziewczyny wcale nie jest sposobem na okazywanie im szacunku. Traktuj ich z godnością, nie ignoruj. Nie każ przyjaciom, by wybierali pomiędzy tobą a nimi. Co więcej, sekrety nie są dobrą podstawą nowego związku. Zdrowym sposobem na szacunek do byłego chłopaka czy dziewczyny jest dobre zachowywanie się w nowym związku i dobry jego wizerunek. Oznacza to nieopowiadanie przez cały czas o nowym związku i pokazywanie się nieustannie razem na imprezach, ale raczej inwestowanie w przyjaźnie i dobre, zbilansowane życie.

Choć może to się wydawać bardzo trudne, zakończony związek musi być dokładnie tym, czym jest – zakończonym związkiem. Jeśli twoje były związki są czymś bardzo aktualnym w teraźniejszości, przez nakładanie się na siebie albo też nieustannie wyskakujące powiadomienia i uaktualnienia na Facebooku i Tweeterze, musisz dołożyć wszelkich starań, by nie poszukiwać ani nie zachęcać byłych sympatii do kontynuowania emocjonalnej bliskości. Twoim priorytetem ma być teraz nowy związek. Twój były partner także powinien być wolny i gotowy na nowy związek, którego być może nie rozpocznie, ponieważ nadal zaspokajasz niektóre z jego potrzeb.

Juliet wiedziała, że Matthew jest w niej tak zakochany, iż nawet propozycja „zostania przyjaciółmi” będzie dla niego czymś trudnym do zniesienia. Gdy powiedziała mu w delikatny sposób, że ma zamiar usunąć z komórki jego numer telefonu i nie kontaktować się przez jakiś czas, był załamany i odparł, że czuje się, jakby znowu dostał kosza. Dlatego trochę odpuściła. Ale tak jak przypuszczała, za każdym razem, gdy spotykali się „tylko jako przyjaciele”, dochodziło do głębokich wyznań ze strony Matthew, które Juliet musiała raz po raz odrzucać i zapewniać, że ona nie czuje do niego tego samego. Po pewnej telefonicznej rozmowie, która przeciągnęła się do nocy, Matthew w końcu uznał fakt rozstania, nie bez złości na to, że już nigdy się nie spotkają. Juliet najpierw poczuła ulgę, a potem smutek z powodu bólu, jaki mu sprawiła. Potrzebowała wielu rozmów z przyjaciółmi, zanim zrozumiała, że to właśnie dlatego, że Matthew był dla niej ważny jako przyjaciel, musiała uwolnić go od nadziei ponownego randkowania. Po roku wpadli na siebie przypadkiem i chociaż czuli się nieco dziwnie, oboje wiedzieli, że ich decyzja o definitywnym rozstaniu była słuszna.

Każdy z nas jest wyjątkowy i niepowtarzalny, dlatego każdy ma też swój własny sposób radzenia sobie z dawnymi związkami. Wybór podtrzymywania znajomości „jako dobrzy znajomi” może zdać egzamin w twoim przypadku, ale upewnij się, że to samo można powiedzieć o drugiej stronie. Jeśli tak, to świetnie! Jason i ja (Rachel) byliśmy w kontakcie z moim byłym chłopakiem. W sumie to został jednym z najlepszych przyjaciół Jasona. Ale od chwili, gdy złamał mi serce, do stania się kumplem mojego męża minęło ładnych kilka lat!

Może właśnie teraz jesteś „eks”, albo podobał ci się ktoś, kto cię odrzucił i trudno ci się otrząsnąć. To może być szczególnie trudne w przypadku, gdy taka osoba nadal zaspokaja niektóre z twoich potrzeb. Bądź dla siebie dobry i skup się na tym, czego naprawdę potrzebujesz. Nawet jeśli czujesz, lub powiedziano ci, że nie jesteś dla kogoś najważniejszy, nadal możesz zdecydować, czy nada to ton twojemu życiu.

Boisz się, jak będzie wyglądało twoje życie bez tej osoby, cały czas trzymasz się więc przeszłości, myśląc, że nie dasz sobie rady. Omija cię zatem uzdrawiający i odbudowujący proces, jaki Duch Boży rozpocznie w twoim życiu. Nauka opierania się na Nim pozwoli ci na wykorzystywanie potencjału, w jaki cię wyposażył.

## Wyptyń na głębie

By pomóc w zrozumieniu głębszego randkowania, stworzyliśmy cztery kroki. Niektórym z nas pomysł wiązania się z kimś na wyłączność oraz bycia wiernym zdaje się niewykonalny. Inni mogą czuć, że

to dobre na przyszłość, ale teraz nie chcą się z nikim wiązać. Mamy zamiar rzucić wyzwanie tym obydwu nieporozumieniom!

Nate miał dziewczynę, za którą przepadał, ale bał się wobec niej zadeklarować, na wypadek, gdyby miała go zranić, lub gdyby pojawił się ktoś jeszcze lepszy. Bliski przyjaciel sprowokował go do zastanowienia się, dlaczego jego relacja z Jezusem jest dla niego tak ważna: „Czy to dreszcz niepewności co do tego, czy jutro Jezus będzie cię kochał, nadaje rytm sprawom? Czy chodzi raczej o fakt, że Bóg cię kocha bez względu na wszystko, i zawsze będzie cię akceptował, nie oszczędzając niczego, nawet własnego Syna? Masz problem z tym, że On chce być z tobą w głębokiej relacji?”

Musimy sobie uświadomić, że Bóg wiąże się z nami w bardzo głęboki sposób, i dopiero gdy będziemy w stanie przenieść to na wszystkich, którzy nas otaczają, przezwyciężymy stare zranienia i zbudujemy bardziej znaczące relacje z innymi.

Nie wyczerpała się litość Pana,  
miłość nie zgaśnie.  
Odnawia się ona co rano:  
ogromna Twa wierność (Lm 3,22–23).

I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8,38–39).

## 1. JEŚLI CHCESZ IŚĆ W GŁĘB, WYBIERZ WYŁĄCZNOŚĆ

Wyobraź sobie, że złota rybka oferuje ci do wyboru dwa talenty: posługiwanie się biegle dowolnie wybranym językiem obcym lub

umiejętność powiedzenia: „miło cię poznać” we wszystkich językach świata. Co byś wybrał? Umiejętność powiedzenia czegoś w każdym języku robi wrażenie, ale ostatecznie, co by nam to dało? Dobry numer na imprezy, ale bez szans odmienienia życia. Dobra znajomość obcego języka oznacza natomiast szansę na zwiedzenie kraju, w którym się tego języka używa, dogłębne poznanie jego kultury i być może znalezienie tam pracy. Wejście w meandry jednego języka ma w sobie potencjał zmiany życia. Tak samo ma się rzecz z głębokim wchodzeniem w relacje.

Jeśli chcemy być osobami głębokimi, musimy zastanowić się nad tym, co nas spłyca. W jakie pułapki wpadamy, nawet o tym nie wiedząc?

1. Ilu znajomych na Facebooku to twoi prawdziwi znajomi?
2. Kiedy ostatnio spotkałeś się ze znajomymi i wyłączyłeś swoje elektroniczne gadżety w celu całkowitego skupienia się na byciu razem?
3. Ile czasu spędzasz z samym sobą i własnymi myślami, bez hałasu TV lub muzyki?
4. Gdybyś miał dzień tylko dla siebie, jak byś go spędził?
5. Czy znasz osoby, które mieszkają w twoim domu, na tej samej ulicy, w tej samej społeczności?
6. Jak często myślisz o potrzebach innych ludzi? Porównaj wynik z tym, ile czasu poświęcasz na myślenie o własnych potrzebach.
7. Kiedy ostatnio rozmawiałeś z kimś dla samej rozmowy, bez chęci zyskania czegoś w zamian?

Spędzanie czasu z osobami, które kochamy, czasu przeznaczony tylko dla nich wymaga wyłączności. Jeśli chcemy, by ludzie czuli,

że są dla nas ważni, nie możemy jedynie do nich mailować lub pisać SMS-y. Biblia nieustannie zachęca nas, byśmy wiedli życie w obfitości poprzez zwracanie uwagi na innych. Wychwala ona głębokie i lojalne przyjaźnie, w których dobro przyjaciela stawiane jest na pierwszym miejscu, jak w przypadku Dawida i Jonatana w Pierwszej Księdze Samuela czy Rut i Noemi w Księdze Rut. Księga Koheleta także to potwierdza:

Lepiej jest dwom niż jednemu,  
gdyż mają dobry zysk ze swej pracy.  
Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego.  
Lecz samotnemu biada, gdy upadnie,  
a nie ma drugiego, który by go podniósł (Koh 4,9–10).

Dobrze jest już teraz, zanim jeszcze zaczniesz się z kimś spotykać, nastawić się na wyłączność, która stanowiłaby dobry fundament związku. Czytając to, część z was pewnie myśli, że to dość ekstremalna sprawa. Nie o to chodzi, że masz coś przyrzekać w obecności księdza. Osoba, która ci się podoba, może nawet cię nie lubi, i być może zależy jej na kimś innym. Ale przecież nie mówimy ci, że jeśli ktoś ci się podoba, to masz już teraz go zaprosić na randkę i szykować się natychmiast do małżeństwa!

Zachęcamy cię jedynie do tego, byś rozpoczął tak, jak masz zamiar kontynuować. Jeśli planujesz budowę łodzi, to po co zaczynać od wbijania drążków namiotowych? Skoro planujesz szczęśliwy związek, to musi on być związkiem zaangażowanym. Tylko jeśli wiemy, że osoba, z którą się spotykamy, nie umawia się z kimś jeszcze, będziemy w stanie otworzyć się i dzielić własne życie. Wszyscy tego pragniemy, więc zacznijmy tak, jak mamy zamiar kontynuować. Gdy odślonisz się przed drugą osobą, może się okazać, że nie pasujecie do siebie, a wte-

dy można zerwać. Jednak rozpoczynając z zaangażowaniem, możesz dojść do takiego wniosku dostatecznie wcześniej.

Oto kilka z naszych najlepszych porad, które pomogą ci korzystać z zalet randkowania na wyłączność:

1. *Uważaj na flirt.* Jeśli masz zamiar rozpocząć nowy związek, lub ktoś ci się podoba, nie flirtuj z innymi. Interesowanie się kilkoma osobami naraz nie sygnalizuje pragnienia zaangażowania. Flirtowanie a bycie przyjacielsko nastawionym to dwie różne rzeczy, ale jeśli masz co do tego wątpliwości, poproś kogoś zaufanego o szczerą ocenę, czy twoje przyjacielskie nastawienie mogłoby być inaczej odczytywane.
2. *Bądź gotowy na pracę.* Tak wiele związków rozpoczynało się, a potem bardzo szybko wypalało, bo jedna ze stron lub obydwie nie zastanowiły się, czy mają czas na inwestowanie w taki związek. Bycie zaangażowanym oznacza bycie gotowym na dawanie nowemu związkowi przestrzeni i miejsca na wzrost. Nie można wchodzić w relacje ot tak, bez zastanowienia.
3. *Przestań kupować.* Spokojnie, nie mamy na myśli kupowania dosłownego, ale w przenośni. Gdy masz już kogoś, kto ci się podoba, przestań rozglądać się za kimś „lepszym”!
4. *Zakończ wcześniej.* Jeśli poświęcałeś czas na poznawanie się i okazało się, że do siebie nie pasujecie, lepiej jest zakończyć taki związek wcześniej. Przeciąganie na siłę powoli obumierającego związku sprawia, że zbyt łatwo zaczyna się szukać kogoś innego, zanim jest się na to gotowym.
5. *Nie poddawaj się.* Czasami związki kończą się wbrew naszej woli. To może być bardzo bolesne. Poszukiwaniu miłości towarzyszy nieraz wiele rozczarowań. Jednak to wcale nie znaczy, że jeśli nie udało się z jedną osobą, nie uda się już z żadną.

6. *Bądź rozsądny.* Pamiętaj, że nasze zaangażowanie w wyłączność nie oznacza, że mamy być uwięzieni w związku, który okazał się niszczący lub oparty na przemocy. Wybieranie tego, co Bóg ma dla nas najlepszego, to nierzadko konieczność odejścia od kogoś, z kim nie jesteśmy w stanie tworzyć zdrowego związku.

Jeśli to całe gadanie o zaangażowaniu zniechęca cię do zaproszenia kogoś na randkę, bo wszystko wydaje ci się zbyt poważne, wyluzuj! Nawijanie nowej relacji ma być doświadczeniem radosnym, bo pełnym „pierwszych” razów: pierwsza głęboka i znacząca pogawędka, pierwsza wspólna modlitwa, pierwsze powiedzenie: „moja dziewczyna” lub „mój chłopak”, pierwsze trzymanie się za ręce, pierwsza ostra kłótnia, pierwszy pocałunek. Ale dokładnie w chwili, kiedy mamy ochotę pójść na całość, musimy nauczyć się pohamowywać!

## 2. WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ I NIE UTOŃ!

Poznanie kogoś może być doświadczeniem oszałamiającym i niesamowitym. Dzielisz się myślami, o których nikt inny nie wie, i będąc blisko tej jedynej osoby, czujesz, że żyjesz. To właśnie intymność. Osiąga ona kilka poziomów. Barbara Wilson mówi o nich w swojej książce *Pięć poziomów intymności*:

*Poziom pierwszy:* Gdy spodoba nam się jakaś osoba, chcemy ją poznać. „Poderwanie kogoś” to nic innego jak zbudowanie kontaktu z kimś poprzez rozmowę.

*Poziom drugi:* Dowiadujemy się trochę więcej o osobie, która nam się podoba: poznajemy jej przekonania i wartości. Sprawy stają się bardziej osobiste i decydujemy, czy poznane wartości zgadzają się z naszymi, czy nie.

*Poziom trzeci:* Czujemy się bezpieczni w wymienianiu naszych poglądów i podzielanych wartościach. To nas otwiera na możliwość odrzucenia, i w tym właśnie momencie związku pomiędzy chrześcijanami a niechrześcijanami zazwyczaj się kończą.

*Poziom czwarty:* Dzielimy się naszymi uczuciami i doświadczeniami, rozmawiając o naszych błędach, nadziejach i marzeniach. Czy zdarzyło ci się rozmawiać z kimś na tym poziomie zbyt szybko? Prawdopodobnie czułeś się nieco zraniony, szczególnie kiedy druga strona nie odwzajemniła szczerości.

*Poziom piąty:* Poznajemy swoje najgłębsze potrzeby, pragnienia i emocje. To na tym poziomie otwieramy się na najpiękniejsze doświadczenie, jakie ma do zaoferowania związek, a jednocześnie na największe ryzyko odrzucenia. Dlatego zostawiamy je na małżeństwo: ostateczne zaangażowanie, które jako jedyne czyni nas dostatecznie bezpiecznymi, by oddać się całkowicie drugiej osobie<sup>2</sup>.

Przygotowując się na głębokie randkowanie, przemyśl, jak będzie wyglądała wasza wspólna emocjonalna podróż. Uważaj, by nie rozpoczynać zbyt wczesnie intymnych rozmów, zanim jeszcze dojdzie do położenia solidnych fundamentów wzajemnego zaufania i poczucia bezpieczeństwa w towarzystwie drugiej osoby. Wyłączność jest dobra, ale trzeba pamiętać, że intymność wymaga czasu.

Wyłączność musimy mądrze rozwijać. Jeśli zbyt szybko wkroczymy w delikatne obszary i zaczniemy łączyć wszystkie nasze nadzieje z jedną osobą, może być to dla niej przytłaczające. Wyłączność nie oznacza intensywności. Nasze zaufanie i wzajemna bliskość muszą wzrastać z czasem. Angażując się w wyłączność i wchodzenie w głąb,

---

<sup>2</sup> Zob. <http://www.powertochange.com> (data wejścia: 13 maja 2013).

nie brnij w bliskość, na jaką może jeszcze nie jesteś gotowy. Mieliśmy znajomego, który po dwóch tygodniach spotykania się z dziewczyną już zaczął planować ślub i dalsze wspólne życie. Ona otwierała się przed nim tak, jakby chodzili już ze sobą całe lata. Mówią, że tylko głupcy lubią się spieszyć. Bądź zatem mądry i chroń swoje serce. Pozwól, by miłość wzrastała.

Na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną,  
póki nie zechce sama? (Pnp 8,4).

### 3. PATRZENIE WYŁĄCZNIE NA SWOJĄ DZIEWCZYNĘ (SWOJEGO CHŁOPAKA)

W końcu kogoś znalazłeś(aś), powoli pracujecie nad związkiem, ale nie opuszcza cię to dziwne poczucie, że gdzieś tam czeka na ciebie ktoś jeszcze lepszy. Chwileczkę, pewnie byś nie chciał(a), by twoja dziewczyna (twój chłopak) miała (miał) nadzieję, że pewnego dnia pojawi się ktoś jeszcze lepszy, prawda? Skoro nie chcielibyśmy być tak postrzegani, to dlaczego sami pozwalamy sobie na takie myślenie? Każdy się chyba zgodzi, że gdyby doszło do pocałunków z kimś innym, to byłoby to oszustwem. Ale wierność to coś więcej niż tylko fizyczność. Głębokie randkowanie wzywa nas do praktykowania wierności na głębszym poziomie i dotyka nie tylko naszego zachowania, ale również sposobu myślenia.

Myślę, że byłabym bardziej zraniona, gdybym odkryła, że mój przyszły mąż rozmawia na poważne tematy i dzieli tajemnice z inną kobietą, niż gdyby się z nią przespał. (Keri)

Co sądzisz o flirtowaniu lub prowadzeniu poważnych rozmów z osobą płci przeciwnej? Czy w porządku jest patrzeć, ale nie dotykać? Nawet jeśli wszystko jest „niewinne”, to nasza dziewczyna czy nasz chłopak nadal mogą czuć się z tym źle. Decydowanie, czy coś należy robić, czy nie, nie polega tylko na stwierdzeniu, czy daje nam to szczęście; chodzi także o wpływ, jaki nasze postępowanie może mieć na osobę, którą kochamy i dla której zrobilibyśmy wszystko. Bóg pragnie, aby związki odznaczały się bezinteresownością.

Zapanowanie nad rozbieganym spojrzeniem może być trudne. My, faceci, możemy mieć czasami poczucie, że musimy spojrzeć na tyle dziewczyn, na ile tylko się da. W naszej kulturze nakierowanej na seks coraz trudniej jest także dziewczynom. Jak więc uniknąć takiego zachowania, gdy dla większości z nas będzie to niekończąca się walka? (André) Dla mnie pożądanie jest czymś, z czym ciągle muszę walczyć. Wszyscy potrzebujemy Bożej łaski.

Są dwie rzeczy, które możemy zrobić. Po pierwsze, pamiętać, że zawsze mamy wybór. Jeśli idziemy ulicą i widzimy piękną dziewczynę (przystojnego faceta), która(y) nam się podoba, wszystko w porządku: to naturalna reakcja. Ale gdy zaczniemy się gapić lub spojrzymy raz, odwrócimy wzrok, ale potem znowu zaczniemy zerkać, karmimy nasze pożądanie, które zacznie narastać. Jeśli chcesz pokonać pożądanie, nie wzmagaj go poprzez dokarmianie. Zabij je, głodząc na śmierć! Pierwsze spojrzenie jest reakcją, drugie już wyborem. Randkowanie z kimś nie oznacza, że już nigdy nikt nam nie wpadnie w oko, ale dobre randkowanie oznacza powstrzymywanie apetytu na to, czego nie możemy zjeść.

Po drugie, musimy przestać faszerować się obrazami seksu. Przechowywanie pornograficznych materiałów – zdjęć lub filmików – w telefonie nie pomaga w tej kwestii. Słuchanie muzyki z tekstami o wyrażnej

treści erotycznej czy rozmowa o podtekście erotycznym z przyjaciółmi sprawiają, że o niewierności myśli się jako o czymś normalnym. Przyczynia się też do tego, że będziemy ciągle rozproszeni przez seks i we wszystkich sytuacjach będziemy doszukiwać się seksualnych przekazów. Pamiętaj, że sama silna wola tutaj nie wystarczy. Potrzebujemy Bożego Ducha, do którego zawsze mamy dostęp. Tu i teraz.

Flirtowanie to kolejna pułapka, bo łatwo może być fałszywie zinterpretowane. Prawdopodobnie wszyscy od czasu do czasu musimy sobie o tym przypominać. Patrzenie tylko na osobę, z którą aktualnie randkujemy, oznacza także, że musimy słuchać tego, co chce nam powiedzieć! Czasami może przesadnie reagować, ale musimy być w tym zakresie wrażliwi i pokorni. Może nam się zdawać, że poważna rozmowa przez telefon w nocy to nie flirtowanie, ale dla osoby, z którą randkujemy, to może wyglądać na klasyczny flirt. Musimy wyważyć bliskość, jaką utrzymujemy z innymi osobami, by nie zniszczyć własnego związku.

Dla niektórych z nas takie szerokie rozumienie wierności może być nowością. Ale niezależnie od tego, czy już wcześniej patrzyliśmy na to zagadnienie w taki sposób, czy nie, zawsze może ono stanowić nie lada wyzwanie. Prawdopodobnie wszyscy słyszeliśmy o związkach, które kończyły się przez fizyczną niewierność. Ale ile związków rozpadło się, bo ktoś miał pokusę patrzenia gdzieś indziej?

Prawdziwe szczęście... nie jest osiągalne przez samo zaspokojenie, ale poprzez wierność ze względu na wyższy cel.

Helen Keller

Zatem bez względu na to, czy randkujesz, czy jesteś singlem, jak podchodzisz do tematu wyłączności? Zadaż sobie pytanie: czy jest coś,

czym wypełniam swoje życie, a co podkopuje Boży dar wierności? W jaki sposób praktykuję samokontrolę, gdy widzę jakąś atrakcyjną osobę? Czy nie przesadzam ze szczerością w moich intymnych relacjach?

#### 4. PATRZENIE WSTECZ BEZ GNIEWU

Zauważyłeś, że czasami nawet najlepsze plany po prostu nie wypalają? Nierzadko zdrowa relacja randkowa kończy się, a inne, wyglądające z pozoru na bardzo obiecujące, nawet się nie zaczęły. Złe doświadczenie nie jest powodem do wyrzucania przez okno wszystkich dobrych intencji i wartości. Głębokie randkowanie jest warte praktykowania, nawet jeśli nie przynosi od razu spodziewanych efektów. Interesowanie się tylko jedną osobą i angażowanie się w nią jest zawsze najlepszym sposobem randkowania. Nie dlatego, że my tak mówimy, ale dlatego, że taka jest wola Boża.

Miłuję Cię, Panie, Mocy moja,  
Panie, ostojo moja i twierdzo, mój wybawicielu,  
Boże mój, skało moja, na którą się chronię,  
tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono!  
Wzywam Pana, godnego chwały,  
i jestem wolny od moich nieprzyjaciół.  
Ogarnęły mnie fale śmierci  
i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę;  
oplątały mnie pęta Szeolu,  
zaskoczyły mnie sidła śmierci.  
W moim utrapieniu wzywam Pana  
i wołam do mojego Boga;

usłyszał On mój głos ze swojej świątyni,  
a krzyk mój dotarł do Jego uszu (Ps 18,1–7).

Cóż za niebywały psalm! Gdy nasze nadzieje, marzenia i plany nie ziszczają się, Boża najgłębsza stałość daje nam nadzieję i pewność, na której możemy polegać. Jego obietnice nie są puste.

Pan moją skałą, moją twierdzą i moim zbawieniem,  
Bóg jest moją skałą, na której się chronię.

## Nie trać wiary

Głębokie randkowanie zachęca nas do budowania relacji z jedną osobą w tym samym czasie, okazywania wierności nawet przed rozpoczęciem randkowania oraz zdania sobie sprawy, że bycie wiernym zawiera nasze intencje i myśli, a także czyny. Prawdopodobnie wszyscy już kogoś zraniliśmy lub doznaliśmy zranień w związkach. Poznawanie Boga i randkowanie w sposób oddający Mu chwałę niekoniecznie uchroni nas przed kolejnymi tego typu nieprzyjemnymi doświadczeniami. Jednak powodem, dla którego postanawiamy randkować w głęboki sposób, jest fakt, że miłość na całe życie pozwala się znaleźć jedynie poprzez wierność. Miłość głęboka otworzy nas na możliwość odrzucenia. Randkowanie w Boży sposób nie daje żadnych gwarancji! Ale nawet jeśli pojawią się zranienia, możemy doznać uzdrawiającej mocy Jezusa i odnaleźć w sobie odwagę, by rozpocząć głębokie randkowanie jeszcze raz.

## Chat room

- ♦ Zastanów się, jak bardzo Bóg angażuje się w twoje życie i jak bardzo cię kocha i troszczy o ciebie. Jak możesz pogłębić swoją relację z Nim?
- ♦ W jaki sposób możesz pogłębić swoją relację z przyjaciółmi i rodziną?
- ♦ Czy twoje myśli wskazują na kogoś, kto jest gotów do zaangażowania się? Czy jesteś gotowy do bycia z jedną osobą?
- ♦ Czy wolisz kilka osób naraz?
- ♦ Czy jesteś świadomy wpływu, jaki na twoje podejście do wierności mogą mieć rzeczy, które oglądasz, lub muzyka, której słuchasz?
- ♦ Czy oglądasz pornografię? Czy sądzisz, że wspomaga ona wierność i zaangażowanie? (zob. Załącznik 1, s. 249).
- ♦ Czy znajdujesz się w jakiejś romantycznej sytuacji, z której musisz się wycofać (na przykład: poczucie rozdwojenia pomiędzy dwiema osobami, które ci się podobają)?
- ♦ Czy cierpisz z powodu rozproszeń na tle seksualnym? Czy ciągle czekasz na przechodzącą piękność lub na szansę zrobienia seksualnej aluzji? Co masz zamiar z tym zrobić?
- ♦ Czy odczuwasz potrzebę przebaczenia osobom, które skrzywdziły cię w poprzednich związkach, a przez które teraz budujesz sobie bariery niepozwalające ci na zaangażowanie się w nowe związki?
- ♦ Co zamierzasz zrobić, by powoli wzrastała bliskość w twoim związku?

- ♦ W jaki sposób możesz być bardziej wyłączny emocjonalnie?
- ♦ Czy masz potrzebę uzyskania przebaczenia od innych i przebaczenia samemu sobie za randkowanie w przeszłości w nierozsądny sposób?
- ♦ W jaki sposób masz zamiar wchodzić z kimś w bliskość w bezpieczny sposób?
- ♦ Jeśli związek nie będzie funkcjonował poprawnie, kto będzie cię wspierał i przypominał, że Bóg wciąż się o ciebie troszczy i przeprowadzi cię przez trudności?
- ♦ Co możesz zrobić, by mieć pewność, że pogłębiasz swoją relację z twoim chłopakiem (twoją dziewczyną)?



## Rozdział 6

# Randkuj jaśniej

*Ludzie zawsze zakochują się w najdoskonalszych aspektach swoich osobowości. Kto by się nie zakochał? Każdy potrafi kochać najwspanialsze części w drugiej osobie. Ale to nie jest sprytna sztuczka. Sprytna sztuczka polega na pytaniu, czy potrafisz zaakceptować wady. Czy potrafisz spojrzeć na wady partnera i powiedzieć szczerze: „Mogę nad tym popracować. Mogę z tego coś zrobić”?*

Elizabeth Gilbert<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Elizabeth Gilbert, *Committed: A Love Story*, Bloomsbury 2010.

## Wielka załamka

Chociaż może to zabrzmieć dziwnie, zauroczenie może doprowadzić do wielkiej załamki. Widziałeś już kogoś, kto niesamowicie ci się spodobał i zacząłeś fantazjować o tym, jaki jest? Nic dziwnego, że w głowie wszystko wydaje się wręcz perfekcyjne. Nic też dziwnego, że w konfrontacji z rzeczywistością osoba taka może nie dorastać do stworzonego w wyobraźni ideału.

Ben zakochał się w niesamowitej dziewczynie, z którą nigdy jeszcze nie rozmawiał, ale z tego, co widział, była najzabawniejszą, najpiękniejszą i najinteligentniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkał (prawie). Marzył o spotkaniu z nią, o tym, jak śmieje się z jego żartów, dzieli jego zainteresowania i jak wspaniale całuje. Potem ją poznał. Gdy odkrył, że jest zwykłą dziewczyną o przeciętnym poczuciu humoru i własnych zainteresowaniach, zakończył znajomość.

Charley zakochała się w fantastycznym animatorze wielbienia. Planowała już ich ślub i fantazjowała na temat wspólnej służby oraz śpiewania każdego wieczoru kołysanek ich dzieciom. Pewnego dnia po nabożeństwie zebrała się na odwagę i podeszła do niego, by się przedstawić. Zaczęli randkować. Kiedy odkryła, że jest zwykłym facetem, który podobnie jak ona zmaga się ze swoją wiarą, zerwała.

Nieopanowane fantazje lub nieumiejętność zobaczenia związku we właściwej perspektywie może mieć bolesne konsekwencje. Te historie to co prawda ekstrema (i, co smutne, prawdziwe), ale wszyscy jesteśmy narażeni na popełnianie od czasu do czasu tego rodzaju błędów. Widzimy, jak dzieje się to w chrześcijańskim świecie, gdy nasze pragnienie znalezienia odpowiedniej osoby oraz silny pociąg do kogoś (połączony z intensywnym oczekiwaniem finału na ślubnym kobiercu przez członków wspólnoty!) może doprowadzić do stawia-

nia wybranka lub wybranki na piedestale. Czy można nas za to winić? To bardzo mocna mieszanka! Ale piedestały są dobre tylko do tego, by z nich spadać, więc gdy „idealny Boży partner” zawodzi, czujemy się zdezorientowani, a czasami nawet totalnie załamani.

Musimy wrócić na ziemię. Czas przestać uganiać się za niedostępną dziewczyną lub nieosiągalnym chłopakiem, którzy nigdy nie dorosną do naszych oczekiwań (i którzy nigdy nie istnieli!). Jak to zrobić? Kogo, zgodnie z Bożą wolą, mamy szukać? Odwróćmy pytanie. Co ktoś poszukujący związku ma nadzieję znaleźć w nas? Co Bóg chciałby, aby inni w nas odnaleźli?

## Bądźmy realistami

Rozwinięcie w sobie jasnego poglądu na własne randkowanie to dwutorowy proces: musimy zobaczyć siebie takimi, jakimi naprawdę jesteśmy, oraz zrozumieć, z kim powinniśmy randkować (lub kogo unikać). Nikt nie jest ideałem. Dobra wiadomość jest taka, że szczęście w związku nie zależy od doskonałości randkowiczów! Randkowanie z kimś, kto lubi nas takimi, jakimi jesteśmy, i kogo lubimy takim, jakim naprawdę jest, nie tylko pomaga, ale i jest czymś Bożym! Bóg nie ignoruje rzeczywistości naszych błędów, ale kochając nas takimi, jakimi jesteśmy, czyni nas godnymi miłości.

Jeśli Bóg widzi nas w prawdzie i nadal nas kocha i akceptuje takimi, jakimi jesteśmy, to nie wpadajmy w pułapkę bycia kimś innym, niż jesteśmy w naszym związku. Bycie autentycznym wymaga bycia wystawionym na zranienia, co może przerażać. Dlatego ważne jest, by się nauczyć, jak być autentycznym wobec kogoś, kto pragnie tego samego.

Holly i Luke bardzo się w sobie zakochali, ale ponieważ oboje dopiero co zakończyli swoje intensywne związki i wybierali się na dwa różne uniwersytety, zastanawiali się, czy w ten sposób Bóg nie zaprasza ich do zakończenia tej znajomości. Niby byli szczęśliwi z takim odczytywaniem sytuacji, ale tak naprawdę nie mogli przestać o sobie myśleć! Dlatego zdecydowali się ograniczyć czas, który ze sobą spędzali, ale zamiast spodziewanego ograniczenia uczuć, te jedynie się wzmożyły.

Holly wyniosła Luke'a na piedestał i regularnie powtarzała przyjaciółkom, że już nigdy nie znajdzie tak idealnego faceta jak on. Luke ani przez chwilę nie mógł przestać myśleć o Holly. Zżerała go zazdrość, tęsknota i myśl o tym, że ona może się dobrze bawić bez niego. W końcu przyjaciele poradzili im, żeby zamiast podsycać w sobie obsesyjne myśli, lepiej umówili się na kilka randek i zobaczyli, czy faktycznie są dla siebie tak idealni, jak się im wydaje.

Tak też zrobili. Na początku było trudno. Luke nie był tak dostosowany do emocjonalnego świata Holly, jak jej się początkowo zdawało. Natomiast poglądy Holly na pewne sprawy zaskakiwały Luke'a. Oboje czuli się w jakiś sposób rozzarowani. Kiedy jednak przestali grać, stali się autentyczni i zaczęli się akceptować takimi, jakimi prawdziwie są, zaczęli budować dobry związek.

Posiadanie fałszywego obrazu osoby, w której się zakochaliśmy, może uczynić randkowanie podwójnie trudnym. W każdej relacji opartej na nierealistycznych oczekiwaniach pojawią się problemy ze spełnianiem takich pragnień. Skąd w takim razie wiedzieć, czy zaczynać randkowanie jak Holly i Luke, czy w ogóle dać sobie spokój? Dobrym wyznacznikiem może być to, jak dobrze już znasz ewentualnego partnera. Powodem, dla którego dobre przyjaźnie często prowadzą do dobrych związków, jest fakt, że dzieli się w nich własne życie w bez-

piecznym środowisku. Jeśli regularnie zakochujesz się w osobach, których prawie nie znasz, i wiążesz z nimi nadzieję na trwałą miłość, poproś Boga o umiejętność bycia sobą i możliwość dobrego poznania swojej wybranki (swojego wybranka).

Tak jest znacznie lepiej, ponieważ „randkowanie w ciemno” to postawa pasywna, mogąca jedynie wzmocnić w nas niepewność co do tego, z kim powinniśmy się umawiać. Jeśli wybieramy „jaśniejsze” randkowanie, naszym punktem wyjścia jest postanowienie bycia sobą. Takie myślenie pozwoli nam nawet na uniknięcie rozpoczęcia związku, w którym postawiono by nas na piedestał, z którego byśmy nieuchronnie spadli. Randkowanie „na jasnych zasadach” oznacza także, że w aktywny sposób zastanawiamy się, z kim chcemy zacząć randkowanie i dlaczego. Cztery następne kroki zawierające konkretne wskazówki pomogą ci w umocnieniu takiego nastawienia.

## 1. Sprawdź, czy nie idziesz na ślepo

*Życie niepoddawane refleksji nie jest warte życia.*

Sokrates

Randkowanie dostarcza nam wyjątkowej okazji spojrzenia na siebie w nowy sposób. Spojrzenie w prawdzie na siebie i swoją przeszłość lub aktualny związek może być nieprzyjemnym doświadczeniem, ale pomaga zobaczyć sprawy takimi, jakimi są. Gdy ktoś nam się podoba, zaczynamy widzieć świat przez różowe okulary, a sprawy postrzegamy w nieco zaburzony sposób. Ale istnieje różnica między przymykaniem oczu na czyjeś słabości na początku zauroczenia a posta-

wą nieustannego niezauważania czyichś błędów w każdym nowym związku.

Wiesz przecież, że jeśli wyobrażasz sobie małżeństwo z każdą osobą, z którą tylko zaczynasz rozmowę, to masz prawdziwy problem! Lub jeśli próbujesz przerobić aktualną dziewczynę (aktualnego chłopaka) na swoją (swojego) idealną (idealnego) „eks” lub mężatkę (żonatego faceta), w której(ym) się zadurzyłeś(aś). Facetom może się wydawać, że ten problem ich nie dotyczy, ale wielu wyobraża sobie randki z fantastycznymi dziewczynami, zanim jeszcze z nimi zagadają!

Biblia mówi, że zakochanie się może być podobne do zabawy z ogniem, zatem ważne jest, byśmy ćwiczyli się w jasnym postrzeganiu spraw, nawet jeśli nasze serca szaleją!

Zaklinam was, córki jerozolimskie,  
na gazele, na tanie pól:  
Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej,  
póki nie zechce sama (Pnp 2,7).

Oto kilka pytań, które pomogą ci w identyfikacji ślepego zachwytu i jasnym postrzeganiu samego siebie w związku:

1. Jaki jesteś, gdy z kimś randkujesz?
2. Jeśli nigdy nie randkowałeś, jak zachowujesz się w obecności osób, które ci się podobają?
3. Czy łatwo ci być sobą, czy czujesz, że stajesz się kimś innym?
4. Jak opisałbyś swoje poprzednie związki? Intensywne? Zdrowe? Złe? Zabawowe? Przelotne? Stabilne?
5. Czy przechodzisz od jednego „nieodpowiedniego” związku do drugiego? Jak myślisz, dlaczego tak robisz?

6. Czy uważasz, że pozostajesz w związku dłużej, niż to konieczne? Jak myślisz, dlaczego tak robisz?
7. Jeśli jeszcze nigdy nie randkowałeś, czy uważasz, że spędzasz zbyt wiele czasu na próbie zmiany swojego „prawdziwego ja” na rzecz takiego „ja”, które spodoba się innym? Czy takie zachowanie stworzy możliwość zbudowania otwartego i szczerego związku?
8. Czy masz swój własny „typ”, który ci się podoba? Opisz go.
9. Czy za każdym razem, gdy zaczynasz związek, zmieniasz też „swój typ”?
10. Czy poświęcasz tak wiele czasu, aby sprawdzić, czy dana osoba odpowiada twojej „liście doskonałości”, że tak naprawdę nie dajesz jej szans?

## 2. Dobrana para – postaw sprawy jasno

Sprawdzanie, czy ślepo kogoś nie ubóstwiamy, mamy już za sobą. Teraz czas na przyjrzenie się, kogo tak naprawdę poszukujemy do randkowania. Jeśli już z kimś randkujemy, pytanie brzmi: skąd wiemy, że jesteśmy w zdrowym związku? Słowem, którego wielu ludzi używa w tym kontekście, jest „dopasowanie”.

Dopasowanie nie oznacza, że jest się identycznym, nie chodzi tutaj także o seksualną chemię. Dopasowanie w związku polega na umiejętności rozumienia się na głębszym poziomie. Istnieją osoby, z którymi natychmiast łapiemy kontakt, natomiast są też i takie, z którymi porozumienie wymaga sporo wysiłku. Prawdziwe dopasowanie nie zawsze pojawia się natychmiast, dlatego ważnym jest, by w każdy

związek wchodzić ze świadomością, że być może istnieje coś więcej, niż tylko powierzchowny pociąg, który was do siebie zbliżył.

Jako chrześcijanie posiadamy dodatkowy wymiar dopasowania w zakresie duchowości. Randkowanie z kimś, kto nie chce kierować się Bożym planem w swoim życiu, może być prawdziwą trudnością, nawet jeśli w innych obszarach układa się dobrze. Warto się zastanowić, zanim wejdzie się w związek z kimś, kto nie ma zamiaru razem z tobą pogłębiać wiary w Jezusa. Czy taki związek będzie się rozwijał w kierunku bezinteresowności, wierności, stałości i pogłębionej relacji z Bogiem?

Zapytaliśmy kilku znajomych, czego szukają w osobach, z którymi randkują:

Chcę się spotykać z kimś, kto bardzo kocha Jezusa! Nie tak na pokaz, ale w sposób, który prowadzi do prawdziwej przygody kroczenia za Nim. W sposób czyniący nas szaleńczo i nieodpowiedzialnie hojnymi, w sposób prowadzący nas do takich miejsc, w których można kochać ludzi uznawanych przez świat za niegodnych miłości, w sposób, który każe używać swojego głosu tym, których świat nie chce słuchać, w sposób, który wyklucza wszelką nadzieję na mierne życie. (Jo)

Razem z kumplami mieliśmy między sobą takie zawody, kto poderwie „gorętszą laskę”. Przez wiele lat tylko to mnie interesowało: ciało dziewczyny. W ogóle nie patrzyłem na osobowość czy na dobre serce. Teraz zwracam uwagę na dobry charakter, na kogoś, kto potrafi mnie rozśmieszyć, komu podobają się dziwne sprawy, które ja uwielbiam, i ma niesamowite serce. (Ricky)

Zawsze szukam szczerości. Tylko taki człowiek stanie się najbliższy mojemu sercu. (Agata)

Kolejnym błędem w myśleniu o dopasowaniu jest przekonanie, że chodzi tutaj tylko o dobre sprawy. Ale co z denerwującymi przyzwyczajeniami, z którymi trzeba jakoś żyć?

Przyjmując, że każdy człowiek ma własne wady, co jest nieodzownym elementem ludzkiej natury, decyzja wyboru współmałżonka polega w dużej mierze na decyzji, z którymi wadami chcesz żyć przez resztę życia.

Rebbetzin Heller, pisarka żydowska

Czy będziesz wspaniałomyślny dla leniwego partnera, ponieważ jeszcze wciąż uczy się bezinteresowności? Czy wybaczysz brak automatycznego wyczucia twojego nastroju, bo doskonałym słuchaczem stanie się dopiero, gdy się dowie, jak się czujesz? Czy poradzisz sobie z jego nadmiernie emocjonalnymi reakcjami, bo wiesz, z jaką pasją podchodzi do życia? Posiadanie listy spraw, z którymi czujesz, że sobie nie poradzisz, jest w porządku. Dla mnie (Rachel) to był brak poczucia humoru! Kiedyś chodziłam z superfacetem, z którym dobrze się nam układało. Ale jeśli chodzi o poczucie humoru, to byliśmy z dwóch totalnie różnych planet. W końcu coś tak błahego jak jego niechwytność dowcipów stało się dla mnie elementem wyzwalającym zrozumienie, że samoświadomość oraz świadomość tego, czego szukam, to podstawa do podjęcia jasnych decyzji dotyczących czegoś tak ważnego, jak wybór osoby do randkowania.

## TEST CPPAZS

Jaki jest jego/mój **cel** życiowy?

Jakie są jego/moje **priority**, i czy się pokrywają (uzupełniają)?

Jaki jest jego/mój **potencjał**, i czy on/ja go wykorzystujemy (szukamy) go?

Dlaczego pociąga mnie jego styl **autoprezentacji** (i vice versa)?

Dlaczego **zależy** mi na tym związku?

Jak **stosunek** mają do niego moi rodzice (przyjaciele, itp.) (i vice versa)?

(test stworzony przez Sally Binyman i udostępniony za jej zgodą)

Tego typu pytania mogą nam pomóc dotrzeć do samego sedna szerszego problemu dopasowania, ale wcale nie zmieniają faktu, że czasami codzienne szczegóły życia sprawiają, iż związek funkcjonuje lub nie. (André) Podobała mi się kiedyś pewna dziewczyna, z którą zgadzałem się co do wielkich spraw: mieliśmy taką samą wizję naszych celów i życia, tego typu rzeczy. Ale w praktyce byliśmy totalnie różni. Poczucie humoru, zamiłowania, nawet forma wypoczynku – wszystko nas różniło. W końcu stało się jasne, że związek nie przetrwa. Jednak niektóre z najlepszych par, jakie znam, wcale nie pasują do siebie w sposób idealny! Wszyscy się różnimy, więc pozwólmy sobie odpowiedzieć jasno na pytanie, co jest dla nas ważne i co mamy do zaoferowania w związku.

### 3. Patrz z miłością

Dopasowanie jest ważne, ale samo w sobie nie wystarczy. Musi mu towarzyszyć podjęta na chłodno decyzja o wzajemnym wzrastaniu w miłości. Może umieszczanie w jednym zdaniu wyrazów „miłość” i „decyzja” wydaje ci się dziwne. Ale prawda jest taka, że kochanie kogoś wymaga poświęcenia i energii. To nie dzieje się ot tak. Związki, które

chcielibyśmy tworzyć, zwykle są definiowane przez ludzi, którzy podejmują decyzję bycia razem, a nie przypadkowego wchodzenia w coś, co być może się uda. Steph bardzo się zdziwiła, gdy Charles zaczął się nią interesować. Nikt nie różnił się tak bardzo jak oni. Od samego początku było oczywiste, że nie będzie łatwo, dlatego już w początkowej fazie musieli zadecydować, co jest dla nich najistotniejsze w zakresie dopasowania, a co mogą sobie odpuścić. Odkryli, że ich determinacja zrozumienia i docenienia różnic pogłębiła ich wzajemną miłość.

Sam Bóg określił miłość jako dar z samego siebie (1 J 4,8–12). Jego jestestwo jest najlepszym obrazem prawdziwej miłości. Taki jest i to czyni. Bóg działa z mocą właśnie poprzez miłość: dał swojego jednorodzonego Syna, ponieważ tak bardzo umiłował świat (J 3,16). W wielu wymiarach Bóg i istoty ludzkie wcale do siebie nie pasują! Jesteśmy grzesznikami, egoistycznymi śmiertelnikami, podczas gdy On jest świętym, nieśmiertelnym Dawcą życia. Jednak stworzył nas na własny obraz, byśmy weszli z Nim w idealny związek. Z uwagi na tę wielką miłość do nas zniweczył podział powstały przez nasz grzech odrzucenia Go i przyprowadził nas z powrotem do domu. Boża miłość zawsze wystarcza. To nasza miłość często zawodzi, i dlatego Piotr zachęca wierzących, by patrzyli na siebie z miłością oczyma samego Boga: „Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugim gorąco czystym sercem umiłujcie” (1 P 1,22).

Nasza postawa wobec osób, z którymi randkujemy, powinna być zdefiniowana przez Bożą miłość. Nikt z nas nie jest idealnym „kochankiem”, ale Bóg uczy nas kochać bezwarunkowo – nawet jeśli nie czulibyśmy się z tym najlepiej. Powinniśmy wziąć to sobie do serca, bo jeśli nasz związek nie jest zdrowy, to nie ma sensu go kontynuować. Miłość nie jest ślepa! Jeśli jednak chcemy zakończyć związek tylko dla-

tego, że nie czujemy już romantyzmu, tak jak kiedyś, trzeba się dobrze zastanowić. Miłość to nie uczucie. To przede wszystkim decyzja. Wyobraź sobie, że osobę, z którą randkujesz, jesteś w stanie tak właśnie pokochać. Miłość taka jest delikatna, opanowana, cierpliwa i wierna (1 Kor 13). Musi wzrastać w czasie, w miarę jak się poznajecie. Nie da się złapać kogoś w zasadzkę i zmusić do miłości na pierwszej randce! Wybierając partnera do randkowania, nadal będziesz szukał kogoś, kto do ciebie pasuje. To dobrze. Ale będziesz też prosił Boga, by nauczył cię wzrastać w miłości, która przynosi bliskość.

#### 4. Bądź dalekowzroczny

W ostatnim kroku nie mamy zamiaru powiedzieć, że twoje następne randkowanie musi nieodwołalnie zakończyć się małżeństwem, ani nawet że powinno się randkować jedynie z osobami, wobec których mamy małżeńskie wizje na długo przed pierwszą randką. Częścią randkowania jest odkrycie, czy w ogóle chcemy się żenić. Twój przyszły współmałżonek nie musi koniecznie być osobą, z którą aktualnie randkujesz, ale jeśli postanawiasz randkować w jasny sposób, to oczywistym jest, że musisz jasno brać pod uwagę potencjalne małżeństwo jako swój cel. W rozdziale trzecim prześledziliśmy już Boże oczekiwania wobec małżeństwa, i w trakcie randkowania musimy mieć je stale na uwadze. To wcale nie neguje wartości życia jako singla, ani też nie znaczy, że nie wolno spotykać się z większą liczbą osób w różnym czasie, ale podkreśla to fakt, że powinniśmy aktywnie uczyć się zachowań, których Bóg oczekuje od nas w małżeństwie.

Jeśli uparcie będziemy spotykali się z osobami, co do których mamy pewność, że nie stworzymy z nimi stałego i zdrowego związku,

będziemy krótkowzroczni. Bóg zaprasza nas, byśmy popatrzyli nieco dalej w przyszłość. Może to brzmieć bardzo boleśnie, ale oznacza to, że nie ma najmniejszego sensu kontynuować randkowania z kimś, kogo nigdy, przenigdy nie chcielibyśmy widzieć jako swojego współmałżonka. Bliskie romantyczne relacje powinny zawierać w sobie potencjał przekształcenia się w małżeństwo.

Nasz cel powinien zatem wpływać na naszą drogę. Jeśli chcemy jechać z Portsmouth do Londynu, nie kupujemy samochodu i nie jedziemy przez Szkocję. Boże widzenie małżeństwa musi mieć wpływ na nasze postrzeganie randkowania. Jasne myślenie polega na chodzeniu na randki z osobą, z którą chcielibyśmy potencjalnie spędzić całe życie.

Nathan to dwudziestoparolatek, chrześcijanin, który chce pewnego dnia się ożenić z kobietą dzielącą jego miłość do Jezusa, współczującą i hojną. Jeśli spodobałaby mu się dziewczyna: zdeklarowana ateistka, wyrachowana i zapatrzona w pieniądze, to związek taki nigdy, przenigdy nie powinien zakończyć się małżeństwem. Nie dlatego, że ona jest, jaka jest, ale dlatego, że Nathan wie jasno, kim jest i jakie są cele, do których dąży.

Nathan może myśleć, że lekkim szaleństwem jest ograniczanie sobie randkowych możliwości, do momentu, gdy nie zda sobie sprawy, że związki z kobietami pozbawionymi cech, których on poszukuje, upośledzają jego zdolność jasnego widzenia. Tak jak uzależnienie osłabia samokontrolę i zaburza właściwą perspektywę, tak samo randkowanie wbrew własnym zasadom utrudnia nam dostrzeganie cech, których tak naprawdę szukamy.

Bóg potrafi doskonale dać nam wszystko, czego potrzebujemy, byśmy mogli żyć pełnią życia. Możemy Mu w pełni zaufać. Jeśli chcemy być bardziej do Niego podobni, każda bliska relacja, którą rozwijamy,

musi rozwijać się z kimś, kto podejmuje taką samą decyzję. Chrześcijańskie małżeństwo to partnerstwo pomiędzy osobami, które deklarują się wspólnie służyć Bogu.

Istnieją sposoby na jasne stwierdzenie, czy ktoś ma to, czego potrzeba do wzrastania w chrześcijańskiej dojrzałości. Nikt nie znajdzie człowieka bez skazy (tacy nie istnieją!), ale ważnym jest, żebyśmy byli wyczuleni na te znaki rozwijającej się dojrzałości:

1. Czy dana osoba jest godna zaufania w codziennych sprawach?  
Czy raczej znajduje różnorakie wymówki?
2. Czy dana osoba ma przyjaciół, czy raczej są to znajomi i osoby, z którymi łączy ją płytka znajomość?
3. Czy dana osoba traktuje obcych z szacunkiem i zainteresowaniem, czy raczej ignoruje osoby spoza swojej grupy?
4. Czy dana osoba jest hojna, czy raczej stara się zgarnąć wszystko dla siebie? (Hojne osoby nie zawsze są bogate; chodzi tutaj o postawę serca, nie o konto bankowe).
5. Czy dana osoba zawsze opowiada historie z sobą w roli głównej, czy raczej potrafi się z siebie śmiać?
6. Czy dana osoba stara się ciebie poznać, czy raczej każda rozmowa koncentruje się na niej?
7. Czy dana osoba traktuje przyjaciół z uwagą, czy raczej pogardliwie?
8. Co myśli o niej twoja rodzina, przyjaciele?
9. Czy dana osoba prezentuje jednolity obraz siebie, czy raczej wszystko zależy od osób, które akurat ją otaczają?
10. Jak dana osoba zachowywała się w poprzednich romantycznych związkach? Czy potrafiła wspierać, czy była wierna?

11. Jak dana osoba wyraża się o poprzednich partnerach? Bycie zranionym to nie to samo co bycie zgorzkniałym.
12. Jak dana osoba rozwija swoją relację z Bogiem i w jaki sposób ją wyraża?
13. Jak dana osoba zachowywała się dotychczas wobec ciebie?
14. Jak wyglądałyby odpowiedzi na powyższe pytania, gdyby dotyczyły ciebie? Jak myślisz?

Nie szukamy produktu finalnego, ale potencjału do dobrego wzrostu. To spora ulga, bo przecież my także wzrastamy. Czasami nasz potencjał jest ledwie dostrzegalny! Moje „ja” pięć lat temu jest całkiem inne od „ja” dzisiejszego. Ale nasz prawidłowy wzrost zależy po części od osób pragnących wzrastać w podobny sposób. Prosta nadzieja na to, że jedynie przez randkowanie z kimś sprawimy, że stanie się lepszym człowiekiem, to lekka naiwność. Jednak świadomość, że jesteśmy w stanie zainspirować kogoś do pozytywnej przemiany, jest ekscytująca.

Zastanawiając się nad jasnym randkowaniem, musimy pozwolić Bogu na rozwijanie naszego potencjału bycia chłopakiem czy dziewczyną, a pewnego dnia, być może, mężem lub żoną, którymi możemy się stać zgodnie z tym, jak postrzega nas sam Bóg.

## Widzę cię

Randkowanie z tego typu jasnością ma wiele zalet. Wyobraź sobie zgodę na randkowanie z kimś, z kim możesz bez problemu być wystawiony na zranienia, ponieważ oboje uczycie się być autentyczni

w związku. Wyobraź sobie, że takie randkowanie pomogło ci zbliżyć się do Boga zarówno jeśli chodzi o twój charakter, jak i serce. Wyobraź sobie, że robisz to także dla swojej dziewczyny (swojego chłopaka). Wyobraź sobie randkowanie z kimś, kto podziela twoją dalekowzroczność. Wyobraź sobie, że zgadzasz się na takie randkowanie z kimś, kto ci się podoba i w kim ostatecznie można się zakochać do szaleństwa!

Mając taką wiedzę, łatwiej podjąć decyzję, jakiemu randkowaniu należy powiedzieć: „nie”. Łatwiej będzie zrezygnować z randkowania z osobą nieodpowiednią, ponieważ przypomnisz sobie, że nie potrzebujesz związku, by czuć spełnienie. Łatwiej będzie oprzeć się uczuciu „odstawienia na boczne tory” jako singiel, ponieważ wiesz, kim jesteś w Bożym planie, który wypełnia swoją misję w twoim życiu. Łatwiej będzie pokonać zakłopotanie, zapraszając kogoś na randkę, ponieważ wiesz, że możesz mieć pewność, iż nie robisz tego w złych zamiarach. Jeśli dostaniesz kosza, łatwiej będzie nie biadolić nad odrzuceniem, mając pewność, że Bóg nigdy cię nie opuści.

Dlatego wybieraj jasność! Nie zgadzaj się na nic innego!

## Słowo André do facetów

Panowie, w tym rozdziale dużo mówiliśmy o podatności na zranienia – bez obaw! To nasza słaba strona, ale musimy sobie powiedzieć, że jeśli randkujemy lub planujemy randkować, to na pewnym etapie musimy się otworzyć, bo nigdy nie osiągniemy bliskości, jaką przewidział dla nas Bóg. Często pokazanie naszych prawdziwych emocji jest dla nas prawdziwym wyzwaniem; odczuwamy presję bycia opiekunem, samcem alfa, kimś, na kim zawsze można polegać. To jednak nie oznacza, że mamy przestać być autentyczni. Znalezienie osoby,

dla której jesteśmy gotowi walczyć i o którą chcemy dbać, oznacza, że musimy się wobec niej otworzyć i zaufać, okazując własne obawy – będziemy w ten sposób czerpać siłę właśnie od niej. Jeśli zawsze tylko nasza dziewczyna będzie chciała wylewać przed nami swoje serce, to znaczy, że związek zabrnął w martwy zaułek.

Nie musisz zawsze być twardzielem! Każdy facet czasami w siebie wątpi. Ale opuszczenie gardy wobec osób, którym ufasz, oznacza, że z czasem łatwiej ci będzie poradzić sobie z tymi wątpliwościami. Będziesz mieć kogoś, kto zna cię na wylot, a mimo tego nadal stoi u twego boku i cię kocha. Im szybciej zdasz sobie z tego sprawę, tym lepszym i silniejszym się staniesz!

Na co się nastawiałem, szukając dla siebie odpowiedniej kobiety, takiej, która teraz jest moją żoną? Chciałem znaleźć kogoś, kto potrafiłby tolerować moje upadki i niepewności, kogoś, kto byłby gotowy mi towarzyszyć na mojej drodze uczenia się życia. (Arwyn)

## Słowo Rachel do kobiet

Nauczenie się bycia sobą w obecności mężczyzny, który ci się podoba, wydaje się niemożliwe. Jednak pamiętaj, że posiadasz wyjątkową kombinację umiejętności, talentów, pasji i doświadczeń, które sprawiają, że zapadasz w pamięć, jesteś intrygująca i warto cię znać! Czy powtarzasz sobie czasami, że gdy już poczujesz się dostatecznie pewna siebie, podejdziesz w końcu do faceta, który ci się podoba, lub rozpoczniesz nowy związek? Jednak pewność siebie to nie uczucie – to wybór. Rozpoczyna się już dziś od przypominania sobie o potężnej miłości, jaką Bóg otoczył twoje życie. Pozwól Mu, by wydobył z ciebie wszystkie kolory, byś mogła stworzyć związek z mężczyzną, który po-

może ci stawać się coraz bardziej taką, jaką stworzył cię Bóg, nie zaś taką, jaką otaczający świat chciałby, abyś była.

Jeśli koncentrujesz się tylko na byciu atrakcyjną dla faceta, to nie pozwalasz sobie na dostrzeżenie w jasny sposób, czy jest to męczyzna pozwalający ci na wypełnianie Bożego powołania do życia, randkowania i przeżywania małżeństwa na Jego sposób. Upewnij się, że w związku nie zatracasz siebie albo nie stajesz się do tego stopnia dominująca, że twój chłopak jest całkowicie zaabsorbowany twoim światem. Poznanie samej siebie oraz rozpoznanie Bożego powołania wobec własnego życia pozwoli ci na jasne rozeznanie, z kim powinnaś randkować. Pamiętaj, że nawet jeśli w naszych kościołach jest więcej kobiet niż mężczyzn, wciąż możesz powiedzieć „nie” temu nieodpowiedniemu!

To prawda, że faceci bardziej się interesują dziewczynami, które są pewne siebie. Lubimy dziewczyny, które dobrze się czują we własnej skórze, z którymi można się gdzieś wybrać, pośmiać, być sobą w ich towarzystwie. Nie lubimy dziewczyn, które ciągle nas krytykują, oszukują czy którym się zdaje, że równość polega na zachowywaniu się jak facet. Męskie ego jest bardzo delikatne, my tylko nie lubimy go odślaniać i chronimy je na wiele skutecznych sposobów. Potrzebujemy dziewczyn, które wyciągną nas z samych siebie, nie takich, które ciągle ciosają nam kolki na głowie. Szukamy dziewczyn, które staną się naszymi przyjaciółkami, które będą potrafiły otworzyć nas bardziej, niż są to w stanie zrobić kumple. To niesamowity dar, jaki mają dla nas dziewczyny. Wydaje mi się, że właśnie tego oczekujemy, kiedy zapraszamy was na randki – miejsca bliskości. Niestety, jedynym takim miejscem, jakie można dostrzec w męskim świecie, jest seks, a i to nie jest najczęściej prawdziwą bliskością, lecz wyczynem sportowym. Bez przesady, więc, jaką czujemy z dziewczyną, z którą randkujemy i w której się zakochujemy, jest jak odnalezienie własnego domu. (Andy)

## Chat room

- ♦ Randkowanie to nie jest rozszerzona wersja rozmowy o pracę czy obóz pracy; randkowanie ma być czymś radosnym. Co zatem możesz zrobić, by osoba, z którą randkujesz, nie czuła się, jakby przechodziła jakąś próbę?
- ♦ Z kim mógłbyś (mogłabyś) porozmawiać i poprosić o rozsądną ocenę swojej zdolności do randkowania i potencjalnego małżeństwa?
- ♦ Jakie cechy charakteru cię inspirują i sprawiają, że ktoś ci się podoba?
- ♦ Jakie ważne cechy charakteru powinna (powinien) posiadać twoja żona (twój mąż)? Co uważasz za mniej ważne?
- ♦ Przeczytaj fragment Listu do Galatów (Gal 5,22–23), w którym św. Paweł mówi o cechach charakterystycznych dojrzałości, i zastanów się, w jaki sposób możesz oczekiwać ich od osoby, z którą randkujesz.
- ♦ Jak mógłbyś (mogłabyś) rozwijać je u siebie?
- ♦ Jaka część twojego charakteru/zapatrywań wymaga ponownego przemyślenia i pracy w świetle treści zawartych w tym rozdziale?
- ♦ Jak myślisz, jakie masz irytujące nawyki?
- ♦ Jakie irytujące nawyki mógłbyś (mogłabyś) tolerować u kogoś innego?
- ♦ W jaki sposób stawianie Boga na pierwszym miejscu ma wpływ (powinno mieć wpływ) na ciebie i twoje relacje?





## Rozdział 7

# Randkuj szerzej

*Miłość nie polega na patrzeniu na siebie,  
ale na spoglądaniu w tym samym kierunku.*

Antoine de Saint-Exupéry

### Długo i szczęśliwie?

Zauważyliście, jak chętnie pary lubią opowiadać o niezapomnianych momentach ich pierwszych randek? A jak często słyszy się szczegóły ich codziennych konwersacji? Dotyczących na przykład tego, czy to on podjedzie po nią w drodze do kościoła w tym tygodniu, czy odwrotnie, lub kto tym razem płaci za obiad w restauracji?

Opowiadania o pierwszych spotkaniach i poznawaniu się są zawsze bardziej ekscytujące od codziennego wysiłku budowania związku, ale

dokładnie na tym skupimy się w tym rozdziale: na byciu w związku po tym, gdy opadną już pierwsze emocje związane z zapoznaniem się.

Jeśli postępujesz zgodnie z naszymi sugestiami, zastanawiałeś(aś) się już nad tym, jak:

- ♦ pracować nad swoją wewnętrzną siłą w celu poznania samego siebie
- ♦ upewnić się, że nie podporządkowujesz życia szukaniu dziewczyny (chłopaka)
- ♦ cenić wierność przed i w trakcie związku
- ♦ odkryć, czy jest się gotowym na romantyczny związek i czy się ma prawidłowe oczekiwania co do niego
- ♦ zyskać jasność co do tego, kogo szukasz do randkowania i w jaki sposób zainwestujesz w potencjalnego partnera.

Zastanówmy się teraz nad tym, co się stało po tym, jak zaczęliście randkować. Wyobraź sobie, że udało ci się znaleźć kogoś nadającego się do związku i ta osoba bardzo cię lubi. Wow! Sprawy idą w dobrym kierunku! Może byliście na kilku randkach, najwyraźniej podobacie się sobie, i macie nawet za sobą tę rozmowę, w której powiedzieliście sobie jasno, o co chodzi w tym związku.

I co teraz? To chyba oczywiste, prawda? Jesteście razem: dziewczyna i chłopak... ale co to tak naprawdę oznacza?

Niebywałe, jak wielu ludzi uważa, że jedynym etapem wymagającym wysiłku jest znalezienie partnera! Byłoby wspaniale, gdyby po rozpoczęciu randkowania związek po prostu stał się idealny. Niestety, ciężka praca trwa nadal. Niektórzy z was, którzy są już w związku, zaczynają sobie z tego zdawać sprawę. Jeśli chcecie, by związek przetrwał, musicie zwrócić uwagę na kilka spraw. Byłoby wielką stratą,

gdybyście nauczyli się randkować mocniej, głębiej i jaśniej, a potem, w momencie, gdy udało się wam znaleźć tę wyjątkową osobę, pozwolili powrócić starym przyzwyczajeniom. Czas na położenie fundamentów, które pozwolą na randkowanie z sensem, pomogą utrzymać zdrową perspektywę wobec romantyczności, a także będą was chronić.

Jedną z najlepszych spraw w nowym związku jest to, że wszystko jest w nim nowe. Dowiadujecie się o sobie tylu rzeczy naraz i zaczynacie funkcjonować jako para. Jednak wraz z nowością przychodzi wrażliwość. Wasze wzajemne uczucia mogą być silne i intensywne, ale sam związek jest jeszcze słaby, wystarczy niewiele, by go zniszczyć. Choć to może wydać się dziwne, nic tak nie powstrzymuje dobrego wzrostu na początku związku jak spędzanie zbyt wiele czasu wspólnie.

Zbyt wiele czasu wspólnie? Czyż początek znajomości to nie jest właśnie idealny moment na nieustanne bycie ze sobą? Chyba nadeszła pora na opowiedzenie wam o Joelu.

Brat naszego znajomego, Joel, to superfacet: utalentowany, zabawny, lojalny, oddany przyjaciołom i pełen pasji w stawianiu się uczniem Jezusa. Mocno zaangażowany w życie swojej wspólnoty, lider wielbienia, członek zespołu ewangelizacyjnego i wolontariusz-lider grupy męskiej. Naturalnie posiadał wiele talentów, ale ponad wszystko był bardzo lubiany i miał mnóstwo przyjaciół.

A potem znalazł sobie dziewczynę. Każdego dnia, gdy tylko nie spał, był z nią. Nie miał już czasu na spotkania z przyjaciółmi. Jego aktywność w kościele była równa zeru. SMS od Joela był rzadkim wydarzeniem! Ona stała się dla niego wszystkim. Przez kilka miesięcy jego wyważony styl życia, różnorodne zainteresowania, hobby i społeczna aktywność po prostu wyparowały. Zamienił wszystko, co kiedyś miało dla niego znaczenie, na obsesję na punkcie jednej osoby.

Ktoś, czytając te słowa, może pomyśleć: „Wielka mi sprawa! Znalazł kogoś, kogo kocha – dajcie im trochę przestrzeni”. Problem polegał na tym, że to oni nie dali sobie nawet odrobiny przestrzeni. Miało to wpływ nie tylko na nich samych, ale zraniło także ich przyjaciół. A to zbyt łatwo staje się normą.

Związki, w których mamy do czynienia ze zbyt dużą intensywnością kontaktów, kończą się niepowodzeniem. Spędzanie zbyt wiele czasu tylko we dwoje tworzy idealne podstawy do rozwoju sytuacji, w której do głosu dochodzą nasze lęki. Wszyscy czujemy się trochę niepewni w nowych związkach, bo nie chcemy ich popsuć. Jednak zamiast pomagać w radzeniu sobie z tego typu uczuciami, intensywny związek, który nie zawiera w sobie wkładu ze strony przyjaciół, staje się wsobny. W ekstremalnych przypadkach ludzie w tego typu związkach potrafią maskować swój lęk utraty partnera poprzez stawianie się osobami kontrolującymi i zaborczymi. A zaborcze związki nie są zdrowe.

Jeśli jesteś w związku, w którym ciągle walczysz lub szukasz sposobów na wzbudzenie w drugiej stronie zazdrości, musisz się poważnie zastanowić, czy to jest związek dla ciebie. Jeśli jesteś w związku, w którym ktoś za pomocą słów, pięści lub emocji chce cię kontrolować lub zapobiec twojemu odejściu, poszukaj dobrego przyjaciela, któremu możesz ufać, i poproś o pomoc w znalezieniu odwagi na zakończenie takiego związku.

„Zranieni ludzie ranią ludzi”, mówi Rick Warren<sup>1</sup>. Nawet jeśli twój partner zachowuje się w zaborczy sposób, ponieważ sam został zraniony w poprzednim związku, musimy pamiętać, że nie do nas należy naprawianie takich sytuacji. Jedynie Bóg potrafi skutecznie leczyć ludzkie zranienia i ból. Dziewczyna czy chłopak, którym ktoś nie

---

<sup>1</sup> Rick Warren, HTB Leadership Conference, 2012.

pomoże zmienić zachowania, nigdy nie zmieniają się tylko dlatego, że z nimi będziemy.

Może czytasz to i myślisz: „Chwileczkę! Spędzam dużo czasu z moją dziewczyną (moim chłopakiem) i nie zachowujemy się w ten sposób! Nigdy bym jej nie uderzył ani nie próbował wzbudzić zazdrości”. To dobrze! Problem jednak polega na tym, że nadal łatwo jest umieścić ich na miejscu, które jest zarezerwowane dla Boga. Gdy spędzamy czas tylko z nimi, tworzymy atmosferę, w której nasze poczucie pewności siebie, znaczenia i celowości pochodzi od osoby, z którą randkujemy, zamiast od Boga. Jest to atmosfera, która może wydrenować nasz czas, energię i środki i nie zostawić niczego dla innych.

Smutna rzeczywistość wielu chrześcijańskich par, z którymi mieliśmy okazję się spotykać, polega na tym, że ich związki stają się tak zawężone, iż tracą one z oczu to, kim naprawdę są, i przestają wypełniać misję, do której powołał je Bóg. Jeśli długo czekaliście na związek, zrozumiałym jest, że będziecie chcieli poświęcać drugiej stronie każdą chwilę dnia. Ale to nie jest zdrowe i nie przynosi satysfakcji.

## Żyj szerzej

W zrównoważonej bliskości z drugą osobą można odnaleźć głębokie spełnienie i poczucie bezpieczeństwa. Nic tak nie buduje naszego poczucia pewności siebie jak świadomość istnienia kogoś, kto zawsze będzie cię wspierać. Jednak czynienie z jednej osoby źródła wszelkiego spełnienia i bezpieczeństwa to zła metoda. „Mocne randkowanie” pokazało nam, że potrzebujemy życia w pełni, z przyjaciółmi, hobby i zainteresowaniami, ponieważ związek wyłączny nie da nam spełnienia. Możemy o tym zapomnieć, gdy zaczynamy przed kimś bić pokło-

ny. Utrzymanie swoich znajomości i zainteresowań jedynie wzbogaci bliskość z dziewczyną czy chłopakiem:

Intensywne próby zaspokajania wszystkich potrzeb drugiej osoby nie jest czymś, o co prosi nas Bóg nawet w małżeństwie<sup>2</sup>.

Fakt, że jesteśmy w wyłącznym związku, nie oznacza, że reszta naszego życia przestaje być dla nas dostępna. Otwarcie na Boga i innych to najlepszy sposób na utrzymanie związku w zdrowej harmonii, Bożej perspektywie i wzroście. Bez względu na to, czy kiedyś wstąpimy w związek małżeński, czy nie, Bóg zaprasza nas do pozostania w kontakcie z szerszym światem, nawet wtedy, gdy jesteśmy zakochani.

## Spuścizna Estery

Księga Estery to jedyna księga Pisma Świętego, która nie wymienia Pana Boga z imienia. Opowiada ona o kobiecie, która dzięki umiejętności patrzenia poza swoje własne interesy uratowała całą grupę etniczną. Estera była żoną Kserksesa, najpotężniejszego człowieka swoich czasów. Gdy jego pierwsza żona publicznie go poniżyła, sprzeciwiając się jego rozkazowi stanięcia przed nim i grupą pijanych mężczyzn, bez zastanowienia postanowił się jej pozbyć i wymienić na żydowską dziewczynę, Hadassę (znaną bardziej jako Esterę). Panował, wzbudzając strach w mieszkańcach pałacu i wśród narodu. Wydał zarządzenie, by mężczyźni byli panami we własnych domach, a żony zachowywały się jak służące: „I spodobała się ta rada królowi

---

<sup>2</sup> Nigel Pollock, *The Relationships Revolution*, s. 105.

i książętom jego, i uczynił król według słów Memukana. I wysłał listy do wszystkich państw królewskich, do każdej krainy, [skreślone] jej własnym pismem i do każdego narodu w jego własnym języku, aby każdy mąż był panem w domu swoim i mówił, co mu się podoba” (Est 1,21–22).

Gdy Estera dowiedziała się o planowanym ludobójstwie na swoim narodzie, zwróciła się do króla. Zgodnie z prawem nikt nie mógł tego uczynić bez specjalnej zgody, a karą za złamanie tego zakazu była śmierć (Est 4–5). Estera ryzykowała własne życie, by uratować swój naród. Była odważną kobietą, która nie straciła z oczu potrzeby działania, mimo że jej położenie prawie je uniemożliwiało. W kulturze, w której kobiety były postrzegane jako własność mężów, wybór dokonany przez Esterę – patrzenia szerzej, zamiast skupiania się wyłącznie na sobie – tym bardziej zasługuje na podziw.

Wybór tej właśnie historii biblijnej w kontekście randkowania może się wydać dziwny, ale Estera jest dla nas wyzwaniem do nieporzucania własnych przekonań w momencie rozpoczęcia związku z drugą osobą. Dobrym testem jest zadanie sobie pytania: „Jeśli kiedyś, zanim zacząłem się spotykać ze swoją dziewczyną, w danej sytuacji bym się odezwał lub zaczął działać, to dlaczego teraz nic nie robię?”. Jeśli dobro rodziny lub przyjaciół mniej dla mnie znaczy w trakcie spotykania się z kimś, to jak to rokuje dla takiego związku na przyszłość? Jeśli gdy jesteśmy w związku, odzywa się nasz egoizm i robimy wszystko tylko dla dobra nas dwojga, to co to mówi o naszym postanowieniu kochania wszystkich tak, jak umiłował nas Chrystus? To potężne wyzwanie!

## 1. Spędzajcie czas daleko od siebie

*Nie przesłaniajcie sobie nawzajem.*

*Nikt nie może wzrastać w cieniu.*

Leo Buscaglia

Pierwsza część tych wskazówek jest o spędzaniu czasu daleko od siebie, ale w związku spędzanie czasu daleko od siebie i osobno to nie jest to samo. Być osobno to odseparować się od siebie, co może prowadzić do samotności, nawet gdy fizycznie jest się blisko. Spędzanie czasu daleko od siebie polega na holistycznym podejściu do życia i rozwijaniu wszystkich jego aspektów w kontekście społecznym, duchowym i emocjonalnym. Chodzi tutaj o życie szerokie i umiejętność dzielenia się nim. Pomoże ci to w zachowaniu realistycznej perspektywy w związku. Pamiętaj, że miałeś(aś) znaczące przyjaźnie przed poznaniem obecnej(go) partnerki (partnera)! Musisz cenić sobie przyjaściół, nawet w okresie randkowania. Bardzo łatwo wytworzyć w nich poczucie bycia na drugim planie, gdy na ich zaproszenia odpowiadamy w stylu: „muszę sprawdzić, jakie plany ma moja dziewczyna (mój chłopak), potem dam ci odpowiedź”.

Zamiast współzależności, w której funkcjonujecie jako elementy podtrzymujące życie partnera (ależ obciążenie dla psychiki!), chodźmy bardziej o wzajemną zależność, w której każda z osób kocha to, co druga strona wnosi do związku. Zatem interesuj się hobby partnera, jego aktywnością w Kościele i innymi zajęciami, które pozwalają na mocniejsze randkowanie. Dawanie sobie wolności w rozwoju jest oznaką bezinteresowności.

Gdy spotykałam się z Jasonem (Rachel), Jason założył kapelę, która występowała w londyńskich pubach. Czasami próby do późnego

wieczora oznaczały, że nie mogłam go widywać tak często, jak bym sobie tego życzyła. Ale świadomość, że moje wsparcie zachęciło go do spełniania swojego marzenia, była wspaniała, nie tylko dla niego, ale także dla mnie. Gdy mogłam obserwować, jak moja miłość pomagała mu wzrastać w poczuciu własnej wartości, to było niesamowite.

Gdy jesteś singlem, możesz to wybrać, ale gdy już się z kimś spotykasz, musisz zwracać na to uwagę. Nawet w małżeństwie ważne jest, by mieć grono znajomych, którzy będą cię wspierać i motywować. Zawsze będziemy potrzebować szerokiej grupy przyjaciół, ale i własnych zainteresowań i pasji, które wzbogacą nasze życie w sposób zamierzony przez Boga. Jednakże to nie stanie się samo z siebie, musimy znaleźć sposób na utrzymanie równowagi, niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Twierdzenie, że nikogo nie potrzebujemy, jest szaleństwem, i z całą pewnością nie jest biblijne (zob. Hbr 10,24–25). Twierdzenie, że potrzebujemy tylko jednej osoby (męża lub żony), by odnaleźć pełnię, jest nonsensem niezajdującym potwierdzenia w żadnym biblijnym tekście.

## 2. Spędzajcie czas razem

Jeśli z kimś randkujesz, musisz z nim spędzać czas. To oczywiste, dlatego prawdopodobnie się zastanawiasz, gdzie tkwi haczyk?

Cóż, nie ma żadnego haczyka. Chociaż przestrzegaliśmy przed spędzaniem ze sobą każdej wolnej sekundy, związek ma przecież być doświadczeniem radosnym. Musicie spędzać czas razem. W Starym Testamencie czytamy: „Jeśli mąż dopiero co poślubi żonę, to nie pójdzie do wojska i żaden publiczny obowiązek na niego nie przypadnie, lecz pozostanie przez jeden rok w domu, aby ucieszyć żonę, którą poślubił” (Pwt 24,5).

Zanim jednak znikniesz z powierzchni ziemi na rok wraz ze swoją wybranką (wybrankiem), poczekaj, to nie takie proste! Po pierwsze, randkowanie to nie małżeństwo, więc nie możemy zastosować tego zalecenia bezpośrednio. Po drugie, mało prawdopodobne, by nowożeńcy siedzieli sobie w romantycznej bańce mydlanej i tylko się na siebie gapili. Wydaje się, że chodzi tutaj o zwolnienie mężczyzny z pewnych obowiązków, które powodowałyby, że znikałby z domu na dłuższy czas, jak na przykład służba wojskowa. Ale zasada stojąca za tym przykazaniem, z której możemy się uczyć, jest taka, że nie możemy rozpoczynać bliskiej relacji, a potem nie inwestować w nią czasu.

Ile znacie związków, które rozpoczęły się hucznie, a potem rozpadły po kilku tygodniach lub miesiącach, ponieważ para nie spędzała ze sobą czasu? Jonathan zaczął umawiać się z dziewczyną, która pewnego dnia powiedziała: „Kochanie, mogę się spotykać z tobą tylko w niedziele. W poniedziałki mam tańce, we wtorki pracuję jako opiekunka, w środy...” i tak dalej, i tak dalej! Chociaż tekst: „to nie chodzi o ciebie, ale o mnie, nie mam czasu na inwestowanie w ten związek” jest wymówką starą jak świat, może być też najmądrzejszą rzeczą, jaką można powiedzieć, jeśli wiesz, że na ten moment nie masz czasu na odpowiednie zaangażowanie się w związek. Prawdziwa bezinteresowność polega jednak na tym, że ona powinna to powiedzieć, zanim zaczęli randkować!

### 3. Spędzajcie czas z Bogiem

Spotykanie par, w których partnerzy wspierają się nawzajem w wypełnianiu Bożego planu względem swojego życia, jest inspirujące. Tak dzieje się jednak tylko wtedy, gdy zaangażowane osoby szukają Boga

i dla samych siebie, i dla obojga. Odpowiadają na wezwanie Jezusa do brania własnego krzyża i naśladowania Go (Mk 8,34). Jeśli nie randkujesz, masz doskonałą okazję do czynienia tak, zanim kogoś spotkasz, ale nigdy nie jest za późno, by rozpocząć, jeśli już jesteś w związku.

Spędzanie czasu z Bogiem jako para oraz jako indywidualne osoby może wydawać się czymś trudnym do wypracowania. Jeśli jesteście trochę tacy jak my, to prawdopodobnie będziecie mieli problemy z utrzymaniem takiego rytmu. Wszyscy mamy okresy niepowodzeń, ale wiemy, że pomimo tego Bóg niezmiennie pragnie nas do siebie przyciągać. Wszchemocny przyciąga do siebie i ciebie, i mnie! Czynienie miejsca dla tego rodzaju interakcji z Bogiem powinno stać się naszym priorytetem nie dlatego, że tak nam ktoś kazał, albo że próbujemy nabijać sobie u Jezusa punkty, ale dlatego, że pragniemy Boga. Wyobraź sobie dzielenie tej czystości skupienia z osobą, z którą randkujesz!

Wielu ludzi, których znamy, uważa to za coś dziwnego. Niektórzy mówią nam, że nie chcą modlić się wspólnie, albo że mają trudności z zainicjowaniem modlitwy. Justin bardzo długo się zastanawiał, jak sprawić, by modlić się razem ze swoją dziewczyną. W desperacji zwrócił się do lidera młodzieżowej grupy duszpasterskiej: „Jak zacząć się wspólnie modlić? Co mam powiedzieć?”. Lider zastanowił się przez chwilę i powiedział: „Po prostu zaproponuj: pomódlmy się!”. Justin tak właśnie zrobił i to doświadczenie odmieniło cały jego związek.

Zbyt wiele par nigdy nie dochodzi do wspólnej modlitwy i wspólnego czytania Biblii. Coś, co powinno być naturalną czynnością, zdaje się im dziwne. To jeszcze jedna korzyść z bycia singlem. Jeśli teraz wyrobisz w sobie nawyk dobrego modlitewnego rytmu, łatwiej ci będzie go utrzymać i kontynuować.

Jeśli już jesteś w związku, ale jeszcze się wspólnie nie modlicie, zawsze możecie zacząć. Nie czyni z tego bariery, bo pozostanie to nią na

zawsze. Modlitwa to coś, co przychodzi łatwiej, gdy po prostu się modlimy. Jedno z was będzie musiało ją zaproponować, a potem powinniście zaangażować się we wspólne odkrywanie tego nowego i potężnego obszaru waszego związku. Naszym zdaniem nie ma nic mocniejszego dla dwojga, niż wspólna modlitwa za siebie nawzajem i osoby towarzyszące ich życiu. Tasha i Joe odkryli, że wspólna modlitwa podczas każdego spotkania pomogła im w utrzymaniu Boga w samym sercu wszystkiego, co ich dotyczyło, szczególnie w chwilach, których nie spędzali wspólnie.

Czasami ludzie się boją, że gdy zaczną się modlić z dziewczyną czy chłopakiem, a potem dojdzie do rozstania, ucierpi na tym ich relacja z Bogiem. Jednak modlitwa polega przede wszystkim na rozwijaniu bliskości z Bogiem, a nie z randkowym partnerem. I jeśli nie masz modlitewnego rytmu poza związkiem, nie musisz o tym rozmawiać z byłym chłopakiem czy byłą dziewczyną, ale z księdzem!

Modlitwa zawsze prowadzi do działania. Zastanów się więc nad tym, jak możecie wspólnie służyć Bogu. Czy moglibyście zgłosić się razem na ochotnika do projektu zbiórki pieniędzy na cele dobroczynne fundacji, którą wspieracie? Czy moglibyście odwiedzić staruszkę sąsiadkę, która już bardzo rzadko wychodzi z domu? Dajcie z siebie coś wspólnie, w służbie innym. Jedynym kryterium jest tutaj możliwość robienia razem czegoś, co pomogłoby rozwijać wymiar otwierania się na drugich w waszym związku.

Dla mnie nie ma nic bardziej atrakcyjnego od widoku mojej dziewczyny, gdy modli się i wypowiada słowa proroctwa po nabożeństwie, i świadomości, że razem wykonujemy Bożą robotę. (Paul)

Dlaczego miałabym spędzać z nim cały mój wolny czas? Zaduślibyśmy nasz związek. A oprócz tego, on potrzebuje też czasu na służbę w kościele i grupie domowej oraz doradzanie ludziom. (Cerry)

## 4. Czas na naukę

*Ucz mądrego, a stanie się mędrszy,  
oświeć mądrego, a zwiększy swą wiedzę.*

Prz 9,9

Znacie to powiedzenie: „co kraj, to obyczaj”? To szczerza prawda. My, ludzie, jesteśmy najbardziej skomplikowanymi stworzeniami pod słońcem. W jednym miesiącu możemy robić coś, co totalnie zaprzecza temu, czemu poświęcaliśmy się cały poprzedni miesiąc, bo zmieniliśmy zdanie albo po prostu taką mamy chęć. Nasze nastroje mogą ulegać zmianie bez konkretnego powodu. Mimo że możemy znać własne plany na kolejne tygodnie, nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć naszych zachowań lub nastrojów na następny dzień.

A teraz wyobraź sobie, jak skomplikowane są sprawy w przypadku związku dwojga ludzi!

Gdy dwoje ludzi wchodzi w związek i zaczyna dzielić ze sobą swoje emocje i życie, sprawy zaczynają się zmieniać. Jedne są trudniejsze, inne łatwiejsze. Niektóre się zmieniają, a niektóre są bardziej ustabilizowane. Jeśli angażujemy się w szersze randkowanie, oznacza to, że musimy być pokorni i otwarci na dowiadywanie się coraz więcej o samych sobie i osobie, z którą randkujemy.

Po osiemnastu miesiącach spotykania się (André) z Beccą wydawało mi się, że wiem wszystko: jak ją wspierać, rozśmieszać, dawać przestrzeń. Serio, wierzyłem, że ogarniam temat. Myślałem też, że Becca czuje się kochana głównie przez to, że spędzamy wspólnie czas. Pewnego dnia, gdy rozmawialiśmy o tym z naszym wspólnym przyjacielem, okazało się, że Becca czuje się kochana głównie wtedy, kiedy jej pomagam, wspieram w codziennych obowiązkach. Wolałaby,

RANDKUJ SZERZEJ

żebym pomógł w zmywaniu naczyń, zamiast namawiać na wspólne wyjście albo rozmowę lub oglądanie telewizji.

Gdy moje ego doszło po takim szoku do siebie, zdałem sobie sprawę, że randkowanie polega na nieustannym pragnieniu zdobywania mądrości i uczeniu się, jak być lepszym chłopakiem (lepszą dziewczyną). Becca, z którą randkuję teraz, jest inna od tej, z którą randkowałem dwa lata temu, a ja także się zmieniam. Szukanie Boga, wzrastanie wspólne i indywidualne oznacza, że nie wolno spocząć na laurach.

Powyższe wskazówki mają ci pomóc, dać wyobrażenie kierunku opartego na pragnieniach Boga. Będzie to wymagało pracy, ale jesteśmy przekonani, że jeśli będziesz postępować zgodnie z nimi, doświadczysz zalet lepszego randkowania. Jednak nigdy nie można stwierdzić, że „osiągnęło się doskonałość”, albo że jest się „idealnym uczniem Jezusa” – wszyscy pracujemy nad charakterami. Analogicznie nigdy nie stanemy się doskonałym chłopakiem lub idealną dziewczyną.

Znamy pary, które są ze sobą nieszczęśliwe, rozstają się, a nawet rozwodzą, bo postanowiły „odpuścić” w związku. To, co rozpoczęło się jako pasywne lub luźne podejście do związku, przekształciło się szybko w nudę lub niechęć, ponieważ dominującym uczuciem stało się branie drugiej osoby za pewnik. Wszyscy miewamy pokusy odpuszczania sobie, bo wszystko idzie dobrze, lub nie chce nam się wysilać. Wszystkie związki mają gorsze momenty, ale miłość jest wyborem. Zbieramy to, co posialiśmy. Codziennie postanawiamy kochać naszego bliźniego, więc dlaczego by nie postanowić kochać naszego randkowego współpartnera?

## Śmieszne wpadki

Gdy pod koniec filmu pojawiają się napisy, niektórzy reżyserzy postanawiają pokazać jeszcze wpadki, do jakich dochodziło podczas

pracy na planie. Wpadki to najśmieszniejsze (lub najbardziej żenujące) momenty całego filmu. Pokazują one, że nawet mimo dobrego scenariusza, reżysera i profesjonalnej ekipy filmowej, nie wszystko zawsze idzie zgodnie z planem.

To samo dotyczy tych wskazówek. Dawanie miejsca Bogu, sobie nawzajem, przyjaciołom, rodzinie i szerszym zainteresowaniom to spore wyzwanie. Jest wiele możliwości komplikacji, można też łatwo zgubić odpowiednie proporcje. Jednak rezygnacja z samozadowolenia pozwoli nam na skupienie się na tym, co pomaga w budowaniu dobrego związku.

Szerokie randkowanie polega na zdaniu sobie sprawy, że bycie w związku nie oznacza automatycznego życia długo i szczęśliwie, ale nieustanną pracę i uczenie się. Służba Bogu, innym oraz wyjątkowej osobie to skomplikowana, ożywiająca i niesamowita przygoda. Co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości. Niezależnie więc od tego, czy jesteś w związku, czy się do niego przygotowujesz, zabezpiecz się przed samozadowoleniem, przebacz sobie brak doskonałości i bądź gotów zrobić wszystko, co w twojej mocy, by zbudować i utrzymać związek. Będziesz zaskoczony, jak poszerzy to twoją zdolność do dzielenia się miłością.

## Chat room

- Jakie masz obecnie hobby i zainteresowania? Które z nich chciałbyś rozwijać?
- W jaki sposób służysz w Kościele i w szerszej społeczności? Co chciałbyś robić?

- ♦ Jeśli jesteś w związku, w jaki sposób możesz dać drugiej stronie więcej przestrzeni na rozwijanie innych aktywności?
- ♦ Jeśli jesteś singlem, w jaki sposób bycie w związku wpłynęłoby na twoje zaangażowanie w Kościele itp.?
- ♦ Ile czasu poświęcasz osobie, z którą randkujesz? Czy jesteś z tego zadowolony, czy może chciałbyś, by było tego czasu mniej (więcej)?
- ♦ Jak wygląda twoja osobista duchowa dyscyplina? Co możesz zrobić w tym tygodniu dla wzmocnienia zaangażowania w poszukiwanie Boga (np. postanowienie przeczytania jednej z ksiąg Pisma Świętego, podjęcie postu przez jeden dzień, spotkanie się z kimś w celu wspólnej modlitwy)?
- ♦ Jak czujesz się z myślą o wspólnej modlitwie ze swoją dziewczyną (swoim chłopakiem)? Dlaczego?
- ♦ Jak spędzasz czas ze swoją dziewczyną (swoim chłopakiem)?
- ♦ Czy przynosi to korzyść tobie, przyjaciołom i rodzinie? Jak możesz to zmienić?
- ♦ Jeśli jesteś singlem, czy uważasz, że masz czas na zaangażowanie się w związek? Tak czy nie, dlaczego?
- ♦ Jak możesz przestać osiadać na laurach w związku?
- ♦ Czy są jakieś pary, które podziwiasz i od których chcesz się uczyć?
- ♦ W jaki sposób upewniasz się, że uczycie się i wzrastacie w Chrystusie zarówno jako odrębne osoby, jak i jako para?
- ♦ W jaki sposób spędzacie czas daleko od siebie, unikając zazdrości? (zob. Załącznik 2, s. 253).
- ♦ W jaki sposób radzicie sobie z kłótniami? Czy jest to zdrowe zachowanie? (zob. Załącznik 3, s. 257).

# Moje randkowe wskazówki

Kupiliście sobie książkę i przeczytaliście wskazówki. Teraz pytanie brzmi, czy w to wchodzić? Innymi słowy, co myślicie o naszych czterech Bożych wskazówkach? Czy jesteście gotowi uczynić je waszymi?

Wyraźnie widać, że jesteście wielkimi fanami randkowania w Boży sposób. Oznacza to, że chociaż uważamy, iż romantyczność to wspólna sprawa, to pragniemy, byście budowali na solidnych biblijnych podstawach: stawianiu Boga na pierwszym miejscu, traktowaniu innych z godnością, byciu aktywnym i uczciwym w słowie i czynie, wybieraniu bezinteresowności. Podobnie jak w przypadku malarza ze sztalugami, wskazówki te polegały na wypełnianiu pustych miejsc na podstawie tego, co zrobiono już wcześniej. Próbuąc dać wam solidne biblijne zasady randkowania, ufamy, że gdy będziecie podejmowali decyzje lub popełnicie błąd, będziecie dla siebie wyrozumiali, ocenicie, co było nie tak i spróbujecie jeszcze raz. Powtórzmy więc sobie:

W *Randkuj mocniej* zachęcaliśmy do randkowania podyktowanego pragnieniem dzielenia z kimś pełni życia, nie do reperowania smutnego lub popękanego życia za pomocą „tej jedynej (tego jedyne-go)” i tak zwanego „związku idealnego”.

W *Randkuj głębiej* rozpracowaliśmy przyczyny naszej nieumiejętności zaangażowania się od samego początku. Rzuciliśmy wam wyzwanie naśladowania Boga w byciu wiernym podczas randkowania, niezależnie od tego, czy prowadzi ono do małżeństwa, czy nie.

W *Randkuj jaśniej* zastanawialiśmy się, jak zdecydować, z kim randkować na podstawie trwałych wartości i spraw, które są faktycznie istotne dla nas i dla Boga, a także przyjrzelśmy się temu, jakim chłopakiem (jaką dziewczyną) należy być.

W *Randkuj szerzej* skupiliśmy się na tym, co się dzieje, kiedy już zaczynamy randkować. Zachęcaliśmy was do nieosiadania na laurach i do tego, byście nie lekceważyli Boga i innych podczas pracy nad budowaniem i rozwijaniem zdrowego związku.

Nie ma jednak sensu uważać tych wskazówek jedynie za dobre pomysły – trzeba wprowadzić je w życie. Głęboko wierzymy, że postępowanie zgodnie z nimi zrewolucjonizuje wasze życie i otaczającą nas kulturę. Uczenie się randkowania mocniejszego, głębszego, jaśniejszego i szerszego nie jest bowiem jedynie podstawą Bożego randkowania. Jest podstawą Bożego życia.

## Chat room

Pod koniec każdej wskazówki zastanawialiśmy się nad implikacjami tego, o czym pisaliśmy w danym rozdziale, ale warto też chyba zastanowić się nad randkowaniem jako całością. W książce *Just Sex*<sup>3</sup> Guy Brandon pisze o tym, jak ważna jest wiedza o tym, co trzeba dać

---

<sup>3</sup> Guy Brandon, *Just Sex: Is It Ever Just Sex?*, Inter-Varsity Press, 2009.

i co otrzymać, by związek był zdrowy. Wykorzystaj poniższe zdania w refleksji nad swoim randkowaniem.

## ODPOWIEDZIALNE RANDKOWANIE

W randkowaniu istnieją pewne obszary odpowiedzialności, nie tylko wobec siebie i osoby, z którą randkujesz, ale także wobec przyjaciół i rodziny oraz ich przyjaciół i rodziny. Wzięcie na siebie takiej odpowiedzialności oznacza, że należy:

- ♦ być szczerym i uczciwym wobec dziewczyny (chłopaka)
- ♦ traktować ją (go) z szacunkiem publicznie i prywatnie
- ♦ pracować nad charakterem, zainteresowaniami i przyjaźniami
- ♦ nie interesować się nikim innym, poza osobą, z którą jest się w związku
- ♦ modlić się za dziewczynę (chłopaka) i swój związek
- ♦ dać jej (mu) przestrzeń do wzrostu
- ♦ stawiać Boga na pierwszym miejscu w każdym obszarze swojego życia.

Drugą stroną związkowego medalu i brania odpowiedzialności jest fakt, że ty również masz prawo otrzymywać od drugiej strony, która także bierze na siebie odpowiedzialność. Możesz zatem:

- ♦ oczekiwać, że nie będziesz oszukiwany(a)
- ♦ oczekiwać poziomu otwartości i szczerości, który będzie wzrastał w trakcie rozwijania się związku
- ♦ oczekiwać wzajemnego traktowania się z szacunkiem i troską

- ♦ mieć swoje własne zdanie i nadal mieć własne pasje, zainteresowania i szersze znajomości, oraz zachęcać dziewczynę (chłopaka) do tego samego
- ♦ spędzać czas w dobry i intensywny sposób, zarówno wspólnie, jak i osobno.

## KORZYSTNE RANDKOWANIE

Bycie w randkowym związku przynosi obojgu wiele korzyści:

- ♦ większą pewność siebie, biorąc się ze świadomości, że ktoś cię wspiera
- ♦ zrównoważoną bliskość emocjonalną
- ♦ taki poziom bliskości fizycznej, na którym oboje czujecie się dobrze i który oddaje Bogu chwałę
- ♦ posiadanie kogoś, z kim można dzielić swój wewnętrzny świat
- ♦ posiadanie kogoś, kto nam ufa i nas kocha
- ♦ planowanie wspólnej przyszłości
- ♦ otrzymywanie przebaczenia w przypadku popełnienia błędu
- ♦ zbliżanie się do Boga
- ♦ wspólną zabawę
- ♦ cieszenie się romantycznością.

Drugą stroną tych korzyści jest istnienie pewnych nieprzekraczalnych granic, które obie strony powinny respektować. Każda relacja wymaga granic. Ustanawia się je dla naszego bezpieczeństwa lub sukcesu. Można oczywiście „łamać zasady” i przekraczać granice, ale

musimy zdać sobie sprawę, że konsekwencje takich zachowań uderzą dokładnie w to, co kochamy w naszych związkach. Będą miały wpływ na przykład na zaufanie. Jeśli kogoś oszukasz, a twój partner zdecyduje się przyjąć cię z powrotem (choć nie musi), nie możesz wtedy oczekiwać takiego samego poziomu zaufania i otwartości, jakim cieszyłeś się przed zdradą. Na zaufanie będziesz musiał zapracować od nowa. Zatem aby chronić nowy związek, nie wolno robić następujących rzeczy:

- ♦ specjalnie z kimś flirtować
- ♦ rozwijać emocjonalnego porozumienia z kimś innym niż twoja dziewczyna (twój chłopak)
- ♦ próbować nawiązać bliskości fizycznej z kimś innym
- ♦ stosować kontroli, zachowywać się obraźliwie i używać przemocy
- ♦ kontynuować bliskości fizycznej, która utrudniałaby jednej lub obydwu stronom zakończenie związku
- ♦ przeszkadzać w rozwijaniu relacji z Jezusem
- ♦ utrudniać kontaktów z rodziną lub przyjaciółmi
- ♦ wykorzystywać błędów dziewczyny (chłopaka) przeciwko niej (niemu) zamiast przebaczenia.





## Rozdział 8

# Seks w akcji

*Seks: rzecz, która zabiera najmniej czasu,  
a sprawia najwięcej kłopotów.*

John Barrymore

## Seks nie jest zły

Seks jest dobry. Jeśli jeszcze nie przeczytałeś tego w Biblii, najwyższy czas, by to zrobić. Ostatecznie nie byłoby nas tutaj, gdyby nasi rodzice nie zabrali się do niego w odpowiednim czasie!

Niestety w wielu naszych kościołach cisza wokół seksu jest ciszą ogłuszającą. Fakt, że już nawet rozmowa na ten temat nie przychodzi nam z łatwością, sprawia, że wydaje się nam, iż seks jest czymś, co nie podoba się Bogu. Słyszeliśmy o pewnej chrześcijańskiej parze, któ-

ra nie uprawiała seksu przez pierwszy rok małżeństwa, ponieważ tak bardzo mieli zakodowane przekonanie o grzeszności zbliżenia seksualnego, że nie potrafili się nim cieszyć nawet w małżeństwie. Mamy w takim razie szansę dokładnego przyjrzenia się, co randkowanie po Bożemu ma nam do zaoferowania w temacie seksu.

## Seksapil

Zwracamy uwagę na seks, ponieważ jest potężnym pragnieniem, którym jesteśmy owładnięci podczas randkowania, a nawet poza nim! Od chwili, gdy podwzgórze (część mózgu odpowiedzialna za rozmnażanie i zegar biologiczny) włącza się podczas dojrzewania, seks staje się siłą napędową naszego życia. Nasza podróż ku dojrzałości pełna jest seksualnych doznań, a każde przejście ulicą jest niczym seksualna przygoda: „Czy ja mu się podobam?”, „Czy ona mnie pragnie?”. Zaczynamy dostrzegać siebie nawzajem oraz wpływ, jaki na innych może mieć kawałek odsłoniętego dekoltu lub naprężone mięśnie pod obcisłym T-shirtem.

Życie w nadmiernie przesyconym seksem społeczeństwie nie pomaga. Seksu używa się do sprzedawania wszystkiego. Dlaczego kawałek nagiej skóry jest tak skuteczny, nawet gdy wiemy, że sprzedają nam coś, czego nie potrzebujemy? Spece od reklamy nazywają to „przekazem podprogowym”. Wiedzą doskonale, że perspektywa pasji i romansu pozwala sprzedać więcej niż cokolwiek innego. Jednak chociaż seksem można łatwo manipulować i wykorzystywać go w nieodpowiedni sposób, nasza seksualność odgrywa ważną, nadaną jej przez Boga rolę – pomaga nam w relacji. Głęboko w nas drzemie głód bliskości z drugą osobą: poznania kogoś i bycia poznanym.

## Choroba

Kiedy zdajemy sobie sprawę z naszych seksualnych pragnień, mamy także świadomość istnienia wzajemnie przeczących sobie informacji na temat radzenia sobie z nimi. Czasami nasz punkt wyjściowy to stwierdzenie: „po prostu powiedz: nie”. Mamy wtedy nadzieję, że nie myśląc o seksie, wyrzucimy go z dostępnego nam obszaru. Problem polega na tym, że taka postawa – w przypadku, gdy dochodzi do zbliżenia – może doprowadzić do strachu przed seksem lub Bogiem albo przed seksem i Bogiem jednocześnie. Gdy randkowałam (Rachel), zmagalam się właśnie z takim podejściem. Kiedy wyszłam za mąż, zajęło mi trochę czasu, zanim dotarło do mnie, że mogę cieszyć się darem seksualnego pragnienia i bliskości, jaki ofiarował mi Bóg.

Innym punktem wyjścia może być podejście: „już nie wiem, co dalej”. Dochodzi do niego, gdy zabrnijemy zbyt daleko, a potem pojawia się poczucie winy: „Już nigdy nie będę uprawiać seksu! Muszę zakończyć ten związek, bo to dla mnie zbyt wielka pokusa!”. Problem polega na tym, że staramy się sprostać naszemu własnemu postanowieniu. Jeśli nie uda się dotrzymać danego sobie słowa, coraz bardziej ulegamy przekonaniu, że jesteśmy „złymi chrześcijanami” albo uważamy, że to całe gadanie o powstrzymywaniu się od seksu do ślubu nie ma znaczenia.

Niezależnie od tego, czy inicjację seksualną mamy przed, czy za sobą, nadmiernie zseksualizowane społeczeństwo oraz niekomunikatywny Kościół powodują, że nasz pogląd na seks jest mało zrównoważony. Cierpimy także na tę samą „chorobę grzechu”<sup>1</sup>, która sprawia,

---

<sup>1</sup> Rick Warren, HTB Leadership Conference, 2012.

że jesteśmy seksualnie rozbici. Nie mówimy tutaj o liczbie wykroczeń, które popełniliśmy według sławetnej listy „jak daleko to zbyt daleko”. To tylko jeden z symptomów tej choroby, nie jej powód. Mówimy o naturalnej skłonności człowieka do sprowadzania wszystkiego do wymiaru egoistycznego, czy nam się to podoba, czy nie. Takie samolubne nastawienie może być katastrofalne dla związków, a także dla podejścia do seksu. Jeśli poważnie myślimy o przywróceniu równowagi naszemu myśleniu o seksie oraz o zdolności budowania zdrowego związku, naszym punktem wyjścia musimy uczynić Boga.

Oto pierwsza wielka myśl tego rozdziału: Bóg nienawidzi egoistycznego seksu. Egoistyczny seks to chciwość. Polega tylko na tym, czego pragnę ja; mój orgazm, spełnienie moich potrzeb, zaspokojenie moich zachcianek, ukojenie mojego bólu. Jednak nie musisz uprawiać seksu, by mieć do niego zachłanny stosunek. Randkowanie oparte głównie na tym, jakich wrażeń i emocji dostarcza partner, lub stawianie na pierwszym miejscu czyjegoś seksapilu to symptomy komercyjnego podejścia do niebywałego daru Pana Boga. Czasami nawet pytanie o to, jak daleko możemy się posunąć, jest egoistyczne, jeśli chodzi w nim o to, co może nam uść na sucho, zamiast tego, ile jesteśmy w stanie ochronić.

Niestety, wszyscy jesteśmy podatni na tę chorobę czynienia siebie numerem jeden. Konsumujemy zasoby i relacje, by służyły naszym potrzebom. Jedyne, co musi zrobić Szatan, to przekonać nas, że teraz bogiem jest seksualne pożądanie, i już mamy prawdziwe kłopoty. Biblia nazywa takie zjawisko posiadaniem bożków. Ale jest na to lekarstwo. Dzięki darowi z własnego życia, jaki złożył Chrystus, dzięki Jego śmierci i zmartwychwstaniu możemy być wolni od niszczącego wpływu grzechu: „na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”

(Mt 20,28). Ofiara Chrystusa oznacza, że możemy żyć inaczej, kontrolując nasze pożądanie. W Biblii znajduje się koncepcja opisująca takie właśnie życie. Może już ją znasz, ale nigdy nie kojarzyłeś jej z seksem. Chodzi o komunie<sup>2</sup>.

Co takiego??? Nie mówimy o chlebie i winie, i romantycznych kolacjach, ale uznajemy, że seks, taki, jakim pragnął go Bóg, powinien być aktem samoofiarowywania się drugiej osobie. Wybór patrzenia na seks oczyma Boga oznacza, że cenimy wierność i zaangażowanie. Ostatecznie chodzi o stawianie Boga na pierwszym miejscu i wybór oddawania Mu chwały we wszystkim, nawet w naszym życiu intymnym. To dokładne zaprzeczenie egoizmu. I tutaj dochodzimy do przedstawienia drugiej wielkiej idei tego rozdziału: Bóg kocha seks oparty na dawaniu siebie.

Zanim ktoś zacznie wyciągać mylne wnioski, powiedzmy wyraźnie – nie promujemy tutaj rozwiązłości, absolutnie nie! Zamiast oddawania się każdemu, kto nas pragnie, chcemy umieścić Boga w samym centrum naszego myślenia o seksie. Jeśli jest to akt samoofiarującej się miłości, to co będziemy, lub czego nie będziemy, robić w naszych randkowych związkach? Jeśli jest to akt samoofiarującej się miłości, to czy będziemy sypiać z kimś, w kim jesteśmy zakochani, ale jeszcze nie zwiążaliśmy się z nim w małżeństwie?

W miarę jak odkrywamy Boże intencje wobec seksualnej bliskości, możemy Go poprosić, by pomógł nam zespolic nasze pragnienia i czyny z Jego zamysłem.

---

<sup>2</sup> Jesteśmy wdzięczni wielbnemu Willowi van der Hartowi z St Peter's Church, West Harrow za to spostrzeżenie.

## Seks: Biblia

Czytając te słowa, możecie czuć się nieco rozczarowani tym, że nie napisaliśmy, iż z seksem należy poczekać do ślubu. Cofnijmy się o jeden krok (choć o granicach opowiemy sobie w następnym rozdziale). Jest tak, ponieważ biblijne nauczanie o seksie nie ogranicza się jedynie do prostego zakazu: „Nie będziesz uprawiał seksu aż do ślubu”. Myślenie, że skompletowanie całej listy tego, co wolno, a czego nie wolno pozwoli nam na zrozumienie, jak na seks patrzy Pan Bóg, to kompletne rozminięcie się z istotą rzeczy. Prowadzi ono do wniosku, że Boga bardziej obchodzą nasze genitalia niż motywy postępowania i nasze pragnienia.

Olly i Jenny wpadli w pułapkę takiego właśnie myślenia. Od kilku miesięcy spotykali się w tajemnicy i nikt nie wiedział, jak bardzo się męczą. Ich wzajemny pociąg seksualny był tak silny, że nie byli w stanie kontrolować tego, co się działo. Związek rozpadł się w atmosferze zagubienia i poczucia winy. Olly i Jenny wyszli z niego przekonani, że w oczach Bożych oboje są jedną wielką porażką. Gdyby porozmawiali z zaufanymi osobami na temat zmagania ze sobą i nie kryli się ze swoim związkiem, łatwiej byłoby im myśleć w jasny sposób o ustaleniu granic i o ufności w to, że będą w stanie ich przestrzegać. Zamiast tego zakończyli związek poranieni emocjonalnie i duchowo, z zamętem dotyczącym zarówno Boga, jak i seksu.

Wszyscy zgadzamy się co do tego, że przemoc seksualna, przymus, prostytutka, manipulacja seksualna, gwałt, wykorzystywanie seksu do szantażu oraz pornografia to praktyki całkowicie sprzeciwiające się Bożej woli. Ale wykorzystywanie własnego seksapilu dla zdobycia tego, czego pragniemy, namawianie drugiej osoby do zrezygnowania z przemyślanych granic po to, by uzyskać to, na co

mamy ochotę, przyjmowanie, że ma się prawo do seksu w związku, to kwestie, które w oczach Bożych także są bardzo szkodliwe. U wielu z nas choroba seksualności nie przejawia się w otwartym dążeniu do skrzywdzenia drugiej osoby, ale w bardziej złożonych egoistycznych nastawieniach oraz nieujawnianych czynach, które łatwo usprawiedliwić.

Tak było w przypadku młodego chrześcijanina, który zdołał namówić swoją dziewczynę do współżycia, bo miało mu to rzekomo pomóc w zerwaniu z nałogiem masturbacji przy internetowym porno: wykazywał on mylne rozumienie własnej seksualności, polegające na zdobywaniu wszystkiego, czego zapragnie, i sprzeciwiające się wszystkiemu, czego pragnie Bóg.

Podobnie było w przypadku randkującej pary zaangażowanej w pracę z młodzieżą. Tych dwoje regularnie ze sobą sypiało i utrzymywało ten fakt w tajemnicy przed swoimi liderami, obawiając się krytyki z ich strony. Nie zastanawiali się oni nad tym, że ich postępowanie mogłoby mieć wpływ na młodych ludzi, za których byli odpowiedzialni, i dla których stanowili wzorzec postępowania: wykazywali oni mylne rozumienie własnej seksualności, polegające na zdobywaniu wszystkiego, czego zapragną, i sprzeciwiające się wszystkiemu, czego pragnie Bóg.

To samo dotyczyło kobiety, która specjalnie ubierała się w wyzywający sposób, aby uzyskać od mężczyzn pojawiających się w jej życiu wszystko, na co tylko miała ochotę: wykazywała mylne rozumienie własnej seksualności, polegające na zdobywaniu wszystkiego, czego zapragnie, i sprzeciwiające się wszystkiemu, czego pragnie Bóg.

Tak było również w przypadku młodego mężczyzny, który w trosce o własną czystość seksualną powiedział swojej dziewczynie, że stanowi ona dla niego zbyt wielką pokusę, i że Bóg powiedział mu, iż

powinien zerwać znajomość, jeśli chce dążyć do świętości. Ten mężczyzna robi to każdej kolejnej napotkanej dziewczynie...

Kolejny przypadek to osoba, która ściągała z Internetu albumy artystów gloryfikujących przemoc w teledyskach przedstawiających jurnych mężczyzn poniżających skąpo ubrane kobiety...

Do porządku przywołuje nas myśl, że niechcący możemy krzywdzić osoby, w których Bóg ma upodobanie. Czy On nie miałby do powiedzenia czegoś na temat naszego postępowania? Czy my nie powinniśmy powiedzieć czegoś na temat własnego postępowania? Zmiana naszego zaburzonego sposobu myślenia nie dokona się z dnia na dzień. Rozpoczyna się ona od patrzenia na seks tak, jak patrzy Bóg. Mamy dla was pytanie: jakie jest wasze przekonanie dotyczące seksu? Zawsze zadajemy je chrześcijanom, i zawsze otrzymujemy taką samą odpowiedź: zero seksu przed ślubem. Czy nie odpowiedzieliście tak samo?

I mylilibyście się! To znaczy, nie chodzi nam o to, że seks przed ślubem jest dozwolony, ale o to, że jest to przekonanie. Zero seksu przed ślubem nie jest przekonaniem, ale praktyką. Postępowanie bierze się z tego, w co wierzymy i do czego jesteśmy przekonani. Jeśli praktyką chrześcijan jest zachowywanie wstrzemięźliwości seksualnej do ślubu, to musimy zadać sobie pytanie o powód takiej praktyki. W co wierzymy, jeśli chodzi o seks i co to oznacza, że chronimy to do momentu zawarcia małżeństwa?

## Jedno ciało

Gdy wściekli faryzeusze starali się pochwycić Jezusa na błędzie, On zaproponował im powrót do planu, jaki Stworzyciel miał wobec seksu: dwoje stanie się jednym (Mt 19,4–5). Praktyka czekania z sek-

sem do ślubu jest zakorzeniona w przekonaniu, że seks łączy parę ludzi w niebywale mocny sposób: fizycznie, emocjonalnie i duchowo. Zerwanie tych więzów niszczy (1Kor 6,12–17). Dlatego chronimy siebie nawzajem, czekając na zawarcie małżeństwa. Jeśli seks polega na oddaniu się całkowicie osobie, z którą jesteśmy związani na całe życie, to czekanie na nią jest częścią kochania jej.

Mamy być wobec siebie delikatni, kochający i współczujący tak samo, jak delikatny, kochający i współczujący wobec nas jest sam Bóg. Mamy być wobec siebie pełni pasji, opiekuńczy i lojalni, tak jak pełnym pasji, opiekuńczym i lojalnym wobec nas jest sam Bóg. Jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem za sposób, w jaki korzystamy z seksualności, tak samo, jak jesteśmy odpowiedzialni za sposób korzystania z czasu, pieniędzy i talentów. Zamiast tego w świecie, i czasami w Kościele, obserwujemy, że ludzie angażują się w seks, jak gdyby był to akt prawa do drugiej osoby i podstawa do osobistego zadowolenia: jak gdyby nie miał on nic wspólnego z Bogiem. Słowo „ochrona” kojarzymy raczej z zabezpieczaniem się przed niechcianą ciążą, niż z emocjonalnym wpływem, jaki może na kogoś wyrzucić seksualna aktywność.

Widzicie, że seksualność i pragnienie seksu nie jest problemem? Jest nim nasz egoizm w sferze seksualności. Egoizm osłabia nas i ogranicza nasze patrzenie na seks. Nasz problem nie polega na tym, że mamy zbyt wielkie seksualne pragnienia. Problem polega na tym, że są one zbyt małe. Zadowalamy się czynieniem z seksu sprawy tylko fizycznej, zamiast pragnąć tego wszystkiego, co zawarł w nim w swoim zamyśle Bóg: bliskości, spełnienia emocjonalnego, mocy i zjednoczenia. Zatem kolejnym krokiem na drodze do zrównoważonego podejścia do seksu jest przyjęcie prawdy o nas samych objawianej przez Boga i prośenie Go o napełnienie swoim Duchem.

Problem jest taki, że gdy w Kościele mówimy ludziom, by zaczęli z seksem do ślubu, to ignorujemy tym samym głębsze problemy, które oni napotykają. (Daniel)

## Jesteś moja (mój)

Głównym powodem, dla którego Paweł radzi chrześcijanom, by nie uprawiali seksu poza małżeństwem, jest fakt, że otrzymujemy nową tożsamość. Jesteśmy jedno z Bogiem. Gdziekolwiek idziemy, podąża za nami Bóg, cokolwiek robimy, On także się w to angażuje. Dlatego ważne jest, co myślimy i robimy. Trudno oswoić się z taką prawdą. Jednak dla Pawła było to tak oczywiste, że napisał do pierwszych chrześcijan: „Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3,3).

Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem – jak jest powiedziane – dwoje jednym ciałem. Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem. Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele! (1 Kor 6,16–20)

Paweł nie pisał swych listów do gromadki dziewic wychowanych w chrześcijańskich rodzinach. Świat starożytnego Rzymu czcił wielu idoli poprzez prostytucję kultyczną. Pornograficzne malowidła na ścianach i naczyniach z tamtego okresu obrazują, do jakich wynatu-

rzeń się posuwano. Zanim nowo nawróceni przyjęli chrzest, mogli uczestniczyć w orgiach i świątynnej prostytucji.

A wam się zdawało, że to wy jesteście niegrzeczni! Dlatego Paweł jasno stwierdza, że nowa tożsamość naśladowców Chrystusa polega na całkowitym przemyśleniu stosunku do wszystkiego, szczególnie seksu. Dla Pawła jedyną seksualną bliskością, która nie podpada pod kategorię seksualnej niemoralności, jest seks pomiędzy osobami, które Bóg uczynił jednym ciałem. W kochającym się małżeństwie seks prowadzi do pogłębionej bliskości. Poza małżeństwem może prowadzić do wyobcowania i samotności.

Może jeszcze nie doświadczyliście bliskości seksualnej, bo czekacie do ślubu, a może już uprawialiście seks. W pewnym sensie nie ma to znaczenia. Dla Pawła istotne jest to, że pozostawanie w jedności z Bogiem daje wolność postępowania inaczej, bez względu na przeszłość. Za każdym razem, gdy wyznajemy Bogu grzechy, możemy być pewni Jego totalnego i absolutnego przebaczenia: „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4,16).

Ważne jest, by zauważyć, że zrównoważone i zdrowe podejście do seksu rozpoczyna się na długo zanim zdecydujemy się, jakiej seksualnej czynności nie będziemy (lub będziemy) podejmować podczas randkowania. Rozpoczyna się ono od rozpoznania Bożego celu wobec seksualności, docenienia własnego seksualnego apetytu i przyjęcia w pełni tego, kim się jest według Boga. Gdy jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, nie jesteśmy już ograniczeni przez własne pożądanie, nie jesteśmy już jego niewolnikami. Ale to nie oznacza, że nie podlegamy pokusom.

Może zmagacie się z grzechem na tle seksualnym popełnianym teraz lub w przeszłości. Witajcie w klubie! Wszyscy jesteśmy zain-

fekowani i brak nam równowagi. To właśnie dlatego potrzebujemy nieograniczonej Bożej łaski w naszym życiu, i prawdziwej szczerości w naszych kościołach.

Jeśli nie wiesz, ile jeszcze wytrzymasz bez seksu ze swoją dziewczyną (swoim chłopakiem), lub jeśli już przekroczyliście granicę...

Jeśli zmagasz się z pociąganiem do osób tej samej płci i obawiasz się odrzucenia przez Boga i Jego ludzi, gdybyś odważył(a) się cokolwiek powiedzieć...

Jeśli walczysz z seksualnym uzależnieniem, które raz po raz zwycięża...

Jeśli zostałeś(aś) skrzywdzony(a) przez kogoś, kto sam doznał zranień w dziedzinie seksualności...

Jeśli byłeś(aś) egoistyczny(a) w poprzednim związku i czujesz, że nie oddawałeś(aś) chwały Bogu lub nie szanowałeś(aś) partnera przez swoje zachowanie...

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa [niech będzie] z duchem waszym! Amen (Flp 4,23).

Praktykujemy czekanie z seksem do ślubu, ponieważ jesteśmy wolni i tego właśnie chcemy! Nie dlatego, że ktoś nam tak powiedział lub boimy się konsekwencji, ale dlatego, że uznajemy mądrość życia w Boży sposób. Nawet jeśli zdarzyło nam się zawalić coś na polu seksualnym, nadal możemy zaczekać z seksualną bliskością do ślubu. Wiedząc, że otrzymaliśmy przebaczenie, możemy ponownie uczynić to naszym celem.

Gdy przyjmimy tę niebywałą łaskę, możemy zacząć wyznaczać zrównoważone i zdrowe granice w naszym randkowym związku. Najpierw jednak proponujemy krótką przerwę i odmówienie Modli-

twy Przymierza ułożonej przez Johna Wesleya, poprzez którą możesz wyrazić swoje pragnienie poznawania Boga w nowy, pełen znaczenia sposób. Jedynie Bóg może uwolnić od poczucia winy, załamania i grzechu, w którym trwa tak wielu z nas. Jego wielki dar seksualnej pełni i nadziei dostępny jest dla każdego z nas.

Nie należę już do siebie, ale do ciebie.  
Czyń ze mną, co chcesz, poprowadź, do kogo pragniesz.  
Spraw, bym mógł działać, spraw, bym potrafił cierpieć.  
Niech dla ciebie podejmuję pracę, lub czekam na twój znak,  
Wywyższ mnie lub poniż według swej woli.  
Obym był pełen, lub całkiem pusty.  
Pozwól, bym miał wszystko, pozwól nie mieć nic.  
Z własnej woli i z całego serca wszystko poddaję tobie,  
rozporządzaj mną.  
A teraz, o chwalebny i błogosławiony Boże, Ojczy, Synu  
i Duchu Święty, jesteś mój, a ja jestem twój.  
Niech się stanie.  
Przymierze, które zawarłem na ziemi,  
niechaj będzie potwierdzone w niebie.  
Amen.

## Chat room

- ♦ Jak reagujesz na zawartość tego rozdziału?
- ♦ Co twoje czyny mówią o twoim podejściu do seksu, obecnej (ego) lub przyszłej(ego) dziewczyny (chłopaka) i Boga?
- ♦ Czy rozważając temat swojej tożsamości, bierzesz pod uwagę Boga, czy wyklucasz Go z tego tematu?

- ♦ Kto może pomóc ci otworzyć ten obszar życia na Boże wyzwanie, uzdrowienie i wolność?
- ♦ Czy rozmawiasz z chrześcijańskimi przyjaciółmi, znajomymi lub liderami na takie tematy?
- ♦ Co (np. teledyski, kolorowe magazyny, rozmowy o kontekście seksualnym) musisz ograniczyć lub z czego zrezygnować, by rozwijać Boże podejście do seksu?
- ♦ Jakie pytania ktoś mógłby ci zadać, by wystawić na próbę twoje wątpliwości i zmagania?
- ♦ Gdy idziemy za romantyzmem bez granic, seksualne pożądanie łatwo może przybrać rozmiary, których nie da się już kontrolować. Czy już postanowiłeś (aś) je kontrolować?
- ♦ „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa [niech będzie] z duchem waszym! Amen” (Flp 4,23). Medytuj nad tymi słowami i przyjmij je jako Boże przypomnienie łaski i przebaczenia, jakim obdarza twoje życie.



## Rozdział 9

# Seks jest ważny

*Kościół jest często oskarżany o odbieranie radości z powodu jego nauczania o seksie. Ale prawdziwe zabijanie radości bierze się z pogoni za przyjemnością. To tak, jak z korzystaniem z karty kredytowej. Na początku nie widzisz ceny, ale zaciągnięty fizyczny i emocjonalny dług trzeba będzie długo spłacać.*

N.T. Wright<sup>1</sup>

## Randka

Dziś wieczorem pocałowaliście się. Cały wieczór ku temu zmierzał. Spojrzenia puszczone ukradkiem, niby przypadkowe dotykanie się w czasie spaceru. W końcu stało się. Oboje trochę się denerwowaliście, ale było cudownie.

---

<sup>1</sup> N.T. Wright, *After You Believe: Why Christian Character Matters*, HarperOne, 2010, s. 253.

Co teraz? W waszym związku otworzyły się nowe drzwi prowadzące do dalszych pocałunków, dotyku, większej tęsknoty i większych pragnień. Czy to jest OK? Skąd masz wiedzieć, że robi się za gorąco? Czy każda para ma swoje własne granice? W sumie, to jeśli chodzi o seks, jak daleko można się posunąć?

To chyba najczęściej zadawane pytanie, bo podczas randkowania pozwalamy sobie na większą bliskość w związku. Wraz z tym pojawia się pragnienie wyrażenia tego w kontakcie cielesnym. W tym rozdziale zajmiemy się szczegółowo tym, co nasza relacja z Bogiem mówi o romantycznych, uczuciowych oraz intymnych doświadczeniach, których możemy doznawać lub których powinniśmy unikać.

## Jak daleko to już zbyt daleko?

*Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem – jak jest powiedziane – dwoje jednym ciałem.*

1 Kor 6,16

Pytanie „Jak daleko to już zbyt daleko?” zakłada, że w związku istnieją granice, których poza małżeństwem się nie przekracza. Niektórzy ludzie sądzą, że w niebie istnieje jakaś lista zachowań, które uchodzą jeszcze na sucho, a potem Panu Bogu włącza się radar z sygnałem: „robią-to-więc-trzeba-ich-zatrzymać”! Ani w niebie, ani w Biblii nie ma takiej listy, ale to nie oznacza, że nie mamy najmniejszego pojęcia, gdzie należałoby ustalić granice.

Seks jest ważny. Jeśli jesteśmy w związku i jeszcze nie jesteśmy gotowi do zaangażowania się na całe życie w małżeństwo, Biblia mówi,

że nie jesteśmy jeszcze gotowi na seksualną bliskość. Nie dlatego, że chce zabić w nas wszelką radość i przyjemność, ale dlatego, że, jak już to sobie powiedzieliśmy, „seks działa”, a Bóg opowiada się za seksem bezinteresownym. Możemy czuć się na niego gotowi (zakochani lub nakręcenii), ale Boży zamysł seksualnej bliskości jest aktem całkowicie bezinteresownego obdarowywania, odpowiednim jedynie w ramach relacji przymierza, jakim jest małżeństwo. Zatem jeśli pragniemy okazywać fizycznie czułość i bliskość, gdzie należy postawić sobie granice?

Granica rozpoczyna się w twojej głowie. Masz ją tam, nawet gdy sobie z tego nie zdajesz sprawy. Przeczytaj poniższą listę czynności fizycznych, które rozbudowują się w kierunku seksualnego zbliżenia. (Przy okazji, nie jest to poradnik uprawiania seksu, i wszyscy wiemy, że nie ma jednego określonego sposobu – ale daje nam to pewne pojęcie!). Gdzie leży twoja granica? Gdzie według ciebie powinna być?

- ♦ Trzymanie się za ręce
- ♦ Przytulanie
- ♦ Pocałunki
- ♦ Długie pocałunki
- ♦ Dotykanie się nawzajem w ubraniu
- ♦ Dotykanie się nawzajem pod ubraniem
- ♦ Wzajemna stymulacja rękami aż do osiągnięcia orgazmu
- ♦ Seks oralny
- ♦ Penetracja genitalna.

(André) Becca i ja postanowiliśmy, że naszą granicą będzie całowanie się. Niektórzy uważają, że całowanie to już za wiele, ale my chcieliśmy poziomą bliskości, który przekraczałby ten z przyjaciółmi.

Chyba wszyscy słyszeliśmy porady w stylu: „traktuj swoją dziewczynę tak, jak traktowałbyś własną siostrę”, albo: „kochaj swojego chłopaka tak, jak kochałabyś własnego brata”. Problem polega na tym, że prawie automatycznie przyjmuje się tutaj, że fizyczna bliskość z chłopakiem lub dziewczyną jest czymś nagannym. Jednak ostatecznie, gdy w grę wchodzi romantyczne uczucie, sprawy mają się całkowicie inaczej. Bądźmy szczerzy, nie obejmujemy brata czy siostry tak, jak pięknej dziewczyny czy przystojnego faceta, który nam się podoba. Nawet rozmawia się z nimi inaczej. Czuliśmy, że dla nas okazywanie sobie nawzajem uczuć jest bardzo ważne. Świadomość, że nieprzekraczalną granicą jest całowanie, oznacza, że do tego momentu mamy pełną wolność w cieszeniu się sobą.

Pamiętam, że zaraz po ślubie z Jennie pomyślałem sobie, że [czekanie na nią] było jedynym darem, jaki mogłem ofiarować mojej żonie, odmiennym od tego, co może dać świat. Obrączki, piękna suknia, duża impreza, cała masa jedzenia, goście, patelnia i super-otwieracz do puszek z listy prezentów – uderzyło mnie to, że tym wszystkim można się cieszyć wiele razy i na różne sposoby. Nic jednak nie umywa się do daru własnego dziewictwa – prawdziwy dar do ofiarowania tylko raz w życiu! (Jon)

Zanim się pobraliśmy, robiliśmy różne rzeczy, ale postanowiliśmy, że chcemy przestać i nie robić już tego aż do ślubu. Świetnie było wiedzieć, że wciąż możemy podjąć taką decyzję, i chociaż było to dla nas wyzwaniem, było warto. (Aaron)

Drugą stroną medalu jest fakt, że wszyscy mamy tendencję do przesuwania granic. Im dłużej się randkuje, tym trudniej wytrzymać. Becca i ja randkowaliśmy długo i nasze granice często były atakowane. Z Bożą pomocą nigdy nie posunęliśmy się dalej niż całowa-

nie, ale ręce były już niebezpiecznie blisko. Nasz wzrok i dłonie nigdy nie przestąpiły granicy, ale wiemy, jak ważne jest nie dać się ponieść, zawsze powracać do pierwszej decyzji zatrzymywania się na pocałunkach. Za każdym razem, gdy byliśmy bliscy naruszenia tego, co sobie wyznaczaliśmy, czuliśmy się winni, i to właśnie tutaj musieliśmy zwracać się do Boga i Jego woli, zamiast uciekać i pozwolić, by kierowały nami nasze popędy. Zatem ważne jest nie tylko wyznaczanie sobie samej granicy, ale też umieszczenie jej w odpowiednim miejscu.

Gdyby przeprowadzić ankietę wśród wszystkich czytelników tej książki i zapytać, gdzie postavili sobie granice, odpowiedzi i ich powody byłyby rozmaite. Niektórzy ustaliliby granice tam, gdzie były one w ich poprzednich związkach, lub tam, gdzie obecnie czują się bezpiecznie. Inni nakreśliliby je tam, gdzie wiedzą, że mogą dojść, w pełni się kontrolując. To najlepsze miejsce. Jeśli chodzi o randkowanie, zbyt wielu z nas osuwa się, zamiast zdecydować, do czego może, a do czego nie może dojść. Może wcale nie chcesz dochodzić tak daleko, ale gdy już raz zaczniesz się osuwać, naprawdę trudno się zatrzymać.

Słowo przestrogi. W związku zawsze są dwie osoby, dlatego to, co dla jednej jest bezpiecznym terenem, dla drugiej wcale takim być nie musi. Tutaj łatwo o nadużycia. Możemy przekonać samych siebie, że spanie w tym samym łóżku lub przebieganie się w swojej obecności nie jest problemem, ponieważ potrafimy się kontrolować. Ale to igranie z pokusą. Jeśli w naszym związku chcemy oddawać chwałę Bogu, musimy szanować Jego pragnienie, byśmy zachowali seksualną bliskość do ślubu, ponieważ seks nie powinien opierać się na naszych mylnych podejściach. To oznacza, że nie tylko powinniśmy wiedzieć, gdzie wyznaczyć granicę, ale dołożyć wszelkich starań, by jej chronić. Fakt, że

w danej chwili potrafimy się opanować, nie znaczy wcale, że będzie tak zawsze. Walka z pokusą z czasem staje się trudniejsza, a kontrola ulega powolnej erozji, i zanim się spostrzeżemy...

Wyobraźcie sobie taki scenariusz: jesteście z kimś, kogo kochacie, i oboje chcecie wyrazić pełne pasji uczucia, jakie żywicie względem siebie. Trzymacie się za ręce, przytulacie, całujecie podczas oglądania filmów i w trakcie długich spacerów. Jednak gdy tylko ręce zaczynają wędrować, a pragnienie zerwania z siebie ubrań bierze górę, atmosfera się zmienia. Nagle to, co było w porządku w miejscu publicznym, musi być schowane tam, gdzie nikt wam nie przeszkodzi. Związek nagle zyskuje wymiar sekretu. Gdy zaczynacie odkrywać się fizycznie za zamkniętymi drzwiami w sposób, w jaki nie robilibyście tego publicznie, zaczynacie odkrywać tajemnicę stawania się jednym ciałem. Wiemy, że brzmi to jak niesamowite wyzwanie, bo wiemy, jakim wyzwaniem jest to w praktyce!

Nie chodzi o to, że chcemy teraz wystrzelić z pistoletu i oznajmić, że seks jest brudny, jeśli odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Wręcz odwrotnie. Seksualna bliskość jest potężną siłą o potencjale czynienia z dwojga osób jednego ciała. Nikt z nas nie potrafi być seksualnie czyisty bez działania w nim Ducha Świętego. Granica, jaką sobie stawiamy, może rozpocząć się w naszym umyśle, ale siła do jej utrzymywania pochodzi od Ducha Świętego. To On uczy nas kontrolowania samych siebie.

## Zaciąganie hamulca

Żadna z ustalonych granic nie może zastąpić otwarcia na Ducha Świętego, który przekonuje cię: „Albowiem wołą Bożą jest wasze

uświęcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymywać ciało własne w świętości i we czci (...)” (1 Tes 4,3–4).

Najlepszy sposób na uniknięcie obsuwania się to wspólne ustalenie granic jako para, bycie otwartym na Boga oraz planowanie strategii wyjścia z sytuacji, gdyby pojawiła się taka konieczność.

Nie czekaj, aż druga osoba wyjdzie z pokoju, gdy sprawy zajdą za daleko. Możesz sam brać za siebie odpowiedzialność. Pamiętam (Rachel), że byłam raz w związku, w którym zgadzałam się na wszystko, co sugerował mój chłopak, który był chrześcijaninem, bo wydawało mi się, że jako starszy i mądrzejszy ode mnie, będzie wiedział, gdzie ustalić granicę. Ale nie wiedział. Zrozumienie, że sama jestem odpowiedzialna za moją czystość seksualną, zajęło mi trochę czasu. Z pomocą bliskiej przyjaciółki zdecydowałam, że moją granicą będą pocałunki, i że nie będę się rozbierać. Było trudno, ale gdy już podjęłam tę decyzję, łatwiej było mi rozmawiać z moim chłopakiem o tym, w jaki sposób powinno to działać w naszym związku.

Jeśli jedno z was nieustannie stara się przesuwac granice, a drugie bierze na siebie odpowiedzialność ochrony ustalonych granic, może to prowadzić do wzajemnej niechęci. Dlatego warto znaleźć sobie zaufaną parę i poprosić ją o zadanie wam trudnych pytań. Odpowiedzcie na nie szczerze! Nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie zaskoczony, że macie trudności z pozostaniem w ubraniach!

Gdy jeszcze ze sobą randkowaliśmy, dokonaliśmy świadomego wyboru wstrzemięźliwości seksualnej do ślubu, by uniknąć pokus. Mieliśmy bliskich przyjaciół, którzy nam w tym pomogli. A to oznacza, że nasz miesiąc miodowy był niesamowity, bo wszystko robiliśmy po raz pierwszy. To wspaniałe, że mogę powiedzieć, iż tych spraw doświadczyliśmy tylko ze sobą. Czuję się tak wyjątkowa, że mój mąż kochał mnie do tego stopnia, iż potrafił na mnie zacz-

kać, byśmy mogli wszystkiego się teraz wspólnie uczyć. Wiem, że to brzmi jak frazes, ale on nie ma nikogo, do kogo mógłby mnie porównywać, a ja też nie porównuję go z nikim innym. (Lesley)

Gdy zacząłem spotykać się ze swoją dziewczyną, powiedzieliśmy sobie, że nie będziemy się całować. To doprowadziło do niekończącego tulenia się do siebie i wzajemnego dotykania twarzy. Zorientowaliśmy się, że taki stan jedynie wzmacnia nasze pragnienie seksu i związane z tym pokusy. Gdy postanowiliśmy się całować, oznaczało to, że mogliśmy być blisko fizycznie bez zgody na pójście za daleko. (Alex)

Niełatwo jest utrzymywać czystość w związku, dlatego nadszedł czas, by przejść do konkretów. Seks oralny i wzajemna masturbacja to czynności seksualne, dlatego roztropnie jest ustalić granicę, zanim się do niej dotrze. Dotykanie okolic genitaliów, nawet przez ubranie, sprawi, że bardzo trudno będzie się powstrzymać przed dalszymi krokami.

Możesz odnieść wrażenie, że takie rygorystyczne i surowe granice pozbawiają cię możliwości wolnego wyrażania swoich emocji wobec partnera. Warto o tym wspólnie rozmawiać, by ustalić, jak brak pełnego kontaktu fizycznego możecie sobie kompensować na inne sposoby. Osoby, których język miłości wyraża się głównie poprzez dotyk, mogą potrzebować dłuższej chwili przytulania na sofie, nie po to, by uprawiać seks, ale by komunikować sobie miłość. Podobnie niektóre osoby mogą nie mieć aż tak dużych problemów z ograniczonym kontaktem fizycznym, ponieważ ich język miłości to głównie wspólne spędzanie czasu i słowa zachęty.

Znajomość samego siebie, otwarcie na Boga oraz szczerłość w związku dotycząca reakcji na fizyczną bliskość pomogą wam w zachowaniu ustalonych granic. Polegajcie głównie na Bożej mocy, pamiętając,

dlaczego decydujecie się na wyznaczenie i szanowanie Bożych granic. Przypominajcie sobie o Bożym zamysle wobec seksu, o tym, że bezinteresowne podejście do seksu naprawdę przynosi korzyści. Pomoże wam to dostrzec szerszą perspektywę.

Nie sądziłam, że seks będzie miał wpływ na moją relację z Bogiem, ale ostatecznie tak się stało. Razem z chłopakiem postanowiliśmy przestać i poczekać do ślubu. Seks to coś wyjątkowego; nie chciałam już więcej tego niszczyć. (Tina)

Przemyśl poniższe pytania:

1. Co sprawia, że trudno mi się kontrolować?
2. Co sprawia, że moja dziewczyna (mój chłopak) ma kłopoty z kontrolowaniem się?
3. Czy przekroczenie tej granicy byłoby zbyt wielką pokusą?
4. Jak byśmy się potem czuli?
5. Czy to zawsze moja dziewczyna (mój chłopak) przypomina mi o naszej granicy, czy jestem aktywny(a) w pomaganiu nam w przestrzeganiu jej?
6. Czy jest to krok w kierunku utrwalenia się niszczącego schematu zachowań, których konsekwencje nie będą mi się podobały?
7. Czy to pomaga mi w czuciu większej bliskości z Bogiem?
8. Czy potrafię przestać, czy jest to już uzależnienie?
9. Czy jest to postępowanie zgodne ze Słowem Bożym i jego projektem wobec mojego życia?
10. Czy mogę o tym z kimś porozmawiać?
11. W jaki sposób wpływa to na innych ludzi?
12. W jaki sposób wpływa to na moje relacje z innymi ludźmi?

13. Czy moje podejście do ustalonych granic jest egoistyczne, czy bezinteresowne?
14. Czy to, co robicie, robilibyście także publicznie?
15. Czy nie zaczęliśmy się obsuwać po pochyłym zboczu?

Co się dzieje, gdy jedno z was przekroczyło już tę granicę z kimś innym, a teraz jest w nowym związku?

Ed i Alice zaręczyli się po okresie cudownego randkowania. Tak świetnie do siebie pasowali, uwielbiali architekturę i zagraniczne filmy. Pierwszy rok małżeństwa był idealny, a potem Ed wyznał Alice, że już kiedyś kochał się z kobietą. Był kiedyś w związku, który, jak sądził, prowadzi do małżeństwa. Byli w sobie bardzo zakochani i sypiali ze sobą, wierząc, że będą ze sobą na zawsze. Gdy związek się rozpadł, oboje byli bardzo zranieni. Kilka miesięcy potem Ed dowiedział się, że jego była dziewczyna dokonała aborcji. Ta wiadomość go dobiła.

Ed nie mógł przewidzieć, jak na to wszystko zareaguje Alice. Zniosła to bardzo źle. Nie chodziło o dziewictwo, ale bardziej o to, że utrzymywał w tajemnicy tę część swojego życia, gdy już planowali małżeństwo. Potrzebowali wiele czasu na odbudowanie miłości i wzajemnego zaufania.

Niezależnie od sytuacji, musimy być szczerzy w tym momencie, w jakim aktualnie się znajdujemy. To wcale nie oznacza, że każdy ma prawo poznać nasze wszystkie trudne sprawy od samego początku, ale jeśli związek ma przetrwać, musi w nim istnieć pogłębiające się z czasem wzajemne zaufanie. Seks może w tym przeszkodzić. Jeśli w poprzednim związku pojawił się seks, fizyczność tego nowego musi rozwijać się powoli, a przepływ informacji musi być otwarty i szczerzy. Wchodzenie od razu w seksualność, ponieważ wydaje się to najłatwiejszym rozwiązaniem, uniemożliwi związkowi prawidłowy rozwój.

Seks może czasami być jak wyczyn cyrkowy – ekscytujący, odu-  
rzający, ale także ryzykowny i niebezpieczny! Para wykonująca  
akrobacje na trapezie musi sobie całkowicie ufać, potrzebuje też  
stabilności. Musi być gotowa na doskonalenie swojego numeru  
z czasem, na popełnianie błędów i uczenie się na nich. Bardzo się  
cieszę, że dzięki Bożej łasce, razem z żoną udało mi się zaczekać  
z seksem do zawarcia małżeństwa – to najlepsze forum do takie-  
go poziomu otwartości, niebezpieczeństwa, chwilowych potknięć  
i niebywałej zabawy! (Sam)

...Czy seksualne relacje to dobra rzecz? Oczywiście – ale tylko  
w odpowiednim kontekście.

Co do spraw, o których pisaliście, to dobrze jest człowiekowi nie  
łączyć się z kobietą. Ze względu jednak na niebezpieczeństwo  
rozputy niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża. Mąż  
niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. Żona  
nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż  
nie rozporządza własnym ciałem, ale żona (1 Kor 7,1–4).

## Prawe życie

W tym rozdziale zachęcaliśmy was do wyznaczenia granic, jeśli  
chodzi o fizyczność w waszym związku. Ale mylilibyśmy się, każąc  
wam myśleć, że dla Boga najważniejsze jest, żebyście nie dotykali  
określonych części waszego ciała! Nieprzekraczanie pewnych granic  
nie służy unikaniu wiecznego potępienia, ale ma na celu dostrajanie  
się do Bożego zamysłu wobec seksu. Według Niego seks jest dobry,  
radosny i niesie ze sobą niesamowitą moc. Powinien też być doświad-  
czany w związku małżeńskim. Bycie prawym w tym zakresie oznacza

zrezygnowanie z własnych pożądań i czynienie Bożej woli. Czystość seksualna nie jest definiowana jedynie przez to, czego nie robimy, ale przez to, co robimy.

## Chat room dla mężczyzn

Bóg zaprasza nas, abyśmy podchodzili do kobiet z szacunkiem. Mężczyzna, decydujący się na prowadzenie prawego życia, postanawia traktować każdą napotkaną kobietę z najwyższym szacunkiem i empatią. Zobacz, które z zachowań i postaw są wskazane, a które zabronione, jeśli mężczyzna chce udowodnić, że postępuje według Bożego serca.

| <b>Samotny prawy facet</b><br><b>Wskazane zachowania i postawy</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | <b>Samotny prawy facet</b><br><b>Zabronione zachowania i postawy</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Rozwijanie życia otrzymanego od Boga i inwestowanie w innych.<br>Dzielenie się swoimi nadziejami na związek z bliskimi przyjaciółmi.<br>Proślenie Boga o bycie gotowym na poznanie kogoś.<br>Traktowanie wszystkich z szacunkiem.<br>Zachowywanie się tak, by nie doszło do masturbacji.<br>Świadomość, że bycie facetem nie oznacza wyłącznego zainteresowania seksem.<br>Służba Bogu. | Obsesja na punkcie nowej dziewczyny.<br>Korzystanie z pornografii w celu „pohamowania” lub „skanalizowania” swojego pożądania.<br>Myślenie, że będzie łatwo przestać oglądać pornografię po poznaniu dziewczyny.<br>Przekonanie, że nieposiadanie dziewczyny oznacza, iż nie jest się prawdziwym mężczyzną.<br>Traktowanie każdej kobiety jako potencjalnej partnerki seksualnej lub kogoś, kto „na niego leci”.<br>Myślenie, że seks to najważniejsza sprawa.<br>Ocenianie wyglądu kobiet i tworzenie wspólnie z innymi facetami skali porównawczej.<br>Zgłaszanie się do wszelkich zadań w pracy czy kościele w celu poznania kogoś. |

| <b>Randkujący prawy facet</b><br><b>Wskazane zachowania i postawy</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 | <b>Randkujący prawy facet</b><br><b>Zabronione zachowania i postawy</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>Rozwijanie życia otrzymanego od Boga i nieporzucanie przyjaciół.</p> <p>Prośzenie kogoś o modlitwę za siebie i swoją dziewczynę.</p> <p>Znalezienie modelowej pary, która może służyć za punkt odniesienia w miarę rozwoju relacji.</p> <p>Rozmawianie z dziewczyną na temat seksu i tego, czy będą w stanie zacząć.</p> <p>Szczerść, jeśli pojawiają się problemy z powstrzymywaniem się od seksu, i rozmawianie o tym z dziewczyną, by mogli się wzajemnie wspierać.</p> <p>Służba Bogu.</p> <p>Pamiętanie, że każdy związek jest wyjątkowy. Świadomość, że porównywanie obecnej dziewczyny z byłą lub innymi kobietami w niczym nie pomaga.</p> | <p>Zachowanie dominujące, prześladowanie lub kontrolowanie.</p> <p>Używanie obraźliwego języka w rozmowie z dziewczyną lub na jej temat.</p> <p>Zapominanie o przyjaciołach.</p> <p>Drobne kłamstwa, by dobrze wypaść.</p> <p>Wykorzystywanie jej emocji przeciwko niej, by zdobyć to, czego się chce.</p> <p>Myślenie tylko o sobie.</p> <p>Wyrażanie się o dziewczynie negatywnie lub narzekanie na nią za jej plecami.</p> <p>Wyciąganie zbyt pochopnych wniosków.</p> <p>Oczekiwanie, że dziewczyna będzie odpowiedzialna za jego seksualne pożądanie i będzie je kontrolować.</p> <p>Poddawanie się jej seksualnym pragnieniom.</p> <p>Uważanie, że zdanie mężczyzny jest ważniejsze od zdania kobiety.</p> <p>Myślenie, że wszelkie problemy w związku to wina emocji dziewczyny.</p> |

## Chat room dla kobiet

| <b>Samotna prawa kobieta</b><br><b>Wskazane zachowania i postawy</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | <b>Samotna prawa kobieta</b><br><b>Zabronione zachowania i postawy</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>Rozwijanie życia otrzymanego od Boga i inwestowanie w innych.</p> <p>Dzielenie się swoimi nadziejami na związek z bliskimi przyjaciółmi.</p> <p>Prośzenie Boga o bycie gotowym na poznanie kogoś.</p> <p>Traktowanie wszystkich z szacunkiem.</p> <p>Zachowywanie się tak, by nie doszło do masturbacji.</p> <p>Świadomość, że życie to coś więcej niż seks.</p> <p>Służba Bogu.</p> | <p>Przyjmowanie, że nie jest się dostatecznie dobrą, żeby stworzyć związek.</p> <p>Zgłaszanie się do wszelkich zadań w pracy czy kościele na zasadzie: „i tak nie mam nic lepszego do roboty wieczorami”.</p> <p>Masturbowanie się jako sposób na uspokojenie lub generowanie intymnych fantazji na temat znanych sobie mężczyzn.</p> <p>Myślenie, że znalezienie mężczyzny jest najważniejszą sprawą w życiu.</p> <p>Pogardzanie mężczyznami.</p> <p>Zakładanie, że nigdy nie uda się nikogo poznać.</p> |

| <b>Randkująca prawa kobieta<br/>Wskazane zachowania i postawy</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | <b>Randkująca prawa kobieta<br/>Zabronione zachowania i postawy</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>Rozwijanie życia otrzymanego od Boga i nieporzucanie przyjaciół.</p> <p>Prośzenie kogoś o modlitwę za siebie i swojego chłopaka.</p> <p>Znajdowanie sobie modelowej pary, która może służyć za punkt odniesienia w miarę rozwoju relacji.</p> <p>Rozmawianie z chłopakiem na temat seksu i tego, czy będą w stanie zaczekać.</p> <p>Szczerość w przypadku problemów z powstrzymywaniem się od seksu i rozmawianie o tym z chłopakiem, by móc się wzajemnie wspierać.</p> <p>Służba Bogu.</p> <p>Pamiętanie, że każdy związek jest wyjątkowy.</p> <p>Świadomość, że porównywanie pierwszej randki z czterdziestą rocznicą ślubu to szaleństwo!</p> | <p>Kupowanie magazynów ślubnych po pierwszej randce!</p> <p>Stosowanie pasywnej przemocy jako sposobu na konflikty (nieodzywanie się, fochy, itp.)</p> <p>Szantaż emocjonalny w celu uzyskania zamierzonego celu.</p> <p>Zakładanie, że facet ma rację tylko dlatego, że jest facetem.</p> <p>Zapominanie o dobrych znajomych.</p> <p>Przebywanie jedynie ze swoim chłopakiem.</p> <p>Poddawanie się jego seksualnym požądaniom.</p> <p>Zamartwianie się, że skoro nie oddzwonił w ciągu dziesięciu minut, to znak, że spotyka się z inną.</p> <p>Oczekiwanie, że on zainicjuje i zaplanuje każdą randkę.</p> <p>Branie na siebie całej odpowiedzialności za wszelkie niepowodzenia w związku.</p> <p>Myślenie, że wszelkie problemy w związku to jego wina!</p> |

Bóg zaprasza nas jako kobiety do traktowania siebie i innych z miłością i szacunkiem. Wybór zaczekania z seksem do zawarcia małżeństwa to prawy sposób na życie, wyzwalający nas z porównań w związkach mogących podkopać naszą pewność siebie.

## Chat room dla wszystkich

- ♦ Czy musisz (możesz) naprawić szkody, które wyrządziłeś(aś) innym (nawet niechcący) w poprzednich związkach?
- ♦ Czy znasz kogoś, kogo szanujesz i kto jest wystarczająco silny, by pomóc ci w kontrolowaniu seksualnych pragnień i zachowań?
- ♦ Jak możesz się upewnić, że pokładasz nadzieję przede wszystkim w Bogu, zamiast we własnej silnej woli? Co mogłoby ci pomóc w nieuleganiu pokusom?
- ♦ Możesz czuć, że kontrolujesz pewne zachowania w związku, ale być może robisz coś, co, zamiast ułatwiać utrudnia opieranie się pokusie podejmowania seksualnej aktywności?
- ♦ Czy już kiedyś przekroczyłeś(aś) wyznaczoną granicę? Zdobądź się na szczerość wobec siebie i odpowiedz sobie, jak i dlaczego do tego doszło? Co mogłoby być pomocne w ponownym prze-myśleniu „listy” i ustaleniu jasnych i Bożych granic? Co tym razem pomogłoby w ich przestrzeganiu?
- ♦ Jeśli jesteś singlem, jakich przyzwyczajęń nie zwalczałeś(aś) w sobie, myśląc, że związek „natychmiast rozwiąże problem”?
- ♦ Jak możesz celebrować apetyt na miłość, podziw i bliskość w zdrowy sposób?

Zaspokajanie głodu Boga jest kluczem do zaspokajania apetytu na akceptację, poczucie przynależności i miłość. Zastanów się zatem, jak możesz spędzać z Bogiem więcej czasu, słuchać Go i dać się przeniknąć Jego obecności.





## Rozdział 10

# Randkowe dylematy

Przez wiele lat zadano nam już tysiące pytań dotyczących związków, dlatego skondensowaliśmy je tutaj do tych najczęściej zadawanych i spróbowaliśmy odpowiedzieć na nie najlepiej, jak potrafimy. Miłej lektury!

### 1. Czy mogę spotykać się z niechrześcijanką (niechrześcijaninem)?

Jeśli kiedykolwiek zadaliście to pytanie i spotkaliście się z kategorycznym „nie”, możecie czuć się nieco urażeni lub zniechęceni wobec tej kwestii. Ostatecznie nikt przy zdrowych zmysłach nie twierdziłby, że nie powinniśmy mieć przyjaciół lub członków rodziny, którzy nie wyznają naszej wiary. To byłoby absurdałne!

Po pierwsze, randkowanie z chrześcijanami, niestety, nie gwarantuje, że związek taki odda chwałę Bogu, a randkowanie z niechrześcijanami nie oznacza automatycznie, że odejdzie się od Jezusa. Jednak chociaż nie chodzi tu o to, czy takie randkowanie jest dobre, czy złe, to sprawa opiera się na roztropności.

Najroztropniej jest znaleźć sobie kogoś, kto podzielałby nasze podstawowe wartości i wizje. Można uwielbiać różne gatunki muzyki, spierać się niemiłosiernie o to, jakie filmy są najlepsze, czy nigdy nie zrozumieć, czemu ktoś tak bardzo lubi przebywać na świeżym powietrzu, ale jeśli chodzi o sprawy podstawowe, takie jak tożsamość (bycie dzieckiem Bożym) oraz przeznaczenie (życie dla Boga), musicie nadawać na tych samych falach. Prawda jest taka, że nawet najwspanialszy chłopak lub najbardziej fantastyczna dziewczyna, którzy nie są chrześcijanami, kształtują swoje życie według zasad odmiennych od tych, które wyznawał Chrystus. To nie czyni z nich złych osób w ogóle, ale może czynić z nich nieodpowiednie osoby dla was.

Chociaż teraz jestem singlem, to pewnego dnia chciałabym wyjść za mąż. Ale za żadne skarby nie pójdę na kompromis, jeśli chodzi o moją przygodę z Jezusem, tylko dlatego, że mogłabym dzięki temu stać się mężatką. (Jo)

Zawsze istnieje ewentualność, że ktoś, kto nie stawia Boga na pierwszym miejscu, mógłby próbować zachęcać cię do tego samego. Dlatego Paweł zachęca chrześcijan z Koryntu, by uważali, z kim wchodzi w intymne relacje:

Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliaem lub wierzącego z niewiernym? Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego – według tego, co mówi Bóg:

„Zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich,  
i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.  
Przeto wyjdźcie spośród nich  
i odłączcie się od nich, mówi Pan,  
i nie tykajcie tego, co nieczyste,  
a Ja was przyjmę  
i będę wam Ojcem,  
a wy będziecie moimi synami i córkami –  
mówi Pan wszechmogący” (2 Kor 6,14–18).

Takie napięcie nie jest charakterystyczne jedynie dla randkowania z niechrześcijanami: może dotyczyć wszystkiego, co w życiu prowadzi do podwójnej lojalności. Ale zasadnicza nauka jest tutaj taka sama: zachowaj roztropność w doborze osób, które mają na ciebie wpływ. Rozumiemy, że można zakochać się w kimś, kto nie jest chrześcijaninem, to się zdarza. Może się nawet wydawać, że można być z taką osobą i nadal służyć Bogu. Jednak gdyby doszło do starcia dwóch zestawów wartości, który z nich by wygrał?

Oczywiście, randkowanie z chrześcijanami także może przysporzyć nam problemów, jeśli pozwolimy, by nasza miłość do nich przesłoniła nam miłość do Boga. Wspólne robienie chrześcijańskich rzeczy, takich jak wspólne chodzenie do kościoła, to nie to samo, co dopingowanie się nawzajem do większej miłości wobec Niego. Musimy podchodzić z dużą ostrożnością do wszystkiego, co mogłoby rozproszyć nasze skupienie na Bogu.

### JEŚLI OBECNIE SPOTYKASZ SIĘ Z NIECHRZĘŚCIJANINEM...

... nie rzucaj go tylko dlatego, że nie jest chrześcijaninem! Wiele krzywd wyrządza się w imię Boga, wykorzystując Go jako wymówkę do złego zakończenia związku.

Z drugiej jednak strony uważaj, by nie trzymać się kurczowo wszelkich możliwych powodów do pozostawania w konkretnym związku.

Niektórzy randkują z niechrześcijanami, którzy potem się nawracają. Cudownie słucha się takich opowieści, ale czego one dowodzą? Czyjaś historia nie jest twoją. Widzieliśmy i doświadczyliśmy związków, które cierpiały z tego powodu, że ludzie ignorowali oczywiste fakty. Proszenie kogoś, kto nie stawia Boga na pierwszym miejscu, by zaakceptował fakt, że ty czynisz w ten sposób, jest egoizmem. Jakież egoistyczne jest randkowanie z kimś, kto być może nigdy nie zrozumie, dlaczego dla ciebie Bóg będzie zawsze na pierwszym miejscu! Nieodwołalnie odcina się taką osobę od potężnej części swego serca i życia, a to jeszcze zanim zaczniesz się rozmawiać o seksie, małżeństwie i wychowywaniu dzieci.

Rozumiemy, jak trudne może być pogodzenie się z faktem, że Bóg może nie chcieć twojego randkowania z niechrześcijaninem. Naturalnym jest przyjmowanie w takich sytuacjach postawy obronnej. Uważaj, by nie odwracać się od przyjaciół tylko dlatego, że podają w wątpliwość twój związek z osobą, która nie podziela twojej wiary. Wzajemne przywiązanie między dwojgiem ludzi umacnia się w sytuacji ataku (prawdziwego lub wyimaginowanego), dlatego zawsze należy zadać sobie pytanie, czy pragnienie ochrony związku nie daje nam fałszywego poczucia bliskości. Znaliśmy pary, które z dnia na dzień przeszły z etapu „poznajemy się” na etap „poważna sprawa”, tylko dlatego, że doświadczyły krytyki ze strony rodziny lub przyjaciół. Jeśli więc spotykasz się z niechrześcijaninem, daj sobie trochę miejsca na przemyślenie następujących kwestii:

- ♦ Czy jesteś w stanie dzielić się z dziewczyną (chłopakiem) tym, co dla ciebie znaczy bycie uczniem Jezusa? Jak odbierasz jej (jego) reakcje?

- ♦ Czy broniłeś(aś) swojego związku? Dlaczego do tego doszło? Przed kim musiałeś(aś) go bronić?
- ♦ Czy potrafisz modlić się za swoją dziewczynę (swojego chłopaka)? Czy potrafisz się z nimi modlić wspólnie? Dlaczego tak, dlaczego nie?
- ♦ Czy jasno postrzegasz ten związek? Czy jest ktoś, komu ufasz, kto kocha was oboje, i kto mógłby ci w tym pomóc?
- ♦ Czy w Bożych oczach ten związek jest zdrowy? Kto mógłby ci pomóc to stwierdzić?
- ♦ Czy nadal wzrastasz w swojej relacji z Jezusem?
- ♦ W jaki sposób randkowanie z kimś, kto nie podziela twojego skupienia na Bożym planie względem twojego życia i twoich relacji, może pomóc lub osłabić twoją zdolność służenia Mu?
- ♦ Czy potrafiłbyś zakończyć ten związek, gdyby okazał się dla ciebie nieodpowiedni?
- ♦ Iść za Jezusem oznacza stawiać Go na pierwszym miejscu w swoim sercu. Co czułaby na ten temat twoja dziewczyna (twój chłopak), która (który) nie stawia Go w swoim sercu na pierwszym miejscu?

Widzieliśmy na Facebooku taki status: „Jeśli faceta nie interesuje Boże serce, to nie chcę, żeby interesował się moim”. Pewnie, że łatwiej powiedzieć, niż zrobić, ale to zdanie jasno pokazuje, czym zainteresowana jest ta kobieta. Jej życie jest skoncentrowane na Bogu, a to przynosi wolność. Ponieważ odpowiada „tak” na Boży plan wobec swojego życia, to pomoże jej w odkryciu, komu powiedzieć „nie” lub „tak” w kontekście powołania.

Ostatecznie decyzja spotykania się lub nie z niechrześcijaninem polega na uświadomieniu sobie, że musimy być roztropni w decy-

zjach, które Bóg pozwala nam podejmować. Trzeba być przygotowanym na cenę, jaką można zapłacić za pozostawanie w tego typu związku, lub zakończenie go, ale trzeba sobie także uświadamiać, że Bóg jest w stanie w idealny sposób zaspokoić wszystkie nasze potrzeby. Nasz Bóg dotrzymuje obietnic. On wie, że nasza samotność lub pragnienie miłości może być trudne do wytrzymania, szczególnie gdy wokół nie ma zbyt wielu chrześcijan, a którymi mogłoby się randkować. Jednak zanurzenie się w Nim jest jedynym sposobem na upewnienie się, że nasze decyzje nie będą podyktowane strachem.

*Słowo do wspólnoty:* Musimy coś zrobić z problemem chrześcijańskich singli, którzy bardzo chcieliby kogoś poznać, ale w kościołach nie spotykają zbyt wielu osób w swoim wieku. Wyjdźmy naprzeciw ich radykalnemu opowiedzeniu się za Chrystusem poprzez wzmożone wsparcie dla nich. Musimy wykazać więcej zrozumienia, skończyć z przesadnym podkreślaniem roli par i zajęć dla par i małżeństw i zdać sobie sprawę, że jeśli zachęcamy chrześcijan do randkowania z chrześcijanami, musimy przyciągnąć do kościoła więcej dwudziesto-, trzydziestolatków. (Naturalnie, w ewangelizacji najważniejsze jest to, by ludzie poznali Jezusa, a nie swatanie, ale jeśli przy okazji do tego dochodzi, to tym lepiej!)

## 2. Czy pierwszy krok zawsze należy do mężczyzny?

Według niektórych chrześcijan to mężczyzna powinien zaprosić na pierwszą randkę, a kobieta ewentualnie przyjąć zaproszenie. Jednak nie sądzimy, że warto zamartwiać się tym, kto zrobi pierwszy krok. O wiele ważniejsza jest koncentracja na budowaniu związku na

wzajemnym szacunku i bezinteresowności. Im mniej koncentrujemy się na tym, która płeć zaprasza na pierwszą randkę, tym lepiej.

Niektórzy mężczyźni lubią zapraszać, są też kobiety, które lubią być zapraszane. Nie ma w tym nic złego. Uważamy, że sami powinniście zdecydować, co wam odpowiada, i zgodnie z tym się zachowywać. Drogie panie, jeśli chcecie, by mężczyzna zaprosił was na randkę, nie montujcie podczas imprez silnej siostrzanej koalicji, która skutecznie odstraszy każdego faceta od zbliżenia się do was, o zaproszeniu na randkę już nawet nie wspominając. Panowie, jeśli chcecie zaprosić kobietę na randkę, zróbcie to! Nie można wiecznie flirtować i wysyłać sygnałów w rodzaju: „nadajemy na tych samych falach”, a potem się wycofywać.

Zaproszenie kogoś na randkę może wydawać się czymś nieosiągalnym, bez względu na to, czy jest się kobietą, czy mężczyzną, ale pamiętajcie, że to nie to samo, co oświadczyć! Doskonale poradziła sobie z tym Skye. Po wieczornym nabożeństwie, podczas spotkania przy kawie, podeszła do Jake'a. „Czy miałbyś ochotę na kawę lub spacer ze mną, tylko ty i ja?” – spytała. Był nieco speszony, ale powiedział, że tak. Nie zrobiła z tego wielkiej afery ani nie zaangażowała armii pomocników. Po prostu pomyślała, że pasowałoby do siebie, i wspomniała o tym w luźnej rozmowie.

To naprawdę ważne, by w naszych kościołach lub grupach społecznych stworzyć kulturę swobodnego zapraszania się na randki bez niepotrzebnych barier lub natychmiastowego obwieszczenia, że „będzie z nich wspaniałe małżeństwo” już po pierwszej randce! Bez względu na to, kto zaprosi kogo, Biblia zachęca nas do traktowania się z wzajemnym szacunkiem i bezinteresowną miłością, zawsze starając się bardziej o dobro drugiej strony niż o własne.

### 3. Czy Bóg zawsze mówi nam, kto będzie naszym współmałżonkiem?

Błędem byłoby wtłaczać Boga we własne schematy i twierdzić, że nigdy tak nie mogłoby się stać. Weźmy na przykład Dana. Był na nocnym czuwaniu i jego uwagę przyciągnęła dziewczyna o imieniu Ruth. Poczuł, że Bóg mówi do niego: „Dan, ta kobieta zostanie twoją żoną”. Nie miał pojęcia o tym, że dużo wcześniej na innym spotkaniu modlitewnym zobaczyła go Ruth i usłyszała w sercu: „To twój mąż!”. Jakies sześć miesięcy później zostali dobrymi przyjaciółmi, a teraz są szczęśliwym małżeństwem.

Zanim jednak padniesz na kolana, prosząc Boga o podobny cud, weź pod uwagę, że:

Po pierwsze, można się bardzo pomylić. Nikt nie jest nieomylny, zwłaszcza gdy w grę wchodzi uczucia. Nasze emocje i tęsknoty mogą zaciemniać to, co odczuwamy jako Boży przekaz, i możemy skończyć na mówieniu Bogu tego, co chcielibyśmy usłyszeć, zamiast słuchać, co On ma nam do powiedzenia. Mamy tendencję do słuchania historii, które zakończyły się szczęśliwie, ignorując te, których nie wieńczy happy end. Elisha i Pete byli przekonani, że Bóg za pośrednictwem sennych wizji i słów powiedział im, iż powinni się ze sobą spotykać. Wszystko pięknie się układało, zaczęli się umawiać, a nawet podjęli wspólną służbę w kościele. Jednak niedługo potem na związku zaczęły pojawiać się rysy, i po jakimś czasie związek, który na początku wydawał się tak obiecujący, rozpadł się. Oboje czuli się zawiedzeni przez Boga i siebie nawzajem. Ale może ich wzajemny pociąg i pragnienie spotykania się sprawiły, że nie do końca zrozumieli, co Bóg miał im do powiedzenia? Czasami nasze pragnienia mogą przeszkadzać w usły-

szeniu Bożego głosu. Żaden chrześcijanin nie może powiedzieć, że nigdy się nie pomylił. Jeśli uważasz, że przemówił do ciebie Bóg, ślepa wiara nigdy nie jest w takim przypadku właściwym rozwiązaniem!

Po drugie, nawet pary, które czują, że Bóg dał im jasne znaki, nadal muszą pracować nad związkiem. Boże Słowo wcale nie usunęło trudności z drogi Ruth i Dana. Bóg mógł pomóc im się odnaleźć, ale nie zdjął z ich ramion odpowiedzialności. Nadal musieli się uczyć bezinteresowności, stawiania pragnień drugiej strony na pierwszym miejscu i pracy nad umacnianiem związku. W dalszym ciągu musieli podejmować decyzję, że będą aktywnie starać się o jakość swojej relacji, zamiast stać z założonymi rękami i czekać, aż Bóg wszystko za nich załatwi. Z naszego doświadczenia wynika, że Bóg rzadko mówi ludziom bezpośrednio, z kim powinni randkować lub wejść w związek małżeński. Niezależnie od tego, czy to robi, czy nie, cały czas uczy nas, jak dobrze randkować i czyni nas odpowiedzialnymi za podejmowane decyzje. Wszyscy musimy wzrastać w Chrystusie, a to prowadzi do dojrzałości.

W końcu wszystko, co w tym życiu cenne, wymaga ciężkiej pracy i dyscypliny. Któż z nas nie miał wątpliwości, czy ma wszystko, czego potrzeba, do skończenia studiów, odniesienia sukcesu w sporcie, randkowaniu, małżeństwie, a nawet byciu uczniem Jezusa? Często nasze pragnienie Bożego Słowa jest pragnieniem absolutnej i całkowitej pewności, która zwalniałaby nas z ciężkiej pracy i uwolniła od zmartwień. Większość z nas Bóg będzie prowadził poprzez swojego Ducha Świętego w naszych randkowych relacjach. Będzie nas uczył, czasami przyjdzie nam odbierać trudne lekcje, ale w końcu nauczymy się dobrze randkować.

#### 4. Myślę, że mam skłonności homoseksualne. Czy Bóg nadal mnie kocha?

Tammy wcisnęła mi w dłoń zmiętą małą karteczkę. Nasze seminarium się skończyło, ale ona desperacko potrzebowała kogoś, kto wysłuchałby jej randkowego dylematu.

Na karteczce napisała po prostu: „Myślę, że jestem lesbijką. Kocham Boga. Nie chcę być inna i nie wiem, co robić”.

Łatwo się zamartwiać, gdy wydaje się nam, że w jakiś sposób jesteśmy inni niż pozostali. Trudność w myśleniu, że jest się gejem, jest jeszcze większa, gdy jednocześnie jest się chrześcijaninem. Czy Kościół nadal będzie mnie akceptował? Czy Bóg ma jakiś plan wobec mojego życia? Można nawet nabrać podejrzeń, że ze względu na nasze uczucia i myśli Bóg może nas nienawidzić. To nieprawda, i ważne, by sobie o tym wciąż przypominać. Są chrześcijanie, którzy wiedzą, jak się czujesz. Znalezienie ludzi, którym ufasz, którzy cię rozumieją i wspierają, to pierwszy krok na drodze do zmierzenia się ze swoimi uczuciami i przeszłością oraz spojrzenia w przyszłość z nadzieją i zaufaniem.

Tammy chciała dowiedzieć się dwóch rzeczy. Czy jej orientacja seksualna jest problemem w oczach Bożych i czy kiedykolwiek będzie mogła nawiązać z kimś relację miłości?

Zanim się przyjrzymy, czego na temat orientacji seksualnej i związków jednopłciowych uczy Biblia, chcielibyśmy wyjaśnić kilka spraw. Po pierwsze, nie jest niczym dobrym, by chrześcijanie o orientacji homoseksualnej doświadczali reakcji potępienia ze strony innych członków Kościoła. Każdy chrześcijanin z czymś się zmagają; musimy wszyscy zbliżyć się do Boga i Jego łaski oraz umacniać się w takiej

postawie. Nikt nie jest idealny. Po drugie, nie jest też niczym dobrym, gdy chrześcijanie o orientacji heteroseksualnej uważają, że są jedynymi ludźmi w Kościele, mogącymi zadawać poważne pytania dotyczące swojej seksualności. Prawda jest taka, że wszyscy musimy poddać naszą seksualność Bogu. Oznacza to, że zanim zaczniemy się identyfikować jako osoby homo- lub heteroseksualne, samotne lub randkujące, osoby niedoświadczone lub po przejściach, musimy uznać, że wszyscy jesteśmy Bożymi synami lub córkami, ukochanymi odwiecznie i wybranymi przez Niego. Umieszczanie Boga na pierwszym miejscu oznacza pozwalanie Mu na stawianie nam wyzwań w zakresie naszej seksualności i naszego „prawa” do randkowania i małżeństwa. Najważniejsze pytanie brzmi: „Czego Bóg dokonuje w moim życiu i do jakiej służby mnie powołuje?”. Oto krótkie świadectwo naszej znajomej, która co prawda nie zмага się z homoseksualizmem, ale jako samotna kobieta odkryła sekret życia w obfitości.

Chrześcijką zostałam w wieku dziewiętnastu lat. Pierwszą sprawą, która mnie uderzyła wśród moich braci i siostr w wierze, była totalna fascynacja randkowaniem i małżeństwem. To był podstawowy temat wszystkich rozmów. Nie było to tylko zauroczenie, ale również niepokój, że nie spotkało się jeszcze swojego życiowego partnera. Dla mnie taki kontekst był czymś obcym. Krąg moich niewierzących przyjaciół charakteryzowały: miłość życia, pragnienie zrealizowania się w pracy zawodowej, zawiązywanie mocnych przyjaźni z kobietami i mężczyznami, podczas gdy moi chrześcijańscy przyjaciele byli nastawieni tylko na jedno: znalezienie tego jednego lub tej jedynej. Gdzie mogą ich odnaleźć? Teraz jestem po pięćdziesiątce i jestem osobą samotną. Nie otrzymałam od Boga powołania do życia w celibacie, ale jak dotąd taki był Jego plan wobec mnie. To nie ujmuje niczego mojemu życiu. Mam fantastyczną pracę, liczne grono przyjaciół i znajomych – ko-

biet i mężczyzn – oraz wspólną wspólnotą kościelną. Najważniejsze jest to, że Jego wola – dobra, doskonała i przynosząca satysfakcję – dziś staje się moim udziałem.

Marijke Hoek<sup>1</sup>

Chociaż wszyscy chrześcijanie w swoich wyborach dotyczących relacji powinni szukać Bożej woli, chrześcijanie doświadczający pociągu do osób tej samej płci muszą się z tym zmierzyć w bardziej bezpośredni sposób. Historia Luke’a pokazuje, że wymaga to nie tylko odwagi powiedzenia sobie, kim jestem, ale także zaproszenia Boga do zabrania głosu w sprawie naszej orientacji seksualnej.

Pamiętam, że z mojej inności zdałem sobie sprawę w wieku trzynastu lat. Chłopcy zaczęli interesować się dziewczętami, a ja nie. Po jakimś czasie zaczęli pociągać mnie chłopcy, doszedłem więc do wniosku, że jestem gejem. Tak bardzo zaabsorbowały mnie sprawy mojej orientacji seksualnej, że nie potrafiłem już o niczym innym myśleć. Gdy zacząłem chodzić do kościoła, w wieku piętnastu lat, to była już prawdziwa obsesja. Codziennie błagałem Boga, by uczynił mnie „normalnym”, takim, jak inni chłopcy. Zajęło mi sporo czasu, zanim zrozumiałem, że ja to nie tylko moja seksualność. Gdy Bóg patrzy na mnie, widzi całą moją osobę, którą kocha i którą stworzył na swój obraz i podobieństwo. Słowo „gej” nie określa mojej tożsamości. To samo mogę powiedzieć o słowie „chrześcijanin”. Moja tożsamość jest ukryta w Chrystusie, w Nim jestem Lukiem. To o wiele więcej niż te dwie wspomniane kategorie.

Wiem, że Bóg zaprasza mnie do seksualnej czystości (do powstrzymywania się od seksu), a to oznacza pozostanie osobą samotną (niewchodzenie w małżeństwo). Tylko On ma prawo mnie

---

<sup>1</sup> Marijke Hoek jest współwydawcą *Micah's Challenge* oraz *Carnival Kingdom*.

o to prosić. Mimo to, kwestia ta była, i nadal jest, potężnym wyzwaniem, które chcę oddawać Bogu i nikt, nawet moi najbardziej zaufani przyjaciele i mentorzy, nie może powiedzieć, że potrafi mnie do niej ostatecznie przekonać. Nadal przeżywam bolesne i ciemne okresy, ale poznaję Boga i Jego łaskę na niesamowite sposoby.

Jednego się nauczyłem. Do czegokolwiek Bóg by mnie zapraszał, nadal jest to nieporównywalnie małe wobec tego, czego może On dokonać we mnie i przeze mnie, jeśli tylko oddam Mu każdy aspekt mojego życia. Duch Święty może rozwiązywać sprawy, których żaden człowiek na świecie nie byłby w stanie rozwiązać.

Luke Aylen<sup>2</sup>

Chociaż Jezus nigdy nie wypowiadał się bezpośrednio na temat homoseksualizmu lub związków jednopłciowych, często wskazywał na Boży zamiar co do bliskości seksualnej, określając ją jako związek pomiędzy kobietą i mężczyzną (Mt 19,4–5). Małżeństwo kobiety i mężczyzny jest błogosławione przez Boga i ukazywane w Biblii. Jest też wykorzystywane jako przykład relacji, jaką Bóg chce nawiązać z człowiekiem. Akcent w Biblii nie jest położony na to, że seks homoseksualny jest zły, a heteroseksualny dobry, ale na akt płciowy, który oddaje chwałę Bogu i dokonuje się pomiędzy mężem i żoną.

Zaakceptowanie tego, czego uczy Biblia, wcale nie ułatwia sprawy. Jeden z naszych znajomych, chrześcijanin, powiedział nam, że bardzo chciałby znaleźć w Piśmie Świętym chociaż jeden fragment, który popierałby jego pragnienie bycia w związku z mężczyzną. „Ale takiego tam po prostu nie ma, i koniec końców nie mogę żyć w buncie prze-

---

<sup>2</sup> Luke Aylen jest założycielem Love Regardless, oferującej wsparcie online dla młodych chrześcijan o inklinacjach homoseksualnych (<http://www.loveregardless.co.uk>).

ciwko Temu, kogo kocham”. Nadszedł czas, by szeroko pojęty Kościół docenił świadectwo życia w czystości chrześcijan o homoseksualnej orientacji, których życie wzywa nas do przyjmowania bardziej radykalnej postawy w naszych osobistych wyborach.

Nie wszystkie osoby o skłonnościach homoseksualnych, które są chrześcijanami, postanawiają żyć w celibacie. Niektórzy wierzą, że dla Boga nie ma znaczenia płeć osób pozostających w związku, ale ich zaangażowanie i wzajemna miłość. W pewnym sensie mają rację: heteroseksualna para, która się nie szanuje i nawzajem rani, nie oddaje Bogu chwały tylko dlatego, że jest heteroseksualna. Ale nieprawdą jest, że płeć nie ma znaczenia. Seks homoseksualny jest wspomniany w Biblii kilka razy, i nigdy nie jest przedstawiany w pozytywnym świetle (zob. Kpł 18,22). To sprawia, że niektórzy ludzie sądzą, iż nie można być chrześcijaninem i doświadczać pociągu do osób tej samej płci, nawet jeśli nie idzie się za swym pragnieniem. Takie twierdzenie nie jest ani pomocne, ani prawdziwe. Opieranie się pokusie oddaje Panu chwałę. Jeśli miało się z kimś stosunek seksualny, to nie znaczy, że Bóg przestał cię kochać, albo że nie jest się już chrześcijaninem. Tak jak we wszystkich sferach życia, twoje wybory i czyny są dla Boga ważne. Wybór postępowania inaczej jest częścią twojej odpowiedzi na Jego miłość do ciebie. On pragnie, byś żył, naśladując Go, i oddawał Mu przez to chwałę.

Rozmawiając ze znajomymi, odczuwającymi pociąg do osób tej samej płci, odkryliśmy pewne zasady, które okazały się pomocne w radzeniu sobie ze swoją orientacją seksualną:

- ♦ Fakt, że uczestniczyło się w homoseksualnych praktykach (lub oglądało homoseksualną pornografię), nie świadczy jeszcze, że jest się osobą o skłonnościach homoseksualnych. Jeśli uważasz, że nie jesteś kim takim, to prawdopodobnie nim nie jesteś.

- ♦ Ważne jest, by przyznać się przed samym sobą do swojej homoseksualnej orientacji. Ludzie tracą wiele energii emocjonalnej na próby zaprzeczania sprawom oczywistym.
- ♦ Twoja orientacja seksualna to tylko część twojej tożsamości, nie cała tożsamość.
- ♦ Naprawdę ważne jest, by znaleźć sobie kogoś do rozmowy. Zanim znajdziesz odpowiednią osobę oraz zbierzesz się na odwagę, by poruszyć temat, może upłynąć trochę czasu. Ale próby uporania się z problemem samodzielnie mogą jedynie wpędzić cię w poczucie jeszcze większej samotności i izolacji. To niebywałe, jak Bóg może posłużyć się zaufanym przyjacielem i pomóc ci w patrzeniu na siebie tak, jak patrzy na ciebie On sam.
- ♦ Jezus doskonale rozumie samotne życie – był tutaj i żył jak my! Tak naprawdę, prowadził najpełniejsze życie z możliwych, nigdy nie uprawiając seksu i nie mając żony. Bycie osobą samotną jest tak samo ważne dla królestwa Bożego jak małżeństwo.
- ♦ Trzymaj się ludzi, którzy pomogą ci pamiętać, że Bóg kocha cię bezwarunkowo i całkowicie. Jeśli się tego nie przyjmie do serca, próby zachowania celibatu będą jedynie usiłowaniem zapracowania na Bożą miłość.
- ♦ Gdy się potkniesz, nie biczuj się i nie myśl, że to, co zrobiłeś, jest gorsze od wszelkich możliwych grzechów popełnianych przez heteroseksualnych chrześcijan. Gdy Bóg mówi, że odpuszcza nam winy i jesteśmy od nich wolni, to naprawdę nam je odpuszcza i faktycznie jesteśmy wolni!
- ♦ „Tak jak we wszystkich sferach życia, prawdziwą radość i satysfakcję można odnaleźć tylko wtedy, gdy oddajemy się naszemu nieskończeniu kochającemu Bogu, który nigdy nie zmusza nas do robienia rzeczy, których sami nie wybralibyśmy, gdybyśmy mogli zobaczyć wynik od początku tak, jak widzi go On i byli w stanie rozeznaczyć chwałę Jego zamiarów wobec naszego życia”<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Inge S. Anderson, <http://glow.cc/isa/options.htm> (data wejścia: 13 maja 2013).

Niezależnie od tego, czy zgadzacie się z naszą odpowiedzią, czy nie, mamy nadzieję, że zapamiętacie z niej jedną rzecz – Bóg kocha nas niewyobrażalną miłością. Niezależnie od tego, jaką podążasz drogą, jakie staczasz bitwy, Bóg zawsze idzie z tobą.

Jeśli wiesz, że Bóg zaprasza cię do zaprzestania na jakiś czas randkowania albo do pozostania osobą samotną przez całe życie, może już udało ci się znaleźć wspaniałe źródła wsparcia i przyjaźni. Jeśli nie, to jest to dla ciebie bardzo ważne zadanie<sup>4</sup>.

## 5. Ludzie nie aprobują mojego związku. Co mam robić?

Często gdy ludzie zaczynają odpowiadać na to pytanie, przyjmują, że wszyscy jadą na tym samym wózku albo mają identyczne doświadczenia jak oni. Nasi przyjaciele mogą chcieć uchronić nas przed niewłaściwym związkiem, który nas niszczy, albo mogą też mieć jakieś ukryte motywy! Rodzina także może różnie reagować. Możemy mieć chrześcijańskich lub niechrześcijańskich rodziców, rodziny wspierające lub zdystansowane, kontrolujące, zwariowane – wszelkiej maści i koloru! A gdyby tego było mało, wszyscy mamy własne oczekiwania co do tego, jacy powinni być przyjaciele, bracia, siostry, synowie czy córki. Dlatego nie jesteśmy w stanie udzielić sztywnych i szybkich porad. A jednak Biblia mówi jasno: powinniśmy słuchać dobrych rad!

---

<sup>4</sup> Odwiedź [www.loveregardless.co.uk](http://www.loveregardless.co.uk) oraz [www.themarinfoundation.org](http://www.themarinfoundation.org), oferujące wsparcie dla chrześcijan o orientacji homoseksualnej. Odwiedź także [www.celibrate.org](http://www.celibrate.org), oferującą wsparcie dla wszystkich chrześcijan pragnących żyć samotnie w celibacie.

Głupi uważa swą drogę za słuszną,  
ale rozważny posłucha rady (Prz 12,15).

Jeśli chodzi o rodziców, to uczono nas, że trzeba ich szanować (Wj 20,12). Ale szacunek nie oznacza podporządkowywania się wszystkiemu, czego od nas oczekują. Okazywanie innym szacunku zaczyna się od wykonywania tego, czego pragnie Bóg, a następnie przyjęciu w pokorze krytyki tych, którzy sądzą, że postępujemy źle. W Pierwszej Księdze Samuela widzimy bliską przyjaźń pomiędzy Dawidem a Jonatanem. Ojcem Jonatana jest król Saul, który czuje się zagrożony, ponieważ Bóg namaścił Dawida na jego następcę; dlatego postanawia go zabić. Wczytując się w Księgę, widzimy, że Jonatan nie zawsze słucha ojca. Próbuje zabić Dawida, Saul sprzeciwia się Bożej woli. Dlatego Jonatan przeciwstawia się pragnieniom swego ojca. Głównym powodem jest chęć czynienia woli samego Boga.

Pismo Święte kładzie ogromny nacisk na słuchanie rodziców, ale jeśli mamy do wyboru zadowolenie rodziców i zadowolenie Boga, jesteśmy zachęceni do wyboru drugiej opcji.

Oto kilka pytań, które mają pomóc w przemyśleniu waszej sytuacji:

1. Czy twoi przyjaciele (rodzina) są zadowoleni, że wzrastasz w relacji z Bogiem? Jeśli tak, czy ich rady mają za zadanie wspierać ten wzrost także w twojej relacji?
2. Nawet jeśli twoja rodzina nie jest chrześcijańska, czy daje ci często dobre rady, czy troszczy się o ciebie, a może stara się narzucić tobie własne zdanie? Jak trafne lub pomocne okazywały się rady twoich bliskich w przeszłości?
3. Jaką masz z nimi relację? Czy jest pozytywna? Czy ci pomagają?
4. Jeśli twoja relacja z rodziną nie jest pozytywna, możesz ignorować potencjalnie dobre rady. Czy masz kogoś, z kim mógłbyś

omówić komentarze rodziny i kto pomógłby ci ocenić sens takich porad?

5. Jak postępowałbyś z bliskimi przyjaciółmi, którzy nie lubią osoby, z którą randkujesz?
6. Czy ogólnie słuchasz ich rad? Jeśli nie, to dlaczego? Czy masz ku temu jakieś słuszne powody?
7. Dlaczego randkujesz z daną osobą? Jeśli robisz to na złość przyjacielom czy rodzinie, to czy będzie to zdrowa i uczciwa relacja? Czy nie skończy się ona czasem bólem osób, o które powinieneś się troszczyć?
8. Czy czujesz, że jesteś w stanie kontynuować związek bez aprobaty rodziny? Dlaczego twoja rodzina nie aprobuje twojej dziewczyny (twojego chłopaka)? Czy twoi bliscy kiedykolwiek próbowali się z nią (nim) spotkać?
9. Jeśli przemyślałeś wszystkie powyższe punkty i nadal uważasz, że dobrze, iż jesteś w tym związku, jakiego rodzaju wsparcia byś potrzebował?
10. Jak poradziłbyś sobie z sytuacją, w której konieczne byłoby zerwanie więzów rodzinnych z powodu niechęci rodziny do twojej dziewczyny (twojego chłopaka)?

## 6. Czy randkowanie online jest OK?

(André) Pierwszy raz usłyszałem to pytanie od starego przyjaciela. Mówię „starego”, bo nie tylko był przyjacielem ze starych dobrych czasów, ale także był sporo starszy ode mnie i szukał miłości. Niektórzy z was są samotni już od jakiegoś czasu. Jeśli w kościele, w pracy czy

kręgu znajomych nie ma nikogo, kto nadawałby się do randkowania, a nie macie specjalnej ochoty zmieniać środowiska, to jakim cudem macie kogoś poznać? Dlaczego nie skorzystać z tego nowoczesnego narzędzia do znajdowania miłości i nie załogować się na internetowej stronie do randkowania? Nie ma w tym nic złego, prawda?

Niewiele jest spraw i rzeczy, które nie mogłyby być wykorzystane w Bożych celach. Jedną z nich jest randkowanie online. Prawdziwe pytanie brzmi: jak randkować online w sposób oddający chwałę Bogu? Jednak zanim się załogujesz, musimy stwierdzić jedną rzecz – randkowanie online nie jest tak naprawdę prawdziwym randkowaniem. Trzeba sobie zdać sprawę, że jest to jedynie forma przedstawienia się. Nie da się przecież nawiązać bliskiej relacji z ekranem komputera! Aby mówić o zaistnieniu czegoś znaczącego i rozwoju związku, musi dojść do spotkania twarzą w twarz. Zatem randkowanie online jest pierwszym krokiem do spotkania kogoś, nie alternatywą randkowania.

### Z jakiej witryny internetowej korzystać?

Jak zapewne wiecie, istnieje cała masa portali randkowych. Niektóre służą do kontaktowania ze sobą osób, którym zależy jedynie na przygodzie na jedną noc. Inne zadają płytkie pytania, nigdy nie zagłębiając się w szczegóły osobowości. Są też takie, które zadają dziesiątki pytań dotyczących życia duchowego, osobowości i nadziei na przyszłość, próbując skontaktować cię z pasującym do ciebie partnerem, który podziela twoją wizję życia. Niektóre portale są w tym naprawdę dobre, dlatego sugerujemy korzystanie z tych, które poważnie traktują twoje zaangażowanie w poszukiwanie kogoś, kto dzieliłby twoją pasję dla życia skoncentrowanego na Bogu.

## Czy sposób korzystania z portali randkowych czyni z ludzi relacyjnych konsumentów?

To trudne pytanie, ponieważ jasne jest, że osoba zalogowana na portalu chce zawęzić swoje poszukiwania, a to wiąże się z decyzjami opartymi na czyichś dobrych odpowiedziach i wyglądzie. Problem polega na tym, że przeszukując ludzi online, łatwiej jest zapomnieć, że nikt nie jest idealny. Przypominaj sobie stale, że strony internetowe ukazują jedynie najlepsze strony ogłaszających się na nich osób. Rzeczywistość nie zawsze musi pokrywać się z tym, co zawarto w profilu. Jeśli traktujesz to jako jeszcze jedną formę przedstawienia się komuś, to będziesz musiał wykonać pracę polegającą na faktycznym poznaniu osoby. Jeśli zauważysz, że randkowanie online kreuje rodzaj sztucznej bańki, łatwo pękającej, gdy osoba, którą jesteś zainteresowany, ostatecznie ci nie odpowiada, lub gdy odkryjesz, że wymienia e-maile z intymnymi zwierzeniami ze zbyt wieloma osobami poznanymi online, to znak, że czas utrzymać zdrową perspektywę co do prawdziwej natury randkowania w sieci, a jest nią wyłącznie spotkanie kogoś twarzą w twarz. Nie jest to skrót do zbudowania trwałej i bliskiej relacji z kimś, tego się nawet jeszcze nie widziało.

## Czy utrzymujesz internetowe relacje, które nigdy nie przeradzają się w coś więcej?

Jeśli przebywanie wśród ludzi jest dla nas źródłem zdenerwowania, kontakt online może być bardziej komfortowy od osobistego spotkania. Zawsze łatwiej spotkać się z kimś twarzą w twarz, wiedząc, że istnieje jakaś nić porozumienia. SMS-y, e-maile czy informacje tekstowe to dobry początek, ale ważnym jest, by spotkać i poznać całą osobę. Utrzymywanie związku wyłącznie w sieci może stworzyć ide-

alne warunki do rozwijania fantazji i zakochiwania się we własnym wyobrażeniu idealnej osoby, zamiast w osobie takiej, jaką naprawdę jest. Żaden technologiczny postęp nie jest w stanie zredukować relacji do e-maili lub SMS-ów. Zawsze będziemy chcieli więcej, ponieważ Bóg stworzył nas do prawdziwej interakcji – potrzebujemy jej! Dlatego randkowanie online musi przejść w etap randkowania twarzą w twarz, inaczej przygotowujemy sobie prawdziwą porażkę. Gdy spotykacie się pierwszy raz, nie musicie planować całego dnia – godzinka rozmowy przy kawie powinna wystarczyć, by zorientować się, czy chcecie się jeszcze kiedyś umówić. I proszę, pomyślcie o tym, gdzie się spotykacie (w miejscu publicznym, nie w domu jednego z was), kiedy się spotykacie (wtedy, kiedy obok są inni ludzie), kto jeszcze o tym wie (by bliskie wam osoby mogły czuwać nad waszym bezpieczeństwem i pomodlić się za was), a także, jak będziecie ubrani (chcecie przecież wywrzeć dobre pierwsze wrażenie, a także nie pozwolić się zranić). Ostatecznie nie znacie się jeszcze tak dobrze.

### Kiedy przychodzi czas na zmierzenie się z rzeczywistością?

Jedną z większych zalet Internetu jest fakt, że pozwala nam na kontaktowanie się z większą liczbą osób w tydzień, niż nasi średniewieczni przodkowie znali przez całe życie. Otwiera nas to także na możliwość spotkania kogoś fantastycznego, kto mieszka setki kilometrów od nas, choć oczywiście nie możesz wiedzieć, czy taki ktoś stanie się częścią twojego życia. Związki na odległość mogą przerodzić się w coś, co sprawi, że zmienisz miejsce zamieszkania, ale są to kwestie, nad którymi w pewnym momencie trzeba się zastanowić. Warto to zrobić, zanim zalogujemy się na randkowym portalu, i zdecydować, czy sprostamy tego typu wyzwaniom.

Boże wskazówki zawsze zobowiązują.

Niezależnie od tego, czy poznamy kogoś w sieci, czy w realu, Boże wskazania zawsze pozostają w mocy. Jeśli dynamika randkowania online przeszkadza ci randkować mocniej, głębiej, jaśniej i szerzej, to może należałoby to jeszcze raz przemyśleć. Zastanów się zatem, jak stosujesz je w życiu, online i offline.

## 7. Jak zakończyć związek?

Jakiś czas temu na Tweeterze ktoś zamieścił wątek #RzeczyKtóreLudzieMówiąPoZerwaniu. Wpisy były rozmaite: „Lepiej zostanmy przyjaciółmi” (moje tłumaczenie: „Już mnie nie interesujesz”). „Ona: Dobrze! On: Dobrze!!! Ona: odchodzi. On: odchodzi. Ona: płacze. On: bardzo się stara nie zrobić tego samego...”. „Zostaniemy przyjaciółmi” (Już nigdy nie będziemy ze sobą rozmawiać). „Dlaczego ja... czym sobie na to zasłużyłem?!”. „Nawet go nie lubiłam”. „To nie ty, to ja!”. Jedna szczerza osoba napisała: „Szkoda, że tak wyszło”. Nasz ulubiony cytat to: „Mam nadzieję, że wyłysiejesz”. Ale nikt nie napisał: „Zrywanie to świetna zabawa”, albo: „Zrywanie jest łatwe”, albo: „Żadne z nas nie czuło się potem źle”.

Kończenie związku nigdy nie jest zabawne ani miłe. Wszyscy to wiemy, ale nadal poszukujemy „magicznej przemowy”, która kończyłaby wszystko bezboleśnie i, bądźmy brutalnie szczerzy, w sposób, który przysparzałby nam możliwie jak najmniej cierpienia i poczucia niestosowności. Jednak taka przemowa nie istnieje. Nawet jeśli oboje się zgadzacie co do tego, że związek należy zakończyć, jakaś część was będzie czuła się smutna, wściekła lub rozczarowana.

Biblia nie podaje nam szczegółowego przepisu na zakończenie związku, ale nieustannie przypomina nam o naszych priorytetach, które zawsze nastawione są na godność drugiej osoby i jej rozwój: „a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie” (Flp 2,3).

Jednym z najgorszych zdań, jakie słyszeliśmy z ust chrześcijanina, było stwierdzenie: „Po prostu czułem, jakby Bóg powiedział mi, że muszę to zakończyć”. Takie stawianie sprawy prowadzi tylko do niepewności i nieznośnego poczucia, że Bóg się nami nie interesuje. Jeśli faktycznie Bóg powiedział ci coś na temat twojego związku, postępuj szczerze według tego, co usłyszałeś. Na przykład, jeśli Bóg zwraca ci uwagę na to, że jesteś nieuczciwy wobec partnerki i czujesz, że musisz na jakiś czas być sam, aby się z tym uporać, powiedz jej o tym szczerze. Jeśli w związku jesteś egoistyczny i szukasz swego, taka decyzja nie przyjdzie ci łatwo. Pamiętaj, że nie jesteś odpowiedzialny za czyny lub słowa reakcji drugiej strony, ale za to, co ty robisz lub mówisz. Dziewczyna lub chłopak mogą poczuć gniew, bo zaczęliście randkować bez odpowiednich podstaw, lub też doznać rozczarowania, bo nie jesteście w stanie pozostać w związku, by wspólnie rozwiązać ten problem. Ale to nadal ich reakcje. Liczą się, owszem, ale nie mogą mieć wpływu na twoją decyzję.

## **Bądź odważny**

Jeśli związek ma się zakończyć, musisz zgodzić się z tym, że oboje będziecie czuć się dość dziwnie. Twoje podstawowe zadanie polega na tym, by ułatwić to nie sobie, ale drugiej stronie. Na tym właśnie polega bezinteresowność. Spróbuj szanować partnera tak bardzo, jak

tylko można. Czy chciałbyś, by ktoś, kogo kochasz, dał ci kosza e-mailowo lub SMS-owo? Oczywiście, że nie. Chciałbyś, by dziewczyna powiedziała ci to osobiście, by pokazała, że jesteś dla niej ważny, że ten związek coś dla was znaczył. Bezpośrednia rozmowa jest znakiem godności i szacunku, ponieważ pokazuje, że dbasz o uczucia drugiej strony, nie swoje.

Bywa, że związki są tak toksyczne i niszczące, że należy je zakończyć. Czasami trzeba zwiększyć dystans pomiędzy tobą a partnerem dla zachowania bezpieczeństwa lub uniknięcia wymuszonej zgody na kontynuowanie związku. W takich przypadkach możesz potrzebować kogoś, kto byłby w pobliżu i pomógł ci w razie potrzeby. Bycie bezinteresownym i odważnym oznacza także bycie bezpiecznym. Jeśli uważasz, że partner może użyć przemocy fizycznej lub werbalnej, nie dopuszczaj do sytuacji, w której mogłoby to mieć miejsce.

## Bądź jednoznaczny

Gdy związek zbliża się do końca, obie strony potrzebują jednoznacznego zakończenia. Dla różnych osób może to oznaczać różne sprawy, ale zawsze potrzebna jest rozmowa wyjaśniająca, dlaczego dochodzi do zerwania. Nie należy podawać uzasadnień typu: „To nie ty, to ja!”, „Bóg powiedział mi, że przeszkadzasz mi w relacji z Nim” czy „Znajdziesz sobie kogoś lepszego”. Używaj zdań rozpoczynających się od „ja”, przedstaw własne postrzeganie sytuacji, podziel się swoimi uczuciami. Druga strona nie musi się z tobą zgadzać, ale powinna wysłuchać twojej wersji wydarzeń. Aby się to udało, oboje musicie być na tyle spokojni, by usiąść i porozmawiać.

Czasami po zerwaniu nie da się być przyjaciółmi, a przynajmniej nie od razu. Możesz potrzebować czasu i przestrzeni na smutek i dojście do

siebie bez obecności drugiej strony, która może wprowadzać niepokój i utrudniać kolejne ruchy. Nie ma się czego wstydzić. Czasami dobre zakończenie oznacza niemożność bycia przyjaciółmi na jakiś czas.

### **Bądź delikatny**

Jeśli uwikłasz się w spór lub, co gorsza, wzajemne obrzucanie się błotem, możesz czuć pokusę, czasami nawet uzasadnioną, powiedzenia kilku raniących słów i odgryzania się. To nigdy nie działa. Jedynie niszczy i przynosi jeszcze więcej bólu osobie, na której kiedyś ci zależało. Nie oddaje to także chwały Bogu – dlatego trzeba się opanować i w porę ugryźć w język! Nie znaczy to, że nie można powiedzieć czegoś, co dla drugiej strony będzie trudne i czego wołałaby ona raczej nie usłyszeć. Warto jednak zawczasu przemyśleć, co chce się powiedzieć, by pod wpływem gniewu i emocji słowa nie wymknęły ci się spod kontroli. Istnieją spore szanse, że jeszcze kiedyś się spotkacie. Być może będziecie się widywać codziennie! Dlatego planuj słowa, mając na uwadze dłuższą perspektywę, i nie pal za sobą wszystkich mostów.

### **Bądź spójny**

Mówienie czegoś, co doprowadza drugiego człowieka do płaczu, nie jest niczym przyjemnym. Niektórzy z nas na widok łez mogą się załamać. Dla innych może to nie stanowić problemu przez pierwszych kilka tygodni, ale później, gdy powrócą dobre wspomnienia wspólnie spędzonych chwil, zaczną się zastanawiać, czy podjęli słuszną decyzję.

Spróbuj nie przeciągać zakończenia. Dajcie sobie nawzajem czas na obgadanie własnych emocji (jeśli potraficie), ale unikajcie niekończących się głębokich i pełnych wyznań rozmów. To tylko przeciąga

nieuniknione i może dawać partnerowi złudną nadzieję na odnowienie związku.

Najważniejsze jest, by, jeśli jesteś osobą inicjującą zerwanie, zachowywać się możliwie najbardziej bezinteresownie i nie powracać do rozmyślań nad raz podjętą decyzją. Tak daleko, jak sięga twoja odpowiedzialność, zawsze rozmawiaj twarzą w twarz i nie opowiadaj innym, że nosisz się z zamiarem zakończenia związku. Tego typu informacje lubią się szybko roznosić.

Czasami trzeba zakończyć związek, bo sprawy najzwyczajniej się nie układają. W każdym wypadku bezinteresowność wymaga, by stawiać drugą stronę zawsze na pierwszym miejscu. Jeśli zrywasz z kimś, zrób to w sposób stawiający na pierwszym miejscu uczucia drugiej strony, by mieć pewność, że chociaż sprawa nie była prosta, zrobiłeś to w najlepszy z możliwych sposobów.

## Chat room

Wszystkie te dylematy pokazują, jakim wyzwaniem może być dobre randkowanie. Nawet jeśli było się już w kilku związkach, zawsze jest się czego uczyć. Przemyśl jeszcze raz powyższe dylematy i zastanów się, czego się nauczyłeś lub aktualnie uczysz o związkach. Jeśli borykasz się z czymś, co tu omawialiśmy, jak możesz zareagować na nasze sugestie?

# Wniosek: Romantyczna rewolucja

*Gdy sprawy zaczynają się komplikować,  
nie załamuj się, głowa do góry.  
Nie koncentruj się na aktualnym bólu,  
ale na przyszłej radości.*

Anonim

## Nowy typ love story

Przypuszczamy, że głowy muszą wam puchnąć od nowych pomysłów! Mamy nadzieję, że po przeczytaniu tej książki czujecie się zachęceni i zainspirowani do współtworzenia nowej kultury randkowania opartej na biblijnej mądrości, oraz że znaleźliście potrzebne do tego narzędzia. Teraz musimy się zastanowić, co dalej. Co zrobić po odłożeniu książki na półkę?

We wszystkich filmach dochodzi do momentu, w którym z ekranu padają podniosłe słowa, pomagające bohaterom zmierzyć się

z wyzwaniem. Do wyboru mamy ich wiele. Dajmy na to William Wallace zagrzewający do walki szkockich wojowników: „Mogą odebrać nam życie, ale nigdy nie odbiorą nam wolności”. Czy wierny lokaj Alfred, podkręcający Batmana swoim: „Dlaczego upadamy, sir? Byśmy mogli nauczyć się powstawać!”. Mamy to nawet w romantycznych komediach. René Auberjonois w *Pamiętnikach księżniczki* stwierdza: „Odważa to nie brak strachu, ale raczej stwierdzenie, że istnieją rzeczy ważniejsze od strachu”. Kto nie pamięta słynnego tekstu Rocky’ego: „Zanim nie zaczniesz wierzyć w siebie, nie masz prawdziwego życia!”.

Nie porównujemy randkowania do walki z wrogią armią albo stoczenia kilku rund bokserskich na ringu (na szczęście!), ale prawdą jest, że wielu z nas nasza przeszłość, teraźniejszość czy nieistniejące romantyczne związki mogą sprawiać ból. Szczególnie jeśli jest w nas pragnienie randkowania po Bożemu. Błędy i trudne przejścia w związkach mogą sprawić, że będziemy się czuli nieco zagubieni i niepewni co do tego, jak postępować następnym razem.

W tej książce modlimy się o to, byście zbliżyli się do Boga i zobaczyli, że Jego Słowo może być stosowane w randkowaniu i waszym podejściu nie tylko do romantyzmu i związków, ale całego życia.

Bóg kocha rewolucyjne randkowanie. Rewolucja zacznie się, gdy jako osoby oraz pary odrzucimy puste obiegiwe miłosne historyjki, skoncentrowane na indywidualizmie, i zainicjujemy nowe historie miłości, oparte na niezmiennej mądrości Bożej przeznaczonej dla naszych związków. Gdy żyjemy zgodnie z Bożym zamysłem, życie nabiera sensu, a nasze poczucie spełnienia staje się o wiele bardziej realne i osiągalne. Świat będzie musiał przystanąć i to zauważyć.

## Od czego zacząć?

Po pierwsze, musimy pamiętać, że wprowadzanie w życie zmian, do których zostaliście zainspirowani, może być trudne. To jednak nie zwalnia nas z obowiązku planowania i ustalania sobie celów. Dobre pomysły, jeśli się ich nie realizuje, nikomu nie pomogą. Związki to ciężka praca, od tego nikt nas nie zwolni. Nie musisz nawet być w związku, by zacząć pracować nad obszarami charakteru lub oczekiwaniami wobec związku.

Po drugie, dajemy wam pozwolenie na pomyłki i upadki! Nie ma ludzi idealnych. W naszej pracy nad wyzbywaniem się egoizmu musimy być wyrozumiali wobec samych siebie i wobec drugiej strony. Tak naprawdę, to zaakceptowanie własnej słabości i wyrozumiałość wobec siebie i partnera jest kluczem do tej książki. Zmiana z dnia na dzień nie jest możliwa. Osiągnięcie doskonałości to także iluzja. Naszym celem jest doskonalenie naszej miłości do Boga i bliźnich. Każdy, kto po kolejnej randce lub kontakcie z drugą osobą może szczerze powiedzieć, że nie jest tym, kim powinien być, ale jest lepszy niż poprzednio, z całą pewnością postępuje w dobrym kierunku.

Po trzecie, poproś Ducha Świętego o przewodnictwo. Duch został nam dany, by prowadzić nas do pełni prawdy, a ta obejmuje także nasze związki. On ma moc nas przemieniać: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3,18).

Tam, gdzie nasza kultura buduje związki wyłącznie na mocy romantycznych uczuć, my budujemy je na skale wierności i zaangażowania.

Tam, gdzie nasza kultura zachęca nas do egoizmu, my będziemy ćwiczyć się w bezinteresowności.

Tam, gdzie nasza kultura podpowiada nam, że „ten jedyny (ta jedyna)” sam(a) do nas przyjdzie, my zaangażujemy otrzymany od Boga intelekt i weźmiemy odpowiedzialność za nasze nadzieje i wybory, i będziemy otwarci na Jego prowadzenie.

Tam, gdzie nasza kultura mówi, że uczucia usprawiedliwiają wszystko, my oprzemy się na Bożym Słowie i nie będziemy podejmować pochopnych decyzji.

Tam, gdzie nasza kultura każe nam stawiać siebie na pierwszym miejscu, i wmawia nam, że jeśli coś ma się stać, to się stanie, my postanowimy randkować mocniej, głębiej, jaśniej i szerzej. Będziemy chronić nasze serca. Będziemy randkować po to, by znaleźć osobę, z którą będziemy mogli spędzić całe życie.

Tam, gdzie nasza kultura twierdzi, że jej sposób na randkowanie jest świetny, my powiemy, że w takim razie świat jeszcze niczego nie widział!

Zatem, do dzieła! Zaproś tego faceta z biura na kawę. Zostaw tej dziewczynie karteczkę i napisz, że chciałbyś ją lepiej poznać. Poproś Boga miłości, by wlał w wasze serca i umysły odwagę i mądrość potrzebną do zbudowania na dobrych fundamentach waszej przedmałżeńskiej relacji, prowadzącej do spełnionego bycia osobą samotną lub spełnionego małżeństwa.



Chłopak i dziewczyna spotykają się,  
ale znając Boga, już są doskonali.  
Randkują i widzą,  
jak wspaniale jest zakochiwać się i wzrastać w miłości.  
Wiedzą, że najlepsze nigdy nie jest łatwe,  
więc postanawiają randkować głęboko  
i otwierać szeroko swe umysły i serca.  
Podoba im się taki romans, pamiętają o Bogu.  
Znając swe słabości,  
są otwarci, ufni i pewni tego,  
że będą się wspierać na dobre i na złe.  
Cieszą się, że zaangażowali się w romantyczną rewolucję!  
Po jakimś czasie kupują obrączki i mówią: „tak!”,  
inne randkowanie przygotowało ich na resztę...





## Załącznik 1

# Porno rany

*Pornografia jest szkodliwa, ponieważ trywializuje seks, czyni go nieinteresującym i nudnym... prawdziwa relacja seksualna angażuje całą osobę w jej prawdziwym świecie.*

Lewis Smedes<sup>1</sup>

Jeśli kiedykolwiek zmagaleś się, lub nadal zmagasz, z pornografią, nie jesteś sam! Trzeba o tym mówić, ponieważ niszczy ona nasze relacje oraz oczekiwania, jakie wnosimy w nasze nowe związki. Internetowa pornografia rozwija się spiralnie i wymyka wszelkiej kontroli. Ale jak na ironię, seksualnie bezpośrednie obrazy wcale nie przyczyniają się do lepszego seksu ani do lepszych związków.

Ostatecznie porno nie podkreśla męskich apetytów – odcina ich tylko od prawdziwego doświadczenia.

Noami Wolf, *Porno Mit*

---

<sup>1</sup> Lewis B. Smedes, *Sex for Christians*, Eerdmans, 1994, s. 35–36.

Korzystanie z pornografii może przekształcić się w przyzwyczajenie prowadzące do uzależnienia. To coś, co obiecuje nam ostateczną przyjemność, powoli przynosi straszliwe konsekwencje. Zakrojone na szeroką skalę badania dr. Williama Struthersa pokazują, że osoby korzystające z pornografii mogą zachowywać się w sposób, jakiego nigdy nie planowały. Zauważył on, że osoby mocno uzależnione od pornografii stają się kontrolujące, wysoko introwertyczne, przejawiają wysoki poziom niepokoju oraz tendencji narcystycznych, mają niską samoocenę, popadają w depresję i są oderwane od rzeczywistości. Mamy wiele znajomych kobiet i mężczyzn, którzy wyznają, że chcieliby przestać oglądać pornografię, ale nie są w stanie.

Gdy jesteśmy uzależnieni, tracimy wolność. Seksualne pożądanie jest instynktem danym nam przez Boga. Jest czymś dobrym i powinno oddawać Mu chwałę. Seksualna bliskość jest czymś, co dajemy, nie czymś, co zabieramy. Pornografia zamienia nas w seksualnych konsumentów i zostawia nas na pastwę naszych pożądań. Skupia naszą uwagę na tym, co możemy otrzymać od innych ludzi, nie na tym, co moglibyśmy im podarować. Chociaż szerokie masy społeczeństwa gotowe są zbagatelizować to zjawisko jako niegroźną i nieszkodliwą zabawę, to jednak coraz więcej osób zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, jak niszczyielska może być pornografia.

Pornografia odbiera seksowi nadany mu przez Boga cel. Bóg pragnął, aby seks towarzyszył zaangażowanej relacji, która obejmuje dwa serca, umysły i ciała. Pornografia redukuje seks wyłącznie do wymiaru fizycznego aktu, odciągając go od emocjonalnej bliskości. Co więcej, w filmach pornograficznych nikt nie jest żonaty! Ludzie sypią, z kim popadnie, dlatego oglądanie tego typu filmów zachęca do postawy niewierności. Psycholodzy ostrzegają, że oglądanie dużych dawek pornografii może wzmacniać nasze seksualne rozedrganie, co oznacza,

że szukamy większej liczby okazji do seksu z nieznanymi. Nawet osoby uzależnione od seksu z wieloma partnerami przyznają, że seks jest lepszy z kimś, kogo się kocha.

Pornografia umieszcza powód do uprawiania seksu w centrum egoistycznego światopoglądu. Zamiast w kontekście kochających się męża i żony, seks jest umieszczany w degradującym, pełnym przemocy i okrucieństwa środowisku. Stąd daleka droga do ukazania bezinteresownego i troskliwego podejścia, jakie powinno mu towarzyszyć. Pornografia umacnia także postawę konsumpcyjną, ponieważ to my wybieramy, z kim chcemy to robić, kiedy i gdzie. Widzowie mogą wykształcić sobie w ten sposób przekonanie, że mają prawo żądać dowolnej formy seksu, np. oralnego, analnego lub fetyszystycznego, podczas stosunków z prawdziwymi partnerami.

Pornografia uczy nieprawdziwych faktów o seksie. Czyny akt seksualny zbyt idealnym i odrywa go od rzeczywistości. Kobiety nie wyglądają powalająco przez cały czas, a aktorki porno sprawiają, że na prawdziwe kobiety patrzy się fałszywie jak na kogoś, kto na siłę chce zwrócić na siebie uwagę, jeśli potrzebuje długiej gry wstępnej, która pomaga w osiągnięciu gotowości do penetracji waginalnej. Nie wszyscy mężczyźni mają duże penisy i żaden z nich nie wytrzyma czterech godzin non stop w stanie podniecenia, bez odpoczynku! Ludzie nie zawsze mają ochotę na seks, bo życie jest stresujące i męczące. Pornografia uczy nas jedynie niepomocnych mitów, które przyczyniają się do rozczarowań w realnym życiu. Okrada nas z Bożego pragnienia wobec seksu, który ma być radosnym doświadczeniem i błogosławieństwem w odpowiednim kontekście. Niektórzy chrześcijanie myślą nawet, że oglądanie jej pomoże im w powstrzymywaniu się od seksu, ale to nieprawda. Oglądanie seksu sprawia, że myślimy o nim jeszcze więcej, a niebawem samo oglądanie już nie wystarczy.

Pornografia oddala nas od prawdziwych relacji. Oglądanie jej często prowadzi do wkładania mniejszego wysiłku w relacje. Po co się męczyć, budując związek z prawdziwą osobą, poświęcać czas i energię, uczyć się bezinteresowności, co oznacza dużo ciężkiej pracy, skoro za jednym kliknięciem można zobaczyć nagie ciało? Oglądanie pornografii sprawia, że prawdziwe doznania wydają się nudne. Prawdziwy seks wymaga kompromisów, wrażliwości i emocji, i nigdy nie będzie pokrywał się z fantazjami powstającymi w naszej głowie. Pornografia okrada nas z umiejętności cieszenia się zdrowym życiem seksualnym.

Przewycięzanie potężnego zniewolenia pornografią nie jest ani szybkie, ani proste. Próby nieoglądania pornografii przez jakiś czas mogą działać jedynie krótkoterminowo, ale potem najprawdopodobniej znowu w to wejdiesz. Odpowiedzią jest skoncentrowanie całego swojego życia na Bogu. Możesz odzyskać wolność. Zostałeś stworzony do wolności. Zamiast więc zagłębiać się w pornograficzne obrazy, zanurz się w Bogu i Jego słowie. Poszukaj kogoś, kto może ci w tym pomóc. Najprawdopodobniej masz przyjaciół zmagających się z takim samym problemem.

## Załącznik 2

# Jak radzić sobie z zazdrością

Bądźmy szczerzy – zazdrość to uczucie, którego od czasu do czasu doświadczają zarówno kobiety, jak i mężczyźni, ale już sposób przeżywania zazdrości jest dla nich różny.

Zazdrość w skrajnej postaci może być trudna do opanowania. Dobrze jest więc przemyśleć, jak mądrze podejść do problemu.

## Zazdrośni faceci

My, faceci, potrafimy naprawdę cierpieć z powodu zazdrości. Często jest nam trudno spędzać czas bez ukochanej dziewczyny i boimy się, że kiedy nas nie ma w pobliżu, ona na pewno kogoś pozna. Powiedzmy sobie szczerze, wiemy, jak jest fantastyczna i jak działają inni faceci! Często wydaje się nam, że jeśli pozwolimy jej rozwijać swoje talenty lub zachęcimy do wyjazdu na wakacje ze znajomymi, może

o nas zapomnieć i znaleźć sobie kogoś innego. Tak wielu mężczyzn chce kontrolować swoje dziewczyny, czasami nawet nie zdając sobie sprawy, że to robią. Nie możemy jednak pozwolić, by nasze lęki rządziły czasem naszych dziewczyn i przeszkadzały im rozwijać swoje umiejętności. Nie wolno nam też przeszkadzać w budowaniu pewności siebie, do jakiej stworzył je Bóg. Musimy pozwolić, by odkrywały Boże powołanie w swoim życiu i stawiały je na pierwszym miejscu.

Gdy Rachel przemawia, wiem, że moja reakcja na jej występy liczy się bardziej niż kogokolwiek innego. Nie chodzi tylko o to, by powiedzieć, że dobrze jej poszło, albo że dobrze wyglądała (choć nauczylem się też, ile znaczą tego typu uwagi!). Chodzi także o to, by ją wspierać i pomagać w rozwijaniu otrzymanych od Boga darów. Chcę być dla niej tą jedyną osobą, na którą zawsze może liczyć, ale także tym, który wskazuje jej na Boga. (Jason)

Jeśli zmagamy się z zazdrością, musimy najpierw być otwarci i przyznawać się do naszych lęków. Dzielić się nimi z dziewczyną, zamiast próbować kontrolować sytuację.

Po drugie, musimy zdać sobie sprawę z faktu, że chociaż tak się może wydawać, ten związek nie jest źródłem naszej pewności siebie i bezpieczeństwa.

Po trzecie, nie możemy wykorzystywać wymówki: „Tobie ufam, ale nie ufam innym facetom”, by wymuszać na niej poczucie winy lub uzyskiwać to, czego aktualnie chcemy.

I wreszcie, uczenie się zaufania oznacza, że musimy przestać manipulować tym, z kim się spotyka i gdzie chodzi.

Zazdrość to uczucie, które od czasu do czasu doskwiera nam wszystkim. Bycie otwartym i szczerym wobec dziewczyny w chwilach, gdy czujemy się zagrożeni lub wściekli, to jedyny pomocny spo-

sób na radzenie sobie z takim problemem. Łatwo powiedzieć, gorzej wykonać, wiem, ale jeśli ona jest tego warta, musimy być otwarci na zmianę naszej naturalnej reakcji.

## Zazdrosne dziewczyny

Czy kiedykolwiek poczułaś ukłucie zazdrości, gdy twój facet rozmawiał z dziewczyną, która według ciebie jest ładniejsza lub zabawniejsza od ciebie? Czy twoja wyobraźnia nie zaczęła szaleć? Czy nie kończysz wszystkiego, pytając biedaka: „Hm, jeśli jej dowcipy są tak zabawne, czemu się z nią nie ożenisz?”. Wszystkie kobiety od czasu do czasu są zazdrosne. Te, które twierdzą, że nie są, najprawdopodobniej żyją w niezgodzie z własnymi uczuciami. Jesteśmy zazdrosne, bo czujemy się niepewne lub pozbawione możliwości kontroli. Ale nic nie zabija przyjaźni lub związku tak szybko, jak zazdrość. Co zatem możesz zrobić, jeśli od czasu do czasu zieleniejesz z zazdrości? Oto kilka z moich sugestii.

Po pierwsze, przyznaj się sama przed sobą, że jesteś zazdrosna. Jeśli tego nie zrobisz, będziesz go winiła za coś, czego najprawdopodobniej nie zrobił. Zapytaj siebie, czemu jesteś zazdrosna. Skąd tak naprawdę bierze się poczucie niepewności lub braku kontroli?

Po drugie, panuj nad własnymi emocjami. „Gdy zobaczyłam, jak rozmawiasz z tamtą dziewczyną, poczułam zazdrość, bo...” brzmi całkiem inaczej od: „Ale z ciebie podrywacz! Zabraniam ci z nią rozmawiać, zrozumiano?!”.

Po trzecie, uznaj, że twoje głębokie uczucia oraz poczucie akceptacji i bezpieczeństwa pochodzi z twojej relacji z Bogiem, nie z twojego związku z chłopakiem.

Po czwarte, rozmawiaj regularnie z kimś innym niż twój chłopak na temat twojej zazdrości. Bóg tęskni za przemienianiem twoich uczuć, do uzdrawiania głębi twego serca i umysłu, więc pozwól Mu na to! Znajdź przyjazną ci osobę, która w tym pomoże.

I w końcu, rozwijaj swoje własne szerokie życie, zachęcaj także swojego chłopaka, by zrobił to samo. Będziecie mieli wtedy wiele do dzielenia się ze sobą i wspólnego angażowania się. Wzbogaci to wasz związek, a niekończące się noce spędzone na sofie i telefonicznym śledzeniu chłopaka w obawie przed jego wyimaginowanymi nowymi znajomościami odejdą w niepamięć.

Gdzie bowiem zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś [zstępująca] z góry jest przede wszystkim czysta, dalej, skłonna do zgody, uступliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy (Jk 3,16–17).

## Załącznik 3

# Jak radzić sobie z kłótniami?

Niezależnie od tego, czy kłótnie w związku przypisujesz wybuchowej naturze, czy uważasz, że podniesione głosy oznaczają koniec związku, ważne, by ustalić, co tak naprawdę się dzieje. Jeśli tego nie zrobimy, ryzykujemy przeżywanie tych samych frustracji wciąż od nowa, za każdym razem ze zdwojoną mocą gniewu na powracające jak bu-merang problemy. To prawda, że każda para ma swój własny sposób radzenia sobie z konfliktami, ale dobre randkowanie oznacza otwartość na to, jak być bardziej wyrozumiałym, lepszym komunikatorem, a czasami nawet na poproszenie osoby z zewnątrz o pomoc w odnalezieniu właściwej perspektywy zdarzeń w naszym związku. Często nasz gniew i frustracja mogą zawęzić nam wizję. Myślimy wtedy tylko o tym, jak za wszelką cenę wygrać bitwę. Biblia radzi: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce! Ani nie dawajcie miejsca diabłu!” (Ef 4,26–27). Jak wprowadzić to w życie w waszym związku? Oto kilka pytań, które pomogą wam podejść do konfliktu i zainspirować do zmiany reakcji podczas kłótni:

- ♦ Czy podczas sprzeczki zawsze musisz wygrać? Co możesz przez to stracić? Szacunek i wsparcie przyjaciela lub zaufanie dziewczyny (chłopaka)?
- ♦ Czy przyjmujesz postawę obronną, gdy twoja dziewczyna (twój chłopak) kwestionuje twoje zdanie? Czy zamiast tego możesz przyznać się do błędu lub poprosić o wyjaśnienie?
- ♦ Jaki masz charakter? Wpadanie w gniew uniemożliwia prawidłową komunikację. W jaki sposób możesz się uspokoić, zanim spróbujesz rozwiązać problem?
- ♦ Czy potrafisz wysłuchać tego, co smuci lub frustruje twoją dziewczynę (twojego chłopaka)? Martwa cisza to nie to samo co słuchanie. W jaki sposób poprzez mowę ciała możesz pokazać, że chcesz słuchać?

## Słowo do facetów

Musimy uważać, w jaki sposób traktujemy swoje dziewczyny podczas kłótni. Frustrujemy się, bo ona postępuje tak emocjonalnie, ale najprawdopodobniej ona się denerwuje, bo ty nie podchodzisz emocjonalnie do tego, co dla niej tak wiele znaczy! Podniesienie głosu i ustalenie jakiegoś prawa może być czymś, co nauczyłeś się robić, ale to nie rozwiązuje sytuacji. Wysłuchanie się w to, co ją boli i powtórzenie tego jeszcze raz może ją uspokoić i upewnić, że starasz się pomóc. Możesz mi wierzyć lub nie, ale nie zawsze chodzi o podanie konkretnego rozwiązania! Słuchanie jest pierwszym i czasami jedynym krokiem.

## Słowo do dziewczyn

Jako kobiety także musimy uważać, w jaki sposób traktujemy swoich chłopaków podczas kłótni. Faceci często chcą zracjonalizować lub naprawić sytuację, i mogą przez to wpływać się w kolejną emocjonalną rozmowę. To nie nasze emocje są tutaj problemem, ale używanie ich do wywoływania w naszych facetach poczucia winy i zdobywania przez to przewagi. Upewnij się zatem, że twój chłopak wie, co cię trapi lub frustruje. Słuchaj tego, co ma do powiedzenia, i bądź gotowa na wspólne przepracowanie problemu. Sukces w rozwiązywaniu sytuacji konfliktowej może bardzo wzmocnić związek.



# Spis treści

|                                                  |     |
|--------------------------------------------------|-----|
| Jak doszło do napisania tej książki .....        | 7   |
| Wstęp .....                                      | 13  |
| Wprowadzenie: ten jedyny / ta jedyna .....       | 17  |
| 1. Ewolucja romantyczności .....                 | 39  |
| 2. Przygotuj ramy .....                          | 63  |
| 3. Wielkie nadzieje .....                        | 85  |
| <i>Nasz przewodnik po randkowaniu</i> .....      | 105 |
| 4. Randkuj mocniej .....                         | 107 |
| 5. Randkuj głębiej .....                         | 125 |
| 6. Randkuj jaśniej .....                         | 145 |
| 7. Randkuj szerzej .....                         | 165 |
| <i>Moje randkowe wskazówki</i> .....             | 181 |
| 8. Seks w akcji .....                            | 187 |
| 9. Seks jest ważny .....                         | 201 |
| 10. Randkowe dylematy .....                      | 217 |
| Wniosek: Romantyczna rewolucja .....             | 243 |
| Załącznik 1: Porno rany .....                    | 249 |
| Załącznik 2: Jak radzić sobie z zazdrością ..... | 253 |
| Załącznik 3: Jak radzić sobie z kłótniami? ..... | 257 |

Ostatnio w serii ukazały się:

John Eldredge, *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy*  
Henry Cloud, John Townsend, *Mamo, to moje życie*  
Archibald D. Hart, *Rozwód. Jak ratować dzieci*  
Claudio Risé, *Sztuka ojcostwa*  
Muriel Mazet, *Zranione dziecko*  
Henry Cloud, *Reguły sukcesu*  
Martin Rovers, *Uzdrowić miłość*  
Heinz-Peter Röhr, *Narcyzm – zakłęte „ja”*  
John Townsend, *Kto nam zatruwa życie?*  
Xavier Lacroix, *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*  
Archibald D. Hart, Catherine Hart-Weber, *Depresja nastolatka*  
Mark Victor Hansen, Art Linkletter, *Najlepsza reszta życia*  
Stephen Arterburn, *Mężczyźni i ich sekrety*  
Hans Morschitzky, *Lęk przed porażką*  
Henry Cloud, John Townsend, *To nie moja wina*  
Sharon Jaynes, *Marzenia kobiety*  
John Eldredge, *Dziennik pokładowy*  
Chris Thurman, *Kłamstwa, w które wierzymy*  
Björn Sufke, *Krajobraz męskiej duszy*  
Marshall J. Cook, *Oswoić lęk*  
John Townsend, *Recepta na miłość*  
John Trent, Larry K. Weeden, *Błędne koło rozwodów*  
Marilyn Meberg, *Kobieta i utracona miłość*  
Max Lucado, *Wieloryb nie może latać. O sztuce stawania się sobą*  
Xavier Lacroix, *Małżeństwo*  
Pat Gelsinger, *Tajniki żonglerki. Jak znaleźć równowagę między pracą, wiarą i rodziną?*  
Christiane i Alexander Sautter, *Gdy opadną maski. Terapia związków*  
Henry Cloud, *Poszukiwana – poszukiwany. Poradnik dla singli*  
Manfred Lütz, *Szaleństwo! Leczymy nie tych, których trzeba*  
Max Lucado, *Potwór w szafie. Jak jutro bać się mniej niż dzisiaj*  
Lisa M. Hendey, *Mama na pełen etat*  
Sara Savage, Eolene Boyd-MacMillan, *Konflikt w relacjach*  
Stephen Arterburn, Debra Cherry, *Jak nakarmić pragnienia*  
Philippe Gutton, Vincent Villemot, *Usłysz, czego nastolatki nie mówią*  
Antonello Vanni, *Ojcowie obecni – dzieci szczęśliwe*

Marie-France Hirigoyen, *Molestowanie moralne*  
Florence d'Assier de Boisredon, *Słuchanie jako sztuka obecności*  
Paolo Scquizzato, *Kłamstwo iluzji. Siedem grzechów głównych. Między duchowością a psychologią*  
Michel Martin-Prével, *Rozwiedzeni wciąż kochają*  
Simone Pacot, *Droga wewnętrznego uzdrowienia*  
Helen Alexander, *Doświadczenie żałoby*  
Philippe Gutton, Vincent Villeminot, *Jak nawiązać dialog z nastolatkami*  
Joseph Nicolosi, Linda Ames Nicolosi, *Dziecko a skłonności homoseksualne*  
Heinz-Peter Röhr, *Uzależnienia. Przyczyny i terapia*  
Fabrice Hadjadj, *Kobieta i mężczyzna. O mistyce ciała*  
T.C. Ryan, *Już się nie wstydę. Wyznania mężczyzny uzależnionego od seksu*  
Stephen arterburn, David Stoop, *Temperatura wrzenia. Jak zrozumieć gniew mężczyzn?*  
Yves Boulvin, *Klucz do zrozumienia relacji rodzice – dzieci*

Druk i oprawa: KMDruk, Łódź  
Druk na papierze Creamy 70 g, vol. 2,0 firmy Paperlinx

Książka *Randkowe dylematy* nie tylko mówi o tym wszystkim, co na temat randkowania znajdujemy w Biblii, lecz także w zrozumiały i życiowy sposób odpowiada na wstydliwe pytania, których często nie mamy nawet śmiałości postawić. Niezależnie od tego, na jakim etapie życiowej drogi jesteśmy – a więc czy mamy zwyczaj umawiania się z mnóstwem osób, czy nigdy jeszcze nie byliśmy na randce, czy właśnie planujemy zawrzeć związek małżeński, czy ktoś nas zranił i czujemy się rozczarowani miłością – w tej książce odnajdziemy nadzieję. To ona zachęci nas do podejmowania nowych wyzwań.

„Świetna książka dla ludzi młodych, którzy chcą poważnie traktować swoją wiarę i swoją miłość”.

*Jarosław Głodek OP*

Cena det. 35,00 zł

ISBN 978-83-7033-935-7



9 788370 339357

[www.wdrodze.pl](http://www.wdrodze.pl)

Patronat



**dominikanie.pl**